

11274

Bibl. Jag.

IV



AP 314

---

1908

CHP:

(19) - (89)

SW:

241 - 498



























246







241















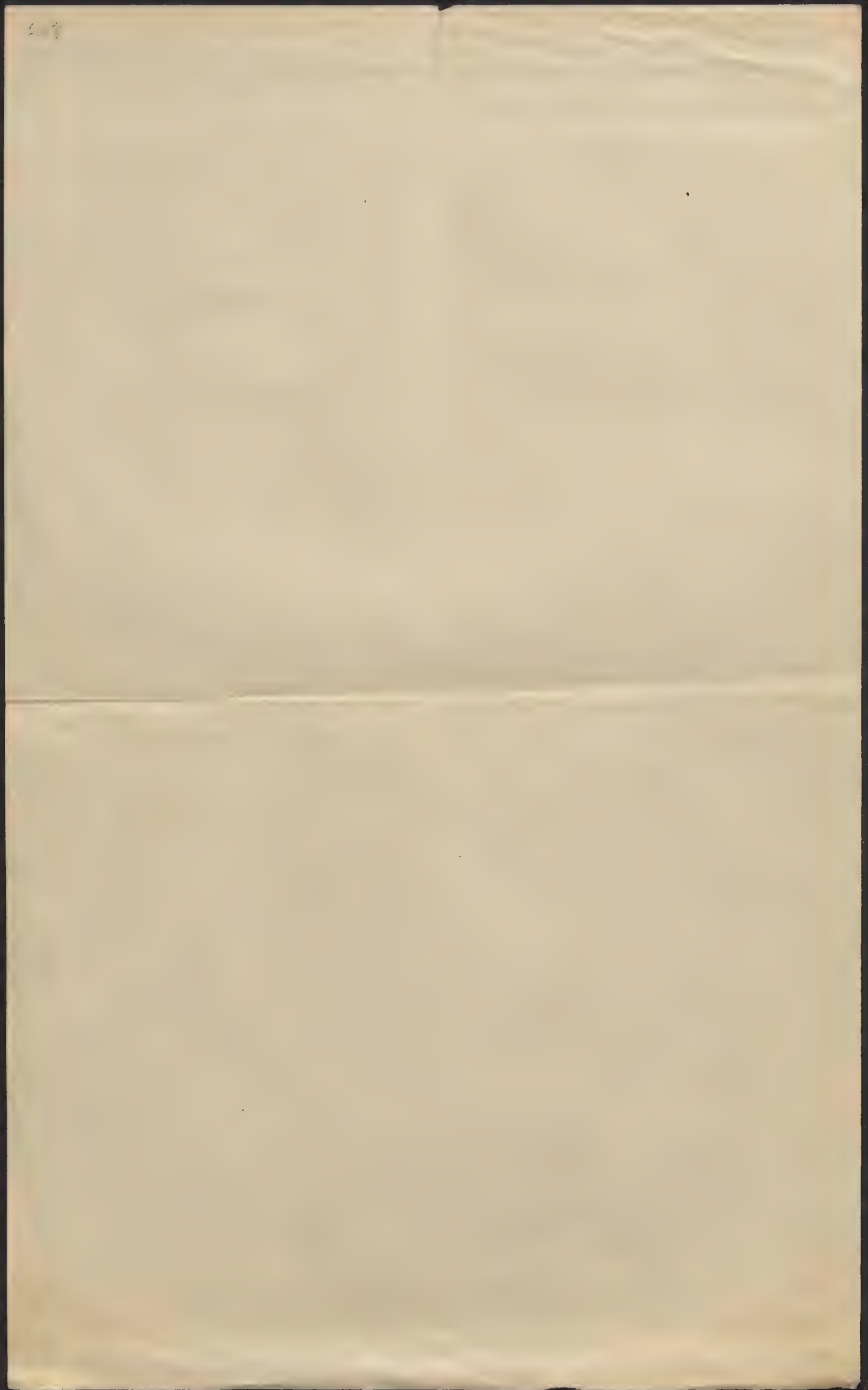
1828.



very much of the same kind  
as the one in the  
last page.  
The first of the  
series is a very  
small one, and  
the last is a very  
large one.

The second of the  
series is a very  
small one, and  
the last is a very  
large one.  
The third of the  
series is a very  
small one, and  
the last is a very  
large one.  
The fourth of the  
series is a very  
small one, and  
the last is a very  
large one.







---

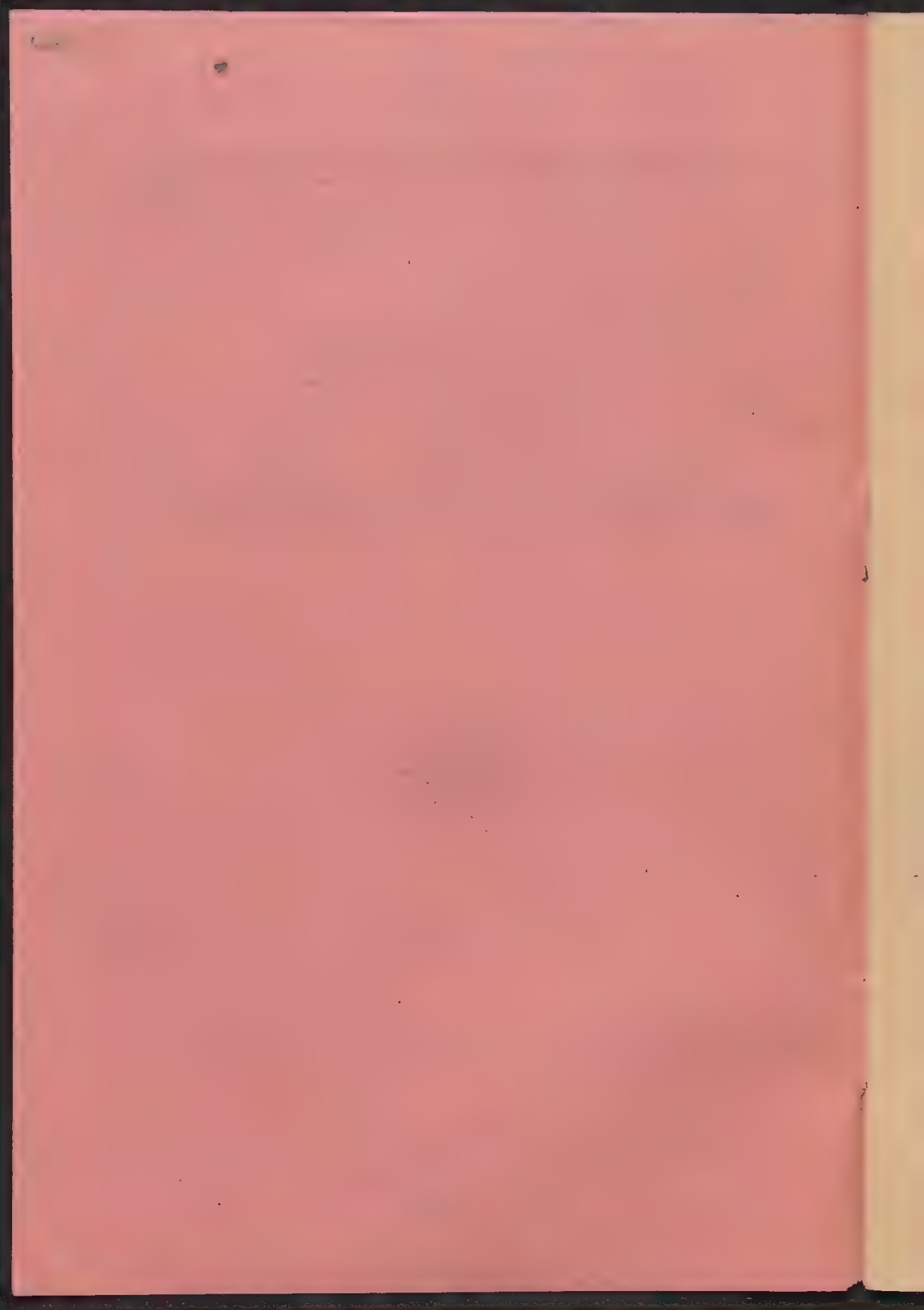
# Czego chcą demokraci narodowi?



---

WE LWOWIE  
NAKŁADEM POLSK. STRONNICTWA DEMOKRATYCZNO-NARODOWEGO  
Z Drukarni Słowa Polskiego we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego  
1908







## Co to jest stronnictwo i jego program?

Wszyscy wiemy, jak trudno jest o dobre i zgodne zdanie w sprawach drobnych, jak często bywa, że co głowa to rozum. Cóż dopiero w sprawach tak trudnych i powikłanych, jak sprawy całego kraju i całego narodu!

Otóż ludzie, którzy jednakowo zapatrują się na najważniejsze sprawy swego narodu i łączą się razem do wspólnego działania, stanowią stronnictwo. Określenie zaś tych spraw, na które się jednakowo zapatrują i do których wykonania się łączą, stanowi ich program.

W programie zaznaczają więc sobie niejako cel, do którego chcą dojść, i zasady, których się trzymać będą, aby ten cel osiągnąć. Ale nie tylko sam program ich łączy, lecz także wzajemne zobowiązanie się, że iść będą razem, łącznie czyli jak mówimy z łacińska, solidarnie, dłoń w dłoń, ręka w rękę. Tylko wtedy bowiem stanowią oni będąc siłą i mogą mieć nadzieję, że do celu zdążą.

W kraju naszym, jak w każdym innym, są różne stronnictwa. Jedne mają swych zwolenników tylko wśród bogatych, inne przychodzą do ludu, do warsztatów rzemieślniczych i do wsi i starają się tam werbować stronników. Przychodzą rozmaici agitatorzy i każdy niby handlarz zachwala swój towar, sypiąc obietnicami, jaki to naród będzie szczęśliwy, gdy pójdzie za nim. Ledwo jeden odejdzie, już przychodzi inny, znów z innymi słówkami i obietnicami. A ludzie słuchają tego i tamtego, w końcu nie wiedzą, kto ma słuszność, kto lepiej radzi, z kim iść. I większość macha na wszystko ręką i mówi: ot wszystko bałamuctwo, lepiej w domu siedzieć i do niczego się nie mieszać.

Jeżeli źle jest iść za złymi doradcami, to również złą jest taka obojętność. Bo wtedy zaczynają przewodzić warcholi, mający



pustkę w sercu i głowie, a często niesumienni i przewrotni. I ci wyrządzają narodowi ogromne szkody.

Dlatego wszyscy ludzie rozumni, uczciwi, prawdziwie kochający kraj i naród swój, nie powinni siedzieć obojętnie, lecz podać sobie ręce, porozumieć się, czego krajowi najbardziej potrzeba, do czego dążyć, i wspólnymi siłami zabrać się do pracy narodowej.

Tacy właśnie ludzie połączyli się we wszystkich trzech zaborach i utworzyli polskie stronnictwo demokratyczno-narodowe. Stronnictwo to powstało najpierw w zaborze rosyjskim przed jakimiś 15 laty i dziś ogromna większość Polaków pod Moskalem należy do tego stronnictwa ze wszystkich stanów, głównie zaś włościanie i robotnicy. Przy wyborach do Dumy czyli do Sejmu rosyjskiego, wybrano z Królestwa posłami prawie samych demokratów narodowych.

W Galicyi stronnictwo to miało od dawna wielu zwolenników, lecz dopiero w grudniu 1905 r. na zjeździe we Lwowie połączyli się oni w stronnictwo, ułożyli program i wybrali zarząd główny. Od tego czasu coraz więcej ludzi ze wszystkich stanów przystępuje do stronnictwa. Przy wyborach do parlamentu uzyskało stronnictwo demokratyczno-narodowe 17 posłów i z pośród nich jest poseł Głabiński, którego klub polskich posłów w parlamencie, t. j. Koło polskie wybrało na przewodniczącego.

Podajemy tu w krótkości program naszego stronnictwa demokratyczno-narodowego. Niech każdy przeczyta go uważnie, rozważy dobrze, a jeżeliby chciał w tem kierunku razem pracować, niech się zgłosi do Redakcyi gazety „Ojczyzny“ w Krakowie, lub do sekretarza Komitetu Głównego stronnictwa pod adresem: Stanisław Biega we Lwowie, ul. Ossolińskich 11, a otrzyma bliższe wskazówki i wyjaśnienia.





## Program ogólny

### polskiego stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Już sama nazwa: polskie stronnictwo demokratyczno-narodowe<sup>1)</sup> mówi nam, do czego to stronnictwo dąży. Tem słowem narodowe określa ono, że ma na celu nie interesy pewnych tylko ludzi, albo jednej klasy, ale dobro całego narodu polskiego.

Tem zaś słowem demokratyczne mówi ono, że nie uznaje żadnych przywilejów jednej klasy narodu do rządzenia, ale że wszyscy Polacy mają mieć równe prawa i obowiązki względem swego narodu, nikt nie ma być uprzywilejowany w prawach ani z powodu urodzenia, ani majątku, lecz też nikt nie może się usuwać od obowiązków i pracy narodowej.

Narodowość i demokratyzm tak się w naszym stronnictwie wiążą, że nie mogą być rozdzielone. Gdyby więc kto mówił, że on jest demokratą, że chce, aby wszyscy mieli równe prawa, ale że mu jest obojętne, czy jest Polakiem, Niemcem, czy Rusinem, taki nie jest z nami; gdyby znów kto mówił, że on jest Polakiem i chce pracować dla polskiego narodu, ale że chce aby jedna klasa rządziła, a inne były od równych praw odsunięte, taki też nie jest z nami, nie jest demokratą narodowym.

Naród nasz jest podzielony. Nie mamy własnego rządu. Nie wesoło to być parobkiem u obcego. Podzieleni — nie mamy tyle siły, ile byśmy mieli razem — pozbawieni zaś własnego rządu, nie możemy dość skutecznie pracować dla siebie.

Więc główne dążenie każdego Polaka było, jest i musi być odzyskanie wolnej, niepodległej Ojczyzny — Polski. To też w pie-

---

<sup>1)</sup> Słowo „demokratyczny“ pochodzi z greckiego i oznacza dosłownie rządy ludowa.



śni naszej narodowej prosimy wciąż Boga: Przed twe ołtarze zanosim błaganie — Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie!

Ale wiemy dobrze, że Pan Bóg o tyle udziela nam swych łask, o ile my sami pracujemy nad tem dobrem, do którego dążymy. Więć też i w naszym dążeniu do wolnej Ojczyzny o tyle liczyć możemy na pomoc Bożą, o ile będziemy nad tem usilnie pracowali.

Ale jak pracować?

Do niedawna Polacy za jedyny środek do odzyskania wolności uważali walkę orężną, czyli powstanie. Czterykroć już od czasu podziału zrywaliśmy się do broni. Polało się morze krwi polskiej, śniegi Syberyi zasłały się kośćmi polskimi. I krew ta, choć nam wolności nie wróciła, jednak nie zginęła; ona użyźniła serca nasze.

Dziś zmieniły się czasy. Walka orężna coraz trudniejsza, za mało mamy sił, aby sprostać dobrze uzbrojonym i wyćwiczonym wojskom. Teraz też naród nasz nie o powstaniu myśli. Zamiast walki z bronią w rękę, rozpoczęliśmy walkę inną: ołohą, codzienną walkę o prawa.

O prawa do istnienia, do rządzenia się sobą.

Polacy pod Prusakiem walczą tylko o prawo do istnienia. Bronią swej wiary, swej mowy, swej ziemi przed zaciekłym wrogiem, który im to wszystko chce wydrzeć.

Polacy pod Moskałem rozpoczęli walkę o język polski w szkole, urządzie i o własny rząd, czyli autonomię.

A my w Galicyi?

W szkołach i urzędach mamy polski język, urzędy sprawują Polacy, wiary naszej nikt nie prześladowe. Ale nie mamy swoich rządów, rządzą nami z Wiednia. — Mamy wprawdzie swój Sejm, ale on niema żadnej prawie władzy. Wszystkie prawa ustanawia się w Wiedniu, tam się ustanawia podatki, tam idą nasze pieniądze.

A któż tam rządzi w Wiedniu? Niemcy i Czesi. Oni mają większość, od nich jesteśmy we wszystkim zależni. A czy co dziwnego, że oni o siebie więcej dbają niż o nas? Nam dostają się okruchy z pańskiego stołu, oni zarządzają naszymi pieniędzmi. Oni choć czasem uchodzą nawet za naszych opiekunów, a drą z nas skórę co wlezie. Nie jesteśmy dziećmi, opieki nie potrzebujemy, chcemy się rządzić sami we własnym domu, bo póki trwać

będzie ta obca opieka, dopóty będziemy pracować na obcych, dopóty nie wygrzebiemy się z biedy.

To też stronnictwo demokratyczno-narodowe postawiło za pierwsze nasze żądanie w tym kraju uzyskanie samodzielności czyli autonomii, aby wszystkie prawa i podatki stanowił nasz Sejm, aby Sejm stanowił urzędy i aby namiestnik i wszyscy urzędnicy przed Sejmem odpowiadali za swe czynności.

Musimy też jednak zmienić i skład Sejmu, gdyż nasz Sejm obecnie daje przewagę jednej klasie, mianowicie obszarom dworskim. Stronnictwo więc nasze dążyć będzie do zmiany sejmowej ustawy wyborczej, aby zaprowadzić powszechne głosowanie, nie zaś jak teraz kuryami i aby każdy miał prawo głosowania.

Pracując nad uzyskaniem autonomii, jako naszego głównego celu, nie możemy jednak zaniedbywać innych spraw. Musimy więc i w tych warunkach, w jakich jesteśmy, pracować nad wzmocnieniem siły naszego narodu, nad podniesieniem w kraju oświaty i dobrobytu, nad stworzeniem różnych urzędów, któreby nas czyniły niezależnymi od innych ludów Austrii a wspierały w naszej pracy narodowej. Musimy jednym słowem dążyć do zwiększenia naszej siły narodowej i odpierać dzielnie wszelkie ataki wymierzone przeciw naszemu narodowi, które chcą nas osłabić.

A nie brak tu takich ataków i dążeń. Z jednej strony inne ludy Austrii, jak Niemcy i Czesi, niechętnym okiem patrzą na wzrost siły polskiej, i radziby nas zatrzymać w roli dawnych niewolników, pracujących na nich. Świeżo przy przeprowadzeniu nowej reformy wyborczej do Rady państwa mieliśmy jaskrawy dowód, jak Niemcy, a zwłaszcza Czesi chcieli pogłębić naród polski, osłabić jego wpływ, przez zmniejszenie liczby posłów polskich w Radzie państwa.

Z Niemcami i Czechami mamy nadto do waleczenia tam, gdzie naród nasz z nimi się styka, głównie na Śląsku austriackim i w pow. Białskim. Tam Niemcy zarówno jak Czesi dążą do wyparcia Polaków, do poddania ich pod swoją władzę. Cały więc naród polski obowiązany jest iść z pomocą tym rodakom, którzy są przez obcych zagrożeni. Wzmaganie siły polskiej na kresach zachodnich, wspieranie rodaków w walce z niemieczyzną i czechizacją jest naszym stałym zadaniem.

Z drugiej strony i w kraju samym mamy do zwalczania rosnących wrogów polskiego narodu. W Galicyi wschodniej powstał wśród Rusinów ruch, wrogi wszystkiemu co polskie, dążący do



wydarcia nam tego, cośmy setkami lat ciężkiej pracy zdobyli. Musimy więc odpierać wszelkie zamachy radykałów ruskich przeciw polskości wymierzone i wzmacniać polskość na wschodzie.

Po miastach znów zaczął się w ostatnich czasach szerzyć wśród żydów wrogi Polakom syonizm, który gotów jest łączyć się ze wszystkimi wrogami naszego narodu przeciw nam.

W takich warunkach, otoczeni zewsząd wrogimi żywiołami i mając je nawet niejako w naszym wnętrzu, musimy jak najbaczniej pilnować, aby naszemu narodowi nie wyrządzano żadnych szkód, aby nasz polski interes narodowy nie ucierpiał. Nade wszystko zaś musimy wszystkimi sposobami starać się wzmocnić nasze siły, przysporzyć sprawie narodowej jak najwięcej pracowników, powołać do wspólnej pracy cały lud wiejski i miejski. Chcąc zdobyć sobie własny rząd, musimy się uczyć rządzić, opierać się na własnych siłach.

A gdzie się lud nauczy dobrze rządzić?

W gminie, powiecie, w Sejmie, w Kółkach rolniczych, kasach Raiffaisena i t. p. — Jeżeli ktoś chce rządzić na wielkiem, musi nauczyć się gospodarzyć na małym.

Musimy dalej wyczerpać wszystkie siły, aby podnieść oświatę i dobrobyt w kraju.

Naród ciemny i biedny nie może być silnym, nie może być szanowanym, i nie może prowadzić dzielnej polityki. Musimy pomnożyć i poprawić nasze szkoły, tworzyć czytelnie i t. p. Dla podniesienia zaś dobrobytu po wsiach i po miastach musimy budować fabryki, aby nasze pieniądze nie szły do obcych krajów, lecz aby dać zarobek tym, co ziemi nie mają, abyśmy sami wyrabiali czego potrzebujemy. Musimy zmienić ustawy, które lud krzywdzą, jak ustawa łowiecka, drogowa, szkolna i inne.

Do tej pracy wewnętrznej nad wzmocnieniem sił narodu, nad podniesieniem oświaty, moralności, dobrobytu i rządności, powinniśmy się zabrać wszyscy, bo wszyscy do niej jesteśmy obowiązani i pan we dworze, gospodarz i parobek, nauczyciel i ksiądz, robotnik, mieszczanin i urzędnik. Nie wolno nam się żreć wzajemnie, budzić nienawiści jednych do drugich, ale owszem szerzyć miłość i zgodę, wzajemnie się wspierać i pomagać sobie. Jesteśmy narodem nieszczęśliwym, uciskanym i w niewoli, więc nam niż innym potrzeba zgody i miłości. Nie wolno nam łączyć się z obcymi przeciw swoim, rachunki między sobą załatwiamy w domu.

Naród polski był zawsze i będzie wiernym synem kościoła katolickiego. We wszystkich swych pracach politycznych nasz naród winien kierować się zasadami moralności chrześcijańskiej. Obowiązkiem więc naszym jest zapewnić opiekę religijną uczuciom narodu i starać się o moralno-religijne wychowanie młodzieży.

Program ten ogólny polskiego stronnictwa demokratyczno-narodowego da się streścić w następujących zdaniach.

I. Naród polski nie zrzekając się ani na chwilę dążenia do odzyskania utraconej niepodległości i utworzenia jednego państwa, dąży w każdym zaborze na drodze prawnej do uzyskania jak największej samodzielności, aby mógł wszystkie swoje sprawy załatwiać we własnych sejmach i przez własnych urzędników.

II. Każdy Polak obowiązany jest kłaść na pierwszym miejscu interes całego narodu polskiego, a potem dopiero swój interes klasowy, zawodowy czy osobisty. Nie powinniśmy pozwolić nikomu uszczuplać w czemkolwiek naszych dóbr narodowych (mowy, wiary, ziemi, oświaty i środków do pracy), pracować zaś z całych sił nad ich pomnożeniem, nie oglądać się na żadną obcą pomoc ale działać własnymi siłami.

III. Główna siła polskiego narodu leży w polskim ludzie, który powinien mieć równe prawa z innymi klasami i spełniać wszystkie obowiązki wobec swego narodu. Wszystkie jednak klasy narodu powinny iść razem i łącznie pracować dla dobra Ojczyzny.

---



## Program szczegółowy.

Kto gruntownie zrozumie i do głębi się przejmie temi ogólnemi zasadami i dążeniami stronnictwa, ten z łatwością potrafi je stosować do bieżących potrzeb i zadań naszego narodu w tej dzielnicy. Ażeby te potrzeby wszystkie wyliczyć, odpowiednio wyjaśnić i znaleźć na nie środki, trzeba by dużo książek spisać. To też musimy się tu ograniczyć do przedstawienia najważniejszych spraw bieżących, do których załatwienia zgodnie z ogólnemi zasadami stronnictwo dążyć będzie.

### **Samodzielność Galicyi.**

Stronnictwo narodowo-demokratyczne domaga się:

1. Żeby wszystkie ustawy które dotyczą rolnictwa, przemysłu, oświaty i były uchwalane w Sejmie a nie w Wiedniu. Bo o tem, czego nam potrzeba, my sami tylko wiedzieć możemy. My sami wiemy, jakich nam trzeba ustaw.

2. Żebyśmy sami w Sejmie uchwalali, jakie podatki mamy płacić, i żeby podatki szły w przeważnej części na potrzeby kraju, a nie były odsyłane do Wiednia. Te sprawy, które zależą od Sejmu, są najważniejsze. Ale na załatwienie ich Sejm ma fundusze tylko z dodatków do podatków. A kto te dodatki do podatków płaci? Biedny rolnik. Rolnikowi temu potrzeba pomocy, trzeba mu kredytu na melioracye, pomocy dla spółek raiffaisenowskich, mleczarskich, handlowo-rolniczych, trzeba dobrych dróg w kraju, szkół żeby dzieci nasze miały oświatę.

Ale obecnie Sejm ma jeden tylko sposób dostania pieniędzy na opędzenie tych wszystkich wydatków: coraz większe dodatki

do podatków. Żeby chłopu pomóc, naprzód każą mu płacić podatki do podatków. Naprzód wyjmie mu z jednej kieszeni, żeby potem do drugiej włożyć. Tak dalej być nie może. Domagamy się, żeby podatki, które płacimy, szły nie na państwo, nie na rząd wiedeński, ale na potrzeby naszego kraju. A tylko to, co pozostanie z tych podatków po opędzeniu naszych własnych potrzeb, szło dla rządu na wojsko i potrzeby całego państwa.

3. Żeby namiestnik był odpowiedzialny przed Sejmem za postępowanie starostów. Dzisiaj jest on odpowiedzialny tylko przed ministrami. Ministrów można w parlamencie interpelować, gdy namiestnik lub starosta postępuje źle. Ale większość w parlamencie stanowią Niemcy i Czesi. A Niemców i Czechów nie wiele to obchodzi, jak się u nas w kraju dzieje. Choćby minister jaki był najgorszy dla nas, ale kiedy dla nich jest dobry — to go obronią przed naszymi posłami. A potem minister zawsze może powiedzieć, że on nie winien, bo złe zarządzenie wydał namiestnik. Namiestnik zaś zasłania się znowu, że dostał złe polecenie od ministerstwa. I w ten sposób jeden drugim się zasłania. Ludność się uzala, posłowie się uskarżają, interpelują, a rząd na to nie uważa, jeno robi co mu się podoba.

Na to jedna rada tylko, żeby namiestnik był odpowiedzialny wprost przed Sejmem, żeby nie parlament, ale Sejm nasz krajowy osądzał, czy postępowanie urzędów w kraju naszym jest złe czy dobre, a jak Sejm wyrazi namiestnikowi niezaufanie, żeby namiestnik musiał urząd swój złożyć.

4. Żeby we wszystkich urzędach był zaprowadzony język polski. Dotychczas jeszcze na kolejach państwowych, na pocztach, w urzędach przemysłowych i monopolach, w żandarmerji urzędowanie odbywa się po niemiecku. Musi to ustać jak najprędzej.

### **Naprawa administracyi.**

Przez administracyę rozumiemy wszystkie te urzędy, które wykonują ustawy. Władzy te są u nas podójne, jedne samorządne, gdzie władze sprawują osoby wybieralne, a to urzędy gminne, Rady powiatowe i Wydział krajowy. Drugie zaś są państwowe, a to: starostwa, namiestnictwo, władze podatkowe, szkolne, pocztowe i kolejowe.

Cała ta maszyna administracyjna potrzebuje gruntownej na-



prawy, gdyż jest ona ciężka, idzie powoli i niezdarnie, a jest kosztowna. Przyczyną zaś tego jest złe urządzenie tych władz.

Władze państwowe chorują na tak zwany biurokratyzm. Urzędnik zależny jest tylko od swych władz wyższych, które go krępują drobiazgowymi przepisami. A te władze wyższe i najwyższe w Wiedniu nie znają stosunków miejscowych. To też urzędnik tem jest dla nich lepszy, im ściślej trzyma się ich przepisów i martwej litery ustawy. Jak zaś na takim urzędowaniu wychodzi ludność, z którą on ma do czynienia, o tem te władze wyższe nie wiedzą i o to się nie troszczą. Stąd zaś wyradza się samowola urzędników wobec obywateli, załatwianie spraw bezduszne, podług przepisów, a nie podług życia i potrzeb ludzi.

Na urzędy państwowe zwalono bardzo dużo obowiązków, którym też one podołać nie mogą, tembardziej, że kraj nasz na tę samą liczbę ludności i spraw ma znacznie mniej urzędników, niż inne kraje austriackie, gdyż rząd wiedeński bardzo skąpi na urzędy dla naszego kraju. Tak więc urzędnicy narzekają na przeciążenie pracą, ludność zaś na powolne załatwianie spraw.

Ogromnie całemu krajowi cięży zupełna i drobiazgową zależność naszych urzędów od ministerstw w Wiedniu. Urzędnik, zależny od Wiednia, więcej musi oglądać się na Wiedeń, niż na dobro ludności, wśród której urzęduje. Opóźnienie w urzędowaniu sprawia i to, że między starostwami a namiestnictwem jest za wielki przedział. Kraj nasz ma 79 powiatów, więc w namiestnictwie gromadzi się za dużo drobiazgowych spraw i muszą się miesiącami lub latami nawet odlegiwać, nim na nie nadejdzie kolej. Sprawy wloką się więc powoli, z wielką stratą dla ludności i całego kraju.

Na inną znów chorobę cierpią nasze władze autonomiczne, głównie na brak środków pieniężnych i brak odpowiednich organów wykonawczych.

Gminy nie mogą podołać zbyt wielkim swoim zadaniom. Obciąża je nie tylko własny zakres działania, ale i sprawy poruczone ze starostw. Ponieważ starosta może karać wójta za zaniedbanie, więc wójt pilnuje przedewszystkiem tych spraw poruczonych, staje się parobkiem starosty. Naprawdę, to dzisiaj wójt nie jest urzędnikiem gminy, ale urzędnikiem starosty, na czem sprawy gminne bardzo cierpią.

Władze ześ powiatowe cierpią na brak władzy wykonawczej, zależne są w zupełności od starostów, od których wykonanie uchwał

Rady powiatowej zawisło. Marszałek i wicemarszałek powiatowy muszą być na swym urzędzie zatwierdzeni przez cesarza, co znów zależy od władzy politycznej.

Dzisiaj stosunek między władzami państwowymi a autonomicznymi jest taki, że władze autonomiczne są na drugim miejscu, zależne od władz państwowych. Powinno zaś być odwrotnie, gdyż władze autonomiczne, jako pochodzące z wyboru, lepiej znają miejscowe stosunki i są przed ludnością odpowiedzialne.

Naprawa administracyi musi więc być gruntownie przeprowadzona i to na wszystkich stopniach. Przedewszystkiem zaś gmina, jako podstawa, gdzie ludność załatwia swoje najbliższe sprawy.

Połączenie obszarów dworskich z gminami jest pierwszym tego warunkiem. Po połączeniu gmina zyskałaby większe dochody, a także i ludzi do zarządu.

Po drugie, należy odjąć gminom te sprawy, które są dla nich zbyt uciążliwe i podołać im nie mogą, jak n. p. opieka nad ubogimi, policya zdrowia i przekazać je powiatom.

Po trzecie, za poruczony zakres działania państwo powinno gminom zwracać wszystkie koszty. Sprawy te najwięcej kosztują gminę, a rząd nie za to nie zwraca. Jeżeliby zaś rząd nie chciał płacić za to odszkodowania, to niech sobie sam utrzymuje i opłaca w gminie odpowiednich urzędników.

Po czwarte, trzeba zwiększyć nadzór ludności gminy nad urzędami gminnymi. Gmina wybiera Radę na sześć lat i potem już nie ma nad nią i nad zwierzchnością żadnego nadzoru. Dlatego trzeba ustawą stworzyć zebrania gminne, czyli — jak to dawniej nazywano — gromadę, złożoną ze wszystkich uprawnionych do wyboru Rady; zebrania gminne powinny się odbywać przynajmniej raz w roku i przed niem Rada i Zwierzchność gminna powinny składać sprawę ze swej działalności. Gromada powinna też zatwierdzać budżet, t. j. dochody i wydatki gminy.

Władze zaś państwowe powinny być naprawione w następujących punktach:

1. Namiestnik powinien być odpowiedzialny przed Sejmem.
2. Mianowanie wyższych urzędników powinno należeć do namiestnika (a nie do ministrów w Wiedniu) i to na przedstawienie władz autonomicznych. Do urzędów administracyjnych powinni być mianowani nie sami tylko prawnicy, ale ludzie, w zawodowych sprawach gospodarczych wykształceni. A także powinny być przy tych urzędach tworzone władze doradcze z pośród obywateli.



Wszyscy urzędnicy powinni być za swe czynności odpowiedzialni nie tylko przed swymi władzami, lecz także przed obywatelami, przed sądem, a więc rząd powinien zwracać wszelkie straty, jakie kto ponosi z powodu złego wykonywania władzy przez urzędnika.

Do rozstrzygania sporów z urzędami powinien być ustanowiony najwyższy trybunał administracyjny w kraju, który dotąd jest tylko w Wiedniu.

Do szybszego i lepszego załatwiania spraw urzędowych dzisiejsze starostwa powinny być zmniejszone, mniej więcej winny być tylko tak wielkie, jak dzisiejsze powiaty sądowe. Przy każdym staroście powinna urzędować przyboczna Rada, złożona z obywateli, wybranych przez władze autonomiczne. Rada ta powinna rozstrzygać stanowczo we wszystkich sprawach, objętych ustawami krajowymi i mieć co najmniej głos doradczy w sprawach, objętych ustawami państwowymi, tak, aby starosta był pod nadzorem obywateli i na własną rękę nie mógł się samowolnie rządzić.

Wtedy niepotrzebne będą Rady powiatowe, nie będzie chodzenia od starosty do marszałka powiatowego i na odwrót.

Zamiast zaś Rad powiatowych, należy utworzyć w kraju kilkanaście sejmików okręgowych, któreby prowadziły wszystkie te sprawy, jakie teraz mają Rady powiatowe i wybierały owe Rady przyboczne starostów.

Odpowiednio do tego, powinny też być utworzone okręgi, złożone z kilkunastu starostw, aby nadzorowały starostwa i załatwiały wszystkie drobniejsze rekursy od starostw, tak, aby Namieśtnictwu zostawały do rozstrzygania tylko sprawy najważniejsze.

Taki jest w krótkim zarysie obraz naprawy administracji naszego kraju, do którego dążyć będzie stronnictwo demokratyczno-narodowe. Szczegóły będą opracowywane wtedy, gdy każda z tych spraw wejdzie na porządek dzienny i wtedy szczegóły te uchwalać będzie zjazd stronnictwa.

### **Zabezpieczenie i rozszerzenie swobód obywatelskich i praw politycznych.**

Konstytucja Austrii zabezpiecza każdemu człowiekowi wolność osobistą i udział w zarządzie państwem przez wybór posłów do Rady państwa, sejmów krajowych, rad powiatowych i gminnych.

Wolność osobista obywatela określona jest jednak prawami, których mu pod karą przekroczać nie wolno. Otóż prawa te szczególnie określające, jak daleko sięgać ma wolność osobista, są pod wieloma względami zbyt krępujące wolność obywatelską i powinny być rozszerzone. Mianowicie domagają się naprawy ustawy o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, ustawa o słowie drukowanem, które teraz są zbyt krępujące. Władze polityczne mają teraz przyznany zbyt wielki nadzór nad zgromadzeniami, mogą ich pod lada jakimi pozorami zakazać lub je rozwiązać. Utrudnione jest szczególnie zakładanie stowarzyszeń politycznych, gdyż stowarzyszenia takie nie mogą ani się ze sobą łączyć, ani zakładać po kraju oddziałów, czyli filii, i podlegają zbyt uciążliwemu nadzorowi ze strony władz politycznych. Otóż stronnictwo demokratyczno narodowe żąda zmiany tych wszystkich ustaw tak, aby zgromadzenia wolno było tylko wtedy zakazać, lub je rozwiązać, jeżeli przedmiot obrad lub ich przebieg sprzeciwia się ustawie karnej; żąda ograniczenia nadzoru nad stowarzyszeniami politycznymi i dozwolenia łączenia się w związki; wreszcie, żeby o tem, czy jakie stowarzyszenie ma być rozwiązane, orzekały sądy, a nie władze polityczne. Aby wreszcie prawa obywatelskie były naprawdę szanowane, potrzebna jest odpowiedzialność urzędników za wszelkie ich wykroczenia przeciw obywatelom; w tych zaś wypadkach, gdzie obywatel ponosi szkodę przez niewłaściwe postępowanie urzędnika, rząd powinien wynagradzać poniesioną szkodę.

Ustawa o słowie drukowanem powinna również w wielu kierunkach ulegć zmianie, z jednej strony, aby zabezpieczyć lepiej obywateli przed zniesławianiem ich przez gazety, z drugiej należy przyznać gazetom prawo sprzedaży publicznej, jako to jest na całym świecie, a czego w Austrii dotąd nie wolno.

### **Poprawa szkoły.**

Kraj nasz jest bardzo zaniedbany pod względem oświaty. Wprawdzie przez ostatnie lat 30, t. j. od zaprowadzenia samorządu Galicyi, zrobiono dla oświaty bardzo dużo, jednak nie tyle ile, było potrzeba, gdyż Sejm nie miał dość pieniędzy na zakładanie i utrzymywanie szkół. Całe też nasze szkolnictwo potrzebuje dużej naprawy, aby mogło odpowiedzieć należycie swemu zadaniu. Potrzebują przedewszystkiem naprawy nasze władze szkolne, które



dzisiaj zależne są od rządowej władzy administracyjnej, podczas gdy powinny być władzami samodzielnymi, stojącymi pod nadzorem Sejmu i obywateli. Nauczycielstwo ludowe powinno być lepiej wynagradzane, aby nie żyło w niedostatku i aby nauczyciele, lepiej uzdolnieni i ruchliwsi, nie uciekali do innych lepiej płatnych zawodów.

Szkół ludowa potrzebuje zmiany, aby przynosiła ludności więcej, niż teraz, pożytku. Wreszcie za mało mamy szkół zawodowo kształcących. Szkół średnich jest za mało, są one przepełnione i nauka w nich nie może być należycie prowadzona. Również młodzież w tych szkołach za dużo jest obciążona przedmiotami, mało w życiu użytecznymi, natomiast nie uczy się w nich wielu rzeczy, które każdy oświecony polak i obywatel kraju wieść dokładnie powinien.

W Galicyi wschodniej ludność polska po wsiach pozbawiona jest szkół polskich i musi posyłać dzieci do szkół ruskich.

To wszystko wymaga naprawy i stronnictwo demokratyczno-narodowe wielką wagę przywiązuje do naprawy oświecenia i wychowania publicznego, gdyż to jest podstawą życia i pracy przyszłych pokoleń. Popiera też gorliwie wszelkie stowarzyszenia, które pracują nad podniesieniem oświaty w kraju, jak n. p. Towarzystwo Szkół Ludowej.

### **Podniesienie dobrobytu narodu.**

Stronnictwo demokratyczno-narodowe dąży do poniesienia dobrobytu całego narodu, zarówno ludności miejskiej, jak i wiejskiej, bo jest stronnictwem narodowym, a nie jednej tylko części narodu. Nie może być zresztą jednej części narodu dobrze, kiedy cała reszta narodu jest biedna.

Co to jest dobrobyt całego narodu? To znaczy, żeby wszystkim ludziom w narodzie było jak najlepiej, żeby nikt nie cierpiał nędzy, a jak najwięcej ludzi było zamożnych.

W Polsce najwięcej jest włościan.

Więc stronnictwo demokratyczno-narodowe starać się będzie o poprawę dobrobytu włościan, bo od ich dobrobytu zależy dobrobyt całego narodu. Jak się włościanie będą mieli lepiej, to i rzemieślnik i fabrykant więcej zarobi.

Czego przedewszystkiem potrzeba do dobrobytu włościan?

**Ziemi.** Ale ludzi ciągle przybywa. Więc właścicielom coraz cieżniej na swych zagrodach. Więc starają się powiększyć swe gospodarstwa, dokupując ziemi, którą właściciele folwarków sprzedają. Ale mało kto ma dosyć gotówki, żeby zapłacić za ziemię odrazu. Więc ziemię dworską kupują mający gotówkę spekulanoci, żeby ją z dobrym zyskiem odprzedać właścicielom. Ponieważ spekulanci garną stąd wielkie zyski, więc dobijają się oni o folwarki, a przez to ziemia ogromnie drożeje. W ostatnich sześciu latach cena ziemi się podwoiła. Im droższa zaś ziemia, tem mniej jej może kupić właściciel, nie może jej kupić tyle, ile jej potrzebuje, a przytem i tak ją przepłaca.

Teraz najwięcej zysków z ziemi mają speculanoci, którzy nią kupują. A przecież ziemia nie jest dla handlarzy, ale dla rolników.

Temu wyzyskowi właściciel-rolników może zapobiedz tylko jedno — krajowy kredyt parcelacyjny.

Ale i między właścicielami są już tacy speculanoci, co kupują po kilkanaście, albo kilkadziesiąt morgów, aby potem dwa razy drożej odsprzedać biedniejszym małym kawałeczkami. Jakby więc kraj dawał pożyczkę pierwszemu lepszemu, co się o nią zgłosi, toby najwięcej korzyści mieli z tego tacy właśnie speculanoci. A krajowy kredyt parcelacyjny powinien być nie dla spekulantów, ale dla rolników, co chcą ziemię kupić po to, żeby na niej samym gospodarzyć. Kraj powinien więc dawać pożyczkę na parcelację folwarków nie pojedynczym osobom, ale spółkom właścicieli, którzy się razem łączą, aby kupić folwark, czy jaką jego część i między siebie podzielić.

Pierwsza więc rzecz, której się stronnictwo nasze domaga, jest, aby kraj stworzył osobny kredyt parcelacyjny dla właścicieli, w wysokości stu milionów koron, po to, aby właściciele nie potrzebowali kupować ziemi od spekulantów, ale mogli ją nabywać wprost z pierwszej ręki, po niższych cenach. Kredyt taki ma być dawany tylko spółkom parcelacyjnym właścicieli, którzy się w spółkę taką łączą dla kupienia folwarku lub części folwarku i podzielenia go między siebie.

Ale nie wszędzie są już folwarki do parcelowania. Gdzie ich nie ma lub bardzo mało, ziemia ogromnie droga, właściciele chętnie kupowaliby ziemię, gdzie taniej, ale nie wiedzą gdzie.

Więc stronnictwo demokratyczno-narodowe domaga się, aby przy Wydziale krajowym utworzone było biuro parcelacyjne. Każdy właściciel, mający ziemię do parcelowania, obowiązany by był



zgłosić w takim biurze, że ma tyle a tyle ziemi do rozparcelowania, po takiej a takiej cenie. Włościanie, chcący nabyć ziemię, zgłaszałiby się do takiego biura. Biuro dałoby im wykazy, gdzie jest ziemia do kupienia i po jakiej cenie, włościanie obejrzeliby sobie, przy pomocy biura zawiązałiby spółkę i biuro wyrobiłoby im pożyczkę z funduszu parcelacyjnego.

Ale takim, co kupują ziemię folwarczną w dalszej okolicy, potrzebna jest jeszcze pomoc w wystawieniu budynków. Ale kraj nie ma swych lasów. Lasy, które kiedyś należały do rządu polskiego, zabrał rząd austriacki. Otóż lasy te rządowe powinny przejść na własność kraju. Wtedy kraj łatwiejby mógł pomóc tym włościanom, co budują się na zakupionych przy parcelacji gruntach, przez udzielanie drzewa taniej i na dłuższe spłaty.

A nie tylko im. Wiemy, jak wielkiem utrapieniem dla włościan jest brak drzewa.

Więc stronnictwo demokratyczno-narodowe domaga się, żeby lasy rządowe przeszły na własność kraju, żeby kraj, mając swoje lasy, porobił w miejscach, gdzie nie ma blisko lasu, składy taniego drzewa budowlanego.

Ziemia, to podstawa dobrobytu włościan. Te wszystkie reformy, o których powiedzieliśmy, ułatwią włościanom nabycie ziemi tyle, wiele im potrzeba. Ale oczywiście ułatwi się w ten sposób nabycie ziemi temu, co ma jakąś własną gotówkę. Bo żeby nie wiem jak dogodny był kredyt, nie kupi ziemi ten, kto nie ma wcale gotówki. Można pożyczyć  $\frac{4}{5}$  ceny kupna, ale tę  $\frac{1}{5}$  trzeba mieć własną.

To też tacy ludzie muszą szukać zarobków, aby sobie coś złożyć. Najwięcej od nas ludzi idzie na zarobki do Ameryki i do Prus. I bez tych zarobków, jakie stamtąd przynoszą, ludność nasza wiejska obejśćby się nie mogła. Przeszło sto tysięcy ludzi wychodzi z Gailleyi co roku na zarobki w świat.

Ale to zarabkowanie połączone jest bardzo często z wielkimi krzywdami i wyzyskiem ze strony agentów i przedsiębiorców.

Dlatego stronnictwo demokratyczno-narodowe domaga się:

1. Aby wychodzącym na zarobki władze nie robiły żadnych trudności.
2. Aby kraj roztoczył opiekę nad wychodźcami przez komisarzy krajowych, ustanowionych przy konsulatach austriackich za granicą w tych krajach, dokąd wychodźcy nasi idą na zarobki.
3. Poprawić należy ustawę o biurach pośrednictwa pracy,

aby one były zależne nie od rad powiatowych, ale tylko od Wydziału krajowego.

4. Należy wydać ustawę, aby agenci emigracyjni byli odpowiedzialni przed naszymi sądami za naruszenie lub niedotrzymanie kontraktu. Powinni oni składać odpowiednią na to kaucję.

W ten sposób będzie miał włościanin zapewnioną ochronę na wychodźwie za zarobkiem do obcych krajów.

Ale czy w domu ma on ochronę i opiekę od niesprawiedliwości wszelakiej? A przecież ochrona taka mu się należy.

Każdy musi na sobie przedewszystkiem polegać. Najlepsze prawa nie zbagacą tego, komu się pracować nie chce. Ale w pracy tej powinien on mieć wszelaką pomoc, a nie mieć przeszkód. Prawo powinno go od wszelakiej niesprawiedliwości i wyzysku bronić!

Tego domaga się z całą siłą stronnictwo demokratyczno-narodowe. Ale są dziś niektóre prawa takie, co nie tylko nie bronią włościan od niesprawiedliwości, ale wprost włościan krzydzą. Prawa te trzeba natychmiast usunąć i przez sprawiedliwe zastąpić.

Najgorszem z tych praw — to ustawa łowiecka.

Szkodliwość tej ustawy znają dobrze włościanie i nie trzeba tu tego tłumaczyć. Ogranicza ona bardzo prawo własności, gdyż gospodarz na swoim gruncie nie może bronić się od szkód, jakie mu wyrządza dzika zwierzyna.

Stronnictwo nasze jest za tem, aby tę ustawę łowiecką całkiem znieść i aby każdemu na swym gruncie wolno było strzelać zwierzynę łowną w czasie przepisany, zwierzynę zaś drapieżną w każdym czasie.

O ustawie łowieckiej dużo już było mowy w kraju i dużo narzekania na nią. Bo to krzywda jasna, którą każdy dojrzy. Ale są krzywdy inne, gorsze jeszcze. Ale takie, których się na pierwszy rzut oka nie widzi. A przecież stanowią one wielką przeszkodę ludowi w pracy jego nad utrwaleniem i poprawą swego dobrobytu.

Rolnik przepłaca teraz to, co mu do gospodarstwa potrzeba. Do drożyzny zaś takich wyrobów przemysłowych przyczyniają się:

1. Zbyt wysokie cła na żelazo. 2. Złe taryfy kolejowe. 3. Kartele fabrykantów, jak n. p. kartel żelazny, w który połączyli się fabrykanci żelaznych wyrobów i nakładają ceny, jakie im się podoba.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe dążyć więc będzie:



1. aby znieść cło na żelazo zagraniczne; 2. aby przewóz kolejowy towarów, potrzebnych rolnikom, jak: narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i t. p., był jak najtańszy; 2. aby wydać ustawę przeciw kartelom fabrykantów.

Najpierwsza rzecz jest usunąć to, co jest złego, Ale zły byłby gospodarz, coby tylko o to miał staranie, żeby gospodarstwo swoje od szkód ochronić, a nie myślał o żadnych ulepszeniach, coby sądził, że jak pole z chwastu wypłeni, to już wszystko zrobił, co do niego należy, a nie starał się o zaopatrzenie się w nowe, lepsze odmiany zboża, lepsze narzędzia, lepszy inwentarz, nie wprowadził u siebie uprawy nowych roślin pastewnych i t. d.

Tak samo i w polityce krajowej. Trzeba złe prawa, złe urządzenia usuwać. Ale trzeba też nowe, dobre tworzyć, któreby mogły pomódz rolnikowi w jego pracy. Wiele jest tu do zrobienia. Ale oczywiście nie da się wszystkiego odrazu zrobić. Trzeba zacząć od najważniejszych rzeczy. Najpilniejsze sprawy są:

Żeby zapobiedz klęsce pożarów. Przez pożary co roku marnują się miliony koron. Najlepsze zapobieżenie to, żeby domy były kryte ogniotrwale. Ale nie mają one to włościanie gotówki. Lecz zaradzić można temu w następujący sposób:

Żeby było ubezpieczenie od ognia w krajowym zakładzie asekuracyjnym. Zskład ten włościanom, którzy mają kryte słomą dachy, da pożyczki na to, żeby je pokryli dachówką. Ale ohoć od budynku krytego dachówką mniej się płaci asekuracyi, niż od krytego słomą, będzie zakład brał od takiego gospodarza nadal opłatę asekuracyjną, jak dawniej, kiedy budynek był jeszcze pokryty słomą, i w ten sposób potrochu ściągnie od niego pożyczkę. A jak już pożyczka będzie spłacona, wtedy gospodarz będzie płacił mniejszą opłatę, jaka się należy od budynku, którego dachówką.

Ale nietylko pożary wyrządzają znaczne na wsi szkody. Również pomory na inwentarz i nieszczęśliwe różne wypadki z inwentarzem. Dziś, jak wybuchnie zaraźliwa choroba, to przepisy weterynarskie każą wybijać podejrzane sztuki. To jest słuszne, bo tylko w ten sposób można stłumić zarazę. Ale niesłuszne jest, że rząd płaci odszkodowanie tylko za te sztuki, które były zdrowe, a za te, które weterynarz po sekcji uzna, że były chore, rząd nie płaci. Stronnictwo demokratyczno-narodowe żąda, żeby za wszystkie sztuki, czy zdrowe, czy chore, wybijane z powodu zarazy, rząd płacił.

Lecz jeszcze więcej, jak od zaraźliwych chorób, pada bydło z rozmaitych wypadków. A nieraz, jak krowa padnie — to stąd ruina dla drobnego włościanina. Więc stronnictwo domaga się, żeby kraj zorganizował krajowe ubezpieczenie bydła. Ale to nie może być przymusowe ubezpieczenie, bo by na tem korzystali niedbały. A za nichby musieli płacić. A jakby był przymus, to nie możnaby niedbałego gospodarza usunąć od ubezpieczenia. Powinno więc być ubezpieczenie to tak zorganizowanem, żeby ubezpieczał się tylko ten, kto chce. Gospodarze, w jednej gminie mieszkający, którzy ubezpieczyli swe bydło, stanowiliby spółkę, która sama się rządzi, wybiera swój zarząd, przyjmuje członków, jakich chce, a których uzna za niedbałych o swój inwentarz, wyklucza. Wszystkie zaś te spółki razem stanowiłyby krajowy zakład asekuracji bydła.

Drugą sprawą dla podniesienia dobrobytu narodu, obok rolnictwa, to przemysł.

Kraj nasz ma słabo rozwinięty przemysł. To też setki milionów koron wychodzi od nas do obcych krajów za wyroby przemysłowe. A przecież kraj nasz obfituje prawie we wszystko co do przemysłu potrzebne. Lecz skarby te leżą albo odłogiem albo w stanie surowym idą do obcych krajów, tam są przerabiane i wracają do nas jako gotowe wyroby. Zarabiają na tem obcy robotnicy, obcy fabrykanci i kupcy, a u nas ludzie nie mają pracy i muszą jej szukać gdzieindziej. Traci na tem i rolnik, bo gdyby były fabryki miałyby lepszą sprzedaż tych produktów, które się lepiej opłacają, jak nabiał, jarzyny itp. Kraj miałby z podatków od fabryk więcej dochodów i mógłby w podatkach ulżyć niezamożnej ludności włościańskiej.

Dlatego też stronnictwo popiera wszystkie dążenia do stworzenia w kraju większego przemysłu.

Przemysł potrzebuje przede wszystkim poparcia ze strony Sejmu i państwa, a mianowicie:

1. Utworzenie wielkiego krajowego funduszu przemysłowego, któryby udzielał tanich pożyczek tym, którzy chcą budować fabryki lub je rozszerzać.

2. Uwalniać nowo-powstające lub rozszerzające się fabryki od wszelkich podatków na lat 15, jak to czynią Węgry.

3. Zniżyć koszt przewozu kolejowego i cła od tych surowych materiałów, które są potrzebne do przemysłu, a których kraj nie posiada wcale lub za mało, jak węgiel, żelazo, bawełna i tym podobne.

4. Budować więcej kolei i dróg bitych.



5, Popierać wszelkie stowarzyszenia, mające na celu podniesienie przemysłu w kraju.

6. Oddawać wszelkie dostawy dla urzędów i robót publicznych, rządowych, krajowych i gminnych przede wszystkim przemysłowcom krajowym.

W przemyśle znów szczególniejsza opieka należy się robotnikom, aby nie byli wyzyskiwani i krzywdzeni. Ustawodawstwo powinno ich otoczyć opieką, zabezpieczyć im zwłaszcza przez odpowiednie ubezpieczenie byt na starość, w razie niezdolności do pracy i w czasie choroby. Robotnicy powinni też czuwać sami nad swemi interesami i łączyć się w związki zawodowe, bezpartyjne, niezależne od związków w obcych krajach.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe będzie w tych kierunkach pracować, łączyć robotników do wspólnej pracy dla swego zawodu. Stojąc jednak na gruncie narodowym, żąda ono od robotników wspólnej pracy z całym narodem i zwalczać będzie wszelkie dążenia, które rujnują dobrobyt kraju, rujnują przemysł, a p. przez nieodpowiednie strajki.

### **Reforma ordynacyi wyborczej do Sejmu.**

Poprawę, żeby była trwała, trzeba zaczynać od fundamentów. Domagamy się poprawy tych niesprawiedliwych ustaw, ustanowienia nowych, potrzebnych narodowi praw i urządzeń. Ale żeby te żądania się ziściły, żebyśmy mieli ustawy takie, jakich życzy sobie cały naród, trzeba nasamprzód poprawić Sejm, który ustawy te uchwała, zmienić ordynacyę wyborczą do Sejmu, żeby posłów do Sejmu wybierał cały naród, a nie każdy stan z osobna, jak to się dziś dzieje.

Dzisiaj wybierają posłów do Sejmu osobno włościanie, osobno obszarnicy, osobno miasta. To też każdy poseł stara się tylko o to, żeby jego stanowi było dobrze, a mało który o to, żeby całemu narodowi działa się lepiej. Każdy stan ciągnie w swoją stronę. A z tego nie ma nikt pociechy. Bo dzieje się z Sejmem naszym tak, jakby kto zaprzęgił jednego konia do wozu z przodu, a drugiego z tyłu, a jeszcze po jednym koniu z każdego boku i kazał im ten wóz ciągnąć. Rozerwą go one prędzej niżli z miejsca ruszą. To też Sejm nasz nie może ruszyć z miejsca. Od dziesiątków lat domaga się cały naród poprawy szkolnictwa, zniesienia ustawy ło-

wieckiej, kredytu parcelacyjnego, złączenia obszarów dworskich z gminami. I co roku mówi się dużo o tych sprawach w Sejmie. Ale pożytku z tych obrad nie ma. Rok po roku mija. A zle ustawy jak były tak są.

I nie będzie lepiej, póki nie będzie posłów do Sejmu tak jak do parlamentu wybierał cały naród razem, a nie kuryami. Każdy, kto ma prawo wybierać do parlamentu, musi mieć prawo głosowania i przy wyborach do Sejmu. Bo w Sejmie uchwała się jeszcze ważniejsze niż w parlamencie prawa.

Więc żądamy żeby do Sejmu były wybory powszeche, równe, tak jak do parlamentu. I żądamy, żeby wybory do Sejmu były również tajne i bezpośrednie. Bo tylko wtedy będziemy mieli w Sejmie takich posłów, których lud naprawdę sobie życzy, do których ma zaufanie.

Ale półtora miliona ludu włościańskiego we wschodnich powiatach kraju mieszka wśród rusinów, i w każdym z tych powiatów jest więcej rusinów jak polaków. Nie możemy wydać tego półtora miliona braci naszych na zniszczenie. Musimy zabezpieczyć ich prawa, żeby mogli oni mieć własnych swych polskich posłów.

Więc stronnictwo demokratyczno-narodowe żąda, żeby w tych powiatach, gdzie mieszkają razem polacy z rusinami, były ustanowione osobne listy wyborcze dla polaków i dla rusinów, tak żeby polacy osobno głosowali na swego posła, a rusini osobno na swojego.

### **Zwiększenie wpływu Polaków w Wiedniu.**

Przeprowadzenie całego naszego programu będzie tem łatwiejsze im większy wpływ Polacy będą posiadać na sprawy państwa, na Radę państwa w Wiedniu, która uchwala ustawy, i na rząd centralny w Wiedniu, który przedkłada ustawy sejmowe do sankcyi cesarskiej, mianuje lub proponuje urzędników krajowych i wogóle jest doradcą cesarza we wszystkich sprawach politycznych. Zawisłość ta nie ustanie całkowicie nawet po zdobyciu samodzielności naszego kraju, gdyż nawet wówczas cały szereg spraw politycznych pozostanie wspólnym naszym krajowi z resztą krajów austriackich; co najważniejsze zaś, nawet wówczas koniecznem będzie utrzymanie i zwiększenie wpływu Polaków na politykę zewnętrzną monarchii, aby nie szła ona w kierunku dla narodu polskiego szkodliwym. Bez uszczerbku więc dla dążenia do samodzielności



politycznej naszego kraju, przeciwnie, właśnie w celu zdobycia tej samodzielności i w celu wszechstronnej obrony interesów narodowych polskich, pragnie stronnictwo nasze zwiększenia i utrwalenia wpływu Polaków na politykę zewnętrzną i rządy państwa i wyzyskanie tego wpływu w duchu naszych narodowych interesów. W tym celu zaś potrzeba:

1. Pomnożyć liczbę posłów z Galicyi do Rady państwa, zwłaszcza posłów Polaków, w stosunku do liczby ludności. Podług starej ustawy wyborczej, Galicya była skrzywdzona o 40 posłów, podług nowej zaś jest skrzywdzona o 35 posłów.

2. Utrzymać jedność wszystkich posłów polskich w Wiedniu, czyli solidarność Koła polskiego. Stronnictwo będzie przy wyborach zwalczać takich kandydatów na posłów, którzy będą przeciwni solidarności Koła polskiego w Wiedniu.

3. Posłowie powinni być ludźmi niezależnymi, zwolennikami śmiałej polityki, a nadewszystko powinni wybór swój zawdzięczać woli ludu, nie zaś poparciu z góry i nadużyciom wyborczym. Posłowie, wybrani przy pomocy rządu, nie mogą być śmiałymi i niezależnymi i dlatego stronnictwo dążyć będzie do tego, aby stworzyć wszędzie silne, całą ludność obejmujące organizacje wyborcze, któreby rozstrzygały o kandydatach.

4. Koło polskie w Wiedniu powinno prowadzić politykę w porozumieniu z Kołem polskim sejmowem, powinny odbywać się stałe wspólnie ich zebrania dla obrad nad polityką wiedeńską.

5. Musimy posiadać w Wiedniu w urzędach centralnych odpowiednią ludności kraju liczbę wyższych i niższych urzędników, aby o naszych sprawach rozstrzygali tam nie Niemcy, Czesi i t. p., jak to jest dotąd, ale znający kraj i życzliwi mu urzędnicy Polacy.













Łaszew 7. I. 1908.  
p. Mikulince.

## Przeglądny Panie Prezesie!

W imieniu organizacji S. D. N. w Tremborki  
odpowiadam na Twoje pismo z 1/2 b. r. Już przed  
otrzymaniem tego pisma a zaraz po zatwierdze-  
niu kandydatury hr. Jerzego Barworskiego, przez  
Radę Narodową wyszedł oświadczenie S. D. N. w tu-  
dejzym powiecie byli zdecydowani poprzeć energicznie  
i jak najserdeczniej kandydaturę hr. Barworskiego,  
a tem samem udzielić zwycięstwo kandydata  
ruskiego. Tym jessze kandydatura hr. Barworskiego  
przez jego zwolenników została wysunięta i zaim-  
plementowana przez Radę Narodową, przedsta-  
wicieli swego kandydata nie stawiać, ażeby sytuacja  
nie wyglądać, bo byliśmy świadomi z poprzednich  
doświadczeń, że zwolennicy hr. Barworskiego nawet  
wówczas, gdyby on oświadczył, że nie kandyduje i  
Rada Narodowa naszego kandydata zatwierdziła,  
nie poddałaby się i agutowałaby na rzecz hr. B.  
Jaki, jak to było przy ostatnim wyborze do Rady  
Państwa, kierując się tem, że jeśli niemożesz

244  
wybór hr. B. przeprowadzą, on mauiat przyjąć.  
Takie rozbić się Polaków na dwie partye mogło  
także skutkować sprawie narodowej przysięć. Wzru-  
szeniśmy natomiast Dobrze, że jako karniejsi i  
więcej narodowo świadomości, co bez zawrzenia  
tęsi sobie musimy przysnąć, nie zawahamy się  
poprzec kandydaturę hr. B., choć nie jest kandydatem  
ani naszym ani nam sympatycznym. Sierż się  
z Syni wglądami, dmonitem kandydowania mi-  
mo propozycji skierowanych do mnie & różnych stron  
i wyjaśnitem moje stanowisko już naocznie przedtem  
w liście swym do Wiceprezesa Dr. Grabskiego. Obecnie  
po otrzymaniu swzwania Przewodnego Pana Prezesa  
zebraniem przy sposobności zgromadzenia przedwyborcz-  
go nasz komitet i innych obecnych członków i podzi-  
elnicy się z nimi trzęsą dotychczasowego pisma swzwania  
tem warszawskich jak najusilniej do energicznego po-  
parcia kandydatury hr. Bawarowskiego. Wdzw ten  
do nich, jak do stusnie Przewodny Pan Prezes zau-  
ważał, był zbędny, do zastaleniu wśród naszego zebrania  
najzupełniejszą świadomości, że wobec tego, iż trzęsają



hr. B. jest jedynym polskim kandydatem należy  
 go z całego się poprzeć. Jak tedy z tego, co powyżej  
 przytoczyłem, nie trudno wyrozumieć, zachowanie się  
 sejszej organizacji S. D. N. było w porządku aż  
 do teraz w najwyższym stopniu lojalne i zgodne  
 tak z zasadami programu S. D. N. jako też z odmi-  
 ną od niego, która interesami narodziłemu wszędzie  
 pierwsze przetrwała miejsce. Członkowie sejszej  
 naszej organizacji, gdy partya hr. B. na zgromadze-  
 niu przedwyborczem dnia 4. b. m. postanowiła wniesch  
 ażeby wszyscy obecni wybrani już wyborcy zobowiązali  
 się wwręczyć do głosowania za hr. Baworskim i de-  
 klaracyę w tym celu redagowaną podpisali, zastoso-  
 wali się także do tego i jakkolwiek nie uważaliśmy  
 ażeby to była właściwa forma celom zabezpieczenia  
 się co do zachowania się wyborców. Na naszym zebra-  
 niu jako członków S. D. N. stwierdziliśmy jednomyślnie  
 i za szczerem sumie przesami także co do tej  
 sprawy dając zapewnienie, że hr. B. nie miał żadnych  
 a żadnych dających do nielania się na stanowisko se-  
 jszej organizacji S. D. N. wobec jego kandydatury.

lub do wyrażenia obawy, iż go szersze nie będziemy  
popierać. Upředzenia hr. B. ogółem do S. D. N. pocho-  
dzić jedynie mogą z czasów wyborów do Rady Państwa  
kiedy mieliśmy własnego kandydata, wobec którego  
ustąpić musiał. Jak mi Doniesiono autentycznie,  
wyraził się hr. B., że dopiero wówczas przestął się  
wahać, czy ma kandydować, gdy się dowiedział, że  
reprezentanci S. D. N. w udziału w Radzie Narodowej  
na czas obecnych wyborów się usunęli. Co do sytuacji  
wyborczej zauważam, że prawyborcy zostali przeprowa-  
dzone pomysłnie dla polskiego kandydata, jakkolwiek  
i tym razem <sup>nie</sup> zaniesiono procedurę nie całkiem le-  
galnego. Kandydatem ruskim jest proboszcz ks. Kło-  
pański z Ostrowca, którego należy zaliczyć do kontr-  
kandydatów mniej niebezpiecznych, tak, iż szanse wy-  
boru dla Polaków są dobre. Wrazem wydało się nam  
świadectwo burmistrza Dr. Alpińskiego dotyczące w imię-  
niu hr. B. na zgromadzeniu przedwyborczym, iż hr. B.  
nie chce się powołanie skampanizować, nie stanie  
przed wyborcami ani dopiero po swym wyborze i igdy,  
niechby wybory pierwsi egzanii żali. Tym wyborca



- inteligencji wyraził zapobieganie, że wymagac  
 w hr. B., aby stał przed wyborami, wygłosił wyzwa-  
 nie swary i wystąpił zdan wyborców byłoby brakiem  
 zafarania wobec niego i obrony. Uspokoiłem go, <sup>że</sup> jeśli  
 tak sprawa pojmuje, że cały Sejm składać się będzie  
 z posłów ubranych. Przytaczam treści tych emun-  
 cyacji, ażeby dać miarę, jaki serwilistyczny nastrój  
 panuje w znacznej części naszej inteligencji. Do-  
 Tycheras nie objawił hr. B. gotowości złożenia jakiego  
 kolwiek funduszu na poparcie swej kandydatury;  
 oczywiście należałoby, ażeby do wzięcia na rękę powo-  
 dów organizacji narodowej, przestregać nas były przed  
 tem, ażeby duszysza organizacja S. D. N. w pośredni-  
 czeniu i szafowaniu pieniędzy na ten cel jaki-  
 kolwiek udział przyjął. Donoszę w końcu, że duszycz-  
 cowska organizacja narodowa w duszyskim powiecie  
 która była zupełnie bezczynna, wznowiła się i stwo-  
 rzyła inną, na której ciele stał hr. Walenty pu-  
 chala, stenek S. D. N. Do pracy oświatowej w po-  
 wiecie i narodowej przyskaniem dla duszyskiego Kółka  
 T. S. L. z okręgu tarnopolskiego T. S. L. czynią



288  
sitz w osobie urlopowanego nauczyciela p. Ka-  
minskiego, który jeździ pilnie po wszystkich gmi-  
nach, kontroluje oryginale, zawiązuje miejscowe koni-  
sety polskie a równocześnie zakłada wtascianiskie  
kota S. D. N. Wystrasił dusznych wtascian w liczbie  
20 na ostatnim ogólnym jeździe S. D. N. we Lwo-  
wie wykazuje dobre skutki i w tych, którzy jeździli,  
przyskaliśmy szeregi zwolenników naszych idei.  
Pewnie na tem miejscu, o co już pisałem po-  
przednio, o przysłanie kilkudziesięciu egzemplarzy  
deklaracji. W nadziei, że niniejsze sprawozdanie  
zostanie przyjętem przez nacelną władzę S. D. N.  
do nadawalnijęcej wiadomości, tymi wyrazami wy-  
sokiej czci.

Bożym Cieski  
Jmci. Kom. powiat.



## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologie za wiersz pet. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szym pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy  
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Odezwa stronnictw demokratycznych.

Obywatele Rodacy!

Wezwani jesteśmy do wyboru nowego Sejmu.

Pójdziemy do urny wyborczej w chwili szczegól-  
nie trudnej dla narodu naszego.

W zaborze pruskim ucisk doszedł miary niebywa-  
łej; pogwałcone zostały wszelkie zasady prawa i spra-  
wiedliwości. W zaborze rosyjskim wzmagająca się reak-  
cja przemocą i gwałtem próbuje złamać odradzającą się  
siłę narodu naszego.

W naszym kraju zle rządy jednego wszechwładne-  
go stronnictwa, w którego ręce sztuczna ordynacja wy-  
borcza złożyła była całkowicie kierownictwo naszej po-  
lityki w parlamencie i sejmie, zdeorganizowały siły  
narodu. Stanowść u góry zrodziła stanowść u dołu,  
budząc waśń i zawiść społeczną, niszcząc narodową  
spójność. Koło polskie weszło do parlamentu po ostat-  
nich wyborach osłabione liczebnie; znaczenie i powaga  
narodu naszego zostały w państwie zagrożone. A wraz  
z tem wzmożł się napór wrogich nam żywiołów, godzą-  
cych na stan naszego narodowego posiadania.

Siłę do przetrwania tych prób czerpiemy we wzmo-  
żonej samowiedzy narodowej najszerzych warstw, które  
doniedawna jeszcze bierne, więc i obojętne na sprawy  
Ojczyzny, dziś decydującym się stały czynnikiem odro-

W dwóch innych zaborach stanął od lat już cały lud  
polski w pierwszym szeregu walczących i demokracja  
wzięła na się odpowiedzialność za losy narodu.

Powszechne wybory do parlamentu wskazały, że  
i u nas nie wolno demokracji pozostawać nadal w roli  
nieodpowiedzialnej opozycji. Ma ona nieodwołalny obo-  
wiązek ustalić w kraju naszym rządy całego narodu,  
wszystkich jego warstw w równej mierze.

W poczuciu tego obowiązku złączyły się demo-  
kratyczne grupy Koła polskiego, by naszej w Wiedniu  
polityce nadać kierunek zgodny z przeświadczeniem i  
dążeniem całego społeczeństwa — kierunek demokra-  
tyczny.

Punkt ciężkości naszej polityki leżeć wszakże wi-  
nien nie w parlamencie, lecz w sejmie. Domaga się te-  
go kategorycznie poczucie polskiego interesu narodo-  
wego.

Demokracja spełniłaby tylko połowicznie swój  
obowiązek, poprzestając na zdemokratyzowaniu polityki  
Koła. Musi ona podjąć zdecydowaną walkę o zdemo-  
kratyzowanie również sejmu.

Do walki tej łączą się dziś grupy demokratyczne,  
reprezentowane przez posłów z Unii demokratycznej  
w parlamencie i lewicy sejmowej, w Unię stron-  
nictw demokratycznych w imię wspólnych  
im wszystkim zasad narodowej i demokratycznej polity-  
ki. Nie wyrzekając się swej ideowej i organizacyjnej in-  
dywidualności, łączą się one dla wspólnej akcji o wspól-  
ne im cele i wspólne programy ich postulatów.

Do wyborów, opartych na podstawie dotychczasowe-  
j ordynacji wyborczej, idzie demokracja, aby ordyna-  
cję tę do gruntu zmienić.

Reforma sejmowa jest pierwszym dziś nardo-  
wego tu odrodzenia naszego warunkiem.

Nie nastąpi skupienie rozbitych dziś sił narodu,  
póki istnieć będą stanowe kurje wyborcze. Nie okrze-  
pnie nasza narodowa myśl autonomiczna, żądająca, abyśmy  
gospodarzami we własnym kraju byli, póki warstwy  
ludowe pozbawione będą tego wpływu na sejm, jaki  
mają dziś na parlament.

I nie może demokratyczna większość społeczeń-  
stwa pozwolić, aby trwało nadal demoralizowanie ludności  
przez jawne i pośrednie wybory, aby nadal półtora mi-  
lionu ludności polskiej zdane było na łaskę większości  
roskich w 46 okręgach wiejskich Wschodniej Galicji,  
aby jednosc naszej polityki narodowej narażana była na

szwank wskutek rozbieżnego charakteru dążeń Sejmu  
i Koła, z różnych zgół podstaw wyborczych wycho-  
dzących.

Więc żądamy reformy, któraby, zabezpieczając  
skutecznie narodowy nasz stan posiadania, oparła ordy-  
nację wyborczą do sejmu na zasadach powszechnego,  
równego, tajnego i bezpośredniego głosowania.

W walce o reformę tę nie spoczniemy, jak nie  
spoczniemy również w walce o zdobycie istotnej kraju na-  
szego autonomii. W ramach tymczasem obowiązują-  
cych ustaw zasadniczych domagamy się: wyraźnego w sta-  
tucie krajowym rozszerzenia ustawodawczej kompetencji  
sejmu na te wszystkie sprawy, które nie zostały konstytucją  
zastrzeżone wprost parlamentowi; odpowiedzialności  
naczelnika rządowych władz w kraju przed sejmem,  
obowiązkowego zwoływania sejmu corocznie na czas  
potrzebny do załatwienia tak licznych i doniosłych za-  
dań reprezentacji krajowej, wydzielenia na rzecz kraju  
stosownych źródeł dochodu, istotnego unarodowienia  
szkolnictwa.

W przeświadczeniu zaś, że autonomia kraju na  
trwałych spocznie podstawach wtedy tylko, gdy je-  
dnocześnie autonomia lokalnych ciał samorządu wzmo-  
cniona będzie, żąda zarazem demokratyczna narodu opi-  
nia natychmiastowej reformy ustroju gminy. Gmina musi  
uzyskać większą od rządu niezależność i potrzebny do  
wypełnienia swych zadań siłę przez  
włączenie do niej obszarów dworskiej.

Do ziszczenia tych żądań znajdzie naród nasz siłę  
tylko w samym sobie. Wyjdzie on z walki zwycięsko,  
gdy nie ustając na chwilę w pracy dla postępu ekono-  
micznego i społecznego, fundamenty swej przyszłości  
oprze na dobrobycie i oświeceniu najszerzych warstw  
swoich.

Kraj nasz dziś biedny i ciemny. Przeszło sto ty-  
sięcy ludzi musi rok rocznie zagranicą szukać zarobków,  
a setki tysięcy dzieci nie pobierają nauki szkolnej.

Czas najwyższy zerwać z tą polityką przemysłową,  
która w przesadnej obawie trudności finansowych nie umiała  
dać krajowi dostatecznej ilości szkół, jakby nie rozumie-  
jąc, że każdy na szkoły wydatek wzmacnia narodową i  
ekonomiczną siłę ludu. Czas też najwyższy raz już roz-  
począć śmiałą politykę przemysłową w dzied-  
zinie rękodzieł i przemysłu fabrycznego. Rękodzieła na-  
sze, posiadające tak świetną tradycję otoczyć należy  
wszechstronną i skuteczną opieką. Przez ofiarną pomoc  
w dziedzinie zaniedbanego wychowania zawodowego,  
popieranie techniki produkcyjnej i kredytu wytwórczego  
rzuci się podwaliny do nowego świetnego ich rozkwitu.  
Przemysł fabryczny znaleźć powinien pod każdym wzglę-  
dem poparcie, bo jedynie w ten sposób wyzwoli się  
wreszcie społeczeństwo nasze od upokarzającej nieraz  
zależności od zagranicy.

I nie wolno już dłużej zwlekać z uregulowaniem pa-  
lących spraw emigracji i parcelacji. Kraj musi za-  
pewnić tym liczny rzeszom wychodźców, którym brak  
pracy i zarobków w kraju, skuteczną opiekę w wędrów-  
kach za chlebem, musi dać włościanom, którym za  
ciasno na własnym zagonie, kredyt na kupowanie zie-  
mi; umożliwić im nabywanie gruntów taniej bez po-  
średnictwa spekulanta, i ująwszy w swe ręce kierow-  
nictwo ruchem parcelacyjnym, nadać mu kierunek zgodny  
z gospodarczymi i narodowymi interesami społeczeństwa  
naszego.

Ale przede wszystkim powinniśmy Sejm usunąć istnie-  
jące dotychczas w ustawodawstwie krajowym niesprawie-  
dliwe, drażniące ludność przepisy: zreformować niesłuszny  
rozkład ciężarów podatkowych, szczególnie  
podatku gruntowego, zreformować ustawę łowiecką,  
budowlaną, lasową, wodną. I nie może on również pa-  
trzeć dłużej obojętnie na wzrastającą po wsiach i mia-  
stach drożyznę, ani na nędzę, a często i wyzysk warstw  
robotniczych.

Są to od dawna powszechne w społeczeństwie  
naszem żądania. Lecz Sejm nie umiał dotychczas ich  
spełnić. W przededniu nowych wyborów, które mają  
go świeżymi zasilić siłami, opinia najszerzych warstw  
podnosi dziś żądania te z całym naciskiem, stanowczo  
domagając się ich spełnienia.

Demokracja użyje wszelkich środków w Sejmie,  
aby zostały one wreszcie ziszczone. Nie wolno wyma-  
wiać się technicznymi trudnościami od spełnienia rzuca-  
nych przed wyborami haseł i obietnic. Za pierwszy to  
warunek uzdrowienia naszego politycznego życia kła-  
dziemy, aby stosunek Sejmu do narodu na szczerości  
i prawdzie był oparty, a stronnictwa i partie zmuszone  
były danego wyborcom słowa dotrzymywać.

Przeświadczeni głęboko, że istotny postęp da się  
osiągnąć tylko zgodnym współdziałaniem wszystkich  
warstw ludności kraju, która w olbrzymiej swej więk-  
szości, wierna katolickiemu Kościołowi, kierować się win-  
na w całym życiu publicznym duchem moralności chrze-  
ścijańskiej, potępić musimy stanowczo wszelką niena-  
wiść, zarówno społeczną, jak religijną i narodową.

Pragnęlibyśmy wytworzyć jak najrychlej warunki  
zgodnego współżycia obu kraj nasz zamieszkujących na-  
rodowości. Pragniemy kulturalnego rozwoju ludu ruskie-  
go; uznajemy słuszne jego w tym względzie dążenia.  
Lecz pierwszym naszym obowiązkiem jest stać na stra-  
ży polskiego naszego interesu narodowego, bronić na-  
szego narodowego stanu posiadania. Stosunek nasz do  
stronnictw i partyj ruskich, zależnym będzie od ich do  
naszego narodu stosunku. W żadnym zaś razie dopuścić  
nie możemy, aby sprawa polskiego narodu z na-  
rodem ruskim decydowaną była poza krajem.

W stosunku do ludności żydowskiej demokracja,  
pomna szczytnych tradycji naszej historii, dążyć będzie  
w swej pracy politycznej, aby równouprawnienie żydów  
nie było tylko hasłem przedwyborczym, lecz rzeczy-  
wistniło się w ogólnym naszym społecznym życiu ro-  
zwoju. Zataić jednak nie możemy, że dążności separaty-  
styczne, występujące ostatnimi laty w pewnym odłamie  
społeczeństwa żydowskiego, szczególnie dążności syonisty-  
czne utrudniają w wysokim stopniu spełnienie naszych ży-  
czeń. W ogólnym interesie całego społeczeństwa pragniemy  
gorąco, aby tendencje te okazały się tylko objawem  
przejściowym i nie zakłócały nadal trwale, a tak pożą-  
danej zgody.

Interes narodowy będzie zawsze naczelnym na-  
szych działań wskaźnikiem. Wymaga on dziś przede-  
wszystkiem gruntownej całego naszego publicznego ży-  
cia demokratyzacji, wzmocnienia politycznych sił naro-  
du i poczucia jedności narodowej przez równy wszy-  
stkich warstw w prawach obywatelskich i odpowiedzial-  
ności obywatelskiej udział.

Dzisiaj chwila decydująca. Sejm, który z obecnych  
wyjście wyborów, określi na długie lata warunki poli-  
tycznego życia kraju.

Demokratyczny ogół społeczeństwa musi dołożyć  
wszelkich starań, zdobyć się na największe choćby wy-  
siłki, aby zapewnić sobie maximum wpływu na Sejm,  
jaki może przy obecnej ordynacji uzyskać.

Wzywamy do walki wszystkich, którzy wierzą  
w odrodzenie narodu przez ideały demokratyczne prze-  
kazane nam w ostatnich latach Rzeczypospolitej.

Pójdzie Demokracja do walki tej — nie przeciw  
stanom czy stronnictwom, bo nie jednego stanu jest ona  
przedstawicielstwem, lecz całego narodu. I ponad interes  
partyjny przełoży zawsze interes narodu. Walkę wypowia-  
damy — ciemnocie, biedzie, upośledzeniu w prawach  
obywatelskich ludu, obojętności narodowej, stanowym  
wylacznosciom, dezorganizacji myśli politycznej narodu.

Kraków, w styczniu 1908.

Dr. Ernest Bandrowski, prezes Polskiego Stron.  
Demokrat., dr. Roger Battaglia poseł, Jan Bednarski p.,  
dr. Stanisław Biały p., dr. Józef Buzek p., Tytus Buy-  
nowski p., Stanisław Ciuchciński p., Władysław Debski



p., dr. Adolf Dietzius p., dr. Wład. Duleba p., Jan Federowicz p., Bartłomiej Fiedler p., Rudolf Gall p., dr. Ludomil German p., dr. Stanisław Głabiński p., dr. Józef Gold p., Michał Huza p., dr. Stanisław Jabłoński p., Wincenty Jabłoński p., dr. Władysław Jahl p., ks. Adam Kopyciński p., Jan Kleski p., dr. Henryk Kolischer p., dr. Juliusz Leo p., dr. Natan Löwenstein p., Kazimierz Lipiński p., dr. Ferdynand Maiss p., dr. Godzimir Małachowski p., Antoni Maślanka p., Franciszek Marjewski p., Teofil Merunowicz p., Emil Michałowski p., dr. Jan Gwałbert Pawlikowski, prezes stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, Antoni Pawluszkiewicz p., dr. Ignacy Petelenz, p. dr. Józef Ptasz p., Albin Rayski p., dr. Tadeusz Rutowski p., Oktaw Sala p., Józef Sare p., dr. Stanisław Schaetzel p., dr. Tadeusz Sikorski p., Józef Stanisławski p., Paweł Stwiernia p., dr. Leonard Tarnawski p., dr. Franciszek Tomaszewski p., Wojciech Wiącek p., Leonard Wiśniewski p., dr. Adolf Wurst p., Jan Zamorski p., Edmund Zieleniewski p.

## Gdzie nas niema?

W instytucjach centralnych prawie sami Niemcy!  
Wiedeń 12 stycznia.

(A) Przed kilku laty „Słowo Polskie” ogłosiło szereg artykułów statystycznych, obliczających ilość urzędników polskich w ministerstwach, w instytucjach centralnych, w urzędach dworskich. Nie mam tych artykułów pod ręką. Cytuję z pamięci. Zdaje mi się przecież, że nie pomylię się, przytaczając jako ostateczny wynik obliczenia: ze wszystkich urzędników koncepcyjnych i manipulacyjnych we władzach dworskich i ogólnopństwowych centralnych niepełna dziesiąta część należy do narodowości polskiej. Strasznie mało jak na kraj, którego ludność (według spisu z 31 grudnia 1900 r.) wynosi 7,316.000 na ogólną liczbę 26,151.000 mieszkańców!

Od czasu tego zestawienia statystycznego liczba urzędników narodowości polskiej we władzach dworskich i centralnych wcale się nie pomnożyła. Podawnemu dobrze płatne posady administracji dworskiej są monopolu Niemców na wyższych i Czechów na niższych stanowiskach. Podawnemu w ministerstwie spraw zagranicznych (służba dyplomatyczna zewnętrzna i konsularna nie wchodziły w zakres obliczeń) jest jeden urzędnik Polak. Tylko, że przed pięć laty owym jedynym Polakiem był sam minister spraw zagranicznych, obecnie zaś Polaka natrafiamy na stanowisku sekretarza ministerialnego w znużonym, lecz politycznie nie znaczącym departamencie sztyfowym. Nawet do czytania i referowania gazet polskich w Biurze Literackim ministerstwa spraw zagranicznych niema Polaka. Gazety polskie czyta „brat-Słowianin”.

Jeszcze w bardziej lekceważący sposób traktuje Polaków wspólne ministerstwo skarbu. Baron Burian i jego szefowie sekcji dbają tylko o dobry humor Węgrów i Niemców. Polskich urzędników na stanowiskach koncepcyjnych wybitniejszych wcale niema.

Delegaci polscy podczas nadchodzącej sesji i podczas obrad nad budżetem wspólnym muszą zwrócić uwagę ministrów wspólnych na to systematyczne pomijanie Polaków przy obsadzeniu posad w trzech ministerstwach wspólnych. Chodzi tutaj i o wpływy polityczne i o zapewnienie naszej młodzieży polskiej kawałka

chleba, do którego ma zupełne prawo. Niewątpliwie też ekscelencyje Schönaich, Aehrenthal i Burian postarają się zadośćuczynić żądaniu delegatów polskich. Wprawdzie w sferach ministerialnych często rozlega się frazes, że o powołaniu do służby w ministerstwach rozstrzyga nie narodowość, lecz zdolność. Zasada w teorii nader słuszna. Rzecz dziwna przecież, że w praktyce panowie ministrowie wspólni odkrywają owe zdolności u Niemców i u Węgrów, nigdy zaś nie widzą u Polaków.

W ministerstwach austriackich Polaków niewiele. Najmniej w ministerstwie obrony krajowej. Bardzo niewiele w ministerstwach sprawiedliwości, rolnictwa, handlu i kolejowemu.

W ministerstwie kolejowemu niema już wprawdzie pana Wittka, zdeklarowanego wroga Polaków. Rządy naczelne spoczywają w rękach dra Derschatta, człowieka światłego, o szerokim poglądzie narodowo-politycznym. Ale w niektórych referentach tegoż ministerstwa tkwi po dawnemu dawna małostkowość i złośliwość staropolicyjna. Ta małostkowość dąży wszystkimi siłami, aby nie dopuszczać w ministerstwie kolejowemu Polaków do rangi szóstej. Zwykle też urzędników VII rangi narodowości polskiej wypycha się do Galicji, byle tylko Niemcom zapewnić stanowiska rangi szóstej i piątej. I teraz krąży w sferach biurokratycznych pogłoska, że dwaj Polacy, sekretarze ministerialni, którym się należy awans, mają być wysłani na wicedyrektorów do Galicji, podczas gdy szósta ranga radców sekcyjnych na etacie ministerstwa przypadnie znowu Niemcom.

Skutkiem tego systemu odsyłania urzędników-Polaków do kraju w chwili, gdy się im należy wyższa ranga z pozostawieniem na etacie ministerstwa, nigdy się nie dochowamy w ministerstwach Polaków na wyższych stanowiskach.

Minister handlu dra Fiedler jest względem Polaków lepiej usposobionym, niż jego poprzednik i rodak, dr. Forst. Przyjmując w grudniu przydział Izby handlowej krakowskiej, przyznał, iż Polaków służy w ministerstwie handlu zbyt mało. Przyrzekł zaradzić owemu niedostatkowi.

Do ministerstwa handlu należałoby powołać przynajmniej dwóch Polaków na wyższe i samodzielniejsze stanowiska, a więc na posady radców sekcyjnych względnie ministerialnych. A przedewszystkiem w rękach takiego polskiego referenta należałoby skupić wszystkie sprawy emigracyjne, ponieważ w Austrii Galicja jest tym krajem koronnym, który dostarcza największej liczby wychodźców. Słuszność względów praktycznych wymaga więc, aby nadzór naczelny nad wychodźstwem powierzono Polakowi z Galicji, dokładnie znającemu i kraj i sprawę samą.

Niema albo prawie zupełnie niema Polaków w instytucjach centralnych, luźnie połączonych z ministerstwami, a więc w zarządzie pocztowej Kasz. Oszczędności, w centralnym zarządzie pocztowym, w urzędzie patentowym, w zarządzie tytoniowym (owa władza, podległa ministerstwu skarbu, z niezwykłą zaciętością nie dopuszcza Polaków na posady centralne), w centralnej dyrekcji wydawnictwa książek szkolnych, w centralnej komisji statystycznej, w geologicznym instytucie państwowym, w centralnej kasie państwowej i w dyrekcji długów państwowych, w głównym urzędzie menniczym, w dyrekcji dochodów loteryjnych. Takich urzędów centralnych jest jeszcze więcej. Pouczy o tem każdy szmatyż; zakres ich działania obejmuje całe państwo. Posady w tych instytucjach są dobrze płatne. A na owych posadach widzimy Niemców, Niemców i Niemców, czasami Czechów. Polaków prawie nigdy! Dlaczego? Z jednej strony nie dopuszczają nas Niemcy.

Z drugiej strony nasza młodzież jest za leniwą i za mało ruchliwą, aby wytrwale się dobijać o posady w tych instytucjach centralnych.

Koło polskie może dopomagać petentom w ich usiłowaniach, ale niepodobna od tegoż Koła wymagać, aby jeszcze samo petentów wyszukiwało i posyłało ich do Wiednia.

## Burza w szklance wody.

Berlin, 10 stycznia.

(G. R.) Socjaliści i wolnomyślni zdecydowali się na przypuszczenie wielkiego sztormu do niezdobytej warowni konserwatywnej. Jedni i drudzy domagają się głośno zniesienia ustawy wyborczej, która zapewnia nielichym w kraju żywiołom konserwatywnym ogromną przewagę, a właściwie wszechwładzę w sejmie pruskim, i zaprowadzenia głosowania czteroprzymiotnikowego. Socjaliści na swoich zebraniach i na ulicy, wolnomyślni w sejmie.

Wczoraj odbyło się w samym tylko Berlinie blisko 40, w całym państwie paręset zebrań socjalistycznych, w których rzucono gromy na niesprawiedliwy klasowy system wyborczy i grożono sprzymierzonemu z konserwatystami rządowi straszną potęgą uświadomionego ludu. W Berlinie po tych zebraniach miała odbyć się wielka manifestacja publiczna, ale zamiar ten rozbił się o opór policyantów, ustawionych przezornie przed bramami lokalów zebrania. Dziś natomiast doszło rzeczywiście do urządzenia manifestacji. Przed gmachem sejmowym zebrano się w południe może ze 2 tysiące ludzi, którzy zakrzyknęli raz na komendę: „niech żyje powszechne prawo wyborcze!”, wygwizdali zajeżdżającego przed gmach sejmowy ks. Bülowa i kilku postów konserwatywnych, zaintonowali jakąś pieśń, a potem rozprzeczli się na wszystkie strony, gdy ukazał się na widowni mały oddział policji konnej. Przed pałacem królewskim, na placu zamkowym, zebrano się mniej więcej w tym samym czasie znacznie większa liczba manifestantów, ale manifestacji nie było, bo policyjanci dobiegli zaraz pałaców, a wobec tego argumentu zebrani uznali za stosowne zaniechać swego zamiaru zaprotestowania przeciw niesprawiedliwej ustawie wyborczej. Nie chcąc rozstrzygać, czy przemówił w chwilę decydującej tchórzliwość, czy też karność, charakteryzująca nawet najcięższych przeciwników pikethauby w kraju militarzmu. W każdym razie to jest faktem, że zamierzone manifestacje nie udały się, nie sprawiły żadnego wrażenia, chyba wrażenie przyniatającej wszechwładzy żywiołów reakcyjnych, bo były zorganizowane sztucznie i na zimno, a nie płynęły z duszy i szczerego pragnienia naprawy stosunków. Nie było w nich siły przekonania, ani śmiałej determinacji, jaką nadaje głębokie poczucie krzywdy lub przywiązanie do idei, i dlatego też ks. Bülow mógł śmiało osiadać w sejmie, że rząd przed takimi demonstracjami się nie cofnie.

Ten sam brak szczeroci przekonań, przejęcia się głoszonemi hasłami i śmiałości działania pozbawia znaczenia praktycznego manifestację, urządzoną w Sejmie przez stronnictwa wolnomyślnie. Sprzymierzyszy się przed rokiem z rządem ks. Bülowa w parlamencie niemieckim, wolnomyślni ludzi się dotąd nadzieją, że w zamian za przysługi oddawane rządowi, uzyskają od niego jakiegokolwiek ustępstwa w duchu liberalnym, a zwłaszcza przyrzeczenie pruskiej reformy sejmowej. Te złudzenia ks. Bülow rozwiązał dziś zupełnie. Odpowiedział na ich wniosek, domagający się zaprowadzenia głosowania równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego w Prusiech, że rząd ani nie myśli o takiej

Kornel Ujejski.

## Opis dokładny wszystkich majątności

w pokojach mego Pana Wielmożnego pana Kornela Ujejskiego, który opis na rozkaz Wielmożnego Pana ja sporządziłem, ja, Jan Grzeszczuk, Polak, zostający w służbie u Wielmożnego Pana, jako jego kamerdyner.”

Kazał mi Pan dla jakiejś Wielmożnej Pani we Lwowie opisywać swoje pokoje. Ja to zrobię, chociaż nieudolny w piśmie według mego rożgarnienia, a co moment nagabując Pana i pytając co jaka rzecz nazywa się.

Ano jest ganek, a z ganku wchodzi się do przedpokoju. Przedpokój jeszcze niniejszy, bo ma być jak przyjdzie wiosna, inaczej pomalowany, i już co w tym przedpokoju nie kazał mi Pan opisywać, także niekazał opisywać co w moim pokoju, gdzie ja nocuję i co est w spiżarni, chociaż tam są różności. A i w moim pokoju także malowanym, są porządki, które wartoby opisać, a zwłaszcza dlatego, że ja kocham Warszawę, co to jest za niankę u Jasnej Pani! a Pan raz powie-

\*) Podaję tutaj nieznany dotąd w druku żartobliwy list poety z r. 1886, w którym Ujejski, naśladując sposób wyśłowienia i zakres pojęć kamerdynera, opisuje sam z drobiazgową ścisłością wnętrza i zbiory swego ukończonego właśnie domu w Pawłowic. Dokument ten cenniejszy, że jest niejako inwentarzem przedmiotów, tworzących charakterystyczne tło dla postaci poety, sprzętów i pamiątek rozproszonych dziś spuścizną po jego rodzinie, — to także już obecnie do przeszłości należące; dom ów bowiem, opisywany tu przez rzekomego Jasia, a w którym twórca Chorału przez lat szereg mieszkał i umarł, został niedawno z powodu gryby zdemolowany bez śladu.

Wanda Młodnicka.

dział, tu będzie stać wasze łóżko, a tam w tym kącie będzie kołyska.

Daj Boże, aby tak się stało, bo ja kocham Warszawę, chociaż mały i mówią ludzie brzydkim jestem, i mam dykawkę, ale i o Warszawie mówią, że nieladna, a mnie się okrutnie podobała.

To ona powiedziała, aby czekał do jesieni, kiedy już dziecko nie będzie jej potrzebywać, to jak Jasna Pani pozwoli, to mi się pobierzemy. A o tem dziecku co ja pisał, to nie jej dziecko (broń Boże), ale dziecko Jasnej Państwa, które nazywa się Bob. A Warszawa porządna i uczciwa dziewczyna.

I tak z przedpokoju idzie się do sali drzwiami wielkimi, a jak się wejdzie, to jest się niby w szafie. Po bokach szczyby, że można patrzeć na salę na prawo i na lewo, a prosto drzwi wielkie, i te jak się otworzą, to dopiero cudowności!

Ale ja najprzód opiszę, co przy tej ścianie, gdzie ta szafa, to po jednej i po drugiej stronie są po cztery małe szafki wysokie, które mój Pan jedną przy drugiej poukładał, a tak pasują do siebie, że nikt nie powie, że ich jest tyle, a zwłaszcza dlatego, że w górze przybite gzemsy, które majster Pana, nazywający się Koprowski, te gzemsy robi i poprzybił. Ten majster i dom mego Pana stawiał, a teraz w zimie trudni się stolarstwem. To te szafki w środku są jak jedno. Te szafki mają szklane drzwiczki, a za niemi książek co niemiara.

Są książki bardzo ładne, czerwone, zielone, i takie jak glina, a i czarne, i mają złote litery na sobie, ale są i brzydkie książki, poszarpane; takich niewiele.

To na tej wielkiej szafie po środku stoja trzy figury. Jedna wysoka z nogami nazywa się Mickiewicz, a po bokach mniejsze figury tylko po brzuch; jedna nazywa się Słowacki, a druga Krasiński. I tak stoja sobie razem te trzy osoby.

A po bokach dwie przybite lampy — to jak Pa-

nu czegoś smutno i powie: Pozapalał wszystkie lampy — a i te lampy się zapala, to te osoby wyglądają niby święte. A nad tem osobami, jeszcze wyżej pod sufitem, stoi na postumencie orzeł biały; to orzeł nasz, polski orzeł. A na tych szafkach z książkami stoja na gzymsie wyrzynane kawałki z tarcicy (to stolarz Pohorecki z Cholojowa to wyrzynał) — Pan nazywa te kawałki greckie róże, chociaż są pomalowane i nie pachną.

To ja muszę Wielmożnej Pani napisać, że ja to malował i te szafki i wszystkie drzwi i okna u Wielmożnego Pana. Zanim ja jeszcze na służbę stanął, Pan powiedział: Maluj! a ja mówię: Ja nie umiem. A Pan na to rzekł: „Polak kiedy chce, wszystko umie — a jak nie chce, to tylko go umieć zażyć, to on wszystko potrafi. Bo Polak to jak dobry koń a narowisty”, tak mój Pan jeszcze powiedział:

No, to ja malował, a potem fladował, a potem lakierował — wszystko potrafił.

To żeby już koniec! był tej jednej ścianie, to ja jeszcze napiszę, że w jednym kącie stoi piec, co ma drzwiczki z mosiądzu — i ja ten mosiądz mam rozkaz raz na tydzień pucować proszkiem, co pan ze sklepu we Lwowie sprowadził. W drugim kącie znowu osobliwość. Tam w kącie przybita do ściany jakaś robota z gipsu, wielka i pasuje do kąta. A stoi w powietrzu, jakby wisiała — ale nie spadnie, bo przybita wielkimi hakami, a tak zrobiono, że haków nie widać.

To w górze jest okrągły jakby wielki pieniądz, a na tym pieniądzu złota twarz i stoi także złotem napisane: Augustus Caesar, imperator. Koło tego pieniądza sterczą jakieś patyczki, niby razem powiązane, a na wierzchu tych patyczków wystają topory, takie, jak cieśle mają; dołem wyrobione niby kajdany.

Potem niżej, to już długa płyta, w środku wydrążona i tam na czerwono pomalowana. A w tem wydrążeniu, niby w wielkiej dziurze, stoi coś, co Pan mówi, że to urna; a jest z jakiegoś złotego alabastru, co to



## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 80 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot.	3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wysyłką	9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow.	36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo 1.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redakcja

## Deklaracja stronnictwa wobec Rady Narodowej.

Na dzisiejsze posiedzenie Rady Narodowej reprezentanci stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, w tejże Radzie zasiadający, mianowicie pp.: dr. Jan Gwałbert Pawlikowski, Stanisław Biega, poseł dr. Józef Gold, dr. Zdzisław Próchnicki, dr. Jan Rozwadowski, dr. Stanisław Schätzel, przesłali prezesowi Rady, p. Tadeuszowi Cieńskiemu, następujące oświadczenie.

Lwów dnia 15 stycznia 1908.

JWielmożny Panie Prezesie!

Wobec ograniczenia z natury rzeczy ingerencji Rady Narodowej przy nadchodzących wyborach sejmowych tylko na wschodnio-galicyskie okręgi wiejskie; wobec rozbitcia stronnictwa Centrum i prawdopodobnego, a nawet zapowiedzianego usunięcia się części jego członków od udziału w obradach Rady Narodowej nad tym przedmiotem; wreszcie wobec paktu, zawartego przez odłam stronnictwa konserwatywnego ze stronnictwem ludowym, nietylko namiętnie zwalczającym Radę Narodową, ale zarazem nie poddającym się podstawowej zasadzie Rady Narodowej, tj. solidarności Koła polskiego i solidarności narodowej na wschodzie —

spada na resztę stronnictw narodowych, w Radzie reprezentowanych, cała odpowiedzialność za dobór jej kandydatur i za ich przeprowadzenie. Z tej odpowiedzialności część bardzo wielka spada na demokrację, a w szczególności na nasze stronnictwo.

Niestety, utrzymane przez konserwatywną większość sejmową, mimo naszych największych wysiłków jawne, pośrednie i ograniczone prawo głosowania, wraz z dotychczasowym szkodliwym dla ludności polskiej podziałem na okręgi wyborcze — sprawia, że tej zwiększonej odpowiedzialności nie możemy wziąć na siebie.

Nie chcemy więc ani żądać od Rady Narodowej, aby zatwierdzała naszych kandydatów w tych okręgach, ani też wpływać na jej decyzję co do doboru kandydatów i środków akcji wyborczej.

Skutkiem tego musimy całą odpowiedzialność za dobór kandydatów i za ich przeprowadzenie pozostawić w Radzie Narodowej temu stronnictwu, które ponosi główną winę utrzymania dotychczasowej szkodliwej dla interesu narodowego ordynacji wyborczej, tj. stronnictwu konserwatywnemu.

Nie przyniesiemy przez to interesowi narodowemu żadnej szkody, gdyż przez nasz formalny udział w za-

twierdzaniu kandydatów Rady Narodowej, nicbyśmy tym kandydatom nie pomogli.

Dlatego też, nie występując bynajmniej z Rady Narodowej przez wzgląd na inne pożyteczne jej prace, w których pragniemy współdziałać, i przez wzgląd na lepszą przyszłość, w którą wierzymy, postanowiliśmy jednak, jako reprezentanci stronnictwa demokratyczno-narodowego w Radzie Narodowej, na podstawie uchwały komitetu głównego tegoż stronnictwa wstrzymać się w obradach Rady Narodowej na czas obecnych wyborów sejmowych co niniejszym do wiadomości Rady Narodowej podajemy.

Rozumie się samo przez się — i pod tym względem jesteśmy również upoważnieni do stanowczego oświadczenia — że stronnictwo nasze przy wyborach pozostanie, jak zawsze, wiernem zasadzie solidarności narodowej i nie narazi nigdzie interesu narodowego na niebezpieczeństwo przez walkę przeciw kandydatom Rady Narodowej; owszem, będzie ich w miarę możliwości popierało wszelkimi legalnymi środkami agitacji, jakimi rozporządza.

Łączymy wyrazy najgłębszego poważania.  
(Następują podpisy).

## Spadek po Kristoffym.

Wiedeń, 14 stycznia.

(A) Nagle podczas dyskusji, czy rząd i sejm węgierski żądają koncesyj narodowo-wojskowych, padło przypomnienie:

„Sprawa targowania się o koncesye narodowo-wojskowe nie jest aktualną. Wszystkie zagadnienia, związane z armią wspólną, odłożono aż do chwili reformy wyborczej. Wówczas dopiero sejm, wybrany na podstawie nowego prawa wyborczego, będzie miał prawo zająć się temi kwestyami“.

Przypomnijmy sobie warunki, uchwalone dnia 7 kwietnia 1906 r. w wiedeńskim hotelu Bristol na Ringstrasse i w pałacu ministerstwa węgierskiego na zazwyczaj cichej, a wówczas tak gwarnej i tak ożywionej ulicy Bankowej. Zaraz na pierwszym miejscu owych warunków widnieją: Odłożenie kwestyj wojskowych aż do zatwierdzenia reformy wyborczej. Reforma wyborcza nie sięgać przynajmniej tak daleko, jak projekt ministrów spraw wewnętrznych Kristoffego.

Ktokolwiek więc teraz się opiera podjęciu wań o koncesye narodowe, ma formalnie zupełną rację. Zrozumiałem też jest, że prawie natychmiast po otwarciu na porządek dzienny kwestyj narodowo-wojskowych, przypomni sobie o reformie wyborczej.



partij decydujących w parlamencie. Korzyść stąd po-  
wójna: poznanie politycznej strony reformy, oraz — co  
główniejsza — zachęta dla stronnictw do włączenia  
w swe programy tak przez nie dziś zgoła zaniedbywanej  
kwestyi szkolnictwa średniego.

Posiedzenie publicznie urządzone w niedzielę 12  
m. było pierwszorzędną doniosłością manifestacją zwo-  
lenników reformy. W przepelnionej sali elektrotechni-  
cznego instytutu, w obecności zastępców ministrów, pre-  
zydenta parlamentu, najwybitniejszych polityków, oraz  
profesorów wszechnic wiedeńskich uzasadniali koniecz-  
ność zmiany dotychczasowych stosunków szkolnych dwaj  
wybitni politycy, minister dr. Gessmann i b. mini-  
ster Galicyi prof. Wojciech hr. Dzieduszycki.  
Przemówienie ostatniego zagnało zarazem słuchaczy  
z rozpaczliwymi wprost konsekwencyami spo-  
łecznymi, jakie dzisiejsza szkoła średnia pociąga za  
sobą w naszym kraju. Okazało się jednak zarazem  
z przemówień obu mówców, iż ujemny stan szkół śred-  
nich nie jest bynajmniej zjawiskiem ograniczonym do ja-  
kiegoś poszczególnego terytorium lub wynikiem indol-  
encji pewnego tylko zarządu szkolnego, lecz jest cho-  
rąbą ogólną wspólną wszystkim austriackim krajom,  
złem tkwiącem w samym typie.

Różne co do szczegółów i stanowiska, oba refe-  
raty ministrów stwierdziły bezwzględną konieczność re-  
formy i niebezpieczeństwo zwłoki. Obaj mówcy prze-  
dłożyli zresztą szczegółowe plany nowej organizacji  
szkolnej.

Minister Gessmann stwierdził na wstępie, że w naj-  
szerszych warstwach społeczeństwa żywe objawia się  
niezadowolenie z dzisiejszego ustroju szkolnego. Ustrój  
ten zmusza do przedwczesnego wyboru zawodu (szkoła  
realna czy gimnazjum), nie przygotowuje do walki o byt,  
nie uwzględnia praktycznych potrzeb życia.

Większość zwolenników reformy nie liczy się je-  
dnak z ustawodawczymi trudnościami sprawy, nie kro-  
czy wogóle drogą realno-polityczną. Tak n. p. trudno  
byłoby niezmiernie przeprowadzić reorganizację szkół  
realnych, podlegających w myśl § 12 ust. z 21 grudnia  
1867 kompetencji sejmów. Jakżeż marzyć o tem, aby  
17 sejmów rzekło się od razu swych praw, zezwoliło  
na zastąpienie szkoły realnej innym zakładem, całkowi-  
cie przekształconym. Nie należy się lękać, lecz pójść  
drogą możliwości.

W tym celu radzi minister na razie nie za-  
dać całkowitego przekształcenia istniejących już  
szkół, lecz obok obecnych tworzyć szkoły średnią no-  
wego typu. Uniknie się w ten sposób opozycji  
zwolenników dzisiejszego ustroju, nie naruszając ich  
stanu posiadania. Miast coraz nowych klas dotychcza-  
sowego typu, tworzyć należy klasy typu nowego, nie ru-  
gując bynajmniej istniejących zakładów. Z czasem doj-  
dzie się do ogólnej zmiany. Zaleca powolny systematy-  
czny rozwój.

Dla szkoły zaś nowego typu zaleca następu-  
jące zasady. 1. Odroczenie wyboru zawodu  
do ukończenia szkoły średniej — zatem jednolite  
przygotowanie do wszystkich studiów wyższych;  
2. Wszechstronniejsze ogólne wykształcenie,  
które ma mieć bezpośredni udział w praktycznym życiu, ja-  
ko że gospodarcze powodzenie; 3. Wyuczenie żyją-  
cego w języku, krajowego lub obcego, celem praktycz-  
nego użycia w słowie i piśmie; 4. Uniemożliwienie  
wychodzenia z pewnych klas szkoły średniej do  
szkół zawodowych i fachowych; 5. Zachowanie  
tego humanistycznego podkładu; 6. Podział na klasy  
wyższe (ogółem ośm), przyczem plan nauki  
ma być przedmiotami wspólnymi dzisiejszej szkole  
gimnazjum, jakoteż i inne uzasadnione wspól-  
nym stanem umysłowości.

W szczegółowym planie nowej szkoły o ścisłym

nie potrzeba naprawdę bronić wobec tego, iż jest nie-  
zbędnie potrzebną przy uprawianiu tyłu nauk. Ale do-  
świadczenie historyczne poucza nas o tem, że prawdzi-  
wi i wielcy pisarze nowożytni wzorowali się na Gre-  
kach, a w czasach wyłącznego panowania łaciny nasta-  
wał bombast. Należy zatem stworzyć liczne szkoły  
średnie, dające wykształcenie zawodowe, rolnicze,  
przemysłowe, handlowe albo wreszcie artystyczne,  
połączone z rzetelnym wykształceniem ogólnym na  
podstawie dwóch przynajmniej języków nowoży-  
tnych, szkoły mające na celu podniesienie poziomu  
całej ludności bez oderwania jednostek od zajęć  
praktycznych, do których są powołane, a obok tego  
utrzymać gimnazjum dla młodzieży spragnionej wyż-  
szej wiedzy. Owe szkoły zawodowe byłyby podobne  
do szkół realnych, tylko, że inne przedmioty zastępy-  
wałyby to, co w szkole realnej służy do przygotowania  
do politechniki.

Na to, aby uczniowi takich szkół umożliwić  
ewentualne przejście na uniwersytet, powinny istnieć  
osobne szkoły o jedno- lub dwurocznym co najwię-  
cej kursie, uzupełniające studia wyłącznie łaciną  
i matematyką. Tych dwóch przedmiotów może się  
chłopiec 17-letni zupełnie poduczyć, jeśli się głównie  
tymi przedmiotami będzie zajmował.

Nie idzie za tem, aby samo gimnazjum nie wy-  
magało gruntownej reformy. Wobec tego, że młodzież się  
dzieli dość wyraźnie na filologicznie i matematycznie  
uzdolnionych, a bardzo rzadkie wyjątki obie zdolności  
łączy, trzeba od wyższego gimnazjum począwszy, dać  
do wyboru studium greki z wielkiem matematycznym  
nauk ograniczeniem, albo większe jak dotąd studium  
matematyki bez greki, poczem abiturjenci mieliby do-  
stęp do uniwersytetu bez względu na to, jaki kurs nauk  
sobie obrali.

Trzeba zredukować naukę gramatyki na konie-  
czne elementy. Znieść tłumaczenia z języka żywego na  
umarły i preparacye, kładąc jednak nacisk na tłumacze-  
nie z języka umarłego, pięknie w języku ojczystym do-  
konane. Kłaść nacisk na czytanie i rozumienie auto-  
rów i przez nich wywołany rozwój uczuć intelektu  
i wyobraźni.

Przy nauce innych przedmiotów wykreślić wszyst-  
ko, co pamięć obciąża, gdyż wbrew twierdzeniu peda-  
gogów wszystkie zbędne formy, daty, szczegóły i t. d.  
nie są ćwiczeniem pamięci, lecz ćwiczeniem w zapo-  
minaniu. Także wszystkie hipotezy z nauki średniej  
wykluczonymi być powinny. Historia powinna służyć do  
budzenia zapału i patriotyzmu, matematyka do ćwicze-  
nia zmysłu kombinacyjnego, historia naturalna i fizyka,  
przeważnie eksperymentalna, do wyrobienia zmysłu ob-  
serwacyjnego. Ćwiczenia fizyczne powinny być przewa-  
żnie swobodną zabawą na świeżem powietrzu. Podrę-  
czniki do realiów należy jaknajbardziej skrócić. Czyta-  
nie wyjątków z miennych autorów w językach żyjących  
zastąpić czytaniem całych utworów pierwszorzędných,  
tudzież opowiadaniem z historii, opisami przyrody  
i krajów dalekich w języku wykładowym, któreby szcze-  
ple ramy szkolnego podręcznika wypełniły, a dawały  
przedmiot do wypracowań szkolnych w języku macie-  
rzystym, wskutek czego ilość godzin, językowi macie-  
rystemu poświęcona, mogłaby być znacznie po-  
większona.

Szczególną formę przybiera kwestya szkolna w Ga-  
licyi. Panuje tu niesłychane przepelnienie humanistycznej  
szkoły, objaw naturalny wobec ujemnych warunków go-  
spodarczych kraju lecz tem bardziej opłakany. Należy  
tu przede wszystkim skierować młodzież do szkół za-  
wodowych, zorganizowanych w myśl początkowych wnio-  
sków referenta. Może wzbudzi się temsamem też zwię-  
kszoną inicjatywę ekonomiczną. Narazie opuszcza w kraju  
naszym corocznie szkołę średnią zastęp młodzieży, zgoła

W. S. S. S.

Ruska 24/1903

(15)

Główni Wielużni Państwa  
Prerobie.

Wierzę programowi stronn  
mistrza demokratycznego  
narodowego mi mogę  
solidaryzować się i obecną  
tęsknotę jego kandydatury.  
Zmuszony więc jestem  
z tego powodu przyjąć  
mandat erdauka ko-  
mitetu górnego stronn  
mistrza. Sprasuję





o fackare pruzicii to  
go osviodzeniu do  
viatominosii krestu sie  
n. vysshim samumien  
pozaranien porokhym  
struzu

Alexander Sharbely





699

21

Do  
Stanownego Komitetu Głównego  
Stronnictwa Demokratyczno-narodowego  
na wieś J. Mielnowego p. m. prezesa  
Dr. Jana Gu. Sawickiego  
w Łowicze

Wam zaszczyt wnieść na wieś J. M. p. m., jako prezesa naszego Stronnictwa, rezygnację swoją, jako marszałka komitetu na powiat łowicki i jako członka Komitetu Głównego z następujących powodów.

1) Nie mogę podzielać motywów Stanownego Komitetu Wykonawczego co do czasowego usunięcia się reprezentantów naszego Stronnictwa z Rady Narodowej. Uważam, że przez to osłabiony zostatek zasady solidarności narodowej i to przez nas, reprezentujących dotąd najściślej tę zasadę. Obawiam, praktyk wyborczych "nie może być w obecnym okresie sejmowym bardziej urzędniczą, aniżeli w okresie ubiegłych wyborów do parlamentu, a jednakże nie uważa się wówczas tego powodu za dostateczny do usunięcia się. Biorąc udział w obradach Rady Narodowej i wpływając na ~~ten~~ jej działania, możemy przyczynić się do wielokrotniejszego przedsięwzięcia "łowickim", praktykom wyborczym", aniżeli pozostając poza Radą Narodową.



240  
Zwolennicy<sup>zas</sup> naszych kandydatów obecnie jest o wiele dla naszych  
przeciwników utrudnieniem. Dajęcem się uprozorować zadaniem,  
aniżeli, wtedy, gdyby przedstawiciele nasi w Radzie Narodowej  
pozostali, przy każdym zatwierdzeniu wyboru walkę przepro-  
wadzali. Można było spodziewać się, że wówczas pewny, choć  
kandydatów we Wschodniej Galicji będzie można dla naszego  
stronnictwa ocalić, gdyż obecnie nie może być mowy, ażeby  
nasi zwolennicy mogli wbrew Radzie Narodowej tam przecho-  
dzić, tembardziej, i to jest słusznem, że dla solidarności narodo-  
wej musimy konserwatywnych kandydatów, jako polskich, ińszemu  
popierać - a takich tylko Radę Narodową, do usunięcia się nam  
będzie zalecała. Z tego względu uważam usunięcie się nasze  
obecnie z Rady Narodowej na okres sejmików wyborów za niepotrzebny  
kapitulację wobec konserwatystów, co narazić może sprawę  
narodową w kwestyi ruskiej w przyszłym Sejmie na wielki  
szwank.

2) Nie mógłbym następnie zgodzić się na projektowany  
wytłumaczenie nam przez pana prof. Grabowskiego w pociągach Kozien  
w Krakowie projekt sojuszu z ks. Stojanowskim, który, na  
jakkoby zgodzić się na popieranie nas wzamian za rehabilitację  
jego z naszej strony. Odrzuciłam, że oile sojusze wyborcze

w promerzających powiatach z naszymi politycznymi przeciwnikami, a więc i ze Stojanowskimi; są dopuszczalne, jako sprawa taktyczna, to rehabilitacja przez Ks. Stojanowskiego, człowieka o ostawionej brudnej przeszłości, prosto nie da się pogodzić z poziomem etycznym naszego programu, chcąc mieć to być dla nas politycznie korzystnym. Rehabilitacja ~~to Stojanowski~~ <sup>tego</sup> człowieka sprzeczna, w najważniejszych okresach swej działalności odstępek narodowego, w postępowaniu swym całym moralnie brudnym, uważałbym za poniżenie naszego standardu narodowego — i gdyby to istotnie publicznie ze strony naszej miało nastąpić, to uważałbym, uważałbym to za swój obowiązek, publicznie, jako wniechpolak przeciw temu zaprotestować. Z tego więc względu, w tych okolicznościach, nie mogę po prostu napisać, zajęcie się sprawą kierownictwa Tyg. „Ojczyzny”, gdy prawdopodobnie ta okazywa co do Stojanowskiego „Ojczyźnie” miałyby być propagowane.

3) Nie mogę się również zgodzić z obowiązkiem Stanowiskiem z naszego Komitetu co do wystąpienia na terenie międzynarodowym postać barona De Battaglini, wypierającego się wniechpolkości. Gdyby bowiem takie wystąpienie i ze strony innych naszych przedstawicieli bezkarnie pozostawać miały, byłyby to słuszny powód do zupełnego rozłamania stronnictwa naszego ze względu na upadek moralnych jego zasad.



Te motywy, które tu przytoczyłem, wskazują mi na <sup>jako mi i zadowolenia, konieczne są one</sup> jedną  
drogę w tej sytuacji. I. j. usunięcie Lit<sup>wy</sup>, gdyż brak jest koniecznego  
kontakty między naszym organem <sup>wykonawczym</sup> Skomitetem w Łódzce i  
sądownictwem.

Przechodzi mi to krytyce z tem większą trudnością i przykrością,  
że od 21 lat, to jest od narodzenia się naszego kierunku  
wreszpolickiego wierzę zawsze przy nim i przy powołanym na-  
stępnie w tym samym sądownictwie Skomitetem Demokr.-Kierowniczym  
Statem i mam nadzieję stać w jego szeregach nadal będąc.  
Nie mogę jednak zgodzić się na zarysowującą się w kierowni-  
ctwie naszym oportunistyczną politykę - i to musi  
znaczyć do ustąpienia aż do czasu, gdy stare dawne nasze  
zasady postępowania napowrót swej przewagi nie odzyskają.

Z wysokim szacunkiem

Dr Stefan Surzycki

Cernichów dn 28/I 1908 r.

Nowy Sącz 31/08

Wielmożny Panie Prezecie!

Na cenne pierwsze skautie spieszę  
odpowiedzieć, że jakbyśkolwiek  
się kandydatura niel. korytomskiego  
na pol. do Sejmu pol. wzięła, to  
przewodnikowi katyjskich gwał-  
tów kosztujących życie i sta-  
nowo, że prez. niel. niel.  
korytomskiego kandydaci nie  
może i nie będą.

To wzięcie powtórzone  
wystawiam tutaj delegatowi  
pol. sto. dew. Dr. Gierkowski



a niekiedy przed tygodniem  
pożyczył Placów, który sta-  
nowisko moje wobec tej kandy-  
datury - także za przelotu i  
występującemu się z tego powodu  
uswego stowarzyszenia i  
wspieradliwione prawali.

Jedli z oświadczeniem tem publi-  
cznie nie wystąpiłem, to jedynie  
dlatego, że stowarzyszenia mi  
psychicznie mi nie należało,  
abym p. ta deklaracja się  
potrzebował, bo moim pragnie-  
niem było, aby mi: korzystającego  
skłonić, iżby wobec silniejsza

—

zradzającej obojczy, ze strony  
partyi 'demokratycznych' tutaj,  
Klasyfikacja p. Now. Socja-  
lizmichat. -

To samo pismo oznajmia mi  
fiolet 'Star', i dlatego ma  
na wielce wyjątkowe pismo  
fr. St. Grobickiego domniemy  
samej materji, wystosowane do  
tego nie odpowiedziałem, określając  
na wyjaśnienie tej sytuacji. -

Proszę więc zrozumieć moje oświad-  
czenie, mające do prawowitości  
z przeprowadzeniem, że prawdom  
i ideom demokracji należy do



Koniec mego życia miłości  
porostawia

Z wyrostkiem powstania

Edward Thorpe



## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petiowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Program autonomiczny Koła Polskiego.

Mowa prezesa Koła DR. GŁABIŃSKIEGO, wygłoszona w austriackiej Izbie posłów w d. 9 grudnia 1908 r.

## Wysoka Izbo!

Nadeszły dla Austrii czasy ciężkie, które nakazują nam stanowczo pamiętać o swoich obowiązkach i wielkiej odpowiedzialności wobec państwa i ludów i przyczyniać się według sił naszych do pokojowego rozwiązania występujących w ostrej formie zagadnień politycznych. Gdy zewnątrz uwydatniają się usposobienia wrogie dla monarchii i niebezpieczeństwa, odzywają się najnierzadsze insynuacje i pretensje, które wymagają jednomyślnego, a stanowczego odparcia ze strony całej ludności, — wewnątrz państwa, w pojedynczych jego krajach, nie chcą ustać stare waśnie narodowe i niepokoje.

Parlament jest przez próby obstrukcji powstrzymywany w wykonywaniu swojego prawa do samodzielności, utworzenie rządu parlamentarnego jest pomimo wskazań i wezwań, wychodzących z najwyższego miejsca, bezustannie odraczane, a nad starą stolicą czeską zawieszono dla uspokojenia wzburzonych umysłów najostrejsze środki z całą grozą sądów doraźnych. Jest to doprawdy ponury obraz stosunków wewnętrznych państwa, którego misja właśnie na tem polega, aby umożliwić i popierać spokojne współzycie i swobodny rozwój rozmaitych ludów i kultur przez pielegnowanie ich indywidualności i ściśle zespolenie ich interesów, dąc w ten sposób wzniósł przykład innym państwom kulturalnym i obalić mniemanie, jakoby polityczne organizacje państwowe były niezgodne z ideałami ludzkości i wskazaniami tolerancji narodowej. (Oklaski.)

Jeżeli zastanowimy się nad tymi niepokojącymi objawami i poszukamy ich głębszych przyczyn, to musimy zastosować także do Austrii znane słowa Macaulaya: Główna przyczyna nieporządków wewnętrznych polega na tem, że polityczne urządzenia i formy państwowe nie odpowiadają rzeczywistym potrzebom i stosunkowi sił ludności. Bo, czyż nie jest to przeciwnie naturze, gdy w państwie, które składa się z 17 indywidualności historycznych, królestw i krajów, niepokój narodowy w jednym kraju koronnym wystarczają, aby zachwiać i powstrzymać życie konstytucyjne w ca-

łym państwie, i że wtedy reszta krajów nie może czynić użytku z swoich praw konstytucyjnych w parlamencie i korzystać z swego udziału w prawodawstwie?

Dalszym następstwem tego nienaturalnego stanu rzeczy jest, że w pojedynczych krajach i w łonie pojedynczych stronnictw powstają pokusy, pobudzające do gwałtów, które prawdopodobnie nie następowaliby wcale albo przedstawiały się w postaci daleko łagodniejszej, gdyby pozbawiono je uroku wielkich akcji, wstrząsających państwem. (Bardzo słusznie!) W ten sposób ustroj centralistyczny państwa raczej zagraża idei jedności państwowej i osłabia ją, zamiast ją wzmacniać, a obfite doświadczenie polityczne, zdobyte w ostatnim dziesięciu lat, jest dla kierujących mężów stanu w Austrii stanowczym wezwaniem, aby starali się o odmłodzenie Austrii przez przeistoczenie podstaw konstytucyjnych państwa.

48 ostatnich lat konstytucji austriackiej i jej przemiany wykazały dostatecznie, że nie można wytworzyć wśród ludności idei i świadomości jedności państwowej zapomocą sztucznych, centralistycznych form życia państwowego, lecz że przeciwnie można rozwinąć je tylko przez pielegnowanie indywidualności i przez szczerą przyznanie samodzielności indywidualnościom historycznym (Głosy).

Sztucznie stworzony centralizm budzi siły odśrodkowe i prowadzi do rozluźnienia jedności państwowej, gdy przeciwnie, pielegnowanie autonomii krajów, oraz praw królestw i krajów wytwarza warunki zbliżenia się narodowego i może zwiększyć poczucie potrzeby silnego państwa.

Tak to twórcy autonomicznego dyplomu październikowego bynajmniej nie poświęcili idei jedności państwowej na rzecz federalizmu, jak on to później, autorytarni konstytucji zarzucali — ale lepiej zrozumieli psychologię i dążności ludów austriackich, niż ci ostatni i usiłowali dostosować do nich ustroj państwowy.

My Polacy jesteśmy najgłębiej przekonani i silnie przy tem stoimy, że cofanie się od zasadniczych państwowych zasad dyplomu październikowego przyniosło zgubne skutki dla Austrii. W powrocie zaś i to w świadomym celów powrocie do idei przewodnich dyplomu październikowego, widzimy jedyny skuteczny środek, którymby można opanować prądy i dążności, osłabiające wewnętrzne siły państwa, powagę państwa na zewnątrz, a grzebiące również najżywniejsze interesy kraju — i którymby można zlokalizować ich zgubne skutki.

W przeistoczeniu konstytucji austriackiej w duchu samodzielności administracyjnej, kulturalnej, gospodarczej i finansowej widzimy jedyny sposób po temu, aby w pojedynczych krajach koronnych nastąpiła konsolidacja sił i wszystkich pokojowych czynników, aby obce sąsiednie narody nie unikały państwa, ale odwiedzały je i ceniły jako cenne siedlisko kultury i narodowego i politycznego równouprawnienia. (Gromkie brawa i oklaski). Dla Austrii jest to istotnie bolesne i zawstydzające, że z powodu dokonanego przyłączenia Bośni i Hercegowiny do państwa mógł się w prasie europejskiej ustalić zarzut, że aneksja jest zamachem na autonomię i na przyrodzone prawa ludu bośniackiego. Przeciwnie, my obywatele tego państwa uznajemy przyłączenie Bośni jako krok polityczny konieczny, aby dopuścić lud bośniacki do udziału w korzystaniu z zagwarantowanych konstytucją praw, aby tam wprowadzić pełną autonomię i w ten sposób zapewnić ludowi bośniacko-hercegowińskiemu samoistność. (Oklaski).

My Polacy jesteśmy zdecydowani wpłynąć na polityczny w kierunku tym zużytkować; odczuwamy to przykro, że lud bośniacki dotychczas nie mógł wskutek swego położenia politycznego korzystać z przywilejów i dobrodziejstw konstytucji i autonomii i spodziewamy się, że parlament użyje prawa swego, przyznającego mu ustawę z r. 1880, aby dać swe przyzwolenie na taką tylko konstytucję Bośni, któraby z zasady samoistności narodów monarchii wychodziła.

Oskarżenia, które prasa europejska podnosi przeciwko Austrii, jakoteż fałszywe i kłamliwe przeciwko niej wycieczki byłyby wprost niemożliwe, gdyby królestwa i kraje monarchii posiadały rzeczywiście pełną autonomię w myśl dyplomu październikowego. Autonomia taka istniałaby przeciągając na inne kraje. Natomiast ta autonomia pozorna, jaką dziś kraje austriackie mają, stanowi niewysychające źródło ciągłych niezadowolonych i skarg, nie przyczyniając się bynajmniej do utrwalenia jedności państwa.

Niektórzy mówcy, a mianowicie panowie przedstawiciele socjalnej demokracji i klubu ruskiego, oświadczyli się również w trakcie obecnej dyskusji za reorganizację ustroju państwowego Austrii w kierunku autonomicznym.

Przemawiali oni wszakże za autonomią nie krajów lecz narodowości. Gdyby mówcy ci o autonomii narodów mówili byli w znaczeniu ogólnym międzynarodowych w świecie stosunków, nicbyśmy nie mieli im do zarzucenia z naszego punktu widzenia, gdyż my Polacy

większych pojęć, tworzenie na nowych podstawach, tutaj o samo.

Wspomniany już dwukrotnie główny przedstawiciel modernizmu polskiego w sztuce, Przybyszewski pisze: \*) „To co przeszkadzało w doskonaleniu się, co tamowało coraz to szersze uświadamianie się absolutu, to było opętanie ludzkości przez złośliwą uludę, przez fantom rzeczywistości. Wskutek zaślepienia wyrwał człowiek centralny obraz zjawisk ze swej duszy, wyrzucił go na zewnątrz, zatracił poczucie tego, co uczynił i zrobił ze zjawiska duszy złudnego fetysza, absolut. I w ten sposób stworzył dwie rzeczywistości: jedną zewnętrzną, drugą wewnętrzną. Wszelka doskonałość dokonywała się tem, że człowiek zamykał oczy na realną rzeczywistość, zagłębiał się w siebie, badał i śledził zjawiska własnej duszy, a światło promieniujące z tego ogniska wszechbytu rozjaśniało mu wszelkie tajemnice i zagadki. W taki sposób doszedł do nadludzkiej potęgi, między innymi, Juliusz Słowacki”.

Przytoczyłam ustęp ten prawie dosłownie dlatego, że rzuca on wyraźne światło na istotę modernizmu w sztuce.

Otóż, jakże ten sam punkt przedstawia się w nauce, na przykład we współczesnej teorii poznania, która wyrosła na gruncie nauk ścisłych, przejęła od nich metody badania i sama dąży do tego, żeby stać się nauką ścisłą? Właściwie nie można jej od nich oddzielić, najogólniejsze jej prawdy są niemi także dla pojedynczych nauk specjalnych.

Jedną z takich najogólniejszych prawd, którą wyznaje współczesna teoria poznania, jest psychiczna natura wszystkich faktów. Innymi słowy twierdzi ona, że wszystko, czego człowiek doświadcza, co czyni, myśli lub czuje, jest mu dane jedynie, jako część jego świadomości, czyli jego życia wewnętrznego; co nie jest częścią tego życia, nie jest i nie może w żaden sposób mu być danem. Jest to prawda oczywista, a jednak bynajmniej nie przez wszystkich uznawana. Zwykle odróżnia

## Sztuka modernistyczna a nauka.

W studium Ignacego Matuszewskiego o nowej sztuce \*), tam, gdzie usiłuje on rozebrać się w określeniach estetyki modernistycznej, czytamy następujący, przytoczony tamże urywek z pism Przybyszewskiego: „Twórca stary odzwiercał rzeczy, twórca nowy odzwierca swój stan duszy; tamten porządkował rzeczy i wrażenia tak, jak do jego mózgu wpływały, wierząc w ich obiektywność, ten przeciwnie odzwierca tylko uczucia, jakie te rzeczy wywołują. Sztuka powinna być obecnie jedynie objawieniem duszy. Cała dotychczasowa sztuka — sztuka realistyczna — była bezdrożem duszy”.

Z tej definicji wynikałoby, powiada Matuszewski, że jedynie sztuka podmiotowa jest prawdziwą sztuką, przedmiotowa zaś, obiektywna, nie maprawa do tej nazwy. Trafny jednak wobec tej definicji robi on zarzut, że biorąc ściśle, sztuki przedmiotowej niema i nie było nigdy na świecie, że każdy artysta odzwierca nie rzeczy, lecz wrażenia, jakie w nim pod wpływem tych rzeczy powstają, że wszystko, co jest tworzeniem a nie reprodukcją, a więc co zdobyło prawo do nieśmiertelności, posiada charakter podmiotowy, poprostu dlatego, że natura ducha ludzkiego na inny rodzaj twórczości nie pozwala. Mówiąc o tem, Matuszewski z dziedziny sztuki wkracza także na chwilę do dziedziny nauki i słusznie dodaje, że w gruncie rzeczy cała nasza wiedza o świecie jest tylko zbiorem subiektywnych spostrzeżeń i uogólnień, nie obiektywną syntezą rzeczywistych procesów, zachodzących w przyrodzie. Podział więc sztuki, według Matuszewskiego, a także nauki, dodam od siebie, na przedmiotową i podmiotową jest do pewnego stopnia podziałem sztucznym i konwencyonalnym.

Pomimo jednak uznania tej konwencyonalności oraz dokładnego zrozumienia faktu, że w gruncie rzeczy cała nasza wiedza o świecie jest podmiotowa, Matuszewski przedmiotowym nazywa poetę, który opisuje wrażenia

od rzeczy odbierane, ukrywając swoją osobowość poza niemi, podmiotowym zaś zowie poetę, który przemawia w swoim własnym imieniu i nie nakłada na swą duszę obiektywnej maski, wziętej ze skarbca wspólnego całej ludzkości i zwanego światem zewnętrznym.

Otóż takie określanie przez Matuszewskiego wyrazów: twórca przedmiotowy i podmiotowy nie zupełnie ściśle zgadza się z tem, co on sam mówi o podmiotowości sztuki. Zgodniejszem byłoby, jak sądzę, twierdzenie, że wszyscy artyści i uczeni opisują jedynie wrażenia i uczucia odbierane, że żaden z nich swojej osobowości poza tym opisem ukryć nie może, albowiem w tym opisie właśnie osobowość ta się objawia, że wszyscy oni przemawiają właściwie w swoim własnym imieniu. Dalej sądzę, że jeżeli są prawdziwymi artystami i uczonymi, to znaczy twórcą, a nie tylko odzwiercają, wówczas wszyscy oni czerpią wprawdzie ze skarbca wrażeń, wspólnych całej ludzkości, lecz te wrażenia stapiają się u nich w perłę nieznana, która następnie dopiero staje się własnością wspólną wielu pokrewnym duchom. Zgodnie z tem moim twierdzeniem dodam jeszcze, że i Przybyszewski nie zupełnie ma słusność, gdy powiada, że dawny twórca odzwiercał rzeczy i wrażenia tak, jak do jego mózgu wpływały, nowy zaś odzwierca swój stan duchowy, albowiem ludzie wogóle nie mogą robić nic innego, jak tylko opisywać stan własnej duszy.

Jaki człowiek — taka sztuka, mówi Matuszewski, a ja dodam do tego: jaki człowiek — taka nauka. Nie tylko więc nowoczesna ewolucja sztuki, ale wogóle nowoczesna ewolucja twórczości jest wykładnikiem rozwoju ducha ludzkiego.

Zestawiam sztukę i naukę nowoczesną dlatego, że pragnę wskazać, iż ta ostatnia posiada również wybitne cechy współczesnego modernizmu. Jeżeli w dziedzinie sztuki nastąpił głęboki przewrót w poglądach na nią, to nie mniej głębokim jest on w dziedzinie nauki. Czynniki, działające tu i tam, były mniej więcej te same, czynniki wpływające wogóle na twórczość człowieka. Tam w imię nowej sztuki wystąpił cały szereg poetów, muzyków, malarzy, artystów; tutaj szereg genialnych uczonych, przyrodników-filozofów — filozofów! Tam krytyka da-

\*) Ignacy Matuszewski. Słowacki i nowa sztuka (modernizm). 1904.

\*) Patrz wymienione wyżej studium Matuszewskiego str. 60.



trwamy bezwarunkowo na stanowisku, że każdy naród ma przyrodzone prawo do samoistności i że to prawo ani przedawnione, ani odebrane być nie może, a bezprawiem jest i barbarzyństwem niewolić narody wbrew ich woli i jakoby bezpańskie dobro traktować (oklaski).

Wszakże należy zważyć, iż w Austrii zagadnienia narodowe występują jaskrawo tylko w krajach o mieszanej narodowości, w których dwa lub więcej narodów razem obok siebie mieszka, a zatem żaden z nich nie może w pełni urzeczywistnić swego przyrodzonego prawa do samoistności, gdyż żadnemu z nich nie podobna przyznać monopolu na wyłączną jego ekspansję wbrew interesom drugiego narodu.

W krajach tych wielojęzycznych, możnaby wprawdzie, mem zdaniem, w granicach autonomii krajów, uwzględnić w pewnym stopniu również i zasadę autonomii narodowościowej, pozostawiając pojedynczym narodom troskę o zaspokojenie własnymi siłami i środkami swych potrzeb kulturalnych, oświatowych, być może, niektórych również społecznych ich interesów, przeznaczając na to pewne podatki, dające się podzielić według narodowości opłacających je obywateli, lecz ważniejszych urządzeń administracyjnych, społeczno-gospodarczych i finansowych niepodobna pozabawiać jednolitej terytoryjnej podstawy; musi im podlegać w równej mierze cała ludność kraju bez różnicy narodowości.

Nie da się pomyśleć nawet, aby zasadę terytoryjności, rozwiniętą w tych krajach i mającą już przeszłość historyczną, można było obejść lub zastąpić zasadą szczepową, historycznie przestarzałą i przeżyłą. Nie da się też pomyśleć, aby w miejsce krajów i ich grup ustalonych terytoryjnie przez dzieje, można tworzyć inne grupy terytoryjne i to takie, któreby się opierały na zasadzie większości narodowościowych, jak to zaleca p. Popowici w znanej broszurze o wielkiej Austrii. Nowe kraje, w ogólności nowy podział Austrii na grupy terytoryjne, w których narodowe mniejszości byłyby wydane na łup większości narodowej, wywołałyby według naszego przekonania raczej wojnę wszystkich przeciw wszystkim, aniżeli zgodę narodowościową.

Przyznać jednak trzeba, że zasadnicze kolizje narodowościowe i usiłowania majorysty i z ram autonomii krajów wyłączać się dadzą. Wystarczy z narodowego stanowiska wskazać na dwa kraje koronne, mianowicie na Śląsk i Bukowinę, gdzie ludność polską zarówno rządowi jak i władze autonomiczne uważają za drugorzędną i nie posiadającą równych praw. (Zaprzeczenia). Na Śląsku zdołaliśmy z trudem i wysiłkiem i

się dwie rzeczywistości: fizyczną i psychiczną, zewnętrzną i wewnętrzną. Na podstawie jednak dokładnej analizy współczesna wiedza ścisła nie może zgodzić się na taki sztuczny podział rzeczywistości. Dla niej rzeczywistość danymi są jedynie nasze własne wrażenia i wyobrażenia, przedmioty zaś zewnętrzne stanowią jedynie hipotetyczne konstrukcje, mniej lub więcej prawdopodobne).

Słynny przedstawiciel nowej nauki, znakomity przyrodnik i filozof Mach powiada: „Nie rzeczy (ciała), lecz barwy, dźwięki, ciśnienia, przestrzeń i czas (co zwykle zwiemy zmysłowymi) są właściwymi elementami świata”. Wyznawcy nowego kierunku z naciskiem podnoszą, że uznanie faktu o psychicznej naturze wszelkiej rzeczywistości nie wynika wcale z potrzeb filozofii i nie ma służyć jej celom, albowiem jest to postulat ścisłej wiedzy. A więc i ona przyjmuje, że cała treść naszego doświadczenia jest podmiotowej, psychicznej natury, że świat przedstawia się nam jako nasze wyobrażenie.

Z tego wynika jasno, jakie znaczenie posiada indywidualność twórcy w nauce, jego życie wewnętrzne, w którym elementy świata, barwy, dźwięki, przestrzeń i czas układają się w taki a taki sposób.

Matuszewski we wspomnianym studium pięknie powiada: „że cała twórczość Słowackiego jest jednym wielkim procesem podporządkowywania świata indywidualności tego genialnego poety, który opanował życie, skrupował wstęgami tęczy, wysnutych z własnej wyobraźni, zakuł w girlandy słońca i komet, stworzonych własną myślą, ożywił własnym duchem, dał świat zupełnie nowy, zrodzony w głębinach własnego podmiotu, rozwijający się według innych praw, niż to, co zwykle nazywamy światem”.

\*) Die Erkenntnistheorie der Naturforschung der Gegenwart unter Zugrundelegung der Anschauungen von Mach, Stallo, Clifford, Kirchhoff, Hertz, Pearson und Ostwald dargestellt von dr. Kleinpeter 1905.

z pomocą materialnych ofiar całego ludu polskiego po wielu latach doprowadzić zaledwo do upaństwowienia jednej szkoły średniej i kreowania jednego seminarium nauczycielskiego, którego budowę odracza się jednak bez potrzeby w nieskończoność. Na Bukowinie nie możemy zdobyć ani jednej szkoły średniej, nawet polskiego nauczania religii w szkołach średnich, jakkolwiek stanowimy w Czerniowcach poważną część ludności. Nie da się ukryć, że i nasza cierpliwość się wyczerpie, jeżeli nasze a raczej uzasadnione żądania naszej ludności w tych krajach natrafiać będą na silną niechęć i system przewlekania, stosowany przez czynniki krajowe i rząd. (Przerwywania).

Odnosnie do galicyjskich stosunków, miałem już sposobność szczegółowo wykazać, że położenie ludności ruskiej wbrew twierdzeniom panów przedstawicieli ruskiej narodowości, opiera się całkowicie na zasadzie równouprawnienia, i że nasza ludność na Śląsku i Bukowinie tęskni do uzyskania analogicznych praw jak je posiada ludność ruska w Galicji.

Nie będę się wdawał w tę mowę w szczegóły załów posłów Rusinów, a to tem bardziej, że według mego przekonania przedstawiciele ruskiej narodowości mieliby raczej dziś wszelkie powody do uznania jak najdalej idącej przychylności galicyjskiej administracji krajowej i galicyjskiego Sejmu.

(Dok. nast.)

## W przededniu głosowania.

Wiedeń, 14 grudnia.

(A) W sferach rządowych od soboty panuje zaniepokojenie.

Nie jest rzeczą pewną, czy Izba poselska na posiedzeniu wtorkowym uchwali nagłość prowizoryum budżetowego. Do uchwalenia nagłości wszystkich trzech czytań trzeba, aby dwie trzecie posłów obecnych się oświadczyło w duchu potwierdzającym. Bez pomocy socjalistów, albo bez pomocy Czechów trudno zrekrutować większość kwalifikowaną. Socjaliści są gotowi głosować tylko za nagłością pierwszego czytania. Za nagłością drugiego i trzeciego nie chcą głosować, utrzymując, iż nie należy pomijać obrad komisyjnych. Czesi wzbudzają się głosować i za nagłością i za budżetem dopóty, dopóki w Pradze będą obowiązywały sądy doraźne.

To jeden powód do zaniepokojenia.

Drugim są losy ustawy, dającej rządowi prawo zawarcia traktatów handlowych z państwami bałkańskimi pod warunkiem późniejszego zatwierdzenia przez parlament. Agrariusze niemieccy i czescy, zwłaszcza nie-

I w dziedzinie nauki spotykamy takich samych poetów, którzy podporządkowują tak zw. świat swojej indywidualności, którzy go biorą w niewolę, stroją w tęcze, słońca i komety, stworzone własną myślą. Czyż uczeni nie stwarzają nowych światów, gdzie rządzą odmienne od znanych dotychczas prawa? Nie mówiąc o różnych światopoglądach filozoficznych, które mogą uchodzić za takie poematy, ale i w zakresie wiedzy ścisłej mamy ich wiele i to wspaniałych. Czy teoria falowania w całej jej rozciągłości i zastosowaniu do najróżnorodniejszych zjawisk nie jest poniekąd istnym poematem? Czy nie jest nim także słynna dziś teoria elektronów, która nie tylko stworzyła inny świat, objaśniając wszelkie zjawiska elektryczności, ale także rzuciła jakieś zdumiewające światło na istotę tego, co nazywamy materią, a więc dotyka jednego z najgłówniejszych zagadnień filozofii przyrody? Czy Helmholtz, Crookes, Thomson, Clifford, Maxwell i wielu im podobnych genialnych uczonych, to nie prawdziwi artyści, stwarzający nowe światy tęczowo-słoneczne, wysnute z własnej myśli, ożywione własnym duchem, jak poematy Słowackiego?

Sztuka modernistyczna nie narzuca zapewne artyście pewnej ilości tak zw. prawd, absolutnie jakoby pewnych, których musiałby się ślepo trzymać, skoro mówi do niego: posiadasz własną indywidualność, masz własną duszę, z niej wysnuwaj nici i z nich składaj swą tkaninę, której piękność i barwność zależy od tego, jaką masz duszę, co w niej znajdujesz. Z tego jednak nie wynika chyba, ażeby ona nie nakładała żadnych już więzów na indywidualność artysty. Sztuka, podobnie jak nauka, czyli wiedza, musi dwojako spoglądać na twórczość, a mianowicie jak ta twórczość powstaje u danego indywiduum, oraz jaki jest stosunek produktu tej twórczości do innych indywiduów. Objawy skrajnego indywiduizmu, któryby absolutnie nie liczył się ze zrozumieniem lub odczuciem przez otoczenie, nie zasługują chyba na miano sztuki. Zresztą sądzę, że sprzeciwiają

mięcy, opierają się jak najgwałtowniej uchwaleniu, choćby tymczasowemu, owej ustawy pełnomocniczej. Twierdzą, że treść traktatów handlowych z państwami bałkańskimi będzie dla rolnictwa austriackiego szkodliwa. Rząd austriacki chcąc zabezpieczyć dla przemysłu austriackiego rynek zbytu w owych państwach bałkańskich, otworzy płodom rolniczym tych ostatnich granicę monarchii na warunkach może jeszcze dogodniejszych, niż dotychczasowe. Zboże austriackie i bydło austriackie skutkiem owej konkurencji spadną w cenie. Wytwórcy poniosą ciężką stratę.

Bar. Aehrenthal potrzebuje owej ustawy pełnomocniczej także z pobudek politycznych. Na stosunek polityczny państw wojna cłowa — wbrew pamiętnemu zdaniu Bismarka — nigdy nie wpływa dobrze. Austro-Węgry obecnie już nie mają wiele do stracenia na Bałkanie. Muszą tedy dbać o utrzymywanie przyjaźni na przykład z takim państwem, jak Rumunia, które tylko dzięki zręczności dyplomatycznej króla Karola jeszcze nie przeszło do obozu antyaustriackiego.

Rząd jest zaniepokojony, ale nie kapituluje. Jawnie i za kulisami prowadzi się kampania celem stłumienia zapędów opozycyjnych. Prezes ministrów wie doskonale, że posiada w ręku oręż bardzo skuteczny: groźbę odroczenia lub zamknięcia sesji parlamentu. I w pierwszym i w drugim wypadku posłowie tracą prawo do pobierania dyet. W nowej Izbie poselskiej kwestya pobierania dyet jest sprawą doniosłości pierwszorzędnej. We wszystkich stronnictwach znajdują się dzisiaj posłowie, którzy naprawdę żyją z dyet. Są to posłowie, którzy byli, zanim zdobyli mandat, zawodowymi agitatorami, opłacanymi zazwyczaj przez partję. Groźba odroczenia sesji brzmi w uszach owej kategorii posłów bardzo ponuro. Równa się groźbie przymierania głodem, szukania drobnych pożyczek u znajomych lub udania się do lichwiarza.

A takie groźby od soboty powtarzają się coraz wyraźniej. Dlatego też najrzykliwsi agitatorzy zawodowi zmieniają się cichaczem w najzłotliwszych naganiaczy rządowych, aczkolwiek pokrywają decydującą dla nich kwestyę chleba pięknie brzmiącym, okrągłym frazesem o potrzebie ratowania parlamentu ludowego.

Rząd cel osiągnie: prowizoryum budżetowe i ustawa pełnomocnicza przyjdą do skutku w drodze parlamentarnej.

Natomiast ustawa o aneksji Bośni i Hercegowiny spadnie na razie z porządku dziennego. Trudno radzić nad ustawą, która się może stać bezprzedmiotową. W Wiedniu krąży od kilku dni pogłoski, że stosunek prawnopanstwowy Bośni i Hercegowiny do Austrii i do Węgier ukształtuje się inaczej, aniżeli projektował baron

się one poprostu naszemu pojęciu o duszy ludzkiej. Tam gdzie występują na zewnątrz, nie są może zupełnie szczerze.

Teoria poznania z psychicznej natury wszelkiej rzeczywistości wysnuwa wniosek, że pierwotnie każde poznanie, posiada zawsze tylko wartość indywidualną, wartość jedynie dla osobnika, który je stworzył. Tak zwane poznanie obiektywne, czyli prawdę uważa ona za wytwór wtórny, który powstaje na drodze dalszego rozwoju. Lecz ażeby praca myślowa, czyli poznanie danego indywiduum nabrała znaczenia dla innych osobników, musi ono odpowiadać pewnym warunkom. Jakież to są warunki?

Ponieważ akt poznania jest procesem, który z jednej strony zachodzi w danym indywiduum, z drugiej zaś ma uwzględnić inne osobniki, przeto współczesna teoria poznania zalicza ten akt do rzędu czynności celowych i dowolnych. Odrzuca zatem pogląd, jakoby myślenie było pewnego rodzaju mechanicznym automatyzmem).

Innemi słowy twierdzi, że poznanie powstaje mocą pewnych czynności indywidualnych i dowolnych, którym przyświeca pewien cel, a celem tym jest osiągnięcie, po krótszej lub dłuższej rozwadze, pewnego definitywnego zlania się danych elementów w świadomości. Czem takie stałe, definitywne zlanie się elementów, czyli poznanie różni się od zestawień niestałych, czyli od tak zw. mniemania? Na to ważne pytanie przedstawiciel wiedzy ma tylko jedną odpowiedź, a mianowicie: Wiedzą nazywa to, co inni, nie tylko on sam, musi uznać; mniemanie zaś uważa za coś czysto indywidualnego, do uznania czego nikt nie może być zobowiązany. Wiedza jest nauką o granicach indywidualnej wolności człowieka i temu uczeni przypisują jej wartość praktyczną dla życia. Jest dalej nauką o granicach wolnej woli innych indywiduów, których mo-

\*) Patrz wymienioną wyżej pracę: Die Erkenntnistheorie str. 44 i dalsze.

„Nil” światowej sławy tutki i bibulki cygaretowe

Hercogowińska winiarnia

Santića & Petkovića 14230

Nowości

w towarach galanteryjnych, jako to: wyrobach ze skóry, brązu, niklu, stali szwajcarskiej, drzewa, biżuterii damskiej i męskiej, artykułach do podróży (specjalne kuferki i pudełka szwedzkie), artykułach toaletowych i perfumeryi

połącz je z najpiękniejszymi i najcenniejszymi podarkami na GWIAZDZIE i NOWY ROK

została otwartą we Lwowie, przy ul. Ruskiej 16. Najszlachetniejsze wina Mostarskie z własnych winnic. Białe i czerwone, sławne z przyjemnego smaku Żilavka i Blatina niezrównanej jakości i tanioci.

odznaczone na wystawach w Paryżu i Londynie złotym medalem są w użyciu znakomite. — Wystarczy jednorazowa próba, aby się przekonać o nieprześcignionej dobroci.

Wszędzie do nabycia. 1222 Wszędzie do nabycia 13653

Fabryka: Lwów, ul. Ochonek 9.

Firma posiada zamiejscowy skład wina za rogatką Żółkiewską. Wysyła wino w beczkach i fiaskach w każdej ilości wolne od akcyzy miejskiej.

MAGAZYN SPECYJALNO - GALANTERYJNY — „Au bon Marché” — pod firmą 13817 Władysław CIECHULSKI. Lwów, ul. Teatralna 2 (róg placu Maryackiego).



## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halery

Z przesyłką poczt. w kraju  
monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. wysyłką 3 K. — h.  
kwartał. 7 K. 50 h. pocztow. 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadstawiane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halery.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Czas odnowić przedpłatę na styczeń kwartał pierwszy rok 1909.

Warunki przedpłaty i adres Administracji podane  
w nagłówku dziennika. Najdogodniej przysyłać przed-  
płatę wprost do Administracji przekazami z dokładnie  
wypisanym adresem abonenta.

„SŁOWO POLSKIE“ z początkiem roku przystąpi do  
druku zapowiedzianej już dawno powieści

**HENRYKA SIENKIEWICZA**

### „PONAD ŻYCIEM“.

Otrzymałmy właśnie wiadomość z Warszawy, że  
powieść genialnego pisarza jest już na ukończeniu i  
że będziemy mogli ją zacząć w końcu stycznia, lub  
w początkach lutego.

W styczniu rozpoczniemy druk niezwykle interesującej  
powieści znakomitego poety

**Jerzego Żuławskiego**

### „ZWYCIĘZCA“.

Jest to nowa powieść z cyklu „NA SREBRNYM  
GLOBIE“. Pierwszą część tej sensacyjnej powieści,  
rozgrywanej się na księżycu, wydaną nakładem  
lwowskiego „Towarzystwa Wydawniczego“, publicz-  
ność rozchwytała w pierwszym nakładzie. Obecnie  
zarządzono wydanie nowe.

W wydaniu porannem, bezpośrednio po ukończeniu „Ta-  
jemniczego miasta“, zamieścimy niezmiernie sensacyjną  
rzeczą tegoż autora

**KAROLA FOLEYA „POD ZIEMIĄ“.**

Będzie to rozwiązanie zagadki „Tajemniczego  
Miasta“, powiastka, stanowiąca osobną całość, ale  
nierównie więcej budząca zainteresowanie, a niezbe-  
dna dla tych, którzy część pierwszą czytali, stanowi  
bowiem uzupełnienie tamtej.

## Przegląd muzyczny.

Wieczór sonatowy. — I koncert Towarzystwa muzycznego.  
„Stabat Mater“ Dvorzaka. — Z opery.

Tym razem sonatę zwyciężyła pieśń; bo zdołała  
całe zajęcie słuchaczy skupić około siebie i stać się  
„Wieczoru sonatowego“ najważniejszym punktem. Zło-  
żyło się na to może coś więcej, niż same walory arty-  
styczne: zainteresowanie się nowością, dobry kredyt  
kompozytora, który po raz pierwszy wystąpił z większą  
ilością pieśni, imię wykonawczyń nie często spotykane  
na afiszach naszych koncertów, a tak poważnie brzmiące...  
Fakt jednak sam, i bez tych uzupełniających oko-  
liczności, pozostawił słuchaczom koncertu niezatarte  
wspomnienie wypadku artystycznego wagi pierwszorzę-  
dnej. Słyszeliśmy z estrady koncertowej utwory piękne  
i nowe w doskonałej szacie podane; a mało moglibyśmy  
wymienić produkcji we Lwowie, któreby tak obficie  
obdarzyły słuchacza, w których treść i wykon w tak  
wyborną spoiłyby się całość. Stwierdzić też się stało, że  
pieśni Melcera, odśpiewane przez panią Langie-Wysocką  
przy „akompaniamencie“ kompozytora, wzięły górę nad  
resztą programu, mimo, że ta reszta również była cze-  
m nie była, tylko Sonatą Francka i Sonatą Mozarta!...

Nie bacz rozmysłu nazwaliśmy pieśnią Melcera rze-  
czą nową, bo w polskiej literaturze muzycznej są one  
bezwzględnie zjawiskiem nie spotykanym dotąd. Gdy-  
byśmy jednym zdaniem tę odmienność ich zasadniczą o-  
kreślić chcieli, to można by je nazwać utworami na for-  
tepian, do których objaśnienia powierzone zostały śpie-  
wakowi. Obca literatura pieśni ma sporą ilość utworów,  
w których kompozytor rolę fortepianu w stosunku do  
głosu w podobny traktuje sposób. Nigdy jednak na ska-  
łę tak szeroką. U Melcera fortepian panuje samodziś-  
nie, jemu cała treść kompozycji została powierzona;  
instrument ten czuje, tworzy, maluje, snuje melodyje, bu-  
duje harmonie, ugania rytmemi niezmordowany, jak ów  
karuzel, co „gra, gra im bez tchu!“... A głos tymcza-  
sem spełnia zadanie poniekąd takie, jak program druko-

W początku roku rozpoczniemy również powieść  
oryginalną

**Stefana Dobrycza**

### „Bitwa pod Warszawą“

Autor, ukrywający się pod tym pseudonimem,  
znany publicysta, rozciąga tutaj z brawurą doskona-  
łego powieściopisarza oparty na hipotezie (blizki je-  
dnak prawdy) obraz przyszłej wojny niemiecko-ro-  
syjskiej. Rzecz należy do kategorii powieści sensa-  
cyjnych.

W dodatku powieściowym nastąpią powieści

**ELINOR GLIN: Margrabinka**

**MARION CRAWFORD: Arethusa**

i in.

## Program autonomiczny Koła Polskiego.

Mowa prezesa Koła DR. GŁĄBIŃSKIEGO, wygło-  
szona w austriackiej Izbie posłów w d. 9 grudnia  
1908 r.

(Dokoliczenie.)

Pomimo tych możliwych starć i dążeń do majory-  
zacji, jesteśmy przekonani, że tylko autonomia krajów  
może być podstawą porozumienia się narodowego i za-  
kończenia sporów narodowych.

Tutaj, w Radzie państwa, nie posiadamy kom-  
petencji i nie jesteśmy powołani do tego, aby roz-  
strzygać o kwestjach narodowych i sporach w in-  
nych krajach. (Potakiwania i sprzeciwy). Jak naprzy-  
kład można wymagać od nas, Polaków, albo od Niem-  
ców w Tyrolu, aby rozstrzygali o zagadnieniach naro-  
dowych w Czechach, albo w innych krajach, wbrew wo-  
li ludów tamtejszych? (Bardzo dobrze!) Natomiast je-  
steśmy przekonani, że autonomia, o ile jest rzeczywi-  
stym, prawdziwym wyrazem samodzielności kraju, jest  
pierwszym warunkiem pielęgnowania i rozwijania poczu-  
cia sprawiedliwości.

To poczucie sprawiedliwości musi doprowadzić do  
wyszukania środków i dróg, aby we wszystkich krajach  
wytworzyć znośne stosunki narodowe, a równocześnie

wany przy t. zw. poematach symfonicznych. Chwilami  
i on swą siłę wzmaga i zdaje się brać górę, tamten  
jednak pierwiastek nie ustępuje, zachowując hegemonię  
swoją do końca. Ze z tego uczynić zarzut łatwo, to  
rzecz prosta. Wyszedszy z zapatrywania, iż pieśń jest  
przeznaczona zasadniczo dla głosu, można by potępić  
wręcz odwrotny sposób jej traktowania, co też czyniono  
już niejednokrotnie z powodu akompaniamentów zbyt  
trudnych lub braku „melodyjności“ w śpiewie. Dziś je-  
dnak poglądy zmieniły się znacznie. Jeżeli najnowsi kom-  
pozytorowie francuscy sprowadzają do utworów instru-  
mentalnych głos wokalizujący, czemu nadają mu charak-  
ter instrumentu współdziałającego w okieście, to nie-  
ma widocznie ścisłych granic i dla zadań wokalnych,  
prócz oczywiście przez naturę zakreszonych. Więc i ten  
rodzaj pieśni podany nam przez Melcera ma swe prawo  
obywatelstwa. Okoliczność zaś, iż wymaga dwu sił wy-  
konawczych pierwszorzędných, rzeczy wcale nie zmienia;  
co najwięcej bowiem utrudnia ona praktyczną stronę  
rozpowszechniania utworu, to zaś artystycznej jej war-  
tości nie zmniejsza.

Tyle z punktu widzenia ogólnego. Lecz inaczej  
przedstawiają się nam pieśni Melcera, gdy je weźmiemy  
szczegółowo. Otóż, dzieje się tu z nimi coś nierzadko  
wydarzającego się przy słuchaniu utworów o formie no-  
wej. Można zasadę potępić, a równocześnie wrazeniu  
ulegać; można z pewnym trudem dopiero usprawiedli-  
wiać rozumowo nowość formy, a równocześnie uczuwać  
silne zajęcie treścią artystyczną kompozycji. Tak też  
ogromnie zajęły nas wśród pieśni Melcera: ostatnia,  
druga i czwarta. „Wielki karuzel“ jest wirtuozowskim  
fortepianowym utworem ze względu na techniczne tru-  
dności swoje; ma jednak pozatem jakiś prawie kosmi-  
czny rzut szeroki. Nastroj wiersza odtworzony tu wy-  
bornie! Bardzo gorącą jest pieśń „W śnie“, w której  
istotnie śpiew chwilami zdaje się być „płomieniem z warg  
strąconym“. „Noc księżycowa“ zachwyca nas również:  
liryzmem i malowniczością pełną poezji. Ze wszystkich  
zaś tych utworów przemawia znana nam indywidualność  
artystyczna Melcera. Nie brak jej nierówności i chropo-  
watości, lecz wszędzie siła, uczucie i głębia pociągająca

uczynić zadość zasadom równouprawnienia narodowego  
przez odpowiednie demokratyczne reformy wyborcze  
i inne urządzenia demokratyczne (Brawo! Brawo!)  
Całe państwo i interesy wspólne wszystkich krajów mu-  
szą znaleźć ochronę przed wstrząszeniami, które wyni-  
kają nie z natury państwa, lecz z nienaturalnego po-  
działu władzy (Bardzo dobrze!).

Jeżeli widzimy pierwszą i najważniejszą przyczynę  
sporów narodowych i wogóle niepokojących stosun-  
ków politycznych i narodowych w Austrii w urzędze-  
niach konstytucyjnych państwa, w zbyt daleko posunię-  
tym centralizmie, to nie chcemy przez to przeczyć, że  
tłumaczą się one jeszcze całym szeregiem innych przy-  
czyn. Nie waham się wskazać między nimi na czynnik,  
którego nie należy lekceważyć, a który jest także spe-  
cjalnością austriacką, a mianowicie na lekką bierność,  
stałe niedopisywanie władzy państwowej w tych wypad-  
kach, gdy idzie o to, aby powstrzymać namiętności,  
przelewające się przez granice prawa, w ramach ustawy  
i zapobiegać nadużyciom. (Wielka prawda!) Jest to  
wprawdzie pocieszające, że w Austrii powoli wygasają  
tradycje państwa policyjnego, że władza państwowa  
usiłuje zastosować się do wymagań ducha nowożytnego,  
ale trzeba też zawsze pamiętać o tem, że należy słab-  
szych brać w obronę. Także w walce politycznej i na-  
rodowej wolność nie powinna wyradzać się w brutal-  
ność, samowolę i gwałty, jak to się działo w rozma-  
itych krajach, a w czasach ostatnich nieszczęście także  
kilkakrotnie w walce z ludnością polską w jej pier-  
wotnej kolebce, na Śląsku wschodnim.

Niedopisywanie władzy państwowej w takich wy-  
padkach jest bardzo niebezpiecznym czynnikiem niepo-  
rządku i anarchii, bo z jednej strony zachęca zaczepia-  
jących do dalszych wybryków, a z drugiej budzi wśród  
zapastowanych a pozbawionych obrony myśli o samo-  
pomocy i zemście. Jeżeli więc Austria ma być uchro-  
niona od rozruchów masowych, to władza państwowa  
musi być zdecydowana na to, aby zawsze występować  
w porę i stawać w obronie prawa słabych.

Daleko gorsze jednak, aniżeli to niedopisywanie  
władzy państwowej wobec wymagań porządku i bezpie-  
czeństwa publicznego, są wypadki, w których wydane  
z wielkim trudem ustawy z wiedzą i wolą rządu pozos-  
tają bezużyteczne i nie bywają przeprowadzane. (Pot-  
akiwania.)

Tak więc, jak wiadomo, przeprowadziliśmy tu  
w parlamencie przed siedmiu laty w sposób wielce uro-  
czysty, wśród zapowiedzi nowej epoki gospodarczej,

słuchacza, a nadewszystko pomysły muzyczne. Słowem  
talent! I w tem też rozwiązanie całej kwestyi. Bo  
talent jest tym magicznym czynnikiem, przed którym u-  
stępują rozumowania najlogiczniejsze i on jest tu zwycię-  
cząca zasada. Nie przestaje ona przez to, istnieć jeszcze  
i zachowuje swe znaczenie — czyż bo na zwycięzcę  
tak łatwo natrafić? — ale w tym wypadku ustąpiła...

Dla kształtów realnych, jakie kompozycje Melcera  
w tym koncercie otrzymały, mamy jedynie słowa naj-  
wyższego uznania. Pani Marya Langie-Wysocka nigdy  
może nie zmobilizowała wszystkich czynników swej sztuki  
wykonawczej z równym wyżejleniem, nigdy może nie  
kierowała niemi ręką tak pewną. Zadanie jej było pod  
każdym względem bardzo trudne i ze stanowiska czysto  
śpiewackiego nie zawsze wdzięczne. Lecz wzięła je ona  
z ogólno-artystycznego. Śpiewała, można rzec, z za-  
parciem się osobistych ambicji, wysuwając naprzód je-  
dyńie kompozycję, której na usługi oddała swe poczu-  
cie muzyczne, swą inteligencję i kunszt swój śpiewacki.  
I właśnie tem osiągnęła wielki sukces, bo nie było chy-  
ba w sali osoby, która by nie odczuła powagi, z jak-  
ą artystka przystąpiła do zadania, i z jaką je spełniła.  
Świetnie przemawiał fortepian z pod palców Melcera.  
To już jednak rzecz znacznie prościej, naprzód bowiem,  
jak już zaznaczyliśmy, fortepian ma tu bardzo trudną  
i jedynie dla wirtuozów przystępną, lecz wdzięczną rolę,  
a potem Melcer przy takiej właśnie pracy artystycznej  
umie rozwinąć wszystkie swe moce. Zresztą, był to prze-  
cie kompozytor, sam wykonujący lwią część własnego  
utworu!...

Tak przedstawia się niezwykle powodzenie pieśni  
na piątkowym Wieczorze sonatowym, i również niezwy-  
kły sukces po raz pierwszy występującego zespołu: śpie-  
waczki p. Maryi Langie-Wysockiej i „akompaniatora“ p.  
Henryka Melcera.

Tydzień bieżący, we wrażenia artystyczne wogóle  
obfity, przyniósł nam jeszcze rzecz w wysokim stopniu  
zajęcie budzącą — VII symfonię Brucknera. Kompozy-  
tor ten stosunkowo bardzo mało u nas znany, zasięgiem  
twa już od dawna, ażeby w koncercie symfonicznym  
Towarzystwa muz. znaleźć miejsce. I stało się to, lecz



stawę o drogach wodnych; ustawa ta od dłuższego czasu już jest przedmiotem ogólnego pośmiewiska, stanowi trwały pomnik nieposzanowania ustawy i naruszenia przyjętych zobowiązań przez najwyższego stróża ustroju prawnego, przez rząd. (Oklaski.)

Dalszym czynnikiem słabości tego państwa i niezadowolenia ludności jest sama ta wysoka Izba.

Powszechne prawo wyborcze oparto tę Izbę na ogólnych, szerokich podstawach demokratycznych. Zwróciło na nią uwagę całej ludności i wytworzyło dla niej podstawy powszechnego zaufania i owocnej działalności. Tymczasem nawał kwestii narodowych sprawił, że ten parlament nie potrafił otrząsnąć się z tradycyjnych niedomagań i przywar i nie dopisuje właśnie w momentach najważniejszych.

Tak n. p. nadeszła obecnie dla Austrii chwila poważna, która wymaga spokoju wewnętrznego i skupienia wszystkich sił już ze względu na położenie zagraniczne. Zresztą czekają na załatwienie rozmaite ważne przedłożenia, reklamowane przez rząd od lat wielu, które obecnie mają być podjęte z radosną ochotą do pracy i załatwione.

Wymienię tu przede wszystkim ubezpieczenie społeczne, którego domagano się u nas już od lat 25, od pierwszych początków ustawodawstwa społeczno-politycznego w Austrii.

Wprawdzie przedłożenie rządowe nie odpowiada wszystkim żywionym i uzasadnionym oczekiwaniom. Zwłaszcza rozczarowało ono przedstawicieli zawodów samodzielnich, których wyłączono w tem przedłożeniu zupełnie z ubezpieczenia na wypadek niemocy. W każdym jednak razie jest ono pożądaną podstawą, na której można wzniesć wielkie społeczne dzieło pokojowe. (Brawo!)

Mamy dalej przedłożenia finansowe, mające na celu sanację finansów krajowych oraz reformę podatkową, a mianowicie reformę ustawy o opodatkowaniu budynków. Także te przedłożenia wymagają gruntownej przeróbki, jeżeli mają osiągnąć cel swój, rzeczywistą sanację finansów krajowych i rzeczywiste zmniejszenie ciężarów spoczywających na czynszownikach. Ale są one w każdym razie pożądanym punktem wyjścia do wprowadzenia tych ważnych spraw na właściwe tory. Mamy także znane przedłożenie o upaństwowieniu kolei żelaznych, z którym musi być połączona gruntowna reorganizacja i decentralizacja administracji kolei żelaznych. Mamy ustawę melioracyjną, załatwioną już w komisji budżetowej, mamy przedłożenie o opiece nad małoletnimi i inne.

Baczną uwagę musi też zwrócić Wysoka Izba na kwestię gospodarczą jako też na katastrofy żywiołowe w różnych krajach, a przede wszystkim Galicji, i na zadane

żałujemy, że w warunkach dość niekorzystnych, dzieło bowiem tych rozmiarów (trwające godzinę) powinno samo wypełniać program, zwłaszcza program koncertu danego o godzinie południowej. Obok innych, przeciągnięto produkcję nad miarę. To też należytego skupienia nie było u słuchaczy, a już ostatnia część symfonii padła całkowicie ofiarą nerwowego usposobienia publiczności, które o godzinie trzy na 3, znalazło swój wyraz w pospiesznym wdziewaniu okryć... Słuchacz najlepszą intencją ożywiony, był zmuszony w tym wypadku poddać się większości. Mimo to jednak, wspaniałe Adagio wywarło tak głębokie wrażenie, a Scherzo tak żywy znalazło oddźwięk wśród audytorium, że przemawiamy śmiało za powtórzeniem symfonii, oczywiście bez przydawania jej innych utworów do towarzystwa.

Bruckner był za życia osobistością oryginalną i pełną cech charakterystycznych, pozostał też nią i w swoich kompozycjach. Oddany wyłącznie stawianiu wielkich monumentalnych gmachów muzycznych, tworzył je z granitów rzeźbionych ręką wytrawnego kontrapunktyści szkoły Sechterowskiej. Serce swoje dzielił pomiędzy naiwną melodyjną muzę Schuberta, a patetyczne, wyniosłe, możne i bogate bóstwo Wagnera. Utworzył się z tego w kompozycjach Brucknera aliaż trudny do estetycznej analizy i wywołujący najsprzeczniejsze zdania słuchaczy i krytyków, jakoteż najroźniejsze na zewnątrz przyjęcie. Zdaniem naszym, prawdziwy, nieepsuty instynkt muzyczny, powinienby jednakże pozwolić każdemu odczuć to bez trudności, co w dziełach Brucknera jest piękne. Istnieje u niego przede wszystkim wielka obfitość pomysłów melodycznych, które zarazem są i naprawdę melodyjne: barwne, kwitnące, plastyczne. Są przytem szlachetne, i tkwią w organizmie soczystej polifonii, która umie zachować swą intensywność, nie przeciążając całości nad miarę, i nie przykrywając tego, co ma na pierwszym planie pozostać. Nadto Bruckner, jeżeli umie myśli swoją napiąć na metę bardzo nieraz długą, to przytem i większą jeszcze sztukę posiada: utrzymać słuchacza w nieustannym napięciu! W takim n. p. Adagio VII symfonii dzieje się to bez wysiłku, jak gdyby było najistotniejszą potrzebą wypowiedzenia się do głębi, szerokiego, gorącego i — przekonującego. Mniej naturalnie przedstawia się nam szerokość pierwszej części, której wstęp prześliczny zdaje się więcej przyrzekać, niż rzeczywistość przynosi. Wybornie natomiast pomyślane

ludności rolniczej ciężkie straty, które obecnie muszą być w sposób skuteczny i dostateczny naprawione. Pomimo to wszystko spotykamy przecież w tej Wysokiej Izbie posłów, którzy znajdują upodobanie w starych rozprawach nagłych, którzy przez wnioski nagłe zatroskują drogę do załatwienia tych ważnych przedłożeń, tak że musimy kilka z najważniejszych przedłożeń niejako przemycać do obrad parlamentarnych na drodze wniosków nagłych. To, moi panowie, jest zachowanie się, które może zniechęcić lud także do tej Izby ludowej i które musi być najsurowiej potępione przez każdego szczerzego przedstawiciela ludu. (Oklaski.) Największą winą tego parlamentu jednak jest to, że sam szanować się nie potrafi i dla tego też nie może wzbudzić należytego poszanowania ani u rządu ani wśród ludu. Najcenniejsze dobro każdego parlamentu stanowi możliwość utworzenia rządu z własnego łona i wywierania przez to wpływu decydującego na losy państwa, ustawodawstwo i administrację.

Otóż, to cenne dobro kilkakrotnie ze strony najwyższej ofiarowano i powierzano tej wysokiej Izbie, ale Izba, jak dotąd, odmawia z podziękowaniem jego przyjęcia, ponieważ przedstawiciele jednego z wielkich krajów koronnych nie uważają za stosowne zasiąść obok siebie na ławie ministerialnej.

Wysoka Izbo! To rezygnowanie parlamentu z praw do utworzenia własnego rządu parlamentarnego musi tę wysoką Izbę obniżyć w oczach ludności, musi osłabić i zachwiać wiarę w siłę żywotną parlamentaryzmu. W ten sposób parlament sam dostarcza wszystkim żywiołom wrogim dla parlamentaryzmu najsilniejszej broni, otwiera szeroko bramy dla rządów na podstawie § 14 i kompromituje ideę parlamentaryzmu w szerokich kołach całej ludności państwa. (Żywe oklaski.)

Wysoka Izbo! My Polacy jesteśmy i pozostaniemy przede wszystkim stronnictwem narodowym. Ciężko doświadczeni twardymi losami poznaliśmy wartość jedności i solidarności narodowej i pozostaniemy zawsze wierni swojej idei narodowej. Rozumiemy przeto i umiemy cenić uczucia narodowe ludów innych i dalecy jesteśmy od tego, aby je prowokować lub też spoglądać na nie z lekceważeniem. Pod hasłem: „Za wolność naszą i waszą” walczyliśmy długie dziesiątki lat, krew przodków naszych użyźniła rozległe pola bitew Europy i Ameryki. Życzymy wszystkim ludom wolności i samostanności, jak domagamy się jej dla siebie. Ale to musimy uwzględnić, że w mieszanym pod względem językowym krajach Austrii, jak już zauważyłem, naturalne prawo samostanności i ekspansji pojedynczych ludów musi znaleźć swą naturalną granicę i ograniczenie w tych samych prawach i tych samych dążnościach ludów innych.

i zrealizowane instrumentalnie Scherzo, stoi na wysokości Adagia. Co do ostatniej części, zmuszeni jesteśmy zastrzedz sobie sąd na później, gdyż słuchaliśmy jej, podobnie jak cała sala, w niedostatecznym skupieniu.

Wspaniały Bruckner ukazał się w programie tym razem w towarzystwie wszechświatowego Bacha i, naszego już specjalnie, Seweryna Bersona. Bach wykonywał bardzo starannie i z należytą czystością przez p. Tarnawską (fortepian) i smyczkową orkiestrę, wywołał odpowiednie wrażenie u publiczności. Dramatyczna uvertura Seweryna Bersona zajęła miejsce pośrodku programu. Wykonano ją znacznie lepiej niż przed laty na jednym z koncertów Towarzystwa. Okazała się zaś równie jak i przed tem utworem zajmującym, pomyślanym artystycznie, opracowanym ze smakiem i rutyną doskonałego orkiestratora. Słuchacze przyjęli ten utwór żywymi oklaskami, wywołując kompozytora na estradę.

Nie kończy się jednak na tem obfita treść bieżących produkcji. Na szczególną uwagę zasługuje jeszcze „Stabat Mater” Dworzaka, wykonane przez „Lutnię” w ubiegłym tygodniu, a zapowiedziane jeszcze raz na czwartek. Zachęcamy szczerze miłośników muzyki chórowej do poznania dzieła tego. Właśnie bowiem liczne ustępy chórowe stanowią najistotniejszą i zarazem najpiękniejszą część kompozycji. U nas dla wielu osób, Dworzak jest indywidualnością nie zawsze jednaką sympatyczną; niekiedy wydaje się nam za realny, radziłyśmy ująć coś nieraz z jego trzeźwości, zresztą zdrowej zawsze i krzepkiej.

Ale w każdym razie jest to mistrz znakomity. Budowa doskonała, myśl jasna i jędrna, energia twórcza wytrwała, nadająca wszystkim jego dziełom znaję powagi i siły. Tu jednak przybył jeszcze czynnik liryczny w tak wydatnej ilości, że nie mógł pozostać bez wpływu na ogólny ton. „Stabat Mater” więc, chociaż niezaprzeczenie posiada ustępy o mniejszym znaczeniu z powodu pewnej konwensowności (n. p. duet „Fac ut portem”), przecież rozciąga atmosferę uczucia szlachetną, głęboką i miłą, a jak stwierdziliśmy już powyżej, czyni to przeważnie chórami. Czy to bowiem pierwszy z nich bardzo nastrojowy, czy trzeci „Eja Mater” niezwykle piękny, czy przepysznie się rozwijający ostatni; wszystkie przynoszą nam prawdziwy nasyt dźwiękowy, zarówno w znaczeniu obfitości żywiołu polyfonicznego, jak i w znaczeniu harmonii nowoczesnej, pięknej i bo-

To samo odnosi się do całego państwa, do tego parlamentu i do rządu centralnego. Istnieją więc w Austrii szczególne problemy narodowościowe, których nie można rozwiązać według szablonu teoretycznego, lecz tylko przy uwzględnieniu wszystkich odnośnych czynników i okoliczności. Trzeba szukać i znaleźć drogi i środki, aby wytworzyć warunki tego zbliżenia się narodowego. Do tego są powołane przede wszystkim przedstawicielstwa w Sejmach krajowych, ale nie najmniej także przedstawiciele ludów w parlamencie i w rządzie centralnym. Jest to ich obowiązkiem, czy im się to podoba lub nie podoba, zasiąść do wspólnego stołu i szukać środków tego zbliżenia się narodowego. Nie możemy dopuścić do tego, aby wybrki pojedynczych zapaleńców narodowych i wzbudzone fale narodowych namiętności zagrażały najwyższemu kwiatowi kultury i postępu i narażały je na zniweczenie. (Oklaski.)

Pozwalam sobie przeto imieniem Klubu polskiego zwrócić się do poważnionych z sobą stronnictw i ludów z najgorętszym wezwaniem: Nie zwlekajcie, szukajcie środków, aby wytworzyć warunki dla zbliżenia się ludów i wytworzenia oraz ubezpieczenia rządów parlamentarnych. Starajmy się pominąć wszystko, co mogłoby nas dzielić, a trzymać się tego, co nam wszystkim jest drogie i co nam przez naszych wyborców i przez ludy zostało powierzone, jako najcenniejsze dobro wspólne, jako najwyższe wskazanie polityczne i kulturalne. Jeżeli zdobędziemy się pod tym względem na dobrą wolę i silne postanowienie, to możemy z otuchą zabrać się do dzieła, w przekonaniu, że uczyniliśmy rzetelnie zadość swoim obowiązkom. (Głośne objawy zadowolenia i oklaski. Mówca odbiera z wielu stron gratulacje.)

## Czego chce Turcja od Austro-Węgier.

Wiedeń, 15 grudnia.

(A) W piątek i w sobotę obiegały tutaj pogłoski, że rząd austriacko-węgierski jest gotów pod pewnymi warunkami i pod pewną formą przystać na autonomię Bośni i Hercegowiny. Dzienniki poniedziałkowe doniosły, że w zamian za aneksję prowincji okupowanych rząd austriacko-węgierski ofiarował Turcji pięćdziesiąt milionów koron.

Rzecz naturalna, że dyplomacy austriacko-węgierska trzyma w tajemnicy formę i wysokość odszkodowania. Chce mieć swobodę ruchów, aby w danej chwili pójść z odszkodowaniem w górę bez narażania się na zarzut przegranej. Mniejszy interes w utrzymaniu

gajej. Ciekawą rzeczą wydały się nam też widoczne ślady wpływu muzyki starowłoskiej, jakie zauważyliśmy w kompozycji Dworzaka. Traktowanie tekstów, używanie pewnych form rytmicznych i taktowych, nawet pewnych zwrotów melodyjnych, przywodzi nam na myśl Pergolesego; oczywiście z najzupełniejszą różnicą pod względem szerokości rozmiarów, materiału harmonicznego i wyrazu, który u Dworzaka jest energiczny, męski i wolny od nadmiaru słodczy.

Gdy sala koncertowa tyle nam nieznanych rzeczy naraz prawie przyniosła, opera wznowiła „Tannhäusera”. Nie było to najlepsze wydanie lwowskie pięknej tej opery wagnerowskiej: pamiętamy o wiele lepsze. Ale przyznać trzeba, że p. Męciński znalazł się tu w żywiole właściwym dla siebie niż w „Lohengrinie”. Nie potrzebnie i tu szafował wprawdzie energią w ruchach zbyt zbytnią, chwilami nawet niewłaściwą wobec dworu i uwielbianej przez się księżniczki, ale dawał dużo dźwięku zdrowego i czystego. Inne partie spoczywały w ręku pań Bohuss, Sołohubówny i Hendrichówny oraz pp. Ludwiga, Tarnawskiego i innych, w chórze współdziałali — akademicy. Niestety współudział ten i wczoraj nie tylko niezapobiegł względnej suchości dźwięku chórowego, lecz przysporzył dużo nieczystej intonacji. Widocznie z chórem dyrekcyi nie wiedzie się. Zapowiadano na początku sezonu, jako „fakt niebywały” jakąś nader okazałą cyfrę przyszłych członków chóru (78!), tymczasem rzeczywistość świadczy, że chór zamiast wzrastać, maleje. Trudno, do owoców można tylko systematyczną jakąś pracą dojść, przede wszystkim głosów szukać, następnie pieniędzy na chór nie żałować, bo to rzecz nie podrzędnej wagi, a w końcu kształcić chór racjonalnie, o czem już pisaliśmy poprzednio.

Jeden z kolegów sprawozdawców upomina się u p. Stermicza o tradycje Bayreuthu na punkcie tempa. Mieliśmy i my ochotę zwrócić uwagę na pewne niewłaściwości agogiki w „Tannhäuserze” wczorajszym (w marszu choćby tylko); czemuż jednak są te drobne przekroczenia stylowe, wobec całych ustępów brzmiających w „Lohengrinie” czy w „Tannhäuserze” nieczysto, nie z winy dyrygenta. P. Stermicz jest dzielny kierownikiem, posiadać jednak musi materiał odpowiedni. Niech dyrekcyja dostarczy tego materiału, to wówczas będziemy mogli mówić o tradycjach — Bayreuthu...

STANISŁAW NIEWIADOMSKI.

## Na Gwiazdkę! Wspaniałe Papiery Listowe Stanisław Abl 14116

i kartki widokowe otrzymał w największym wyborze

SPECYJALNY MAGAZYN PAPIERU

Lwów Sykstuska 1.3

Znane ze znakomitości **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 8584

Owoce kandyzowane są do nabycia u wyłącznego zastępcy Fabrique de Fruits Confits Honoré Jourdan Goritz-Görz.

**LEONA PROPSTA**

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). Jedyne i najwygodniejsze źródło dla zakupna pocztówek we wszystkich gatunkach. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą



## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: Inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Piątek, 8 stycznia.

Świąta: Rzym.-kat. Dzisiaj: Seweryna Opata. Jutro: Marcyanny Panny. — Gr.-kat. Dzisiaj: 26. Sobór P. Bohor. Jutro: 27. Stefana Muczn. — Słowiańskie: Dzisiaj: Mściława. Jutro: Władysława.

Wschód słońca 7:21, zachód 3:41.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*, 8:40, 2:45\*, 6:12, 7:—\*, 7:35, 11:15, 12:45\*, 3:50; do Rzeszowa 3:30; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16\*, 7:45, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10\*, od 15 lipca 9:35, 2:23\*, 10:38, 2:50\*; do Kótomyi 6:03; do Stryja 11:25; do Ławocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełcza 11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lipca do Husiatyna: 6:20, 2:16\*, 11:10; do Brzuchowic 7:21, 3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę święta 9:00, 12:41; do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedzielę i święta) do Lubienia: 2:15; do Szczerca (Pustyni): 10:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego” otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codziennie od godz. 9 do 2; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek, piątek, od 3—5, w niedzielę 10—1. — Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 1 przedpołud. i od 4—7 popołudniu. — Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) otwarte w niedzielę i czwartki od godz. 10 do 1, w inne dni oprócz poniedziałku za zgłoszeniem się przed południem. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie od 10—3 przedpołud. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty i niedziela od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1, i od 4—8 w, w niedzielę, poniedziałku i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelickiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 3—5 popoł. Muzeum narodowe im. król. Jana III (Rynek 6) we wtorki, czwartki, soboty i niedziela.

**Wystawy stałe.** Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (proszytorczyźnie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

6

CHARLES FOLEY.

## POD ZIEMIĄ.

(Ciąg dalszy).

A wszędzie jak postacie widmowe, parszywe, nagie, bez ciała, kościotrupowe, błądziły hordy żebraków. Z tego miasta unosił się hałas niezwykły: nawoływania, śmiechy, rozmowy przechodniów, wykrzykiwanie kupców, srebrne głosy dzwoneczków i długie drgania gongu lub tamtamu.

„Podobnie jak Minneapolis — myślał sobie Jakub — Kowa jest być może zbudowana nad tą olbrzymią grota, z której wiele innych grot głębokich rozchodzi się w różnych kierunkach”.

I młody człowiek obliczał czas zużyty, nakład trudu ze strony synów nieba, aby sobie odtworzyć w ciemnościach swoją ojczyznę, której Yankeeś odmówił miejsca pod słońcem. Uprzytomnił sobie cierpliwość i przezorność niesłychaną, których im trzeba było i która im ciągle jeszcze była niezbędna, aby doprowadzić do skutku i utrzymać to ich dzieło czarodziejskie. Milion białych, którzy żyli tam w górze, nie wiedział, że tysiące złotych żyło w dole pod ziemią. Przez jakież to ciche porozumienie nadludzkie Chińczycy zdołali zachować tajemnicę swego podwójnego bytu, tajemnicę swojej własnej Kowy, głębokiej i zagadkowej? Dzięki jakim to myślnym środkom ostrożności lub cudownym warunkom naturalnym szmer życia tajemnego nie dochodził nigdy do miasta, żyjącego w świetle słonecznym? A co za nadzwyczajna antyteza tych dwojga miast, jednego pod drugim, tak bliskich, które jednakże mogły

**Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Prof. uniwers. dr. J. Zakrzewski: „O elektryczności” (z dośw.) Zakł. fiz. Uniw. ul. Długosza 8. Początek o g. 7:30 w.

**Powszechne Wykłady Handlowe.** Wykład p. dr. Oktawa Hlavatego, adw. „O rejestry handlowe i firmach” o godz. 8 w sali Izby handl. i przem.

**Teatr miejski.** O godz. 7 w „Czwartka papieru”, komedia w 3 aktach W. Sardou.

## Zjazd stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Wczorajsze obrady zwłaszcza popołudniowe Zjazdu Stronnictwa odbywały się już wobec szczuplejszego grona uczestników; czas obrad się przeciągnął i to zmusiło wielu do opuszczenia Zjazdu. Połowa włościan południowymi pociągami rozjechała się po kraju, aby roznieść w najdalsze zakątki najmiłsze wrażenia z obrad.

Jako ostatni temat na wczorajszym przedpołudniowym posiedzeniu wysunięta była

### Kwestya ruska

którą omawiał poseł dr. Józef Buzek; ma dwie strony: możemy się bronić w walce politycznej i drogą samopomocy.

Kwestya polsko-ruska rozgrywa się w miastach i o ziemię. Tę kwestyę referent omówił obszernie, przedstawiając akcyję ruską i środki zaradcze.

Wynikiem referatu jest rezolucya:

„Zjazd Stron. D. N. wzywa Komitet Główny Stronnictwa, ażeby wobec zaborczości ruskiej obmyślił stanowcze środki obrony narodowej”.

### CZWARTE ZEBRANIE

rozpoczęło się o 5 popoł., skoro delegaci wrócili z przedstawienia „Betlelem Polskiego” w teatrze miejskim.

Poseł dr. Roger Battaglia podnosi nieznajomość znaczenia kwestyi ruskiej tak w innych dzielnicach Polski, jak w ramach zaboru austriackiego. Myśmy okupili te wschodnie ziemie dla cywilizacji i historyi; myśmy przyczynili się do wytworzenia narodowości ruskiej i pod naszymi rządami doszła ona do takiego stopnia rozwoju, jakiego nie ma w innych krajach, które zamieszkuje; optymiści — wierzyliśmy w realizację hasła: „Polszcza, Ruś i Łytwa — to nasza mołytwa”.

Tymczasem z drugiej strony widzimy bezwład i anarchię, łączenie się z wrogami Rzeczypospolitej, walkę z nami. W Austrii Rusini występują po r. 1848 jako sojusznicy centralizmu i na tem stanowisku pozostali po dziś dzień. Łączą się z wrogami nam czynnikami: Niemcami, syonistami i socyalistami; szerzą

obłudne wieści po świecie o rzekomych krzywdach ruskich.

Na czem polega krzywda ruska? Szkół ludowych ruskich jest więcej niż polskich, a wypadki katowania dzieci polskich przez Rusinów nie są odosobnione. Moskalofile żądają języka rosyjskiego w Galicyi, a w Królestwie rząd rosyjski szkoły polskie zamyka. Wolność zgromadzeń idzie tak daleko, że sieje się nienawiść i anarchię; prasa z dnia na dzień potęguje się w nienawiści do Polaków, a liczba konfiskat ruskich spada z roku na rok. Liczba urzędników ruskich rośnie, a stosunek sił zwłaszcza w sądownictwie tak się układa, że niebawem my tam nie będziemy mieli przedstawicieli; sędziom ruskim wolno agitować jak Trylowski, a tymczasem na sędziów Polaków wpływa się, aby nie brali udziału w pracy oświatowej i kulturalnej; księżom ruskim wolno siać nienawiść z ambony; młodzież niszczy uniwersytet i bije profesorów i za to nic im się nie dzieje.

Sami jesteśmy winni tym stosunkom. Jesteśmy pozbawieni, a pobłażliwość wypływa ze szlachetności naszej i z obawy, aby na świecie nie mówiono o rzekomych krzywdach, i z braku odwagi — i z powodu nacisku z góry. Rząd raczej z nimi sympatyzuje: jesteśmy czynnikami cywilizacyjnym, zwalczającym centralizm, co sprawia, że biurokracya raczej ku nim się skłania. Ruch przeciwko nam kierowany jest zarówno z Petersburga, Berlina, czy Wiednia, gdyż te czynniki chcą nasze dążenia państwowe szachować.

Demokracja Narodowej zarzucają szowinizm; a któż jak nie D. N. żąda zaprowadzenia katastro narodowego, gdyż grozi nam zagłada w miastach i wsiach. Polacy nie zdradzali chęci zaborczej, drapieżniczej, ale przyłączenie Litwy i Rusi nastąpiło na podstawie unii.

My wychodzimy ze stanowiska obrony narodowej. My chcemy, aby ta ziemia, w polskich rękach będąca, nie przechodziła w ręce ruskie, żeby miasta pozostały polskie, żeby nas w administracji traktowano na równi z Rusinami. (Oklaski).

Jesteśmy odpowiedzialni za rozwój kulturalny kraju, gimnazya jednak ruskie wychowują młodzież o najgorszych instynktach. Wobec tego musimy głęboko się zastanowić, czy mamy iść dalej w tym kierunku, czy dopuścić do dalszego wzrostu anarchii.

Rusini domagają się autonomii narodowej. Jak dziś rzeczy stoją, we własnym ruskiej narodowości interesie nie moglibyśmy ich oddawać pod rządy atamanów anarchicznych.

W ostatnich czasach chwyceno się polityki łagodzenia Rusinów ustępowaniem z naszych dóbr. Z tej polityki Rusini wyciągają konsekwencje odpowiednie: za ruski terror, za pałkę otrzymują koncesye! To działanie

dziemi zardzewiałymi a kije, zaopatrzone w długie klingi, podobne były do rożnów.

Fasada Ya-menu miała trzy bramy. Wielka środkowa była zarezerwowana na audyencye uroczyste. Mała na lewo otwierała się przed skazanymi na śmierć. Przez trzecią na prawo wchodził i wychodził gubernator i jego ludzie. Na czarnych podwojach tych trzech bram, tak jak na murze zewnętrznym smoki, byli wymalowani ludzie ze straszliwymi minami, wymachujący olbrzymimi mieczami. Zadaniem ich było napoić trwogą każdego przybyśza a w sposób bardzo ekonomiczny symbolizowali straż liczną i groźną, której brak było na odwachu.

Oprócz sali zwanej Ta-tang, (sali honorowej i posiedzeń trybunału), w której na szerokim podwyższeniu znajdował się niski stół i liczne poduszki czerwone, tworzące razem pewnego rodzaju sofę, jakub w innych komnatach spotykał tylko kwadratowe fotele o oparciach prostopadłych i małe stoliki na herbatę. Okna zakratowane, a nieelastyczne, nie otwierały się na zewnątrz. Wypełniały je zamiast szyb kartki papieru przeźroczystego. Ciemne komnaty robiły wrażenie piwnic. W małym salonie, Szao-Tang, zarezerwowanym dla Taa, na jednej ze ścian wielkie malowidło udawało bibliotekę, z przedziałami, wypełnionymi manuskryptami w futerałach. Tak samo wszędzie w miejsce istot, przedmiotów i czynności, ich obraz, ich podobieństwo lub nawet tylko nieokreślone ich naznaczenie. Jakżeż można było posunąć dalej teorię najmniejszego wysiłku? Wszędzie również na przepierzniach, prostopadłych pasach znajdowały się wypisane, czytane, ale nigdy niepraktykowane, więcej dla oka niż dla ducha, nieuniknione sentencje moralne: „Cnota szerzy prawdę”. — „Dobro jedynie daje radość wieczną”. — „Serce czyste jaśnieje najpiękniejszą blaskiem”. (C. d. n.)



ich może wprowadzić stały precedens terroru na przyszłość.

Formą załatwienia walki jest ugoda. Okazujemy po temu dobrą wolę. Ugoda zawisła od zmiany stosunku narodu ruskiego do nas na stosunek życzliwy i od zdobycia autonomii kraju; wówczas odpadnie działanie wpływów obcych, centralnych.

Kwestya ruska jest kwestyą ogólnonarodową; dla narodu całego nie może być obojętny los półtora miliona ludności polskiej: cały naród jest odpowiedzialny za utrzymanie dóbr naszych historycznych i kulturalnych, za uzyskanie samodzielności kraju, przeciwko czemu Rusini walczą.

Polityka premiowania wicherzycieli, polityka koncesyjek prowadzi do rozwyrzenia. Tę politykę zwalczamy, bo nie możemy dopuszczać do demoralizowania społeczeństwa znanymi środkami. Musimy być przygotowani na nowy okres walki, w którym przyjdzie walczyć o mienie, życie i istnienie nasze. Dla przyszłości narodu nie wahać się podejmować walki z polityką koncesyjek. Nasza polityka wobec Rusinów zachować musi spokój, powagę i stanowczość w działaniu.

W tej kwestyi musi być jednolita opinia, jedno zdanie, jeden głos. Musimy pogłębić świadomość naszą narodową i ujawnić wszystkim istotny stan rzeczy. Od uświadomienia narodu zawisł los i rozstrzygnięcie kwestyi ruskiej. (Oklaski).

W sprawie ruskiej uchwalono następujące rezolucje:

Zjazd S. D. N. uważa spotęgowaną obronę polskiego stanu posiadania i polskich interesów we wschodniej części kraju, za pierwszy obowiązek polityki narodowej i zwraca się do społeczeństwa polskiego z gorącym wezwaniem wyłączenia sił w tym kierunku.

Zjazd S. D. N. potępia przejawiające się coraz częściej fakty pobłażliwości i protekcji dla osób i partii ruskich, które czynnie objawiają swoją nienawiść do Polski.

Zjazd S. D. N. wzywa wszystkie organy i wszystkich członków stronnictwa D. N., aby na każdym polu z całą zapobiegliwością śledzili rozwój stosunków w tym względzie, wszystkie zbierane fakty z tej dziedziny podawali do wiadomości prezydium S. D. N. i starali się najusilniej przeciwdziałać uszczupleniu polskiego stanu posiadania.

Prof. dr. August Balasits omawia kwestyę Uniwersytetu lwowskiego. Istnieją oznaki, świadczące o dużym dla jego polskości niebezpieczeństwie. Konserwatyści nie chcą uniwersytetu ruskiego, ale uznają, że trochę więcej ruszcyzny nam nie zagraża. Istnienie polskiego uniwersytetu jest kwestyą całego narodu, utrwalić polskość można tylko drogą ustawową.

Mowca, przedstawiając historię Uniwersytetu lwowskiego i omawiając obecne na nim stosunki, przedstawia rezolucję:

Aby utrwalić polski charakter Uniwersytetu lwowskiego, Zjazd S. D. N. uchwała:

Wzywa się posłów D. N. w Kole polskim Rady państwa, aby się postarali o ustawowe zabezpieczenie języka polskiego jako urzędowego i wykładowego w Uniw. lwowskim i nie dopuścili do uszczuplenia praw, jakie ma język polski według osnowy cesarskich i ministerjalnych rozporządzeń i w praktyce władz akademickich.

#### Oświata i szkolnictwo ludowe.

Po uchwaleniu przedstawionych rezolucyj zakomunikowano Zjazdowi wynik wyborów Komitetu Głównego; w skład prezydium Stronnictwa wchodzi: prof. dr. Jan Gwałbert Pawlikowski jako prezes, poseł dr. Ludomił German, przewodniczący demokratyczno-narodowej grupy poselskiej parlamentarnej, poseł dr. Ernest Adam, przewod. grupy sejmowej i prof. dr. Stanisław Grabski jako wiceprezisi.

Następnie poseł dr. Franciszek Tomaszewski omawiał kwestyę oświaty i szkolnictwa ludowego. Referat, wygłoszony z dużą swadą i wielką znajomością rzeczy, streszcza się w przedstawionych przez dra Tomaszewskiego, a uchwalonych przez Zjazd rezolucjach:

I. Zjazd S. D. N. wyraża przekonanie, że należy dążyć energicznie do unarodowienia polskich szkół ludowych i średnich.

II. Zjazd wzywa posłów sejmowych, należących do Stronnictwa, aby:

a) Dążyli do tego, aby zakładanie nowych szkół ludowych postępowało w szybkim tempie. Przedewszystkiem należy zaopatrzyć w szkoły zachodnie kresowe powiaty, pod tym względem zaniedbane.

b) Aby przestrzegali, aby gminy polskie otrzymywały zasiłki na budowę szkół z pożyczki 10-milionowej, a przedewszystkiem te, które mają szkołę zorganizowaną a nieczynną z braku budynku.

c) Aby podnieśli w stosownej chwili sprawę zakładania szkół dla mniejszości polskich w gminach o mieszaną ludność.

d) Aby dążyli do zniesienia dwutypowości szkół i wyrugowania ze szkół ludowych pospolitych języka niemieckiego.

e) Aby starali się o rewizję planów naukowych i podjęcie szkół i o reformę szkół wyższych.

III. Zjazd wzywa posłów parlamentarnych, należących do Stronnictwa, aby w Kole polskim popierali ludność polską na Śląsku i Bukowinie w sprawach szkolnych.

IV. Zjazd wyraża przekonanie, że do podniesienia ekonomicznego naszego kraju potrzebną jest

większa liczba szkół przemysłowych, fachowych i handlowych, oraz zorganizowanie kursów rolniczych dla włościan i pokierowanie kursów dopełniających w kierunku rolniczym i wzywa posłów sejmowych i parlamentarnych do działania w tym kierunku.

V. Zjazd wyraża przekonanie, że dla dobra oświaty ludowej niezbędną jest rzecz pomnożenie zastępu odpowiednio wykształconych nauczycieli ludowych przez poprawę materialnych i prawnych stosunków nauczycielstwa, a mianowicie przez rychłe a wydatne polepszenie plac nauczycielskich tak, aby możliwie najrychlej dorównały obecnej płacy trzech najniższych rang urzędników państwowych i krajowych, oraz przez poprawę stanowiska nauczycieli pod względem prawnym i dyscyplinarnym.

Zjazd wzywa posłów sejmowych do gorliwego działania w powyższym kierunku.

VI. Zjazd wzywa członków do najgorliwszej pracy w T. S. L.

Nad sprawami, poruszonymi w poprzednich referatach, wywiązała się obszerna

#### dyskusja.

Pierwszy zabrał głos włościanin Moneta z Buczackiego, który energicznie wystąpił przeciwko ustępstwu ruskim, del. Łańcucki, który domagał się, aby członkowie Stronnictwa wzięli czynny udział w obchodach ku czci Słowackiego, a uroczystość tę uczcili przez trwałe pomniki np. bursy włościańskie, włość Błous z Tarnopolszczyzny, który dziękował Stronnictwu za strawę duchową, jaką Zjazd zgotował, a dyr. Hellerowi za przedstawienie „Betleem Polskiego”, del. Aleksandrowiczówna, która podniosła kwestyę szkolne, konieczność współdziałania ludu w uzyskaniu szkół w gminach o mniejszościach narodowych, delegat Komendowski w sprawie „żywego pomnika”, poseł Adam o pracy członków Stronnictwa w organizacjach kulturalnych, del. Wierczak w sprawie ruskiej, del. Kornecki przeciw dwutypowości seminarjów nauczycielskich, del. Majerski o potrzebie organizacji mieszczaństwa.

#### Zakończenie Zjazdu.

Dobiegamy końca obrad. Jeszcze pożegnalne przemówienia. Więc prof. Grabski o podniesieniu organizacji w kraju, więc prezes Pawlikowski o idei wszechpolskiej, wyrażającej się w typie żołnierza Sprawy, więc prezes Głabiński o sile wewnętrznej idei tworzącej Stronnictwo i wartości obrad zamkniętych, twórczych i płodnych, więc poseł Fidler o sile promieniującej ze Stronnictwa, więc del. Natanson o „Ojczyźnie” — więc del. Trzosiński o Chirowski o Zjeździe zamkniętym i gościnem przyjęciu, jakie przybyłym zgotował Komitet Główny. Ostatni zabiera głos poseł ks. Kopyciński i w serdecznych słowach rzuca garść myśli o wewnętrznej wartości Stronnictwa i intonuje pieśń podniosłą.

#### PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE.

Zaimprovizowane dla Zjazdu przedstawienie teatralne pozostanie na długo w pamięci uczestników. Wypadło nad wyraz sympatycznie.

Inicjatywa wystawienia „Betleem polskiego” Rydla powstała wczoraj późnym wieczorem; trudno było dać wiarę, że uda się w tak krótkim czasie zorganizować widowisko i teatr zapełnić widzami. Dyrekcja teatru z całą gorliwością, przynoszącą zaszczyt jej uczuciom obywatelskim, wzięła się do rzeczy. O godz. 2:30 punktualnie scena była gotowa.

Brak czasu nie pozwolił rozgłosić należycie teatralnego obwieszczenia. Zaledwie „Słowo Polskie” w ranem wydaniu zdołało tę wiadomość zamieścić. Wystarczyło to jednak widocznie, bo już o g. 11 rano wszystkie łóża oraz fotele na balkonach były rozprzedane. Cały parter przeznaczony był dla gości z prowincji, biorących udział w zjeździe Stronnictwa Demokratyczno-narodowego.

Łóża wypełniły się doborową publicznością, a szczególnego uroku dodawało teatrowi to, że od góry do dołu łóża garniowane były główkami dziecinnymi. Nawet politycy, którzy pozajmowali łóża, aby towarzyszyć w teatrze współuczestnikom Zjazdu, przyprawiali z sobą dziatwę.

Program Zjazdu zapowiadał zamknięcie na południe czwartkowe, wielu więc uczestników ułożyło powrót do domu popołudniowymi pociągami i odjechało. Włościan pozostała zaledwie połowa, wskazuje ci, co przyszedł do teatru, zajęli wraz z innymi delegatami cały parter. W pierwszym rzędzie znaleźli się posłowie włościanie. Sukmany i kożuchy przeważały.

W łóżach zasiadli posłowie z rodzinami, delegaci przybyli z prowincji i wiele wybitnych osób z miasta. Było to jedno z najpiękniejszych przedstawień pod względem nastroju publiczności. Odczuwali to pewno artyści, grano bowiem z temperamentem, w widocznym podnieceniu. A podniecały gorące oklaski parteru, podkreślające wszystkie miejsca efektowniejsze, zwłaszcza podniosłe moralnie, sprzyjające dobrej sprawie.

Podczas pierwszego antraktu widownia, ujrząwszy w łoży pierwszego piętra prezesa Koła polskiego dr. Głabińskiego, urządziła mu gorącą owację. Przepełniony teatr trząsł się od oklasków.

Odsłone trzecią, w której występuje szereg polskich postaci historycznych, składających hołd Jezusowi, uznano za stosowne poprzedzić krótkim wykładem, wyjaśniającym tę koncepcję poetycką. Prof. St. Zakrzewski, uproszony o to na początku przedstawienia, wygło-

sił z prośbą o piękne przemówienie, budząc we wzruszonych religijnie słuchaczach jasełek wspomnienia historyczne. Przemówienie to podniosło nastrój patryotyczny sali; zebrani w jednomyślnym poruszeniu wstali i wzniesli hymn narodowy.

I właśnie, gdy kończyli zwrotkę, ze sceny doszły pienia chorów anielskich. Do kołyski Nowonarodzonego dążył lud sierniężny, szedł Piast między aniołami, Kaźmierz Wielki, Jagiełło z Jadwigą, husarz, Barszczanin, ułan polski, powstaniec, unita podlaski, dziecko wrażeńskie.

Jak we śnie przesuwiała się przed oczyma przeszłość Polski do ostatniej chwili, do pokoleń żyjących, tutaj reprezentowanych. Widownia zespoliła się ze sceną w jedną całość, w jednym uczuciu patryotycznym o religijnym napięciu. Wzruszenie było tak niepojętym, że płakano bez względu na wiek i ambicje męskie, sromające się łez.

Kulminacyjnego punktu sięga nastrój w chwili, gdy przed Królową Polski klęka rozbrojony doszczętnie z dawnej zbroi, skrzydeł i oręża potomek królów i rycerzy, unita podlaski; gdy przy nim chyli się nowoczesna Matka Polka z Wrześni — oboje docięnięci przesładowaniem, a jeszcze bardziej odpowiedzialnością za puszczynę narodową, im do obrony pozostawioną.

Wtedy wydaje się, że Matka Boska nakrywa swym płaszczem nie tylko tamtych, lecz wszystkich, którzy się z nimi jednoczą. Z widowiska czyni się akt modlitewny, pełen wstrząszeń duchowych i ślubowań na przyszłość.

Pod tym wrażeniem opuszczano teatr. Uczestnicy Zjazdu skierowali się znowu do sali Tow. pedagogicznego dla dokończenia obrad.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

### Balkan.

**Pogorszenie się sytuacji międzynarodowej. — Reorganizacja w korpusie XV. — Serbia bez sprzymierzeńców? — Głosy prasy angielskiej. — Wyjaśnienie Milowanowicza. — Sprawa Krety.**

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg.” z rozmowy z pewnym dyplomata stwierdza, że sytuacja międzynarodowa raczej się pogorszyła, już choćby z tego jedynie powodu, że w najważniejszych kwestiach dotąd do żadnego porozumienia nie przyszło.

Co się tyczy Serbii, to panuje jak największe zaniepokojenie.

Jedną tylko pocieszającą krąży wiadomość, a mianowicie, że pomiędzy Austro-Węgrami a Turcją przyjdzie do porozumienia.

Na giełdzie obiegają wczoraj pogłoska o bliskim odjeździe ambasadora Pallaviciniego, ale wiadomość tę „Die Zeit” nazywa tendencyjną i stanowczo jej zaprzecza.

Konstantynopol. (TBK.) Tutejszy komitet młodoturecki ma dziś pod przewodnictwem Achmeta Rizy obradować nad kwestyą bośniacką.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Ztg. am Mittag” donosi z Konstantynopola, że osobistość, która rozmawiała z wielkim wezyrem, zapewnia, że w kołach rządowych tureckich nie wierzą już w możliwość utrzymania pokoju w Europie.

Osobistość ta twierdzi dalej, że Austria za parę miesięcy zawikłana zostanie w wojnę; także i Turcja przygotowuje się na zbrojny zatarg z Bułgaryą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Po utworzeniu 48 dywizji piechoty zarząd armii przystępuje do sformowania 2 nowych brygad górskich i odpowiedniego powiększenia taboru.

Utworzone będą 4 nowe szwadrony taboru z miejsc przynależności Serajewo i Mostar.

Wszystkie wojska XV korpusu otrzymają polowe kuchnie przenośne, a to w celu zabezpieczenia lepszego zaprowiantowania.

Rzym. (Tel. wł.) „Corriere de la Sera” w artykule inspirowanym podkreśla, że Serbia w razie wojny nie może liczyć na materialną lub wojskową pomoc żadnego z mocarstw. Włochy dały to Serbii wyraźnie do poznania.

Londyn. (Tel. wł.) Tutejsza prasa atakuje w dalszym ciągu Austro-Węgry i wyraża oburzenie za przypisywanie przez dzienniki austriackie tendencji nieprzyjaznych ze strony Anglii wobec monarchii austro-węgierskiej.

Artykuł wstępny „Times’a” uważa doniesienia podobne, jako wypływające z bojaźni wobec nieznanych zamiarów angielskich. Dziennik ten oburza się na sposób, w jaki bar. Aehrenthal przemawia wobec wielkiego wezyra. To doprowadzi bezwzględnie do wyczerpania cierpliwości rządu tureckiego.

„Standart” ogłasza długi telegram min. Milowanowicza, który jest streszczeniem mowy jego, wygłoszonej w skupczynie, z opuszczeniem tylko ustępu o „niewoli” obu anektowanych prowincji. Milowanowicz żąda wyodrębnienia Bośni i rekojmii niezawisłości Serbii i Czarnogóry.

Londyn. (TBK.) „Times” pisze: Póki Austro-Węgry zajmują obecne swe stanowisko względem Turcji, rozwiązanie kwestyi jest niemożliwe, a bez takiego rozwiązania w przyszłym tygodniu pokój na Bałkanach zawisł jest od pierwszego lepszego nieodpowiedzialnego Serba, który przekroczy Drinę. Wojna, lub też słubowanie zbrojnego powstania w Bośni kosztowałyby



Austro-Węgry więcej ofiar pieniężnych, niż spełnienie najskrajniejszych żądań Turcyi.

**Belgrad. (TBK.)** Poseł austro-węgierski hr. Forgach otrzymał polecenie poczynienia przedstawień serbskiemu ministrowi spraw zagranicznych Milovanowiczowi z powodu jego mowy, wygłoszonej w skupczynie oraz prośbienia go o autentyczny tekst kilku jego wyrazów. Milovanowicz w odpowiedzi na przedstawienie hr. Forgacha upoważnił go, aby jego imieniem oświadczył rządowi austro-węgierskiemu, że mowa jego nie miała żadnych tendencji agresywnych przeciw Austro-Węgrom i że obcy był mu jakkolwiek zamiar obraźliwy. Dalej zaznaczył, iż ubolewa nad tem, jeśli wyrazy jego, których użył do przedstawienia stanowiska Serbii w sprawie Bośni, zrozumiano w Austrii tak, jakoby podyktowane były uczuciem nieprzyjaźni wobec monarchii austro-węgierskiej. W końcu nie wahał się oświadczyć, że krytyka stosunków wewnętrznych w Austro-Węgrzech, wypowiedziana przez niektórych mówców w skupczynie, jest sprzeczna z międzynarodowymi zwyczajami i z tego powodu ją potępia.

**Konstantynopol. (TBK.)** Dzienniki omawiają bardzo żywo kwestję Krety. Wszystkie występują w bardzo ostrych wyrazach przeciw Grecji i oświadczają, że bez rozlewu krwi Kreta nie będzie oderwana od Turcyi.

## Trzęsienie ziemi we Włoszech.

**Dalsze prace ratunkowe. — Nienaruszona elektrownia. — Projekt odbudowania zburzonych miast. — Ofiarności Ameryki. — Komitet pomocy na Węgrzech. — Nowe wstrząśnienia.**

**Rzym. (Tel. wł.)** Przedwczoraj w 8-mym dniu od początku katastrofy wydobyto jeszcze w Messynie z pod gruzów żywych ludzi.

**Rzym. (TBK.)** Generał Mazza telegrafuje z Messyny: Poszukiwania jeszcze żyjących trwają bez przerwy nętylko dniem, ale także nocą przy świetle pochodni, i nie ustają dopóty, póki nie będzie wykluczoną wszelka możliwość, aby pod gruzami mógł być jeszcze ktoś przy życiu.

**Rzym. (TBK.)** Król Wiktor Emanuel oprócz danych już 200.000 lirów przeznaczył jeszcze milion lirów na rzecz ofiar katastrofy, a to po połowie dla włoskiego Czerwonego Krzyża i dla narodowego komitetu ratunkowego.

**Rzym. (TBK.)** Generał Mazza telegrafował do prezydenta gabinetu Giolittiego, że wodociągi w Messynie będą za trzy do czterech dni naprawione.

Sądy wojskowe ukończyły się.  
**Do Liworno** przewieziono 144 rannych a 150 osób zdrowych, które ocalały podczas katastrofy. Maki i drzewa jest pod dostatkiem. Wczoraj pogrzebano około 200 zwłok.

**Neapol. (Tel. wł.)** Z Messyny donoszą, iż przedwczoraj odkopano elektrownię miejską w zupełnie dobrym stanie, tak iż po założeniu nowych przewodów można było oświetlić ruiny miasta.

**Magdeburg. (Tel. wł.)** „Magdeb. Ztg.” donosi z Rzymu, że rząd włoski prowadzi już z pewnym syndykatem rokowania o odbudowanie zburzonych miast. Składki z zagranicy na ofiary katastrofy dosięgły sumy 30.000.000 lirów. Połowę z tego nadesłała Ameryka.

**Budapeszt. (TBK.)** Prezydent gabinetu dr. Werkerle, min. handlu Koszut i prymas ks. kardynał Vaszary przystąpili do zorganizowania komitetu celem niesienia pomocy ofiarom katastrofy we Włoszech połudn.

**Budapeszt. (TBK.)** Na wczorajszym posiedzeniu Rada miejska uchwaliła 30.000 kor. na rzecz ofiar katastrofy we Włoszech. Także z innych miast węgierskich donoszą o podobnych uchwałach i o zbieraniu składek.

**Reggio di Calabria. (TBK.)** Wczoraj między godziną 12 a 2 popołudniu dało się tu uczuć kilka dość silnych wstrząśnień ziemi.

## Sytuacja.

**Rekonstrukcja gabinetu. — Zwolnienie Izby posłów. — Zmiana regulaminu Izby posłów. Spór czesko-niemiecki. — Niezgoda w tonie koalicyi węgierskiej.**

**Praga. (Tel. wł.)** „Nar. Listy” donoszą z Wiednia, że próby tworzenia gabinetu koalicyjnego trwają w dalszym ciągu. Gdyby usiłowania bar. Bienertha nie odniosły skutku, to jeszcze przed zebraniem się Izby posłów obecny prowizoryczny gabinet urzędniczy przemieniony byłby w definitywny.

**Wiedeń. (Tel. wł.)** „N. Fr. Presse” donosi, że posiedzenie Izby posłów zwołane będzie na dzień 26 b. m.

**Wiedeń. (TBK.)** Komisja regulaminowa Izby poselskiej odbędzie w dniach 18 i 19 b. m. każdym razem o godz. 10 r. posiedzenie z porządkiem dziennym: „Obrady nad projektem referenta o zmianie regulaminu Izby poselskiej”.

**Wiedeń. (Tel. wł.)** Projekt reformy regulaminu Izby poselskiej został już przez dra Steinwendera wypracowany.

Główne zmiany, proponowane przez referenta, są następujące:

1. Przedewszystkiem usunięta ma być dyskusja nad wnioskami nagłymi.

2. Przyznanie prezydentowi Izby prawa odsyłania przedłożeń rządowych bez pierwszego czytania do komisji.

3. W razie przeciwnym prezydent zapytywać się ma o zdanie Izby.

4. Prezydent ma również prawo postanawiania, czy wnioski i interpelacje mają być odczytywane zaraz, czy na końcu posiedzenia.

Liczba wiceprezydentów ma być powiększona na 7.  
**Wiedeń. (Tel. wł.)** „Korr. Austria” donosi, że w sporze czesko-niemieckim musi być znaleziony modus vivendi. Twierdzenie, że bez sejmu czeskiego niema pracy regularnej w parlamencie, nie wytrzymuje krytyki, ponieważ w parlamencie prędzej, niż w sejmie, znajdują się pośrednicy między Czechami a Niemcami, w pierwszej linii Polacy.

**Budapeszt. (Tel. wł.)** Między organem partii konstytucyjnej „Mag. Hirlep” a organem grupy Holla „Mag. Ország” rozwinęła się ostra polemika w sprawie bankowej, a polemika ta odbija się na usposobieniu partii. Sytuacja zaostrza się i coraz mniej jest posłów, którzy wierzą we współdziałanie stronniczo koalicyjnych.

## Sankcja ustawy.

**Wiedeń. (TBK.)** „Wiener Ztg.” ogłasza: Cesarz udzielił sankcji projektowi ustawy, uchwalonemu przez Sejm galicyjski, a zmieniającemu ustawę z dnia 30 czerwca 1884 r. o popieraniu kultury krajowej na polu popierania budowli wodnych.

## Przeniesienie i mianowanie.

**Wiedeń. (TBK.)** Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radcę sądowego i naczelnika sądu powiatowego Marcellego Staszczaka z Leżajska do Podgórz, a zamianował naczelnika kancelaryjnego Wiktora Słyżuka w Złoczowie, urzędnikiem wykonawczym II kl. w sądzie krajowym we Lwowie.

## Izwołski.

**Petersburg. (Tel. wł.)** „Now. Wremia” zaprzecza pogłoskom, jakoby minister Izwołskij miał zostać niebawem ambasadorem w Berlinie.

## Polityka rosyjska.

**Petersburg. (Tel. wł.)** Przeprowadzona w moskiewskiej policji rewizya, wykryła wielkie nadużycia wyższych wet urzędników.

## Przeniesienie dworu.

**Berlin. (Tel. wł.)** „B. Ztg. am Mitt.” donosi, że dnia 11 b. m. dwór Wilhelma II przenosi się z Potsdamu do Berlina. Pobyt cesarza w Berlinie potrwa miesiąc.

## Spisek na króla portugalskiego.

**Londyn. (Tel. wł.)** Z Lizbony donoszą tu, że w tych dniach podczas bankietu dworskiego jeden z młodych oficerów zawiadomił króla o istnieniu spisku, mającego na celu usunięcie króla Manuela z tronu i że do spisku należą osoby z najbliższego otoczenia króla.

Wobec tego król rozkazał wpuszczać do pałacu jedynie tylko osoby zaufane.

## Wenecuela.

**Haga. (TBK.)** Rząd holenderski otrzymał z Wenecuii urzędowe zawiadomienie, że rozporządzenie z 14 maja b. r., szkodzące handlowi, zostało według wszelkich form zniesione i że konsul holenderski w Wenecuii otrzymał „exequatur”.

## Dżuma.

**Konstantynopol. (TBK.)** W szpitalu francuskim w Bejrucie zachorowało dotąd 5 osób na dżumę płucną.

**Wiedeń. (TBK.)** Prezydent gabinetu br. Bienerth był wczoraj na audyencji prywatnej u cesarza.

**Barcelona. (TBK.)** Wczoraj o g. 8:30 w. odczuło tu trzęsienie ziemi.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

## Wiadomości bieżące.

**Spостриєzenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 7 stycznia b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (w. i pp.)	Temperatura. Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	737:10	+0.8	WSW2	1.3	+1.0	-0.6
2 popoł.	735:40	0.0	W6			
9 wiecz.	734:10	-0.6	W4			

Uwaga: Pochmurno, kilkakrotnie śnieg i deszcz.  
Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, opady.

**Wiedeń. (TBK.)** Przepowiednia Centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

Galicya wschodnia:

Pochmurno, opady, ożywione wiatry, niejednostajnie.

Galicya zachodnia:

Przeważnie pochmurno, od czasu do czasu opady, ożywione wiatry, niestale.

+ Temperatura. Dziś o godz. 4 r. + 1.5 stopnia Celsjusza.

+ „Lutnia”. Nadzwyczajna próba orkiestralna chóru mieszanego z utworów, odpiewać się mających na koncercie, urządzanym na dochód ofiar trzęsienia ziemi w Sycylii, odbędzie się dziś w piątek o godz. 7 wiecz. w lokalu „Lutni”.

+ Z kolei. Z dniem 10 stycznia br. na szlaku kolejowym Lwów-Kraków między stacjami Gródek-Jagielloński—Sądowa Wisznia przy klm. 299.7 otwiera się wymijalnię „Rodatycze” dla ruchu osobowego i pakownego.

+ Mianowania. Kierownik ministerstwa skarbu zamianował w etacie urzędników do utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego starszych geometrów ewid. II kl.: Miecz. Kottika i Franc. Zubrzyckiego, starszymi geometrami ewid. I kl. w VIII kl. rangi.

Kierownik ministerstwa handlu zamianował komisarza bud. w dyrekcyi budowy dróg wodnych w ministerstwie handlu, Juliusza Dobrowolnego, starszym komisarzem bud.

Kierownik ministerstwa kolei żelaznych zamianował starszego komisarza generalnej inspekcji austr. kolei żelaznych, Piotra Tokarskiego, inspektorem gen. inspekcji austr. kolei żelaznych.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował asystentami praktykantów sądowych: Adama Mar. Brzostyńskiego, dr. Jul. Rosengartena i Miecz. Józ. Roja.

Wyższy sąd kraj. w Krakowie zamianował oficyalami kancel. ad personam kancelistów: Stan. Biernatę w Tarnowie, Stan. Sierpińskiego w Ulanowie, Jak. Piłckiego w Pilźnie, Adama Michońskiego w Tarnowie, Franc. Kruczkowskiego w Łańcutcie, Stan. Rakoczego w Leżajsku, Ign. Szewca w Bochni, Stan. Surę w Leżajsku, Ign. Olejczyka w Andrychowie, Józ. Kluskę w Gorlicach, Wład. Scherbauma w Niepołomicach, Stan. Czajkę w Wojniczku, Leona Wnękowskiego w Wiśniczu, Jana Niepokoya w Starym Sączu, Tom. Baka w Fryszaku, Jana Kuzdrzała w Bochni, Adama Schmidta w Wieliczce, Ant. Trybalskiego w Jasle, Mojż. Furschmieda w Dobczycach, Rob. Gorkica w Żywcu, Leona Dregiewiczę w Zakliczynie, Jana Konieczkowskiego w Rzeszowie i Adolfa Zadorę w Jordanowie, oraz starszymi oficyami kancel. ad personam oficyałów kancelaryjnych: Teodora Zabierzewskiego w Krośnie, Jana Długoszewskiego w Kalwaryi, Leona Wargowskiego w Krakowie, Piotra Bugieła w Rzeszowie, Aleksandra Pachonńskiego w Krakowie, Leonarda Bochyńskiego w Tarnowie, Piotra Müllera w Białej, Edw. Kolba w Niepołomicach i Wojciecha Rokosza w Krakowie, wszystkich z pozostawieniem ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

+ Fałszywe pogłoski. Jedno z czasopism warszawskich zamieściło doniesienie, zapewne ze Lwowa pochodzące, tej treści: „Prof. Stan. Niewiadomski zamierza ustąpić ze stanowiska referenta muzycznego „Słowa Polskiego”. Powody: nadwątłone zdrowie, brak uznania oraz nieprzychylnie stanowisko ze strony ogółu muzycznego”.

Zapytywaliśmy prof. Niewiadomskiego, co jest w tem prawdy: czy istotnie czuje się tak słaby, zapoznany i zniechęcony...

Ubawiło go to pytanie. Czuje się fizycznie doskonale; uznanie, jakie go spotyka, jest więcej, niż dostateczne dla niego; ze stosunku swego do świata muzycznego jest zupełnie zadowolony; ze stanowiska referenta w „Słowie Polskiem” nie zamierza się usuwać i nawet nie chce się domyślać, kto by miał interes rozpuszczać o nim tak tendencyjną plotkę.

Ot — figielki.

+ Losy wystawy w Pradze. Przy ciągnięciu odbytem 2. bm. padła główna wygrana 100.000 k. na s. 545 nr. 162, po 10.000 k. na s. 83 nr. 292 i s. 325 nr. 760, po 4000 k. na s. 384 nr. 95, s. 703 nr. 516

Wyszedł  
z druku

# Kalendarz Słowa Polskiego

Rocznik X.  
1909

Cena egz. w ozdobnej oprawie płóciennej K. 1,20  
w opasce zwykłej K. 1,50, w opasce polec. K. 1,75

DO NABYCIA: w księgarniach  
biurach dzienników  
składach papieru

ZAMÓWIENIA Z PROWINCY ZAŁATWIA ADMINISTRACJA SŁOWA POLSKIEGO BEZZWŁOCZNIE.



i s. 788 nr. 403, po 2000 k. na s. 89 nr. 170, s. 399 nr. 635, s. 621 nr. 176 i s. 944 nr. 623, po 1000 k. s. 481 nr. 336, s. 403 nr. 649, s. 793 nr. 508, s. 951 nr. 649 i s. 995 nr. 31, po 400 k. s. 443 nr. 14, s. 630 nr. 297, s. 267 nr. 731, s. 380 nr. 565, s. 143 nr. 980, s. 110 nr. 166, s. 91 nr. 381, s. 692 nr. 636, s. 167 nr. 263 i s. 405 nr. 387. Prócz tego są jeszcze wygrane po 200, 100, 40, 20 i 10 koron.

— Do Ameryki wybrał się czternastoletni Józef Muszyński, uczeń II kl. realnej, syn p. Kazimierza Muszyńskiego z Buska. Chłopak uciekł z domu, porwawszy ojcu 40 koron, jest on blondynem o siwych oczach, ubrany w mundur bez pasków. Zdaje się, że daleko nie zajdzie.

— Zbiegła z domu rodziców czternastoletnia Marya Wanda Dokupilówna, córka służącej; matka się obawia, iż dziewczyna padła ofiarą handlarzy żywym towarem.

— Dwa razy alarmowano wczoraj miejską straż pożarną do ognia kominowych, w ulicę św. Mikołaja do domu pod l. 21 i w ul. Słoneczną do domu pod l. 41.

— Kradzież pokojowa. Do mieszkania oficjalisty prywatnego p. Izaka Ecka pod l. 20 przy ul. Słonecznej, dostał się złodziej, otworzył szuflę zamki wertheimowskie i skradł zegar stołowy, dwa zegarki srebrne, pościel z łóżka, damskie palto czarne i kilka par bucików.

— Zgubiono. Karolina Löfflerowa zgubiła w ul. Karola Ludwika damski portfel z notatkami. — Marya Strzelczukowa zgubiła kartkę zastawniczą na 2 słubne obrączki. — Bolestaw Nachner zgubił złotą słubną obrączkę z roku 1907. — Służąca Marya Magdalena Bełz zgubiła książeczkę wkładową Kasy oszczędności na 94 kor.

— Znalezione. W pasażu Hausmana cienki złoty łańcuszek męski. — W ul. Kazimierzowskiej pęk kluczy. — Do domu pod l. 16 przy ul. Rycerskiej przybłąkał się wielki biały chart z żółtymi uszami i złotym znakiem na plecach.

— Kronika policyjna. P. Anieli Zetgruberowej skradziono z mieszkania pod l. 44b przy ul. Żółkiewskiej pulares, zawierający 8 kor. — P. Henryce Pawlewskiej skradziono z przedpokoju mieszkania popielaty żakiet damski wartości 60 kor. — Agent policyi wysłedził i aresztował czternastoletnią Jadwigę Krawczykiewiczównę, która zbiegła z domu matki swej. Po upomnieniu oddano ją w opiekę matki, która zakasawszy znacząco rękawy, zabrała córkę do domu. — Woznica rzeźnicki Wasył Mercata najechał wczoraj w ul. Batorego na służącą Annę Kogucikównę i potłukł ją silnie. — Do piwnicy realności p. Bronisława Nazalewicza przy ul. Na Błonie pod l. 26 dostał się ubiegłej nocy złodziej i skradł rower marki „Halik”, jednego koguta i 65 kur. — Za kradzież banknotu 20 kor. na szkodę służącej Agnieszki Tryczyńskiej oddano do aresztów koleżankę jej Jewdocię Karyczyn. — W ogrodzie p. Marka Danka przy drodze Wólczyckiej przytrzymano dozorczynię gmachu Sokoła II na kradzieży drzew, które wycinała piłęczką. — Przy wsiadaniu do wozu kolei elektrycznej koło koszar Ferdynanda, skradziono z kieszeni szynkarzowi ze Stradca Mojs. Heibergowi pulares, zawierający 3638 kor. — P. Juliuszowi Wasservoglowi, zamieszkałemu pod l. 15 przy ul. Sykstuskiej, skradziono dużego białego buldoga, wartości 100 kor. Brat p. W. spotkał wieczorem jakiegoś człowieka, prowadzącego psa tego w ul. Akademickiej, więc zażądał zwrotu psa, ten jednak zagroził mu obiciem i uciekł w ul. Chorażczyński. — W domu pod l. 6 przy ul. Domsa dostali się wczoraj złodzieje do mieszkania trzech słuchaczy politechniki. Ponieważ wszyscy trzej lokatorowie wyjechali na święta, dozorca nie wie, co skradziono, podaje tylko, iż zastał wszystkie szafy pootwierane i rzeczy po pokoju porozrzucane.

□ Tarnów. (Kor. wł.) Z T. S. L. W tradycję przechodzi zwolna grywane przez tut. Koło T. S. L. w czasie świąt Bożego Narodzenia „Betleem polskie” Rydla, z muzyką Świerzyńskiego, a tradycja to tem miłsza, że przedstawienia wypadają wcale udanie i zostawiają niezatarte wrażenie w umysłach widzów. „Betleem” Rydla to rzecz patriotyczna i właśnie ten charakter sztuki daje jej wśród tutejszych stosunków niezwykle ważne znaczenie. Miasto nasze ospałe, od lat kołysane do snu przez tych „quibus prodest”, a o poczucie narodowe, o nastroj patriotyczny równie tu trudno jak o zrozumienie postępu i oświaty. Zewsząd słyszy się skargi i utyskiwania na ciemnotę, na brak szerszej myśli, a jednak żadna praca postępową nie ma powodzenia i nie może liczyć na szersze poparcie, 40.000 mieszkańców — toć przecie liczba ogromna ale tylko... liczba. W istocie stać się tu winno bez przerwy na straży narodowego pamiętek kościoła, bo apatya niepojęta i dziwny kwietyzm panuje wszecławidnie. Rzeczy, jak Betleem Rydla, powinny przecież wpływać na zmianę usposobienia ogółu polskiego.

Dużą więc ma zasługę Koło TSL., że rzecz tę co roku wystawia. Dnia 27 bm. odbyło się właśnie przedstawienie, wykonano je skłannie, ze zrozumieniem głębokiej myśli, co jest bezsprzecznie zasługą reżyserów prof. Sikory i Wojciechowskiego. Sala była wypełniona; ogół widzów z klasy t. zw. średniej. Szkoda jedynie, że brak akustyki w Sokole nie pozwala widmom dokładnie słyszeć tego, co poszczególne osoby mówią.

Z Rady miejskiej. Rozprawy budżetowe prawie ukończone. Po walkach, groźbach i licznych starciach zapanował pogodny i zgodny nastrój wśród ojców naszego miasta. Jakaś różnica czarodziejska tknęła niespokojne żywioły Rady, no i zatwierdzono budżet na r. 1908 i uchwalono preliminarz na r. 1909, skromnie sięgając w kieszeń mieszkańców, bo ledwie o 4 pr. więcej (z 18 na 22) podniesiono podatek gminny. Jako dodatni objaw podnieść należy preliminarzowanie znacznych sum na cele zdrowotne i oświatowe.

Z Sokola. W Sokole sezon zabaw rozpoczął św. Sylwester, 3 stycznia był „opłatek”, a 6 „choinka”. Znac w tem energię nowego prezesa sekcji zabawowej p. Kwoczyńskiego, któremu życzymy powodzenia i utrzymania dotychczasowego zapału.

☉ Skutki gadatliwości Wilhelma II. Wskutek ostawionego interwju cesarza z korespondentem „Daily Telegraphu”, rząd holenderski, obrażony pogrózką aneksy pruskiej, cofnął wielkie zamówienia (na 60 lokomotyw) w fabryce lokomotyw w Esslingen, która musiała wobec tego dużo robotników wywalić. Parę jeszcze innych fabryk musiało ograniczyć liczbę robotników, ponieważ Holandia cofnęła wszystkie swoje zamówienia.

## W naszej Administracji złożyli:

Na fundusz burs polskich im. Andrzeja Potockiego:

Zamiast życzeń noworocznych:  
Dr. Artur Simon z Brodów 3 kor., Roman Riedl 5 kor.

C. i B. z Krakowa zamiast nabożeństwa w rocznicę śmierci s. p. H. B. 10 kor.

Na przytulisko Brata Alberta:

Zofia i Teofila B. w rocznicę śmierci matki 360 kor.

Na budowę kościołów w Galicji wschodniej:  
Michał N. 50 kor.

Dla T. S. L.:

Zamiast życzeń noworocznych:  
Dubik z Drohobycza 2 kor., — Bronisław Drozdowski zebrane podczas świąt 3 kor.

Na Dom polski w Karwinie:

Leopold Mazurek z Uhnowa 10 kor., W. Chrzanowski, I. Radoszewski i L. Kański 577 kor.

## Wiadomości giełdowe.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 28 grudnia 1908 do 3 stycznia 1909

bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 11:25 do 11:50, Żyto od 9:80 do 10:25, Jęczmień browarny od 7:55 do 8:75, Jęczmień pastew. 7:30 do 7:60, Owies 7:60 do 8:—, Hreczka — do —, Kukurudza 0:— do 0:— Proso — do —, Groch do gotowa 9:— do 12:—, Groch pastew. 0:— do 0:—, Soczewica — do —, Fasola — do —, Bobik 7:20 do 7:50, Wyka 7:25 do 7:75 —, Konieczna czerwona 68:— do 75:—, Konieczna biała 40:— do 52:—, Konieczna szwedzka 70:— do 80:—, Tymotka 25:— do 30:—, Anyż rosyjski — do —, Anyż płaski — do —, Rzepak zimowy 14:— do 14:25, Rzepak letni — do —, Rzepak zimowy — do —, Rzepak letni — do —, Lnianka 10:— do 10:50, Nasienie lniane 10:— do 10:50, Nasienie konop. 8:75 do 9:—, Chmiel 28:— do 45:—, Konopie — do —, Len — do —, Wełna — do —, Potaż drzewny — do —, Potaż słomiany — do —, Miód — do —, Masło — do —, Łój — do —, Nafta zwykła 12:— do 13:—, Nafta salonowa 14:— do 16:—, Wosk ziemny — do —, Piłtno — do —, Skóry surowe — do —, Spirytus 51:50 do 52:—, Spirytus nadkontyngent. (ekskontyn.) 34:— do 34:50.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dn. 5 stycznia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosnącego 240 sztuk b) jałownika — szt., c) cieląt 367 szt., d) owiec i kóz 6 szt., nierogacizny 338 szt. — razem 1151 sztuk.

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi:

Buhaje od 46 do 51 kor., woły od 52 do 64 kor. krowy od 49 do 63 kor., jałowniki od 44 do 50 kor., cielęta od — do — k., nierogaciznę tucznią od 90 do 92 kor.

Bitej wagi:

Nierogaciznę od 120 do 140.

Z zakupionych na oko płacono za sztukę:

Buhaje od — do — kor., woły z paszy od 180 do 230 k., krowy od 92 do 200 kor., buhajki i jałowniki od 60 do 126 kor., cielęta od 15 do 56 kor., owce i kozy od 16 do — kor.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: Na miejscową konsumpcję 776 sztuk, na konsumpcję innych gmin kraju 315 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego — sztuk, na eksport za granicę nierogacizny 60 sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 7. stycznia 1908.

(Sprawozdanie zaprzysiężonego sennala, Alfonsa Gostkowskiego, Lwów, plac Smolki 4, telefon Nr. 1059)

Ceny podane w halerszach za 100 kg. loco cysterna, stacja Borysław. zamknięcie notowań g. 5 pop.

Waluta (termin dostawy): do 15/1 1909: 126—130, do 31/1 1909: 128—132 — styczeń—kwiecień 1909 125—140 — styczeń—czerwiec 1909 138—144 — styczeń—grudzień 1909 —

Tendencja: spokojna, usposobienie do kupna leniwe, pomimo, że produkcja się zwiększyła, ceny utrzymują się dalej w tem samym stadium, co wczoraj.

— targu handlowego.

Wiedeń, 7 stycznia. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 54:— do 54:60. Tendencja idzie w górę.

Cukier z towaru skontyngentow. z natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 73:50 do 74:—, Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. — do —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —, Tendencja: spokojna.

Wiedeń, d. 7 stycznia. Kursy giełdy wiedeńskiej Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 264:50, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 260:—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 251:50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 236:50, Pożyczka serbska nom. po 100 fr. p. 4 89:—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19:85, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 469:—, Clary zł. 40 m. k. 142:—, Pożyczka m. Innsbruku 20 zł. 98:—, Losy m. Krakowa 20 zł. 95:—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 66:—, Ofen 40 zł. 225:—, Palffy 40 zł. m. konw. 195:—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 50:75, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26:60, Losy fund. arcy Rudolfa 10 zł. 66:—, Salma 40 zł. m. k. 235:—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 90:—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per cassa 172:—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 172:25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 479:—

Berlin, dn. 7 stycznia. Banknoty austriackie 85:35. Spirytus —.

Paryż, dn. 7 stycznia. Trzy procentowa renta 96:82. Mąka —.

Frankfurt d. 7 stycznia. Austr. kred. —, Koleje państwowe 142:20, Disconto 179:75, Laura —, Usposobienie: —.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 8 stycznia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 612:25, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 713:50, Akcje Anglo banku 287:—, Akcje Unionbanku 517:—, Akc. Lpaderbanku 418:25, Akcje Bankvereinu 501:75, Akcje Boden credit 1025:—, Akcje gal. Banku hipot. 562:—, Akcje kolei państwowych 663:50, Akcje kolei pocztowej 100:25, Akcje Tramway A. — B. —, Akcje kolei Elbethal 440:50, Akcje kolei p. 4950—4970 Akcje kolei czern. — do —, Akcje Alpiny 623:75, Akcje Rima Muranyi 510:—, Akcje Prag. Tow. żel. 2372:—, Akcje Fabryki broni 603:—, Akcje tur. tyton. 296:—, Akcje gal. karp. Tow. naft. 546:—, Obligacje węgier. indemn. 92:60, Renta majowa 94:10, Austr. Renta koronowa 94:15, Węg. Renta koronowa 90:85, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 92:10, 4 proc. listy Banku hip. 93:—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99:15, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110:—, 4 proc. listy Banku kraj. 93:25, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100:—, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 97:70, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 94:—, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 92:50, Losy tureckie 172:50, Marki 117:12, Ruble 251:25, Kredyty —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje — r. 5 proc. pożyczka 1906 97:50

Usposobienie z początku lepsze, potem osłabione.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze względu na wiadomość, że prezydent dr. Wekerle stanowczo oświadczył się przeciwko odszkodowaniu pieniężnemu dla Turcji i ze względu na to, że parlament turecki obstaje za żądaniem autonomii dla Bośni i Hercegowiny, giełda okazała wielkie przygnębienie i zaledwie tylko pojedyncze papiery zdołały utrzymać się na dotychczasowym poziomie.

W południe zapanowała jeszcze większa rezerwa, a zamknięcia dokonano przy najniższych kursach dziennych.

Berlin, dn. 8 stycznia. Trzy zamknięcia wczorajszej giełdy: Kredyty 193:10, Staatsbahn 142:40, Disconto Comandit 179:50, Berlin. Tow. handl. 168:20, Laura 198:—, Rumery 222:10, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 214:25, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 130:25, Losy tureckie 143:—, Renta włoska —, Harpener kopalnia węgla 194:10, Kolej Marienburg-Mlawka —, Konsolidacje —, Lombard 17:60, Kolej Henry 123:50, Niemiecki bank narodowy —, Kanada Preferred 176:10, Akcje żegluga hamburskiej 111:75, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 305:75, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3 1/2 proc. renta rosyjska 76:30, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 83:20, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 97:20, Rheinische Stahlwerke 166:25, Geisenkirchen 189:40.

Berlin, 8 stycznia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 193:10, Staatsbahn 142:40, Lombardy 17:60, Disconto Comandit 179:50, Ruble 214:25.

Tendencja: chętna.

Frankfurt, d. 8 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna —, Austr. renta złota 97:70, Austr. akcje kredytowe 193:—, Staatsbahn 142:75, Lombardy 17:70 4-proc. austr. renta koronowa 94:35.

Tendencja: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, dn. 7 stycznia. Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 10:85 do 10:86, Żyto na kwiecień 1909 od 10:10 do 10:11, Żyto na październik r. od 9:08 do 9:09, Owies na maj 1908 roku — do —, Owies na październik od 9:— do 0:—, Owies na kwiecień 1909 8:66 do 8:67, kukurudza na maj od 7:24 do 7:25, kukurudza na sierp. od 0:— do 0:—, Rzepak na maj 1908 0:— do 0:—, Rzepak na sierpień od 13:90 do 14:—, Pogoda: łagodna.

## W sklepie „Słowa Polskiego”

Zimorowicza 15) nabywać można następujące rozprawy

W sprawie REFORMY GMINNEJ. Dwie konferencje (staraniem klubu dem.nar., według zapisków stenograficznych). Cena k. 1:20.

Główny Stan. POŁOŻENIE RUSINÓW W GALICJI. (Przemówienie w Izbie posłów d. 20 maja 1908 r.) k. —40.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziembliński.

Z drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemblińskiego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

Papier z fabryk Tow. akc. Braci Fialkowskich w Białej i Czańcu



224 - 222 1/2 / 100

Wybory do Sejmu w Jędrzejowie 1908

(34) - (40)

List 2 ex dyktando z 28/1 do 30/1 G.P.  
 " dyktando z 29/1 " " "  
 " karta kłosa w. z 30/1 " " "  
 # obrotu kłosa i wycofania i wycofania " " "  
 List Tadeusza Cieskiego p. p. z 29/1 do 30/1 G.P.  
 " X. Włodzis. G. T. z 29/1 " " "  
 Kopia odpisu na pismo z 12/2  
 List X. W. G. z 21/2 do 30/1 G.P.  
 List " " z 21/2 " " "  
 List " Ostrowskiego z 21/2 " " "  
 " Red. K. z 21/2 " " "





Wypisany z rejestru  
miejscowości  
powiatu...

Głęboka 28/I<sup>(31)</sup> 908.

## Wolbany Jasni

W Sobotę będą se dawać i  
zaraz poproszudnia będą u ciebie  
aby prokuratoria de publicis  
i postanowić co de privatis. Obo  
de publicis zle są u nas daję  
i chęć u to iść u nas znowu jak  
pocieszę partyci morda. dawa. Przed  
zmi. mory iżyj tygudniawu 2910.  
są Kandydatus z Kąkij gmin, N<sup>o</sup> Wi.  
Łódź Czerwinski, zapętnie miefosodo,  
many stamus aubicyz i ochotz, ale  
idze z ryuciem Ogoiu a u tym  
Ogoie bity deputacy z Kilkunastu  
gmin rzyjskich, które poodorane wilez



217  
danych gmin zaprosiły go do kandydatury.  
mia. Chłopi wreszcie nadzwyczajnie sympatycznie  
przyjęli tego kandydata - gdyż  
tak słyszą jak uścisnęli Olszowski ma się ująć  
do ludzi wielki miar i powściągliwość i to  
wobec nich zupełnie sprzeciwia się temu ludowi z  
kandydatem "sprawiedliwym" uścisnęli miar i to  
brakowało o nich rysów materialnych i moralnych.  
Zdarło się że w tym czasie przejechał przez  
półkę ten niepożądany wielki i niezgodny.  
Symonasz przyjechał p. Grabowski z  
Strumienia nunc. demok. - reprezentowany  
przez kilku z nich przedstawicieli. Słuchano ludu  
rej - zwrócił z najbliższych kilku wsi  
50 chłopów, którzy uścisnęli się uścisnęli  
głównie portami i spójniami kandydata  
Jan Marciniak, cięśli z Beronowa,  
socialisty, który bardzo smutnie  
zobowiązał się przyjechał do parła,  
młoda, aśluje i niezgodny sport

przebieg kataru i powstanie a potem  
go popierają po brzościu przynajmniej.  
Leknam Ci jednak odus na powstanie bar-  
dziej jemu umiarkowane. Popieram także  
kandydata pnr powine strumicta jst  
dla mnie niezgrymionym, stamem stbi  
chyba lepiej uiermionym i terem i-  
ludzi - podobne jednak powstanie uiaua.  
jst powide Wamgo strumicta i miedzi.  
jst mu sympatyi.

Uważam stbi za obywatela i dener-  
Ci o tem i wyrazu uiaj zapatrywanie  
w stbi mam nadzieję uiaj. Jst  
zdemni o tem, idaj tyko ci i neryn-  
powie i neryn Horuach tyko kady,  
deteru stbi Witride mi stamie powidnia,  
na powianie i uiaj zstaj stbi  
u nrynch kady spocunych, uiaj  
kady mu kandydacie utrudniaj po,  
jstajaj bka politycy i idz stbi



Opiumi Spokenistha.

Maytagi Ci Jentana isen'nie  
mi Anhang Tami, Tami Tui  
yami C. 45 Fm

Hefau

Opiumi Spokenistha - part of the year  
at present the weather is very hot

# Bracia Włościanie!

Kraj nasz zabiera się wkrótce do przeprowadzenia wyborów do sejmu; da Bóg, że po raz ostatni na podstawie jawnego i pośredniego sposobu głosowania.

Sejm krajowy, powołany do uchwalania praw obowiązujących wszystkich obywateli, wtedy tylko będzie pożyteczny dla wszystkich synów naszej ziemi, jeżeli będą zasiadali w nim przedstawiciele wszystkich stanów, odpowiednio do swej liczby i siły.

Niestety minęło już lat 40 samorządu krajowego, a przez cały ten czas, **najliczniejsza warstwa narodu, włościanstwo**, w pracy obywatelskiej i ustawodawczej nie brało udziału, pozwalając innym zabierać nasze mandaty sejmowe.

Wszelako teraz, po dziesiątkach lat pracy oświatowej i społecznej po gminach i powiatach, **czas ostatni nam włościanom ocknąć się!** Dotąd umieliśmy tylko narzekać bez skutku, że tak ciężko przychodzi w sejmie zmienić prawa, które gniołą ludność włościańską, choćby nic więcej nie wspominać, a tylko ustawę łowiecką, oddzielenie obszarów dworskich od gmin, niesprawiedliwy rozdział ciężarów podatkowych i tyle, tyle innych! Bo też i nic dziwnego, że biedzie włościańskiej nie myśleli zaradzić tacy posłowie, którzy tej biedy na własnej skórze nie poznali, a pilnowali raczej interesów wielkiej własności.

Mieliśmy zatem czas nauczyć się z tego, że ta warstwa, która dotychczas miała sama jedna władzę, nie uchwali chętnie ustaw, któreby odbierały jej przywileje i korzyści. Do tego potrzeba rozmaitych sił w sejmie, **tam nas potrzeba, włościanie**, wszakże nie po to, żeby władzę zagarnąć i innych krzywdzić, ale po to, żeby, jako nienajgorsi obywatele kraju i Ojczyzny, interesów małego rolnika bronić, żeby tam przedstawiać biedę i niedomagania stanu włościańskiego! A któż je lepiej niż sam włościanin odczuć i przedstawić potrafi?

Sejm, który się teraz wybierze, będzie miał bardzo ważne zadanie do spełnienia, mianowicie obmyśleć i uchwalić nowy sposób wybierania posłów do sejmu; więc im lepiej najbliższe wybory wypadną, tem lepsze będzie nowe prawo wyborcze. Uważajcie zatem, Bracia Włościanie, że to od nas zależy, jaka będzie przyszłość kraju.

Dotychczasowe prawo wyborcze przyznawało nam, to jest kuryi włościańskiej, 74 posłów; to byłaby siła, ale czyśmy z niej korzystali? Nie chcemy odpowiadać, boć to wszyscy wiecie! Biadaliśmy, że nie dzieje się po naszej myśli, ale nie umieliśmy zdobyć się przy wyborach na potrzebną stałość, uczciwość i odwagę. Przyznać musimy, że byli pomiędzy nami tacy, którzy na hańbę włościanstwa brali podarunki i za grosz judaszowy sprawę włościan zdradzali, głosując często na takiego posła, jakiego sobie żaden z włościan nie życzył.

My nie chcemy ukrócić praw innych stanów, nie sięgamy po mandaty z innych kuryi, ale naszego prawa bronienia włościanstwa przez włościanina nie damy sobie wydrzeć!

Tą myślą kierowany zebrał się zastęp 58 włościan z całego powiatu jarosławskiego i w dniu 26. stycznia 1908 roku, wybrał na kandydata poselskiego do sejmu ogromną większością

**Jana Marcińczyka,**  
włościanina z Pawłosiowa.

Dlatego, wybrany do przeprowadzenia tego kandydata na posła komitet powiatowy, śląc Wam Bracia Włościanie, pozdrowienie, prosi usilnie Was, abyście głosowali na owego kandydata, jako na jedyne go obrońcę spraw włościańskich, **a zwłaszcza pilnujcie zaraz najtroskliwiej, żeby przy prawyborach wybrani zostali ludzie zaci, niezależni**, o dobro kraju i ludu włościańskiego dbający, którzyby żadnej groźbie



ani obietnicy nie ulegli. Bo tylko czyste wybory dadzą pożądanego obrońcę sprawy włościańskiej.

Wiedźcie, że kilku innych poważnych Włościan, których kandydowanie rozważane było, wobec Jana Marcińczyka zrzekło się kandydowania, aby jedności nie rozbić i tem dali piękny przykład obywatelskiej cnoty.

Przed wybranymi wyborcami z całego powiatu do Jarosławia zebranymi, stanie Jan Marcińczyk osobiście i wypowie, jak sprawy kraju i ludu chłopskiego bez wyjątku bronić będzie, a **od Was Bracia Włościanie zależy, przez jednomyślny wybór Jana Marcińczyka udowodnić, iż praw naszych odebrać sobie nie damy.**

Zarazem komitet uprasza Was o zgodę i jedność, aby wszyscy ci, którzy liczą na niezgodę chłopów i o mandat chłopom przynależny się starają, doznali zawodu i zawstyżenia.

**A więc do dzieła, Bracia Włościanie, a Bóg nam da zwycięstwo!**

Za komitet:

*Tomasz Dziedzic,*

*Dyonizy Mitkowski,*

*Antoni Sobień.*

Farrington 29. I. 908.

Victorine Fancie!



on na jeno pohlacil - nie  
stotany Fryskai raufanisa  
parzhanego praz oziatoru  
i wicowu - karity chotz wythnie  
nam, i na nas brye nie  
marina. Demobrazja staci  
mit. Lepiej jagnai jay obce,  
nych wyborach, tem silniej  
tylko stanicu u pynobici.  
Crause narego kanty lata u  
wielkie, chotzi jayto sobitarnie  
i parawie, tutek fereyguanta  
na neor Marciniayka, to agi.  
tazgi dwi i u uamigmie.  
Oterwa umytilie jneuniera  
o biowuka t. n. by u agitazgi  
parzhan i chotzi ruskich.  
Liquny, i na 280 wyborcow  
mar kanty tat ruskich oteru

metr 120, krigie okolo 80,  
renta zastrebi iŝ migrej  
ludowca, i swich Rusinow.

A uwarie byc' lepiej - bo uŝpobienie  
krigcia i harostu nieregular,  
pauzato iŝ was pŝekli i  
na wyŝbie strony alarmujc',  
Cepianu ŝota Dietricha lew  
on ruŝetnie sturwie wŝyŝit  
iŝ, i, o niŝeu niŝie, a  
komitet niŝuony robi co lew  
Kare, Wistowic rytorow iŝ  
do komitetu Grinego, a p. St. Grubie  
go niŝeu i niŝeu kŝt' wŝe  
ŝpawartania p. tolu obrat i re,  
pultata do jŝiego ŝarŝieny  
w miŝtrielc'.

Oderuŝ uwarq - 2 goŝieny obŝody,  
owŝ statuta z komisarow Chemi.



larokim - by ci' wyszukać  
i skonfirmować je, bo w końcu  
staromali jej życie!

Samora Driestica wywarowi  
i starostom, czemuś się uśmiecha  
do polityki, dlatego dał mi  
podpis - bo ten dał im sztopkę  
opraw, i to ich tylko bardziej  
poczłowało.

Jestem najlepiej wyszli  
i samy-tata meplem i stromichu  
poza to sejmu polany - w każdym  
razie melizmy u nas się, parus,  
my takie stony! Dziś r. p. Pol.  
redkim uścisł Sio' sam porażenie  
i z nami, obecnie papawo.

Jutro w piątek to drugiej raz  
do telefonu lub przez korespondencję  
p. listy i t. d.  
z porażeniem S. Górci



Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół”  
w Jarosławiu.

Wielmożny Panie

Wstąpienie osoby pana Marcina  
wzka włościanina z Pałosiova jest  
absolutnie niemożliwe, bo już 10.000  
osób w powiecie kursuje. Stowarzyszenie  
poza referat Dr. Grabskiego na nie-  
odróżnionym zebraniu wobec licznego  
włościanstwa wygłoszony, tak jest  
zaangażowane, że wopięcie zgodzić  
się na kandydaturę Marciniaka byłoby  
zupelną utratą owego dotychczasowego  
pracy stowarzyszenia na wsi. Wobec  
złożenia wobec Marciniaka przyję-  
cia, że go nie opuszczamy bożyma



chyba gdybyśmy dopiero teraz się zdecydowali  
rybom w ulotki wejść musieli, \*  
o interesie narodowym. -

Kandydatura Marcinkiewicza pierwszemu  
ciężstwu jest jak najsympatyczniejszą  
funkcją, i bardzo gorliwie ją obecnie  
po wszech popierają i ma wszelkie  
chance powodzenia, a w tej chwili  
większe interes narodowy z większym  
wzrostem w kompromisie nie wymaga,  
bo Rusini w pierwszym głosowaniu  
postać swoją przeprowadzić nie mogą.

Powrotomnie się strony przeciwej na  
jakiś ze strony Rad. wyskazuje osłabienie  
że się wobec kandydatury księcia nie  
bardziej stawać nowego kandydata  
musimy się nam wydać fiutem na nos  
wzięty. Pół Grabski bowiem tu w Jarost.  
dobry konferencję z p. Podoraskim  
petrowskim księciem Orłowskim

7 Siemien, która wprawdzie odbyła się  
warty wcz, ale ~~z~~borprowadzenia posied  
w obecności Podaraskiego o ten sposób  
do zgromadzenia włościan pucem wiast  
że o jebieniu porozumieniu Komitetu  
głównego i powiatowych obywateli,  
nie może być mowy. My zaś stow  
wspieranie ~~stow~~. Musieliśmy nawet  
zamiarodajne i otrząsnąć całą siłę  
w imieniu Stow., dając więc jebieniu  
cofanie się byłoby ostateczną kompro-  
mistacją. Z tego cośmy tu postęwali  
jest bardzo możliwem, że które osoby nie  
bydnie już w ~~Wielu~~. Pana Prezesa.

Prosimy więc stając na stanowisku wskaza-  
nem stosunkami o tym ~~Wielu~~ przedstawianym,  
zafwera, że ostateczna decyzja ~~Wielu~~  
po postawieniu kandydata chłopa, nie możemy  
jednak zgubić, czy w razie cofania się którego  
ten sam chłop i porównanie przez nas ~~Wielu~~



claustru potrafi i zechce zrozumieć  
intencje polityczne. I prawie pewnie  
przechrzcie musimy, że wtedy odwróć  
ty ot nas i pójde na program ludności,  
nie tym bardziej z naszego ustąpienia  
Księża paraf. by nie wiek. —

Stwiermy ty do rozmowy telefonicznej  
o godz. 1 1/2 czwartek "Stopa Polskie",  
i podamy wszystkie szczegóły. —

Z wyrazami czei i poważenia

Wiktor Oshorski  
Lublin

29/I 908. Jerostaw

B. Księża jest mocno zdeprymowany  
jak to z wielu powodów chce stopniowy.

Licow 4/II 908

Stwierdzenie  
Przewodniczący

Przewodniczący rady narodowej  
na naradzie dnia 3 br. postanowiła przed-  
stawić Panu Profesorowi jako Przewodni-  
czemu nar. dem. sytuacji wyborczej  
z obwodu Jarostawskiego, jako przewodni-  
czemu, postanowiła kandydaturę Pana  
Marcinowicza. -

Wszystkie informacje jakie dotad  
rada narodowa otrzymywała z powiatu  
Jarostawskiego, wskazowały że jedyną  
możliwą kandydaturą poleca do prepo-  
wadzenia jest kandydatem k. Witolda  
Praszkowski. -



Tak przedstawiając sytuację  
 jestem na posiedzeniu rady parafialnej  
 (komisji m. k.) wówczas gdy Jan  
 Jurek brat udział w tych obiadach.  
 a Janowi z Str. Now. ten nie miał  
 nic do zarzucenia przeciw kandydatom  
 K. W. Gostomskiego - ani nie zapropo-  
 nował kandydatury innej ani drugiej.  
 Formy przez omawianą sprawę wybrani  
 z p. Jurem Gostomskim ciemno przedst.  
 takim jak nowy etap w Gostomskim.  
 To też niepodważaniem było - przedstawieni  
 przez Stronictwo n. d. dopiero teraz kandy-  
 datury wstąpić. mato bardzo zna-  
 nego w powiecie, na sekcjach R. W. d. u.  
 szczyt wstąpić pochodzący zaledwie z  
 kilku gmin. - Także abba, moim  
 sąsiedzi kandydatury de R. W. p. u.

wiele zrobiono - nie przeprowadzi  
swojego kandydata a naraził  
właściwie państwo kandydaty na  
narodowej. Jawnie jest ten skutek  
i wskazuje agitacji w tym przedmiocie  
jako prowadzi Will - rady Bali i so.  
cyklicznie, przy wyborach do parlamentu,  
jaki wówczas padło wiele polskich głosów  
na kandydata ruskiego. -

Gdyby Komitet m. d. chciał się poruszyć  
o stan rzeczy wprost porównując  
moim wykładem i cyfrowo tegoroczny  
komitet - który znają powiat i  
byłoby ciekawie jak np. Jan Fodorowski  
w Siedlcach - znają i mikrodayne  
informacje.

Przedstawiciele Jan. Przeworski stan  
należy i w interesach państwa



rada narodowa wstąpi z stanowiska  
dla zyskać - spodziewać się  
na kłopoty, w Stowarzyszeniu m. d.  
z tym, wypadku nie będzie kara.  
zaciętu interesu narodowego i cofnięcie  
Kandydatury Marszałka i papieża  
Kandydatury K. Witolda Branta.  
wygłoszę.

2) wygłoszę powiadomienie

Tadliński  
proszę. r. no

NOWY

JAROSŁAWSKI

Krecia robota.

Nie było jeszcze nigdy stronnictwa, któreby w swem życiu politycznem nie przechodziło pojedynczych stopni rozwoju, zanim nie osiągnęło celu w jakim powstało.

To jest zwykły tok rozwoju, każdego społeczeństwa, iż systematycznie dąży do jego wydoskonalenia, i przemienia w rzeczywistość swoich idei, planów, swego pro-

konomicznym.

JEDYNY KOSZTUJE 12 hal.

ve ogłoszenie po 20 hal. za wiersz petitowy wielorazowych ogłoszeniach znaczny opust iersza, drobne ogłoszenia po 6 h od słowa

Reklamacje wolne są od opłaty poczt.

gramu. A jednak od tej ogólnej zasady wyrodziło się niedawno powstałe stronnictwo polityczne w Galicyi, które nadało sobie nazwę narodowo-demokratycznego, pospolicie znanego pod mianem wszechpolskiego.

Stronnictwo to, w oczach naszych zrywa wszelkie węzły z etyką, z wszelkimi zasadami i przebojem lub krecią robotą usiłuje wydobyć się na dominującą pozycję w naszym życiu politycznem.

W oczach naszych, przebiła się narodowa demokracja przez całą skalę pojęć, od walki na wszystkie fronty — do salonowo lojalnej akcji dyplomatycznej we Wiedniu i w Petersburgu, i zmieniła co chwila swe hasła i swój program beczere-monialnie na różne barwy i tory, jak kameleon.

Przy całej swej zmienności, w jednym była i jest narodowa demokracja wierna swym zasadom: w przypisywaniu sobie zasługi wszystkich zdobyczy, jakie naród od czasu nadania konstytucyi osiągnął, i w zwalaniu wszystkich błędów i niepowodzeń, jakie były — na wszystkie inne stronnictwa!

I w tem także wierna sobie pozostała narodowa demokracja, że budząc w kraju ruch gorączkowy, potrzebny jej dla utrzymania się na powierzchni sztucznej popularności, rzucając hasła, które nie mogą być obojętne polskiemu sercu, szerzy nieporozumienia i roznieca nienawiść i nieufność między pojedynczymi stanami, między wsią i miastem, między dworem i chatą chłopską, między duchowieństwem a parafianami, między szkołą a ludem.

Śledząc nie od dziś bieg wypadków w mieście Jarosławiu i powiecie jarosławskim ciągle zwracaliśmy uwagę właściwych czynników, na ujemną i szkodliwą działalność miejscowych demokratów, dla skrócenia od początkowych liter przezwanych *endekami*, zaś przez chłopów wprost *indykami*. Czynniki one właściwe mogą dziś

powiedzieć sobie „mile złego początki, ale koniec żaloszny.“

Kiedy wykazaliśmy, jaką korupcyę szerzą między uczniami *endecy*, wtedy kierownicy zakładów naukowych wierzyć nie chcieli i zatykali swe uszy i zakładali na nos okulary o nieprzeźroczystych szklach. Zaszły jednak w Jarosławiu wypadki wśród młodzieży rozpolitykowanej przez profesorów *endeków*, że władze szkolne musiały się chwycić energicznych środków i wydać zarządzenia, które chwilowo przytłumiły zbyt jaskrawo na zewnątrz występujące przejawy politycznej dojrzałości studentów, lecz złego nie wykorzeniły i wykorzenie nie mogą tak długo, jak długo w tych zakładach bezkarnie będą nadal działali profesorowie *endecy*, jak długo będą uczni wciągali do akcji politycznych, tem zgubniej, że działają jak krety skrycie i skłaniają młodzież do skrytości i krycia się ze swoimi czynami. Zwracaliśmy również uwagę właściwych czynników, na akcyę prowadzoną przez profesorów *endeków* w różnych miejscowych stowarzyszeniach. Do Wydziału starali się wprowadzać swoich zwolenników, a właściwie siebie wepchnąć, i tym sposobem o władnęli Towarzystwo szkoły ludowej, Bursy polskiej i Sokoła, tylko dzięki ospałości, i dobroduszości innych członków, aby z profesorami się nie *zadzierać*, bo będą się mścili na dzieciach. Dzięki o władnięciu trzech towarzystw przez profesorów *endeków*, straciły towarzystwa te swe znaczenie, zaprzepaściły swe cele i stały się środkiem i narzędziem dla zamiarów profesorsko-endeckich.

Gdyśmy zwracali uwagę miarodajnych czynników, że profesorowie *endecy*, zaniedbują swe obowiązki, opuszczają godziny szkolne i czas poświęcają na agitacyę w mieście i po wsiach, że działalność ich tam jest nielojalną i rozwydrzają lud, potrzeba było dopiero pewnych zdarzeń w mieście i w powiecie, aby profesorom en-



dekom cugle przykrócić, lecz skończyło się na słomianym ogniu, i profesorowie endecy, zajeżdżając do wsi, jakoby na wykłady gospodarcze imieniem Towarzystwa szkoły ludowej, pod pokrywką tego Towarzystwa wciągali włościan w wir walk politycznych, starając się ich zarejestrować na narodowych demokratów.

Noworodek narodo-demokratyczny w Jarosławiu, cieszył się więc stale opieką osób wybitniejszych, którzy sami swą biernością i obojętnością przykładali rękę do tego, aby pięknie się rozwijał. Więc dzięki takiej opiece rósł, a opiekunowie cieszyli się, że będzie im może kiedy pomocą i podporą. Dzięki potulności jarosławskiego społeczeństwa narodowi demokraci, podnosili głowę coraz bardziej, a chociaż nie wzrastali liczebnie, zato hardzieli sami w sobie. Lecz miasto nie przedstawiało tak wdzięcznego pola do popisu, jak wieś i nasz poczciwy chłopiek przemienił się w muchę omotaną w pajęczynę narodo-demokratyczną. Właściciele dóbr łączyli się ochotnie i czynili wszelkie ułatwienia profesorom endekom, popierali ich w mniemaniu, że działalność tychże może wyjść na dobre panom i chłopom, że profesorowie endecy uświadamiają chłopą. Tymczasem okazało się, że profesorowie endecy działają wprost na zgubę i szkodę dworów, że usposabiają wrogo chłopów przeciw panom, że odświeżają dawne rany, że działalność ich w stosunku do dworu i pana jest stokroć gorszą od działalności socyalnej demokracji, słowem, że pobudzają i buntują chłopą, że wywołują w nim niezadowolenie ze wszystkiego co go otacza i wśród czego żyje. Wymownym dowodem takiego postępowania profesorów endeków jest krecia, skryta robota w obecnym okresie poprzedzającym wyborów posła na Sejm krajowy.

W odezwie wydanej przez stronnictwa demokratyczne złączone w tak zwanej Unii demokratycznej, czytamy, że unia demokratyczna, jako reprezentacja całego narodu nie zwalcza ani stanów ani stronnictw i wzywa do wyborów w imię ideałów demokratycznych.

Do Unii demokratycznej należy także stronnictwo narodowo-demokratyczne.

Działacze tutejsi narodowo-demokratyczni, wyrznęli odezwę 27 stycznia b. r. do „Braci włościan“ i w niej szkalują inne stronnictwa, podżegają chłopów przeciw innym stronnictwom i kłamią o różnych rzeczach. Oczywiście nie chcieli profesorowie endecy podpisać tej odezwy i podpisali kilka chłopów, aby chłopci byli parawanem dla ich toboty skrytej, skierowanej przeciw dworom.

Teraz poprawili się, nabrali na odwagę, i wydali nową, drugą odezwę, którą podpisali już z profesorami endeków dwaj Wiktor Ostrowski i Jacek Zieliński. W odezwie tej, już nazywają właścicieli większej posiadłości wprost „obszarnikami“, jak socjaliści, i występują przeciw tym obszarnikom, którzy w swej uczciwej nieprzezorności hodowali narodowo-demokratyczną gadzinę, swoją pracę.

Jak dziś narodowi-demokraci porzucili „obszarników” i garną się do chłopów, bo im tak potrzeba, aby dokuczyć panom, bo poznawszy narodowych demokratów, panowie z nimi trzymać nie chcą, tak jutro lub pojutrze, porzucą chłopów, jak ci narazie przewidzą i od siebie kopną i wtedy będą się cisnęli do mieszczan.

*Jak już pisaliśmy, tak i teraz powtarzamy, że chłopci powinni narodowych demokratów, tych profesorów endeków z miasta wyświecić, i wygnać tam; skąd przyszli, bo z nimi idzie do wsi tylko bieda, niezgoda, nieufność i zawiść.*

*Chłop se jestem...*

*Chłop se jestem z ojca dziada!*

*Pracowity chłop!*

*Tum się zrodził, tu uchowal.*

*Jak ten żytni snop: Oj dana!*

*Jak ten żytni sноп!*

*Chłop se jestem z ojca dziada...*

*Z najdawniejszych lat!*

*Cała wioska mi rodziną,*

*Każdy, siostra, brat: oj dana!*

*Każdy — siostra brat!*

*Chłop se jestem z ojca dziada..*

*Co się zowie na schwat!*

*Tum mie chrzciii, tu żenili.*

*Tum kobietę brał: oj dana!*

*Tum kobietę brał!*

*Chłop se jestem z ojca dziada...*

*Tu ksiądz dawał ślub!*

*Tu mi życie, tu skonanie,*

*Tu kołyska, grób: oj dana!*

*Tu kołyska, grób.*

# Przemysł krajowy !

Skład sukna i płócien korczyńskich  
M. Mięciwicz & J. Balski

Poleca: modne materiały na ubrania, ne, koce na  
Znane z dobroci i trwałości płótna  
rodzaju, ręczniki, dymy, obrusy i serwe  
nosa, płóciénka i barchany. Jed

Petkinie, 9 lutego 1908

P. u. ....

odp. 12/2

Jasnie Wielmożny Panie!

Mając zawsze wiele sympatyi dla programu i tendencyi Stronnictwa N. D. nieraz z różnymi ludźmi na ten temat stacjatem dyskusye i na ostro się ścierałem, kiedy zarzucono stronnictwu walkę fałszem lub kłamstwem. -

Do n. 60. z dnia 5/II. „Słowa polskiego” wkradła się korespondencya, przykra a fałszywa, nie zgadzająca się z faktycznym stanem rzeczy. - Będąc przekonanym, że stronnictwu oddam przysługę, pomagając mu do napiętnowania kłamstwa, pozwoliłem sobie na ręce J. W. Pana przesłać następujący opis faktów, które po części J. W. Panu są znane, a w połączeniu z mojemi twierdzeniami pomogą do zdementowania oszczytników, które ubliżają stronnictwu N. D. -

Zasięgnąwszy informacyi i nabrawszy przekonania, że mam u większości włościan szansę być wybranym na posła do sejmu, starałem się od pojedynczych włościan o tem dowiadywać. - Każdemu mówilem,



że niechęć, przeciwnie, ale z ich wołą kandydować  
 a bojąc się, że to tylko pojedynczy chłopci tak w oczy  
 mówią dla pochwycenia się, powiedziałem im, że  
 na razie nie decyduję się jeszcze, że muszę mieć na  
 to dowody, iż znaczna ilość ludzi pragnie mojej  
 kandydatury. — Na to w kilku dniach następnych  
 deputacye z 12 gmin, złożone z powaśnionych gospo-  
 darzy, były u mnie prosić, abym przyjął kandyda-  
 turę. — To mnie ostatecznie umocniło w przekon-  
 aniu, że kandydatura moja ma rację bytu. —

Sympatyzując na wielu punktach z programem  
 N. D., udałem się przez 2 członków N. D. do ich or-  
 ganizacyi miejscowej, a ci panowie p. Podnaski  
 z Siemawy i p. Dr. Dietrichs pomorski i inni  
 członkami N. D. oświadczyli mi, że stronni-  
 ctwo ich nie ma nic przeciw mojej kandydaturze, i  
 że zapewne uchwalą ją popierać. —

Prezes R. N. p. T. Cieriski informował się równocześ-  
 nie w prezydium Stronnictwa N. D. i dostał zupeł-  
 nie podobną odpowiedź. —

Pragnąc gorąco aby wszystkie czynniki narodowe  
 szły zgodnie w sprawie wyborów, zaciągnąwszy

127  
tych informacji, rozestatem odemny swoje, aby wskazy-  
cy wiednieli, że kandydują. -

Inaczej później miejscowa organizacja N. D. zwoła-  
ła przy współudziale p. Grabskiego, który ze Lwowa  
przyjechał, wiec włościan do Tarostawia (przybyło oko-  
ło 50 osób, z których większość była podobno z Pawło-  
siowa, a reszta także z okolicy samego Tarostawia tyl-  
ko) i spowodowali głosowanie obecnych nad kandydata-  
mi. - Wypadła z tego głosowania kandydatura chło-  
pa Marciničky z Pawłosiowa. -

Stronnictwo N. D. wydało natychmiast odezwę, pod-  
pisaną nie przez przewodniczącego stronnictwa, ale  
przez 3 włościan i nie wystylizowaną, w duchu stron-  
nictwa N. D., lecz opierającą się na podstawach poli-  
tyki klasowej. -

Po tem zebraniu, o wyniku którego Stronnictwo N. D.  
we Lwowie, po kilku dniach nie było jeszcze zawiadomio-  
ne, co jest mi wiadomem z ust jego prezesa, zaczęto  
dopiero agitację w powiecie przeciw mojej kandydaturze.

W kilka dni później dopiero Stronnictwo zatwierdziło  
kandydaturę Marciničky, chociaż dobrze było wiadomem  
Stronnictwu (tak całoncom miejscowym, jak i prezesowi)



211  
wi Stronnictwa we Lwowie), że moja kandyda-  
tura jest rozyskiem wiadoma, a powołane głosy  
stwierdziły, że ma szanse powodzenia. —

Ja to fakta niebicie, także do stwierdzenia. —  
Słowo polskie mówi o notatce Gazety narodowej,  
że co zdanie, to nie prawda. — Proszę samemu  
porównać fakta z tą notatką i z wywodami  
Słowa polskiego, a ustęp, że to ja wniósłbym roztam  
do szeregu polskich, czem się da usprawiedliwić,  
kiedy ja właśnie, nie będąc do tego obowiązany  
nawet, zapytatem się panów w Jarosławiu i we  
Lwowie, czy nie macie nic przeciw mojej kandy-  
daturze?

Pragnąłem szczerze zgody, czego dołem dowody,  
a ktoś tu brzdąki i przekręca fakta. — Niebezpiecz-  
na to zabawa, bo może u nas wyjść Rusin. —

Stwierdzenie, że w razie niebezpieczeństwa, wos-  
tadniej chwili, Stronnictwo przemuci swe głosy  
na mnie, w razie potrzeby, jest małą pocięką, bo  
przez agitację dwóch kandydatów narodowych  
nadzwyczajnie się sprawa psuje. —

129  
Tak jak od samego początku pragnąłem, tak i  
dziś pragnę otwarcie z Panami postępować, dla  
czego pozwolilem sobie stan rzeczy przedstawić, bo  
przekonany jestem, że musi być ktoś niemyślny  
mi, który chce wojować pod tą bronią, czego  
Stronnictwo N.D. na pewno nie pragnie, i dla  
tego wyrażam przez napiętnowanie postępowania  
niegodnego Swojej firmy. -

z uspokojeniem i awanturą

M. Antoni

Postanowiłem jednocześnie  
rozstrząsać tę sprawę w najbliższym Ty-  
godniku Jarosławskim o  
którego wykupić w sprawie  
i do dowodu że nie musimy  
instruowana jest walka  
przeciw stronnictwu N.D.

Równocześnie wst  
rozstrząsam Panu Głównemu  
mu.





Smór 12/2 08 (ul. 31 maja 5).

Mości Księżę!

Kier Księcia i pańce drudów obrymalem.  
Pospieram wyparć radość moją z powodu  
postąpienia Księcia z Tygodnikiem jaśnie  
wsłuch, nie dlatego aby nas podanie do  
publicznej wiadomości, moralnej indy-  
guacji "pauza". Papary radości obok,  
długo, ale dlatego że obrymalem dowód  
i Księżę w tem nie wiec udziela, co do  
ustrojenia się przepłytek stosunków albo-  
jeżeli by się her tego obok nie uciato - prz-  
wlych form wady będzie uciato nierównie  
dawnieście znaczenie.

Co do natalski i Księżę Pałeciem na



206  
która, się Księżu wiała, to nie mogła  
z listu wyrozumieć Hasińskiego ziforenia.  
O ile tę notatkę pamiętam, tego numeru  
nie mam pod ręką, - to niema w  
niej żadnego faktu do odwołania;  
zwłaszcza sprawa spracowania faktów  
byłaby rzecz, czego redaktor, któ-  
re stronnictwa jako takiego nie  
dotyczy, nie stronnictwo bowiem redak-  
toru pisano, ale postępuje się nim  
dla umiarkowania swych uwagowych  
komunikatów i nadaje mu ogólny  
polityczny kierunek. Natomiast w  
nim nie brakuje o ile pamiętam w in-  
ter osobie Księżu nie wystarczała a  
jeśli była w tonie ostrą to dlatego że  
sporządzana została podobnie ostrą  
napastą Głowy Narodowej. -

Przedstawienie sprawy, jakie Księżu  
daje w swoim liście polega w rzeczy

na tych informacjach, po treści na-  
wieśtańceniem ocenianiu fadłó's reery  
wistych, po treści na omienciej zgła-  
d naiej koncepcji politycznej. *Ład.*  
Kalewid reer to jw' ror utkuie a ror  
listownie wyjasniem, unure - wobec  
abwecnego listu *Łiecia* - ror jowure  
ja, przedstawie'. A zatem:

1) Nie jest zgodne z prawdą a polega na  
nieporozumieniu jakoby S.A.D. roborię.  
zata się w jakidobied sposób *Kandyda-*  
turę *Łiecia* unurac' za jedyną, i przeciw-  
niej innej nie stawiać. *Opinia pp.*

*Podnasdiego* lub *Wietruisa* - o których *Ksiore*  
wspomina - nie mogła być inna jak  
prywatna, i nie wątpię że ci państwo  
inaczej jej ser roznuniecie' acis przedstawiać  
nieumogli. - *Komitet główny* acis takiego  
zakochowania nie wiegt, acis nawet  
nie znalart się w położeniu wypowie,



decydują się w tym kierunku. Nie jest  
zgodne z prawdą, jakoby p. Ciesielski w  
tej sprawie z przerysowaniem S. A. Kousa,  
rozwał, nie konferował ani z nim, ani  
ani z radnym z viceprezesa; nawet  
redaktor Stora potwierdził mi to, że z  
redakcją takiej konferencji nie było.  
Ludź Hsiang otrzymał taką wiadomości  
niecierpi. Stwierdził p. Podczasi był  
w Stora i mówił też z p. Grabskim,  
z tym celem, że oświadczono mu  
i z radnych robotników ani redakcja  
ani stronnictwo wzięć nie może, dopóki  
by nie miało pozytywnych danych co  
do programowego stanowiska Hsiang.  
2) Jeśli zatem robotniczym z naszej  
strony nie było, to nie było też innego  
przyczyn, dla którego mieliśmy ob-  
wiadzić swą kandydaturę Hsiang za  
niechęcią i niespełnieniem. Była to  
kandydatura zupełnie prywatnego cha-

radtem, czego nie dola zmięcenie' od.  
liernici, że do niej Litcia grono  
mniej lub więcej liernie. zwołunido  
i przyjaciel' zaprosito. Dlaczego mieli  
byśmy obowiazek pójci' za daniem dy  
sentymenciem tego grona przyjaciel',  
do którego nie należymy (ponieważ  
nasza, polityczna przyjaźń grunująca  
wyłączenie na wspólności programu) -  
to - przyjaciel, - przechodzić nasze pójcie.  
Rozumieć natomiast bardzo dobrze i  
przyjemnie jest kandydować bez kon.  
kurencyj ale - proste przyznać - czy  
to jest przeciw nam argument?  
Inaczej by było gdyby kandydata była  
Litcia postawiona, była od razu nie  
wyraźnie ale publicznie, przez zebra.  
nie publicznie wyborców, czy też zaiste.  
pójcie ich, legalnie złożony, Komitet  
powiatowy. Gdyby mieliśmy sposobność



współdziałania określonego przy posta-  
wieniu kandydatury i poddaliśmy ich  
uchwale węgrosi. Wskazaliśmy na to, że  
tak się nie stało. Dlatego postawienie  
kandydatury Kiscia uważamy za prze-  
dawione, niegodne, z duchem czasu i  
zasadami demokracji i ten to  
odmierzony punkt widzenia jest właści-  
wym powodem nieporozumienia.

3) Tymczasowe powołanie Kiscia za-  
tytułowane jest nieistotnie i na sprawę wpływu  
nie mają. Czy bowiem p. Grabski czy  
nie p. Grabski zainicjował postawienie  
kontrokandydata, czy o tem Komitet  
główny P.D.T. dowiedział się wcześniej lub  
później, - czy odegra w tym kandydacie  
była w duchu programu P.D.T. czy nie - to  
są właściwie wewnętrzne sprawy ich  
stron, które wcale na niczym wpływu  
nie mają. Do wiadomości więc tylko

podaje, że p. Grabski był jedynie obywatel  
wresztinikiem zgromadzenia na które  
przypadkowo przybył, że nie Komitet  
główny wpływał na postawienie kandy-  
datury ani też odwrotnie że nie posta-  
wiono jej wtorek jego woli, lecz raczej  
całkiem normalnie, bo Komitet gł.  
zawre creda na postawienie kandyda-  
tury z dołu, - że wiadomości o tem ze-  
braaniu i kandydaturze rzeczywiście  
przyjechała pociąg, jak się odraża skutkiem  
zaginięcia na poczcie raportu p. Grab-  
skiego, - że wreszcie w samej rzeczy  
odżewa nie była właściwie redagowana,  
co Komitet gł. wytknęł - ale że też  
nie była to odżewa stronnictwa i winą  
ortodox miejscowego Komitetu stron-  
nictwa w tem tylko, że niewłaściwości  
redakcyi przeoczyli lub przepuścili.

4) Co do tego czy interes narodowy został



247  
jako Kandydaturę Marcinięka zagro-  
zamy, to miałyby to miejsce wtedy  
tylko, gdyby również on jadł Kicię,  
Kandydaturę swą do domu podtrzy-  
mywać zamierzali; i wprowadzili  
rozkaz głosów polskich. Wskazując  
ze względów narodowych, że Kandydatura  
jest lepszą, na którą więcej głosów się  
zdusi. Relacje jakie my mamy  
były do niedawna tego rodzaju, że  
Kandydatura M., jako chłopca, ma  
więcej wraze niż Kandydatura  
Kicię. Właśnie pociąg francuski  
miał oświadczyć, że raczej na chłopca  
ruskiego będzie głosować niż na Kicię.  
Był to jest, mówię, — a osobicie z  
relacji ostatnich nabieram opinii, że  
Kandydatura Kicię ma wraze  
znacznie silniejsze. Względem interesów  
narodowych narazić nie postaram nam

200  
w myśli, choćby to miało być dostrze-  
nie jednego, ale weryfikacji naszych  
kandydatów, - ale nie jest z naszej  
natury. Daj się odstraszyć widnem  
reckonem interesu narodowego od  
spełnienia obowiązku propagandy  
naszego programu - a propaganda  
ta jest przecież zdobycie siły, które-  
go poprosze w Sejmie.

Co do sposobu postępowania takiego-  
i to jest punkt jedynie waruny, bo  
inne mają informacyjne tylko  
znaczenie - , postępowania takiego,  
któreby narowato interes narodowy,  
to nie zniszczeniem z Dania - i podie-  
la je ze umar nasz Honnilet - ze  
malery Dnieu' się do zgrupowania  
politycznych wyborców. Kandydat za.  
którem się ono oświadczy, winien  
ustąpić drugiemu. Nie wątpię - co



do mnie - że oświadczy się za Księciem.  
Oświadczałem też, że w żaden sposób  
na żadnem zgromadzeniu nie by-  
dziemy Księcia zwalerali, naturalnie  
za ewentualne przywzięcie wybryki,  
którym bydziemy się starali zapobiec  
z góry odpowiedzialności brać nie mo-  
żemy). Takie a nie inne zatabowienie  
sprawy jest potrzebne dlatego że  
Kandydatura M. jest nietylko Kan-  
dydatura, stronnictwa ale też i nie-  
ciernie od tego chłopaka i góryby  
stronnictwo chciało np. teraz, poro-  
bując się na zatwierdzenie Księcia  
przez Radę Narodową, cofnąć się, py-  
tanie czyby nie utrzymać się dalej  
poza stronnictwem jako chłopaka  
herpiardynia. Prozę mi wierzyć, że  
określenie Rady Narod. dało nam  
do myślenia. Wziąć pierwiej bytem

201  
w Radzie, gdzie mi powiedziano że Kan-  
dydatura Kiciu nie ulegnie zatwierdzeniu  
bo nie była postawiona przez Komitet  
natury publicznej - (a zatem i R. S. stoi  
w tym względzie na odwołanem przesłannic  
stanowisku!). Wtedy proponowałem w Ra-  
dzie modus procedendi jaki teraz propo-  
nuję ponownie Kiciu. Pan Rayski zda-  
wał się podzielać moje zdanie. Marciniak  
odwierał był że się takiemu postępowaniu  
podda, inaczej zaś nie wstąpi w żadnym  
wypadku bo byłoby to ile komentowane  
przez chłopów. Trudno je uia rzyć - bo nie  
ma powodu jako demotywata wrócić się  
Kandydatury za jakiś Kandydatury niżej  
go rządu; i my też do tego powodu nie  
mamy. Obecnie zatwierdzenie Rady S.  
mogłoby nas skłonić do odstąpienia o  
tej Kandydatury dla tej zasady solidarn-  
ności narodowej, jednomyślnie przez



umiaru na wzmocnienie. Od formy.  
Coż bowiem, gdybyśmy to uczynili a  
kandydatura była przez człowieka pod-  
trzymaną? Treść, mogłaby wystąpić  
na miejsce Marc. inne kandydatury  
chłopskie, np. Stojanowycza, który obec-  
nie Marcinowycza dobrowolnie ustę-  
pił. — Proszę to rozważyć, aby w interesie  
publicznym i bez żadnego zbytku  
starć i jałowych dyskusji rzecz ta mo-  
gła być ostatecznie zakończona. Wal-  
dki chętnie zamierzamy o ile nie będzie  
my prowokowani, bo umiaramy że  
sprawa może być również dobrze lub  
lepiej nawet bez waldki przeprowadzona.  
Nie będziemy żywić żalu jeśli Asiare,  
zwycięży, owszem będziemy szukać  
zblizienia, uznając że jest w interesie  
wspólnej nam wszystkich sprawy na-  
rodowej aby ludzie czysti i dobrej woli

o ile to możliwe współdziałali, — ale  
prosimy w tym kierunku i w tych interesach o wzajemność.

— Gdyby Kłiarę wrzasz to za potrzebne  
to przyjęłabyś dłoń Honnietu głoszącego  
do zarobkowania dla zainicjowania i zos-  
tawiania wspólnej akcji w której  
mówiłem, i w której obie strony nie  
występowałyby jako wrogowie, ale z za-  
pełną lojalnością i w formach przy-  
jawnego współdziałania. Lecz że taki  
sposób nawiązania współpracy nawet  
wpływa dodatnio na stosunki w  
naszym powiecie.

Z wysokiem pozdrowieniem





21.2.08

Łaskawy Panie Prosimi

Otrzymałem zaproszenie  
od p. Ostrowskiego na wiec  
nieodpłatny do Jarostawia.

Wobec okazanej chęci rgo-  
dy, choć tak późno okazanej,  
przyjmuję zaproszenie w  
całym i w części to jest teraz  
stanowem i serwerem.

Mając wybór ruszamy pew-  
ny mielibym teraz do ko-  
nale ignorować Jarostaw.  
Aż organizację N.J., uwa-  
żam sobie jednak za obowiąz-  
ek uczynić ofiarę z osobist,



tych umiędzy i ponieć  
się do tego celu uścisnąć  
widrieli i warstwy oświe,  
cane i najęz co jest Sturka  
narodowa i obywateli  
polska.

Z poważaniem

M. Szałtan

179  
Petkinie p. Jarosław.

21/2 05

szanowny panie Prezecie

Wobec tego że usłyszała za Star-  
ciszewskiem, przecież mająci już da-  
wniej ustalanej, przez samych  
właścicieli kandydatury, która  
nadal, uznana Rada Narodowa  
za słuszną że nie mogą ignorować  
wielu 4 rekrutów myślicieli które  
się za nich oświadczyły, stojąc  
na projektowanym przez Państwa  
teraz więcej i na nowo się  
indry pytając za kim chcą głosować.  
Wszystko to tylko indry  
dalej kłopotować. Jesteśmy  
w Jarosławskim w tym instytucie.



potwierdzeniu że mają klauzura  
jest dobrze widziana i byłaby  
okazywać myślenie ludności do  
narodowej solidarności.

Simultano więc uardro że jedy,  
nie tu temu przeszkoda jest  
org. miejscowa i to oraz arty,  
kutu stawa i czerpny które  
sytuację fałszywie przedstawia;  
ja i pomyś harmonii Polskich  
elementów w powiecie.

Przyznaję się że miałem  
duży wpływ na organizację Panów  
Szwowski w sprawie wglądu  
i doprowadzi do porządku.

Przez to przekonaniem się  
z listu Pana Prerusa że się

z miłością i całą adresem solidą,  
 wyryje i nie wdrze w niego,  
 nie idroznego pod wyjęciem  
 narodowym ani etymym.

Wobec tego widzę z katem że  
 muwiz zawięchać Koresponden,  
 czy dalszej i starać się tylko  
 o to aby mi Panowie nie  
 zabrali tyle głosów żeby mógł  
 wyjść Rusin, za co cała odpo.  
 wredzialność paści by na Panos  
 musiata.

Z pozdrowieniem

M. G. autoryz.









[illegible]







Lwów, dnia 22. lutego 1908.

Wielmożny Panie Profesorze!

W sprawie wyboru z powiatu jaworskiego  
nieumiejętny doradca' księcia Witoldów (centurykiewicz),  
aby stanął na jutrojszem zgromadzeniu wyborców,  
skoro już na czterech zgromadzeniach stawał, i przez  
zgromadzonych z każdego okręgu Sąd powiatowego  
wyborców kandydaturę jego przyjęta została.

Musiemy preto tę sprawę decyzyi samego  
kandydata porzucić.

Z prawdziwem poważaniem

X. Ch. jednak stawi  
i nie udużył mi  
myślę

Wiskij  
T. Skarbuł.

Co do Podhajec - nasze obliczenia dają wynik dla  
Garlickiego niekorzystny, zatem nieumiejętny tej kandydatury  
porzucić, i w tym kierunku odpowiedzieć na telegram  
z Podhajec podpisany przez Lubra. —



The first of these is the fact that the  
 system of taxation is not uniform  
 throughout the country. In some  
 places the tax is very high, while in  
 others it is very low. This is a great  
 disadvantage to the system, as it  
 creates a great inequality of  
 treatment between the different  
 parts of the country.

Another great disadvantage is the fact  
 that the system is not based on  
 a sound principle. It is based on  
 the principle of the poll tax, which  
 is a very ancient and very  
 objectionable system. It is a  
 system which is based on the  
 number of persons in a household, and  
 not on the value of the property.  
 This is a very unfair system, as it  
 taxes the poor as heavily as the  
 rich.







2  
Вашему Близкому

и всем, кто находится в  
вашей семье, мое  
самое искреннее  
пожелание, чтобы  
ваша жизнь была  
полна счастья и  
успехов. Желаю вам  
здоровья и благополучия.  
С любовью и уважением  
Ваша сестра



250  
dali naroda nas cele moje Dacii  
na svoja mesta. O njihovim delima  
u prenosu neke organizacije  
tekuće ugovore - jedne i druge se  
donoše u faterneke misle moju mamu.  
Mama "zaključila" je. Upravo zbog  
upotrebe u stvari: ugovore, a  
odjedared jedinstvena radnja u kas  
stavila: Mandersatynski. Matko  
dole moji lepije elegancije i na  
konjarnici u vrbu moju devoj  
Katerina, ustanu u ogorčenosti, a

datai her papreture, vopremlani  
zdravici nini stacora nas w fard ryzan  
Susetle.

Tallre w Jarubone w. raje nas sie  
coca adora ch'boma. Wyhong als par.  
lancata w. raje, i my ten  
mracien mo w. raje i i mo  
mracien acy raje z gony o Mandysland.  
Tetun prane prany, i nas Poma.  
claudis mo prajkie mracien praj  
nas z gony i w. raje als Mandys.  
datai mracien. Tallre mo w. raje, ay  
bto w. raje mracien i w. raje



dalydowu poci Tomaszewo, nie  
 maja ani peronu, zé on tamy  
 nie ma, ani zé Pomorski napojé  
 ma stant.

2  
 Je stwardnia Mary ié, zé w koscie.  
 daniel stara p. wydepuja benci S.  
 linokami, stony jót zé ma : z uami  
 na stancé brzytwej : ma wyhoi za.  
 peronu, cy chemy sub mié. Stwardnia  
 Mary ié : stara p. wydepuja  
 tancé, zé tancé, zé daniel  
 palnój stóre ualerij do daniel  
 : poranizowa ié wydepuja do

[illegible]



moa tani za kōwhiriwhiri. Ipara  
ta pūwhirihi kōwhiriwhiri, aly  
moa tani na kōwhiriwhiri  
i kōwhiri.

W utepetē 10 b. m. i re pūwhiri  
i pūwhiriwhiri 1/2 b. m. kōwhiriwhiri  
i pūwhiriwhiri i pūwhiriwhiri  
i kōwhiri IV, kōwhiriwhiri na kōwhiri  
i pūwhiriwhiri IV (kōwhiriwhiri).

Kōwhiriwhiri kōwhiriwhiri

arara kōwhiriwhiri

W. S. S. 2/1/18

W. S. S.

5/24

of the night time





Натюрморт. 1888. 141

Получивший билет!

На 1-й этаж... билет...  
11 лет. Натюрморт...  
... билет...  
... билет...  
... билет...

Получивший билет...  
... билет...  
... билет...  
... билет...  
... билет...

Получивший билет...  
... билет...  
... билет...  
... билет...  
... билет...

Peşteră pe care am găsit-o în locuri,  
care sunt peşterile de înălţime  
de stăruinţă.

Peşteră mică pe care am găsit-o  
găsită de stăruinţă peşteră de  
stăruinţă peşteră de stăruinţă  
peşteră de stăruinţă peşteră de  
stăruinţă peşteră de stăruinţă  
peşteră de stăruinţă peşteră de  
stăruinţă peşteră de stăruinţă.

Peşteră mică pe care am găsit-o  
găsită de stăruinţă peşteră de  
stăruinţă peşteră de stăruinţă  
peşteră de stăruinţă peşteră de  
stăruinţă peşteră de stăruinţă  
peşteră de stăruinţă peşteră de  
stăruinţă peşteră de stăruinţă.

Peşteră mică pe care am găsit-o  
găsită de stăruinţă peşteră de  
stăruinţă peşteră de stăruinţă  
peşteră de stăruinţă peşteră de  
stăruinţă peşteră de stăruinţă  
peşteră de stăruinţă peşteră de  
stăruinţă peşteră de stăruinţă.

Peşteră mică pe care am găsit-o  
găsită de stăruinţă peşteră de  
stăruinţă peşteră de stăruinţă  
peşteră de stăruinţă peşteră de  
stăruinţă peşteră de stăruinţă  
peşteră de stăruinţă peşteră de  
stăruinţă peşteră de stăruinţă.



restion balcizis mēti, klāy cēl  
arī, u kauris pūstas, i vīnā,  
mē mē, u pūstas mē 25  
gāvan šakavīstis u šingīn.  
gāvan mē, jēkai u pūstas  
bravīstis, šakavīstis u dē alu,  
mē u pūstis pūstis pūstis  
pūstis u mē gāvan.

Šis, jēkai, pūstis pūstis pūstis,  
u pūstis pūstis u pūstis pūstis  
u pūstis u pūstis pūstis pūstis,  
gāvan pūstis, u pūstis.

U mē u mē u mē u mē,  
u mē pūstis u mē u mē u mē,  
u mē pūstis u mē u mē u mē,  
u mē pūstis u mē u mē u mē,  
u mē pūstis u mē u mē u mē.

Šis, jēkai, pūstis pūstis, mē,  
u mē u mē u mē u mē,  
u mē pūstis u mē u mē u mē,  
u mē pūstis u mē u mē u mē,  
u mē pūstis u mē u mē u mē.

and to become independent - a man  
of his kind is a rare one - all  
that is left.

His name is Dr. A. S. S. - a  
philosopher of the school, I mean, who  
has been in the world.

His is a very busy life - he  
has been in the world for many  
years - he is a very busy man.

and very busy man, I believe, as  
much as any other.

Yours  
S. S.

Manuscript vol. 1. 7/2 908

145

## Štveťroky Pamí Preassi!

Štveťroky uprost, a jaké správy mohli sie  
do Evropy dostať a ako sme o nich kamdy.  
Dokaz a korotko vyjatie - šiel k  
podobného zariadenia a tak sme sa objavili,  
abokoval popri nej k tomu stať sa prachodily  
nepreostaviam her objavovali, vypravine  
odpovedne za mo kamdy Dye, i v tomto smere  
p. Nednuského zariadenia.

Tyko a nej zariadenia, a tak sme sa  
mnie, ie zariadenia k tomu tak kamdy  
mnohokrát Evrope a stať sa po  
le kamdy Dye zariadenia, a tak sme sa

✓



časni poselasku, in p. Bednarski  
je bil chory, pomislal sem, da bi  
kandidiral Džokov. in morali  
puščati bez kandidate i central.  
in samemu kandidatu do volk, chočel  
bez nadzora. Na mysl tej mikromi  
mi objavitelj tega poročala, by se  
na onajem o vsakem poslovanju - I  
zadal sem, co nastopi:

Džoki izkustva kandiduje i to izpise.  
na kandidate, ki bi do volk vrnili  
vlado i jega - Nienplini dostane  
premisley - Na Bednarski takre  
kandiduje i vrnem je predstava

191  
jako každému dobře, kdoč' tě zba kradie mřkva  
go ryšitlu - Prayproce ze Lgoch' idie  
wprost na zasobek, aby zpravitly ofraiwu  
nych mni cwi ita oěbie schowki - Olla  
ja enam stowinki, wedy čar, ie kandy:  
datura Lgoch'iegn me jost mēhesprēcang -  
klymsta me rascay čytem bawno radowlo  
ny, ie mē potrebuje poděj m uci akayi  
entandowej i zmysla sa praelutis mē  
w mni cwi mē intrawitū - kresici, kłow  
prywyty de krowa, mawitly powstac po  
powstū z prayprocein, zowetā m oem  
mawasaduioiowyh. Zowetā sa ita maw  
krawmzace - ja mē jostem kowkwaro.  
i zowmaw pōtawo kowwici wparlyi  
f.





~~W notam!~~

225

46

Lwów 14 lutego 1908

Do

Pracownego Stowarzyszenia

Stowarzyszenia Narodowo-demokrat.

na czele Józefa Piana

Prof. Dr. Jan G. Parliński

u Lwów

u. 3 maja l. 5

Nie możemy zgodzić się na  
taktykę stowarzyszenia w obecnej kam-  
panii wyborczej przez stowarzyszenia  
Narod. demokr. — taktykę wypracowa-  
ną przez podziemną ideę Narodowy  
Demokratyzm — złota i złota

re sto unictva i prous a svet  
podpisany pnerennim v svoim  
oreni deblacay

Lous vry pnerennim

Joop Orenen

mypanenie canstacy  
vse polez na  
nie radostendennim  
Kandydatny p. Oler.  
v sambove.

den' pnesten vshodstent  
v p. O. volue Alezi  
v mellebenny mellebenny.







277  
Lwów, ulica Kopernika 43 parter I. 18 lutego 1908

Do Szanownego Zmarsła Głównego

Stronnictwa demokratyczno-narodowego w zabore austryackim  
na czele Józefo Wielosłoneczny Panna Kłosa Dr Jana Gualberta  
Pawlikowskiego

we Lwowie.

Nie mając nadziei, aby stronnictwo demokratyczno-narodowe w za-  
bore austryackim powróciło do zasad demokratyczno-narodowych, zgło-  
szam u szanownego szanownego wystąpienie u szanownego stronnictwa  
i prozę uprzejmie o swobodę deklaracji przystąpienia

, z pozdrowieniem

Stanisław Zieliński





18/11/1918

Pickarska 52.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Mam zaszczyt wrócić się do Ciebie, jako do Przewodniczącego Stronnictwa demokratyczno-narodowego, posiadając do jego władzy, nie występuję z szeregu Stronnictwa.

Stanowisko zaradnicze i taktykę Stronnictwa w ostatnich miesiącach w najważniejszych sprawach narodowych tego laboru uważam za niezgodne z duchem kierunku.

1. Zdaniem moim, podniesienie, może koniecznego chwilo, klubowego kompromisu demokratów z narodowymi demokratami w parlamencie wiedeńskim do godności „Unii dwóch ruchów narodowych w kraju” nie odpowiadało interesom naszym i przyniosło poważne szkody polityce krajowej. Wywodziło ono w skutkach przekreślenie naszego życia politycznego w kierunku klasowym i spowodowało powstanie kompromisu klubowego z szanowaniem. Taki układ Stronnictwa równa się klęsce ruchu narodowego na wstępie.
2. Z kolei następstwa zaradniczego smutnego stanowiska w sprawie ruskiej <sup>na</sup> Uniwersytecie ~~Praskim~~, a sprawie, która jest symbolem naszego polityki w Galicji

Wschodniej. Decyzja ustrukturyzująca rząd i kółko Pałkińskiego  
wysłała Sankey, Strommista i spowolniony, 10 młodszych  
jej w sprawie zajęcia stanowiska odwołanie, tymczasem  
są sławnych nieprzyjemnych rząd, które chcą mieć  
Uniwersytet ten polski w trosce i w formie.

3. Wronie, debata w sprawie, co jest treścią  
w sprawie, wytyczenie z kół Pałkińskiego jest  
opracowanie z inicjatywami programu naszego, którego  
intencją treścią jest polityka solidarności narodowej,  
dotyczy do całkowitego naszego życia politycznego w  
istotnych solidarności narodowej tak wewnętrznych,  
jakimi są nasze reprezentacje w Wiedniu, w Berlinie  
i Petersburgu, jak i wewnętrznych, działających wewnątrz  
lub stale w zagranicznych organizacjach Rządu / Komitety  
centralne Stalów wybranych w Pomiędzy i  
w kółkach, „Kłasy” i inne prądów i „Kłasy” narodowe  
w „Ruri” /

Tę kłasy w zaradku stanowiska prowadzi  
nirajna, często nielubiana, taktyka stronięcia,  
która, najtwardszej białym iwinokre scenarzy

Stowo i która w najbliższej przyszłości musi nam  
przynieść wielkie szkody.

Wyronie musi przysiać sprawy te były nie  
tylko przedmiotem niezgodnej dyskusji, lecz wywodziły  
również akcję, czynną, na terenie „Nowa Polska”;  
na konferencji politycznej w Warszawie, zmierzającej  
do tego, aby określić „nowy kurs” i jego zasadniczej  
zmiennie.

To ostre próbach reformy in foro interno  
nie mam nadziei ani szans, aby Polska taka  
szybko mogła nastąpić.

Ponieważ ten „nowy kurs” uważam za szkodliwy  
i dla kraju i dla całego narodu uważam straszenie  
a próby powrotu do starych zasad polityki na drodze  
negotacji, przeto nie powstaje mi nic innego,  
jak tylko zmusić ich, od szkodliwej odpowiedzialności  
publicznej i wycofać z negacji straszenia  
Demokratycznego - narodowego w państwie austriackim;  
nie mogę, mimo to, nie zaznaczyć w całym ciągu, że  
Straszenie to powstaje mi ideowo najbliższem.



326  
Przebieżcie do Wiele szanownego Pana Profesora  
z niezmienną, żywą i serdeczną sympatią,  
pełną szczerego szacunku i  
poważaniem

Stefan Dąbrowski.

P. Proszam Tęsknie, aby sekretaryat  
Stowarzyszenia Wiele szanownego  
Pana Profesora zachował ostatecznie sekretarzy,  
który przed laty podjął ten, pragnąc  
do Stowarzyszenia.

19/11

St. Pauline.

Podane uni active  
 facty yellow, the  
 making it is possible  
 Rochester's very  
 abundant is present  
 it, is not just good  
 a few of its forms are  
 just the other way

jadony Starosta musiał  
niezwymie' być chętny  
kłada' prawy borów. -

Powolał sobie pieszczot  
w głąbię sinie objawiać  
szorsty na 2 arguty  
które były do niego  
wiadom o'ci, i procy  
o wrot Łyskie.

Decy' my my my, my, my,  
powojanie -  
Andrzej powojanie.



3. *Asplenium* *negundo* planty bylin w 3  
głównych odmianach - w Łopuszku,  
Łęka, węg. 1. *Asplenium* *negundo* ~~negundo~~  
*negundo* *negundo* *negundo*. *Asplenium*

Клеветы и клеветам 20/2



# SPRAWOZDANIE KLUBU RADNYCH (CENTRUM)

z czynności w Radzie miasta Lwowa za trzechlecie 1905-1908.

Kiedyś przed trzema laty weszli do Rady miejskiej i to z nielicznymi pomiędzy nami wyjątkami po raz pierwszy, związaliśmy się w „Klub radny“ z wyraźną wytyczną obiektywnego oceniania dotychczasowej administracji miejskiej i przyczynienia się gorliwą, a bezinteresowną pracą w Radzie samej, przedewszystkiem zaś w sekcjach i komisjach Rady do polepszenia gospodarki, o ileby się istotnie okazała tak wadliwą, jakto przed trzema laty głosząco na zgromadzeniach przedwyborczych. Byliśmy niemal wszyscy pod wrażeniem, że oskarżenia, jakie padły na tych zgromadzeniach przeciw ówczesnej większości w Radzie miejskiej, tej samej większości, która wprowadziła wyśzła z wyboru liczebnie osłabioną, lecz zdołała jeszcze zatrzymać ster spraw miejskich w swoim ręku, że te oskarżenia cechowała przesada i że możliwym jest porozumienie i współdziałanie z większością Rady miejskiej dla dobra miasta. Dlatego nie połączyliśmy się z klubem opozycyjnym w Radzie, pragnąc sobie zachować obiektywność sądu i samodzielność w działaniu zwłaszcza, że klub opozycyjny przedstawiał organizację luźną, nie związaną solidarnością, podczas gdy zdaniem naszym tylko solidarne postępowanie i solidarne głosowanie może w życiu publicznym zaważyć na szali losu każdej sprawy.

Klub nasz jakkolwiek nie zbyt liczny, tem się odznaczał, że w skład jego weszli członkowie Rady wszystkich zawodów: inteligencja, kupcy i przemysłowcy, był zatem klubem mieszczańskim w najlepszym tego słowa znaczeniu, bez wszelkiej stanowości.

Klub nasz stanął na stanowisku demokratycznym w najszerszym tego słowa znaczeniu. Podjęliśmy walkę przeciw wszelkim przywilejom jakiegokolwiek jednej kasty jakiegokolwiek jednej kliki. Staraliśmy się udowodnić, że do nazwy prawdziwego mieszczanina ma prawo każdy mieszkaniec tego grodu, który go kocha, żyje w nim i pragnie dlań pracować. Nie uznawaliśmy patentów na tak zwaną inteligencję tak samo, jak dekretów na t. zw. mieszczanina w pojęciu strzelnicy. Nie patenty uniwersyteckie stanowią o inteligencji człowieka i nie dekret strzelnicy może rozstrzygać o czyich prawach do zaszczytnej nazwy mieszczanina tego grodu.

Przestrzegano nas wprowadzić, że luźne poprzednio czynione próby zorganizowania inteligencji zasiadającej w Radzie, samej lub wspólnie z innymi radnymi, w solidarny klub nie przetrwały miodowych miesięcy i że solidarność rozbija w Radzie każdą organizację inteligentnych żywiołów, jednak ponowiliśmy próbę i stwierdzamy, że nam się ona powiodła. Bo oto klub nasz nie łamiąc solidarności w żadnej sprawie, nawet najbardziej drażliwej, bo osobistej, przetrwał trzechlecie, złożony dowód, że inteligencja miejska wyzbyła się niesforności i wybujałego indywidualizmu i umie poddawać się karność, jeżeli chodzi o sprawy publiczne, że zatem inteligencja miejska dojrzała i stała się czynnikiem, z którym się w mieście musi liczyć.

I gdyby cała inteligencja w Radzie zrozumiała była swoje powołanie, nie byłoby możliwym, ażeby garstka ludzi, ci, co się mylnie uważają za jedynych mieszczan, słowem t. z. Strzelnica tak długo opano- wywała miasto. Niestety jednak liczni przedstawiciele nawet najwyższej inteligencji w mieście uważali i uważają to za zgodne ze swoją osobistą godnością — nie powiemy interesem — iść z zaparciem się swego przodującego stanowiska wprost w usługi Strzelnicy i umożliwić jej takie rożgospodarowanie się w mieście. Jak gdyby jeden Lwów był pozostał w tradycjach XVII. stulecia.

Pierwszy czyn nowej Rady, jej ukonstytuowanie się t. j. wybór prezydium, ujawnił w całej pełni bezwzględność Strzelnicy. Jakkolwiek na 100 członków Rady, Strzelnica rozporządzała już razem ze satelitami z inteligencji większością zaledwie pięćdziesięciu i kilku głosów, nie szukała porozumienia ani z nami, ani z klubem opozycji, lecz zmajoryzowała mniejszość z bezwzględnością, jaką i następnie okazywała we wszystkich innych sprawach. Tą swoją bezwzględnością sparaliżowała odrazu wszelki zamiar porozumienia się, a to tem więcej, że nie pozostawiała żadnej wątpliwo-

ści co do tego, że nikogo prócz siebie nie uważa za uzdolnionego do rządzenia miastem. Wykorzystując sobie wygodną teorię, że nikt nie jest mieszczaninem, kto do nich (czytaj do Strzelnicy) nie należy i że tylko strzelnicowy mieszczanin jest uprawniony do rządów miejskich, uznali, że się nie potrzebują liczyć z resztą Rady.

Przeciwno temu z gruntu zacofanemu, kastowemu i prowokującemu stanowisku podjęliśmy walkę nieugiętą i niestrudzoną walkę, w której nam dzielnie sekundowali radni z opozycji. Nie omieszkaliśmy napiętować publicznie tych radnych z inteligencji, którzy się zaciągnęli w służbę u Strzelnicy, umożliwiając zatrzymanie hegemonii w mieście żywiołom odznaczającym się często tem większą butą, im mniejszy jest ich zasób wiedzy i inteligencji i nie omieszkaliśmy walczyć o wyniesienie pojęcia mieszczanina ponad przesady cechowe. Walczyliśmy o to, że nie dosyć chęć publiczną, że się nie zna Asnyka, ażeby być prawdziwym mieszczaninem lwowskim, lecz że trzeba, iżby synonimem mieszczanina lwowskiego było i gorące poczucie narodowe i wielka miłość ojczyzny i miasta i uszanowanie naszej literatury i naszej wiedzy i dążenie do postępu i prawdziwego zdemokratyzowania społeczeństwa i troska o dobro publiczne w najszerszym znaczeniu, troska o wszystkich mieszkańców naszego miasta, o jego rozwój i o dobrobyt i sprawiedliwość dla wszystkich bez wyjątku, którzy żyją w stolicy kraju. Takimi my chcemy być mieszczanami, a dla takich mieszczan nie ma stanowości i nie ma wyłączości. Takie mieszczaństwo obejmuje wszystkich, nie wyłączając i tych ze Strzelnicy, co mają dobrą wolę i chęć służenia miastu tak, aby Lwów kroczył na czele cywilizacji i postępu tej dzielnicy naszej ojczyzny.

Wykluczenie z rządów miastem, za te rządy nie przyjmujemy odpowiedzialności. W żadnym wypadku nie odmówiliśmy współdziałania nikomu, jeżeli chodziło o sprawy dla miasta korzystne, o czyn dodatni. Najważniejsza sprawa gospodarcza ubiegłego trzechlecia: umiastowienie tramwaju konnego i rozszerzenie linii kolei elektrycznej uchwalono, a częściowo dokonano przy naszym najgorętszym poparciu. W szeregu innych spraw nasza wytrwała inicjatywa, niczem nie zrażona, potrafiła przełamać indolencję rządzącego elementu. Przypominamy dla przykładu doniosłą sprawę aprowizacji miasta, której przed nami nikt z miejsca nie ruszył, a która w pierwszej chwili kiedyśmy ją poruszyli, natrafiła po stronie Strzelnicy i jej satelitów nie tylko na brak wszelkiego zrozumienia, ale spowodowała nawet osobistą na nas nagonkę, tem skuteczniejszą, że klub opozycyjny w tej sprawie się rozdzielił. Jedni najgoręcej popierali nasze wnioski, inni je niemniej gorąco zwalczały. A jednak ostatecznie zwyciężyliśmy, bo oto w listopadzie 1907 otwarto pierwszy komunalny wyrab mięsa! To nasze zwycięstwo. Jestto pierwszy krok na drodze rozumnej polityki komunalnej na rzecz wyzyskiwanej ludności, pierwszy krok ku przełamaniu przemożnego wpływu cechowego w mieście.

Komunalny wyrab mięsa, podobnie jak komunalna sprzedaż opału, to początek, za którym musi iść organizacja dowozu żywności, organizacja służby targowej, dzisiaj zgoła niedostatecznej, założenie hal targowych, wszystko sprawy, któreśmy poruszyli w szeregu wniosków, jakie czekają jeszcze załatwienia. Zwolna, za wpływem naszym, obudza się wreszcie w Radzie miejskiej zrozumienie, że Lwów tylko wówczas spełnić potrafi swoją misję cywilizacyjną, jaka mu przypada z tytułu stolicy kraju, jeżeli zdoła się oprzeć na zamożnej ludności miejskiej. Więc ludność tę chronić, ułatwić jej warunki życiowe jest pierwszym zadaniem gminy.

Rozszerzenie linii tramwaju elektrycznego, obok przysporzenia miastu poważnych dochodów, będzie też zapewne miało dodatni skutek w potanianiu mieszkań, których czynsze są we Lwowie ponad wszelką miarę wygórowane. Na to też niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę. A gdy drugim poważnym źródłem



dochodu gminy są zyski z gazowni i elektrowni, uczyniliśmy i ponawialiśmy wnioski dążące do potaniania światła, wnioski, które częściowo już miały skutek, ale które muszą w końcu być w całości przyjęte.

Przez potanie światła gazowego, a przede wszystkim nadmiernie urogię światła elektrycznego nastąpi spopularyzowanie tego światła, co spowodować musi zwiększenie dochodów gminy przy równoczesnym ulżeniu ludności. Żadnej nie pominęliśmy sposobności, aby tę tak przystępną prawdę przelać w świadomość Rady miejskiej.

Zniżenie ceny światła gazowego i elektrycznego ma zwłaszcza dla kupców i przemysłowców poważne znaczenie. Faktem jest, że do najbardziej obciążonych w mieście bądź wysokim podatkiem domowo-czynszowym, bądź wygórowaną ceną za wodę i światło, należy stan kupiecki i przemysłowy w mieście, dla którego gmina przez cały szereg lat nic nie uczyniła. Sprawie tej poświęciliśmy szczególną uwagę, o czem świadczą wnioski naszego klubu w sprawie uregulowania dostaw miejskich, zmierzające do tego, ażeby przemysłowcom i rękodzielnikom miejscowym dać pierwszeństwo przed obcokrajowymi, w sprawie podniesienia i rozwoju przemysłu we Lwowie, w sprawie udzielania zaliczek przemysłowcom i rękodzielnikom miejscowym z miejskiego funduszu przemysłowego. Pod niejednym względem starania nasze odniosły skutek, część zaś naszych wniosków spoczywa jeszcze w Magistracie, który się nie spieszy z ich załatwieniem.

Z innych spraw gospodarczych czeka jeszcze cały szereg załatwienia, a wnioski i urgensa nasze miały na celu je przyspieszyć.

W sprawie lepszego oświetlenia ulic i placów miejskich dwukrotnie przedstawiona przez nas rezolucja budżetowa jeszcze nie jest załatwiona! Sprawa piekarni miejskiej, miejskiego zakładu pogrzebowego mimo naszych urgensów nie wyszły jeszcze ze stadyum przygotowawczego. Natomiast założenie miejskiej kasy oszczędności, wraz z zakładem zastawniczym jest zdaje się na lepszej drodze.

Członkowie naszego klubu energicznie nastawianiem na załatwienie tej sprawy, zmusili ówczesne Prezydium do ujawnienia rezultatu podjętych rokowań z rządem od kilku lat utrzymywanych w tajemnicy przed Radą, co też zdecydowało stanowcze załatwienie tej doniosłej sprawy.

Do spraw szczęśliwie załatwionych dzięki naszej inicjatywie i wytrwałemu współdziałaniu należy doniosła sprawa reorganizacji dobroczynności, która od dawna domagała się uregulowania. Nowe, a znacznie źródła dochodu uzyskane na ten cel pozwalają tu szczyt, że Lwów spełni przeciw swój obowiązek względem najbiedniejszych z biednych, bo skazanych na dobroczynność publiczną.

Sprawa dotycząca innych nieszczęśliwych, miejskiego zakładu nieuleczalnych przez nasz klub w dosadny sposób przy zeszłorocznej dyskusji budżetowej poruszona, domaga się jeszcze uporządkowania. W tej, jak w wielu innych sprawach potrafi tylko umiejętna opieka świetlej Rady złemu zaradzić.

A o porządku i czystości w mieście i całej z tem łączącej się mizeryi w miejskim urzędzie budowniczym chyba nie trzeba tracić słów. Wnioski nasze i przemówienia w tej sprawie są zapewne w zbyt świeżej pamięci. Kiedyś się upominaliśmy o rzecz gdzieindziej najprymitywniejszą, o czystość miasta, zarzucono nam że miasto szkalujemy: jakoby nie brud, jeno wspomnienie brudu miasto szkalowało, ale ostatecznie zmusiliśmy nasz miejski urząd do bardziej kulturalnego opiewania się miastem i sądzymy, że pewien postęp na polu czyszczenia miasta nastąpił nie bez naszej zasługi. Ale to też jedyna pod tym względem zdobycz zresztą stosunki dotyczące urzędu budowniczego są, jak były, niewymownie opłakane. Tu czeka nową Radę wielkie zadanie.

Sprawa kanalizacji miasta, której nasz klub poświęcił wiele pracy i studyów i którą wciąż poruszaliśmy, również nie wyszła jeszcze ze stadyum przygotowawczego.

Cały tak kosztowny tok urzędowania naszego Lwów, w lutym 1908.

Wojciech Biechoński, przewodniczący.

Herman Feldstein, sekretarz.

Dr. Ernest Adam, Dr. Roger Battaglia, Dr. Tadeusz Dwernicki, Karol Epler, Dr. Jakób Mahl, Maurycy Rapaport, Dr. Jan Rucker, Dr. Józef Starzewski, Dr. Władysław Stesłowicz, Dr. Michał Wassung

Magistratu i uproszczenie biurokratycznej manipulacji, niemniej czeka reorganizacji. Nasze w tej mierze wnioski nawet przez Radę uchwalone — Rada miejska czasem nawet pożyteczne wnioski — spoczywają w koszu magistrackim, bo magistrat wie, że rządząca większość nie upomni się nigdy o uchwałę Rady m. tej większości przez nas narzuconą lecz jej niedogodną.

Drastycznym przykładem w tym względzie jest fakt, że większość Rady wielokrotnie odrzucała wnioski nasze zmierzające do wprowadzenia w życie pozytywnych postanowień statutu i regulaminu miasta. Tak było np. w sprawie utrzymywania ewidencji wpływów do Rady, nakazanego regulaminem, a nigdy nieutrzymywanego; tak było w sprawie wykonywania przez delegatów przekazanych im czynności. Kiedy wreszcie po wielu trudach większość ustąpiła i przyjęła te wnioski, skończyło się na tem, że uchwały pozostały nie wykonane. Kontrola organów wykonawczych została dalej udaremnioną!

Nigdy zasada strzelnicy, którą raz lapidarnie ujęliśmy w słowa: „Ty mów, a ja zdrów“, jaskrawiej się nie objawiła, jak w sprawach szkolnych, dla której tej większości brak wszelkiego zrozumienia. Sprawa unarodowienia szkoły, o którą walczyli najlepsi mowcy naszego klubu i klubu opozycyjnego, nie wywołała u większości echa. Większość tylko tyle wie, że szkoły bardzo dużo kosztują, a nie zdobędzie się nigdy na stanowczość w upominaniu się u kraju o przyczynienie się do kosztów szkolnictwa. Lwów pod tym względem stanowi jedyny wyjątek w kraju, on jeden pokrywa sam z własnych funduszy wszystkie wydatki na szkolnictwo miejskie bez współudziału kraju. Rządząca bowiem od trzydziestu lat we Lwowie większość strzelnicowa nie umiała się nigdy zdobyć na siłę w upominaniu się od kraju lub państwa spełnienia słusznym swoich żądań, co najwyżej zdobyła się na uchwalenie naszych i innych kilkakrotnych w tej mierze wniosków, nie usiłowała ich nawet wykonać. Kraj zaś tak traktuje stołeczne miasto, jak na to reprezentacja tego miasta zasługuje.

O opłakanych stosunkach w naszych za drogie pieniądze wynajmowanych lokalach szkolnych tyle tylko wspomniemy, że w tych lokalach dzieci i nauczyciele tracą zdrowie, a skarb miejski traci pieniądze. Uchwała Rady m. aby rozpocząć budowę nowych szkół rozbiła się głównie o niesłuchanie wygórowane kosztorysy Magistratu. Uważaliśmy sobie za obowiązek niedopuszczyć do projektowanego marnotrawienia grosza publicznego idącego z kieszeni opodatkowanych. Na tem jednak tylko sprawa cierpi i doprawdy nie ma nadziei, aby przy dzisiejszych rządach miejskich można tę sprawę doprowadzić rychło do gospodarnego załatwienia, chociaż sprawa sama należy do najpilniejszych i doniosłych.

Pod jednym tylko względem, który leżał w kompetencji samej Rady, pod względem mianowań w miejskich szkołach, podobnie jak pod względem mianowań w miejskich urzędach większość nam uległa. Mamy świadomość, że dzięki naszemu wpływowi ustały po największej części przy mianowaniach protekcye i nepotyzm, a nie popełniamy samowolstwa jeżeli lwią część poprawy tych stosunków zaliczymy do zasług naszych i opozycji.

Mimo wszystkich trudności, mimo żeśmy w Radzie m. byli młodymi wobec zasiadającej, często zaś śniedziącej „starszej braci“ i musieliśmy sobie dopiero wywalczać posłuchanie, nie brak nam dużego moralnego zadośćuczynienia.

Wnieśliśmy w Radę wiele świeżego powietrza, które choć z wolna, jednak ruguje stęchłą tam atmosferę. Ilekroć chodziło o zaznaczenie narodowego polskiego charakteru stolicy kraju, o skierowanie Rady miasta ku pielęgnowaniu kultury i postępu, o wywalczenie sprawiedliwości dla wszystkich czujących po polsku warstw i wyznań, o spełnienie obowiązków gospodarczych wobec całej ludności miasta, a obowiązków miłosierdzia wobec upośledzonych, zawsze w pierwszych byliśmy szeregach.

Początek zrobiony, reszta należy do najbliższej przyszłości.

Dr. Franciszek Tomaszewski, zast. przewodniczącego.

Gustaw Hawranek, zast. sekretarza.



## Nasz program.

Nawiązując do sprawozdania klubu radnych, program nasz na najbliższe trzecie jest dany. Ograniczamy zaś program nie bez przyczyny tylko na najbliższy okres bo pragniemy, aby nie był li wiazanką wielkich obietnic przedwyborczych, lecz programem ziszczalnym i w niedługim czasie wykonalnym.

Na pierwszym planie stawiamy reformę władzy wykonawczej tj. Magistratu i urzędów miejskich.

Magistrat nasz urzęduje dotychczas na podstawie starożytnych instrukcyi z czasów „Magistratsamtu” dorywczo uzupełnianych. Stąd w urzędowaniu Magistratu panuje chaos, system biurokratyczny, marnowanie czasu i sił na bezpłodną pisaninę, a zwłaszcza brak należytego podziału pracy. Urzędowanie liche — a za to drogie.

Szczególnie nagłą jest sprawa reorganizacyi urzędu budowniczego.

Sprawa ta na porządku dyskusyi publicznej od lat wielu nie miała szczęścia u partyi do dzisiaj rządzącej. Z uporem wzdrygało się i wzdryga Prezydium miasta i większość przed załatwieniem tej pilnej sprawy, a przedsiębrane próby, ankiety, projekty były ustępstwem przed naciskiem opinii publicznej, nie roboty seryo. — Sprawa ta musi być bezzwłocznie w związku z reformą ustawy budowniczej przedmiotem opracowania, a reforma musi być radykalna, musi dotknąć istoty zła. Należy więc powiększyć etat funkcyjaryuszy technicznych, należy przez dobranie sił nowych, nieużytych, nie przyzwyczajonych do starych „praktyk”, odświeżyć i zmienić atmosferę tego urzędu. Fatalny stan bruków, niedostateczny nadzór nowych budowli, przypadkowość i brak systemu w regulacyi ulic, ciągle niezadawalający stan czyszczenia miasta, brak kanalizacyi, zaniedbanie karygodne ogromnej dzielnicy III, to dokumenty uzasadniające nagłą potrzebę reorganizacyi urzędu budowniczego.

Reorganizacya urzędu budowniczego tylko na pozór będzie wymagała większych kosztów, w rzeczywistości przedstawia olbrzymią, boć czy nie w krocie sięgającą oszczędność dla gminy, a tem samem dla opodatkowanych. Przy dzisiejszej bowiem gospodarce urzędu budowniczego marnuje się wprost olbrzymie sumy, jak tego typowym przykładem były roboty w ulicy Lindego, na domiar zamkniętej dla przejazdu przez przeszło pół roku.

Uproszczenie sposobu urzędowania komisaryatów, powierzenie ich kierownictwa urzędnikom o wyższym wykształceniu winno być zadaniem najbliższej Rady. Tylko dobrze funkcjonujące komisaryaty dają rękojmię należytej egzekutywy rozporządzeń Magistratu i są podstawą dobrej, a oszczędnej gospodarki.

Smutna sława stolicy naszej na polu stosunków zdrowotnych jest od dawna ustaloną. Lwów nie schodzi z szarego końca statystyk śmiertelności miast europejskich, a już wprost przerażającą jest w nim śmiertelność z gruźlicy. Wśród warunków, które składają się na wytworzenie tego stanu, niepodobna przeczyć zupełnie wadliwej organizacyi miejskiej służby zdrowia. Fizyka zatrudniony przeważnie stosami biurokratycznych „kawałków” bardzo mały przynosi pożytek. Lekarze dzielnicowi są przytłoczeni niewykonalną instrukcją i sparaliżowani zupełnym brakiem samodzielności. O chorobach zakaźnych w swem najbliższym sąsiedztwie nie wie nawet lekarz dzielnicowy, a cóż dopiero ludność! Przy dżynfekcyi nigdy nie ma lekarza. Czystość na podwórzach domów i mieszkania ludności ubogiej latami całami bez kontroli lekarskiej, szereg zakładów przemysłowych i lokali publicznych funkcjonuje w haniebnych stosunkach zdrowotnych.

Ludność uboga pozbawiona należytej pomocy lekarskiej; gdyż w niektórych dzielnicach jeden lekarz miejski obsługuje nie 15.000 ludności, jak żąda ustawa, lecz podwójną ilość.

Środki zaradcze nie przedstawiają tu zbyt wielkich trudności. Powiększenie ilości okręgów sanitarnych, zmiana instrukcyi lekarzy dzielnicowych taka, aby naprawdę można było od nich żądać dokładnego spełnienia zawartych w niej obowiązków, usamodzielnienie lekarzy miejskich i poddania ich zarządzeń nie zatwierdzeniu, ale kontroli fizyka —

to najbliższe etapy reform na tem polu. Prócz tego żądanem jest, aby coraz większe rozmiary przybrała zapoczątkowana już od lat paru pomoc obywatelska w olbrzymiej pracy nad kontrolą sanitarną miasta — pomoc wykonywana ochotnie przez kwalifikowanych w tym kierunku radnych i członków miejskiej komisyi zdrowotnej.

Ustać też powinna anomalia, dzięki której przeładowanych już i tak lekarzy miejskich obarczono jeszcze nadzorem zdrowotnym szkół i nazwano szumnie „lekarzami szkolnymi”. Stolica nasza godna jest tego, aby posiadała lekarzy szkolnych w europejskiem tego słowa znaczeniu, których działalność odczuwalibyśmy na stanie zdrowia naszych dzieci.

Taka reorganizacya służby zdrowia nie wymaga większych kosztów, a opłaciłaby się sownie w zdrowiu całej ludności i w jej oszczędnościach na opłaty nieobowiązkowe.

Niewielu mieszkańcom miasta Lwowa, a nawet członkom reprezentacyi miejskiej nie wszystkim jest rzeczą wiadomą, że miasto nasze nie posiada zupełnie żadnych urządzeń humanitarnych dla bezdomnych dzieci między pierwszym rokiem życia a wiekiem szkolnym. Odsetki umieszcza Magistrat w zakładzie Dzieciątka Jezus, dzieci szkolne w miejskim zakładzie sierót, o ile jest miejsce. Resztę dzieci odsyła komisaryaty do zakładu brata Alberta. Tam, w tem zbiorowisku włóczęgów, chorych nieuleczalnych, wszelkiego rodzaju wyrzutków społeczeństwa, w nieopisanym ścisiku i brudzie wychowuje Magistrat około 80 bezdomnych sierót latami całami. Wszelkiego rodzaju choroby zakaźne fizyczne i moralne dziesiątkują tych nieszczęśliwych małych pupilów naszego Magistratu. Dość powiedzieć, że prawie  $\frac{1}{3}$  część dzieci ma zapalenie gipskie oczu przeważnie nabyte w tym strasznym zakładzie wychowawczym miejskim i że grozi im najstraszniejsze kalectwo, jakie człowieka spotkać może zaraz na progu życia — utrata wzroku. Wyrwać te nieszczęśliwe małe istoty z tego dna nędzy magistra-ckiej, stworzyć im warunki rozwoju na pożytecznych zdrowych obywateli tego grodu, będzie jednym z pierwszych zadań nowej Rady.

Reorganizacya urzędu targowego i służby targowej spoczywającej dzisiaj w rękach bardziej niż dyletanckich musi być jak najrychlej przeprowadzoną. Nawet przy dzisiejszych bardzo prymitywnych urządzeniach należy nareszcie uchronić publiczność od fałszerstw artykułów żywności. Doprowadzenie służby targowej do odpowiedniego poziomu jest pierwszorzędną sprawą należytej a prowizacyi miasta.

Tu należy udoskonalenie miejskiego wyrębu mięsa i rozszerzenie go na mięso rzeżniane, tak by się stał istotnym regulatorem ceny tego artykułu żywności pierwszorzędnego znaczenia; tu należy pilna konieczność powiększenia i udoskonalenia rzeźni miejskiej.

Sprawa piekarni miejskiej musi nareszcie dojrzeć, skoro Lwów sprowadza corocznie krocie bochenków chleba z dalekich Moraw, opłacając kosztą przewozu i wielokrotne pośrednictwo. Ludność ma prawo żądać od reprezentacyi miasta, aby dbała o tani zdrowy chleb codzienny dla wszystkich, skoro inicjatywa i przedsiębiorczość prywatna w mieście niedomaga.

Wzniesienie hali targowej, połączonej z chłodzarnią, któreby pozwoliła na przechowywanie wszelkich artykułów żywności (nabiału, owoców, jarzyn, drobiu itd.) przez czas dłuższy, by w ten sposób uchronić publiczność od fluktuacyi cen i stałej zależności od przygodnych przekupniów, musi być dokonana bez dalszej zwłoki.

O niespełnionych zadaniach gminy na polu szkolnictwa ludowego, które zajmuje w budżecie miasta Lwowa takie znakomite miejsce, wyrażające się w okragłej cyfrze dwóch milionów koron rocznie, obszernie wspomina sprawozdanie klubu radnych. Kontynuowanie starań około budowy szkół w miejsce drogich, a nieprzydatnych lokali powynajmowanych, jak najenergiczniejsze upominanie się w Sejmie krajowym, aby spełnił swój obowiązek względem miasta i przyczynił się do kosztów utrzymania szkół, oto jest zadaniem przyszłej Rady.

Niezałatwiona dotychczas miejska ustawa popierania przemysłu, oczem wspomina spra-



wozдание klubu radnych, niemniej wszystkie inne już zainicjowane, a w sprawozdaniu wymienione wnioski w tym kierunku winny przede wszystkim być załatwione.

Nadto zaś winno być troską najbliższej Rady, podniesienie rentowności dóbr i lasów miejskich i ulepszenie w nich gospodarki.

W związku z tem i z wielu innymi sprawami gospodarczymi jest przejrzyste układanie budżetu miejskiego. Muszą ustać zakorzenione zaciągania pożyczek u różnych funduszy własnych, rozrzućcie poszczególnych działów budżetowych po całym budżecie, co nie tylko utrudnia, lecz wprost uniemożliwia zorientowanie się w budżecie miejskim, jednym słowem, budżet musi być jasnym i przejrzystym, by umożliwić kontrolę pieniężnej gospodarki Magistratu, dzisiaj niesłychanie utrudnioną.

Ograniczyliśmy się do wskazania żądań w możliwym skróceniu i na najbliższą metę, w przekonaniu, że dzielna Rada potrafi im sprostać w jednym trzecieciu. Poza tem jest cały szereg ważnych spraw gospodarczych, które jednak, aby nie przeciążać sił swych winna Rada przekazać dalszej kadencji.

Wzrost potrzeb publicznych i kulturalnych naszego grodu będzie powodował z nieodzowną koniecznością zwiększenie się wydatków. Dlatego już w najbliższym czasie czeka Radę miejską trudne zadanie podniesienia dochodów gminy, w szczególności reformy gminnej gospodarki skarbowej przy współudziale państwa. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że dalej już nie można potrzeb miasta pokrywać wyłącznie dodatkami do podatków. Ludność bowiem w stolicy kraju ugina się już pod ciężarem podatków i dalej w tym kierunku iść niepodobna. Musimy zatem szukać innych nowych źródeł dochodu dla miasta. W chwili, gdy Rząd zaczyna poważnie zastanawiać się nad sanacją finansów krajowych, musimy domagać się, aby przystąpiono do reformy finansów komunalnych, aby zasadniczo w tej mierze zmieniono dotychczasowe ustawy. Musimy domagać się, aby państwo albo wydziełało z podatków pewną część stale na pokrycie potrzeb i wydatków miast, albo odstąpiło komuś na wzór innych państw europejskich pewne rodzaje podatków państwowych. Ustawa taka byłaby bardzo sprawiedliwą i słuszną, już z tego powodu, iż miasta ponoszą w zastępstwie państwa wiele ciężarów. Nie możemy zadowolić się wynagrodzeniem, jakiego może Rząd być skłonny przyznać za spełnianie przez miasto spraw t. zw. poruczonego zakresu działania, lecz powinniśmy domagać się energicznie i wytrwale zasadniczej zmiany skarbowego ustawodawstwa komunalnego.

Poza sprawami gospodarczymi czeka jeszcze Radę w najbliższym trzecieciu sprawa wielkiej doniosłości, której odraczać nie można — reforma wyborcza do Rady miejskiej.

Odpowiada to nietylko duchowi czasu, lecz jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, aby głos w sprawach gminnych miały jaknajszersze warstwy ludności. W ten sposób i zainteresowanie dla spraw gminnych wzros-

nie i kontrola publiczna nad gospodarką gminną. Mamy tedy niezłomną wolę starać się o to, aby w najbliższym trzecieciu przeprowadzono wydatne rozszerzenie prawa wyborczego do Rady miasta, przyczem jednak pamiętać i dbać o to należy, aby miasto stołeczne Lwów, nie uroniło niczego z tradycyjnego i chlubnego stanowiska obrońcy polskości na kresach naszej ojczyzny. Tylko do takiej reformy wyborczej przyłożymy rękę, która zabezpieczy nadal charakter polski reprezentacji miasta Lwowa.

Pod rozwagę wziąć pragniemy, czyli nie będzie można przy tej sposobności ustanowić wybór Rady dzielnicami, skoro dzisiejszy wybór pięćdziesięciu radnych z całego obszaru miasta przedstawia niewątpliwe braki i niedogodności. Rzeczą za mało jest przestudowana, iżby można stanowczo o niej wypowiedzieć zdanie, studia tedy nad nią powinny być przeprowadzone.

Inna sprawa, łącząca się z reformą wyborczą, która dalszych studyów już nie wymaga i która jest obecnie stanowczo dojrzałą do decyzji, jest przyznanie kobietom osobistego prawa wyborczego. Jestto bowiem już oddawna anomalią, aby kobiety gospodarczo samodzielne lub posiadające prawo wyborcze z tytułu osobistej kwalifikacji nie mogły same wykonać swego czynnego prawa wyborczego. Nie da się pogodzić w żaden sposób z dzisiejszym wysokim stanowiskiem kobiety we wszystkich dziedzinach pracy społecznej i narodowej, zepchnięcie jej w wykonywaniu praw obywatelskich do jednego rzędu z niewłasnowolnymi.

Przyznanie kobietom gospodarczo-samodzielnym, zatem tym, które posiadają prawo wyborcze z tytułu osobistej kwalifikacji lub opłacanych podatków, przede wszystkim czynne prawo wyborcze, a w konsekwencji tego i bierne prawo wyborcze już w ramach dzisiejszej ordynacji wyborczej jest nie tylko obowiązkiem sprawiedliwości wobec kobiet. Mnożyć i usilnie zastępy uświadomionych obywateli bez różnicy na płeć, powiększać i rozszerzać zastępy sił pożytecznie pracujących dla dobra ogólnego jest również obowiązkiem społecznym i narodowym.

Jeżeli dzisiaj jeszcze cały szereg zadań nowoczesnej polityki komunalnej, jak budowa domów dla urzędników, tanich mieszkań dla robotników, domu ludowego, kąpieli ludowych, instytucji oświatowych leży u nas odłogiem, to nie można się spodziewać wcześniej ich załatwienia, dopóty nie powołamy nowych warstw ludności — obojga płci — do współrzędu w gminie.

Pod hasłem wspólnej pracy, bezinteresownej, a gospodarczej dla dobra gminy i ogółu ludności pragniemy skupić wszystkie bez wyjątku warstwy i stany naszego miasta przy nadchodzących wyborach do Rady miasta. Tylko pod tem hasłem wybrana reprezentacja może Lwów doprowadzić do stanu kwitnącego, iżby będąc wzorem dobrej i dbałej o wszystkich mieszkańców administracji autonomicznej, kroczył na czele kraju, jego życia narodowego, postępu i kultury.

Lwów, w lutym 1908.

#### ZA KOMITET POWSZECHNY OBYWATELSKI:

Prezes: *Wojciech Biechoński*

I. wiceprezes: *Stanisław Bilwin*

II. wiceprezes: *Dr. Władysław Stęśłowicz*

Sekretarze:

*Dr. Ernest Adam,*

*Dr. Eugeniusz Piasecki,*

*Dr. Jan Piepes-Poratyński.*

Członkowie komitetu ściślejszego:

*Karol D'Abancourt, Aniela Aleksandrowicz, Marya Argasińska, Józef Bader, Stanisław Bal, Dr. Roger Battaglia, Stanisława Bieñkowska, Alfred Broniewski, Jan Bromilski, Dr. Stanisław Dobiecki, Karol Domiczek, Dr. Tadeusz Dwernicki, Karol Epler, Herman Feldstein, Jerzy Guttmann, Gustaw Hąwranek, Dr. Franciszek Jasiński, Michał Kmiotowicz, Stanisław Królikowski, Dr. Wiktor Kulikowski, Anna Lewicka, Kazimierz Łaski, Dr. Jakób Mahl, Stanisław Maresz, Dr. Wiktor Osiecki, Dr. Janusz Przygodzki, Mauryey Rapaport, Wanda Reutt, Dr. Jan Rucker, Adam Schneider, Pelagia hr. Skarbkówna, Dr. Leonard Stahl, Dr. Józef Starzewski, Leon Stauber, Jan Szafranski, Władysław Szyszkowski, Dr. Franciszek Tomaszewski, Witold Traczewski, Dr. Michał Wasung, Teofil Witosławski.*



# Ustawa ~~Pracowniczych~~ Kół Robotniczych P. P. S.

§1. Kół Robotnicze są organizacjami składającymi się z pracowników przemysłowych i rolniczych, podlegającymi w ogólnym zakresie władzy państwowej P. P. S.

W sprawach dotyczących działalności Kół Robotniczych i polityki robotniczej podlegają one kierownictwu Zarządu Ogólnego Kół Robotniczych P. P. S.

§2. Zadaniem Kół Robotniczych jest organizowanie pod standardem państwowym mas robotniczych, kreowanie zasad i idei państwowej oraz specjalnie obrońca interesów robotniczych tak w życiu politycznym jak i społecznym.

Kół Robotnicze w sprawach ogólnych państwa stanowią interes państwa

8

9

3.

4.

stanowy.

§3. Celem to unięcywistniać będy Kola Robotni-  
cze przez:

1. ustawa, prace, naukowość, nad uświadamie-  
niem ideowem innych estetykón zaprawia;  
a) zebrań, starożytności, ogólnie w sprawach  
narodowych, obywatelskich i społecznych robotniczych;

b) wydawnictw popularnych;  
c) organów Kół Robotniczych.

2. a) popieranie bezpartyjnych związków zawo-  
dowych;

b) zakładanie stowarzyszeń wspólnych  
tak spracowanych jak i wytworowych;

3. zakładanie i popieranie stowarzyszeń robo-  
tniczych o charakterze kulturalno-spo-  
łecznym;

4. spracowywanie i przeprowadzanie umiarko-  
wanych przy pomocy organizacji  
A.G.N. i jego reprezentacji (sejmowej, par-  
lamentarnej i dyplomatycznej)



82

83

8. 6

34. Członkiem Kola Rol. może być każdy po-  
lak o to

g. uznaje program Statutu Kola R.  
i poddaje się wszystkim ustępom;  
g. przyjętym postanowieniom Zarządu Kola Rol. i zobowiązuje  
się 'stać' na fundusze Zarząd. Kola Rol.  
Kola Rol. musi być pomyślane, regularnie  
pisanie, regularnym kwaterem.

Uwaga. Każdy może posiadać wiele  
urządzeń pobiera opłaty na swo-  
je miejscowe potrzeby.

35. Kola Rol. powstaje z inicjatywy Zarządu  
Głównego Kola Rol. lub Zarządu Okręgowego  
właściwego w danej okolicy powołane jest  
na, licząc jednostki powinno przynajmniej 10.  
członków.

36. Na cele miejscowego Kola Rol. stać Zarząd  
miejscowy składający się z trzech członków  
wybranych przez Kola, z miarowicieli i pracowników  
rolniczych, sadownika i skarbnika.

Zadaniom, przeznaczonym musi być także inne, m. in.





Wzrost Główny Kół Robotnic.

37. Wzrost Główny Kół Rob. składa się z G.

osłonkowi z których kilka wybierają Zarządy  
Ligard delegatów Kół Rob., z których  
mianuje Komitet Główny S. P. K.

Exponem wyżej wymienionym "Wzrost Główny Kół Rob."  
jest przebiegiem wybierania przez siebie Zarządy  
Ligard, składające się z czterech członków Ligard  
z tego 3 obywateli z wyjątkiem w Smoleńsku.

38. Wzrost Główny Kół Rob. ma za zadanie:

1) dawać inicjatywę; kierować działaniem  
wszystkich Kół Rob.;

2) tworzyć nowe Kół z ich inicjatywy i  
we organizacji Okręgów;

3) kierować nadziewaniem Kół, kierować  
nimi dla kierowania pracami robotniczymi;

4) przynajmniej raz do roku zwoływać Ligard  
delegatów Kół Rob. celem ustalenia  
wielkości poglądów i jednolitego działania  
Kół w sprawach robotniczych oraz do  
kierowania wyborów do Zarządu Głównego.

S

S

1211

Uwaga. Liczby delegatów do każdego kole. okręgu  
specjalnie opracowany przez Zarząd Główny  
regulaminu.

§7. Ustępnym jest: Towarzystwo Kół Rol.  
i imienne stowarzyszenia Stronnictwa P. M.

§9. Członkami Kół Rol. mogą być wszyscy  
wzrostkiem i rozumem Kół miejskich Stron-  
nictwa P. M. w ile. Także i dany miejscow-  
ności stowarzyszenia i stowarzyszenia innych  
okręgów prawami

§10. Imieniem niniejszym ustawa może jedynie  
Zarząd delegatów Kół Rol. i prokurator  
miejscowy i powołanych stowarzyszeń Stronnictwa  
P. M.











# Ustawa Kół Robotniczych S.D.N.

§ 1. Kola robotnicze są częścią składową organizacji S.D.N. i jako takie powołają się w ogólnej działalności władzom Narodowym Stronnictwa. W sprawach dotyczących działalności, Kół Robotniczych powołają się one kierownictwu Centralnej Komisji Kół Robotniczych.

§ 2 Zadaniem Kół Robotniczych jest organizowanie postępu standardem narodowym mas robotniczych, kweenie wśród tych mas idei narodowej oraz specjalnie obrona interesów robotniczych tak w życiu politycznym jak i społecznym.

Kola Robotnicze nie prowadzą jednak hasła wyłączenia klasowej i w sprawach ogólnie narodowych stawiają interes narodowy ponad interes ~~klasowy~~ ~~rodzajowy~~.

§ 3. Celem te prężyć wstąpić wstąpić Kola Robotnicze prężyć:

I. pilną pracę swobodną nad podziwianiem i de-  
nowem swych członków  
zapominać a) zebrani, odczytów  
i pogadań w sprawach  
narodowych i obywatelskich  
i specjalnie robotniczych;

The first part of the paper is devoted to a discussion of the  
 various methods which have been proposed for the determination of  
 the rate of reaction between a solid and a liquid. It is shown that  
 the most reliable method is that of measuring the change in the  
 weight of the solid as the reaction proceeds. This method is  
 applicable to all cases in which the solid is insoluble in the  
 liquid, and it is the only method which gives a direct measure  
 of the rate of reaction.

In the second part of the paper, the results of a series of  
 experiments are presented, in which the rate of reaction between  
 a solid and a liquid was measured by the method of weighing the  
 solid. It was found that the rate of reaction was proportional to  
 the surface area of the solid, and that it was independent of the  
 concentration of the liquid. These results are in agreement with  
 the theory of reaction rates, which states that the rate of reaction  
 is proportional to the number of collisions between the solid and  
 the liquid molecules.

- b.) wydawnictw;
- c.) organu Kół Robotniczych „Standard”;

II. a) popieranie berpartyzjnych związków zawodowych;  
 b) zakładanie robotniczych sklepów spożywczych, stoja-  
 ryseń myłowniczych it.d.

III. zakładanie i popieranie stowarzyszeń robotniczych o charakterze kulturalno - oświa-  
 towym.

IV. Opracowywanie i przeprowa-  
 dzenie wniosków usta-  
 wodawczych na pośrednictwem  
 organizacji S.D.S.R. zmie-  
 rających do poprawy bytu  
 warstwy robotniczej.

§ 4. Członkiem Koła Robotni-  
 czego może być każdy Polak  
 o ile: 1.) uznaje program  
 S.D.S.R. 2.) zostanie przyjętym  
 zarząd miejscowego Koła Robot-  
 niczego i 3.) zobowiąże się  
 płacić na fundusz Kom-  
 issji Centralnej 20 h. mie-  
 sicznie.

(Uwaga: Każdy Kół może  
 ponadto według uznania  
 pobrać opłatę od członków  
 na swoje miejscowe potrzeby.)

§ 5. Kół Robotnicze powsta-  
 je z inicjatywy Kom. Centr.  
 wszędzie tam, gdzie tego za-  
 chodzi potrzeba. Liczono  
 winno po najmniej 10  
 członków.





§ 6 Nacisłe niżejso-  
go Kół Robotniczego stoi  
~~Komitet~~ niżejsowy skła-  
dający się z 3ch członków  
wybranych przez Kół z po-  
śród jego członków a mia-  
nowicie: przewodniczącego,  
sekretarza i skarbnika  
Kardorazowy przewodniczą-  
cy musi być zatwierdzony  
przez Kom. Centralne.

§ 7. 1) Komisja Centralna  
składa się z 9 członków  
z których 5ciu wybiera dorocz-  
ny Zjazd delegatów Kół Robot-  
niczych a 4ch mianuje  
Komitet Główny.

2. Organem wykonaw-  
czym Komisji centralnej  
jest Prezydium wybierane  
przez Komisję a składające  
się z 3ch członków z tego  
samierokatyck we Kłowie.

§ 8 Komisja Centr. ma  
za zadanie:

- 1.) dawać inicjatywy i kieru-  
nek działalności Kół Robot-  
niczych
- 2.) tworzyć nowe Kół
- 3.) Kierować wydawnictwa-  
mi Kół przeznaczonymi  
dla szerokiej warstwy robot-  
niczych.
4. Przynajmniej raz do roku  
zwatować Zjazd delegatów  
Kół celem ustalenia jedno-  
litych poglądów i jednolitego  
działania Kół w sprawach

Aug 2

1880

1798



robotniczych.

(Uwaga: Liczba delegatów  
od każdego kółła określi  
specjalnie opracowany przez  
K. Centr. regulamin);

5.) utrzymywai' ścisłą tae-  
ność kół robotniczych z jiny-  
mi oddziałami Stronnictwa.

§. 9. Członkowie Kół Robotni-  
czych biorą udział we  
wszelkich zebraniach Kół-  
miejskich Stronnictwa o  
ile takowe w danej miejsc-  
owości istnieją z powraceni,  
co wszyscy inni członkowie  
Stronnictwa prawami.

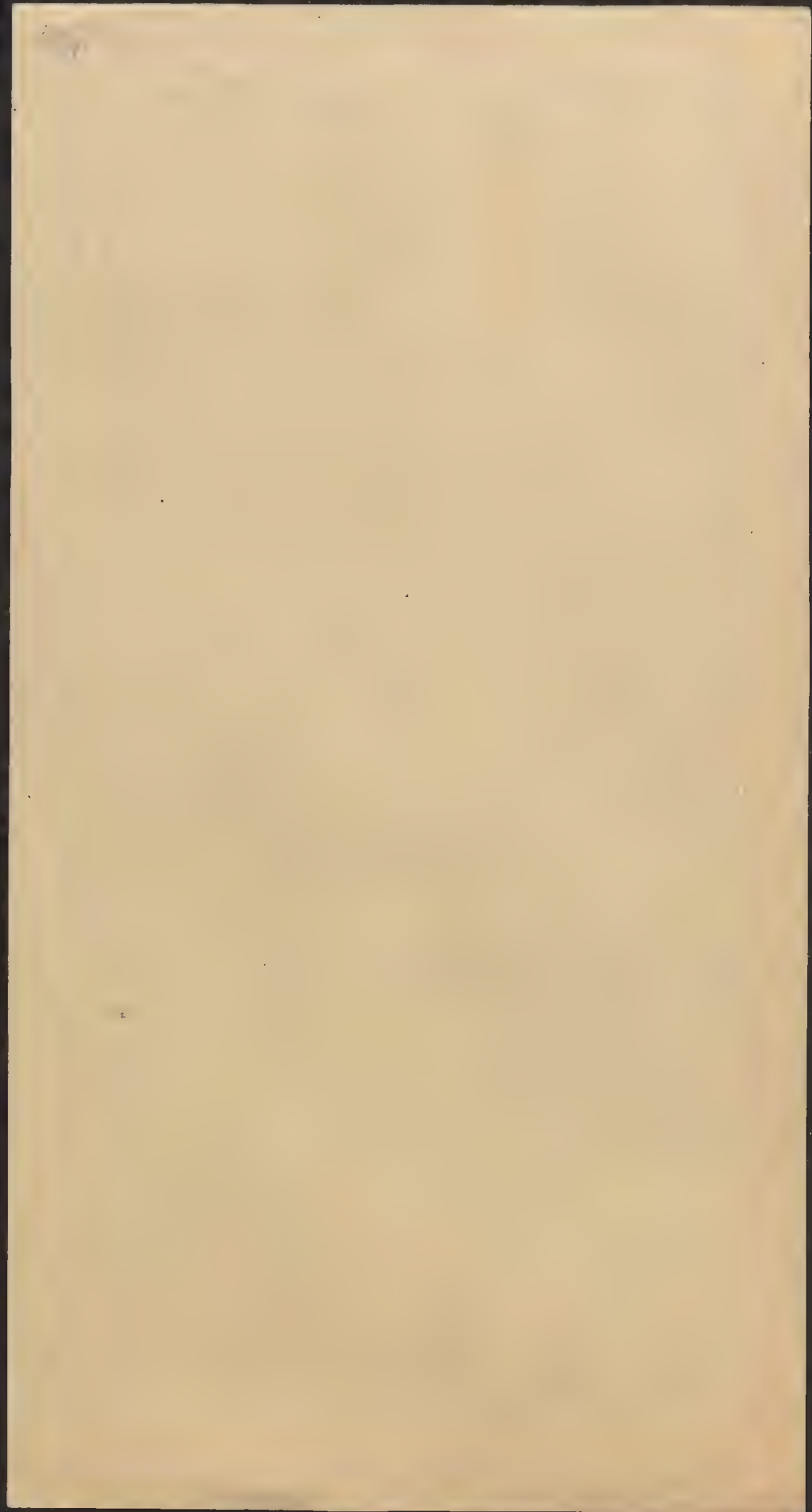


- Polish names for species in the  
very strong  
1 St. Pylysh Krakow  
2 Wronowski Krakow  
3 Moway Jan Lwów  
4 Sobotowski Jaktorów Lwów  
5 Sobotowski Jaktorów Lwów

- 6 St. Pylysh  
7 <sup>(Pawłowski?)</sup> Krakow  
8 Moway Jan Lwów  
9 Wronowski Krakow  
10 Sobotowski Jaktorów Lwów  
11 Sobotowski Jaktorów Lwów  
Mojanowski Chrenów  
Mojanowski Chrenów  
Mojanowski Chrenów  
Mojanowski Chrenów

~~St. Pylysh Krakow~~  
~~Wronowski Krakow~~  
~~Moway Jan Lwów~~  
~~Sobotowski Jaktorów Lwów~~  
~~Sobotowski Jaktorów Lwów~~





a: 2. 7 1908

*[Handwritten signature]*

Do Miła Srauor. Karola Winięgo  
Stomnieta Demok - narodowego  
prope W. S. Tana Gralherda  
Carli kowskiego.

Zjazd N.Z.R. odbyty w lutym 1908 roku mając przedewszystkiem na  
wydli rozmąj idei demokratyczno-narodowej wśród najszerszych warstw  
robotniczych z tem celem i naczej Organizacyi, będącej wyrazem tej idei  
uchwilił prawie jednogłosem odpowiednio wnioski dotyczące się reorga-  
nizacyi robotniczej Organizacyi tak ściśle jak i ogólnej oraz stosun-  
ków tejże do Stronnictwa demokratyczno - narodowego, - przekazując wy-  
konanie takowych Komitetowi Naczelnemu N.Z.R.-

Komitet Naczelny natomiast nie tylko zlecenia tej najwyższej  
władzy organizacyjnej nie wypełnił, ale wręcz nawet odienne stanowis-  
cie.-

Wobec tego, jak również uważamy, że Komitet Naczelny obecnie  
stał się nie tylko nieczynnym, ale i szkodliwym, jest w realnej potrze-  
bie, z tem celem tworząc wszelki ruch skierowany do podniesienia  
Organizacyi,-

Uważamy, że istniejące stanowisko K.N. w stosunku do <sup>Stronnictwa</sup> Zjazdu N.  
Z.R. w wielu wypadkach nie jest stanowiskiem władzy mającej sprawić  
niekierunek zasad i zadań organizacyjnych, ale wręcz przeciwnie roz-  
bijającą je swoją postawą,-

Uważamy, że taktyka K.N. w stosunku do Stronnictwa nie jest po-  
najbardziej szczerą wyrazem poglądów ogółu Organizacyi, lecz tylko obo-  
jęstwą poczynających jednostek,-

Uważamy, że ~~zastępowanie~~ K.N. wobec Grup N.Z.R. jest też podobnie  
Zjazdem N.Z.R. w dniu 5. lipca 1908 odbyty był w najwyższym stopniu sa-  
mowolnym i wprost terrorystycznym,-

Wobec tego niżej podaliśmy reprezentanci największych ognisk  
organizacyjnych - mianowicie: lwowskie, krakowskie i trawnyjskie nie mogą  
przelewać Zjazdu N.Z.R. taktyki i działalności K.N. z powodu samowol-  
nego usunięcia ze strony K.N. naczelnego przebiegu Zjazdu ogólnego punktu





his choice

[illegible]

Розрабаце справу, уважайте приватну розд.

nizej: "Two podobnych" egzemplarzy  
 do prekonantów, do przesyłanych  
 raportów tegoż jest istniejącym stałym  
 organem "Ostendaru." Zrealizowanie  
 tego niedrobiego wyznaczenia w  
 powyższej pracy organizacyjnej Kasa  
 jedynego do czasu. W tym celu  
 Twój ich nie mogą być zastawione w  
 pierwszej chwili tego istnienia.  
 Wobec tego zwracamy się do Komitetu  
 głównego S.D.W. o pomoc stałą na  
 przyszły jeden, potem po całym latu.  
 my, do Twój wprawy do stałego  
 przynosi stały. Wyśledzić przed  
 egzemplarzem Twój jakiekolwiek  
 Twój wykaz niedrobiego pro-  
 mocy do Twój Twój  
 do prekonantów, etc.:

z naley przedsięwzięciem raportu  
 nie Twój Twój na przyszły jeden  
 potem, co Twój Twój  
 max z ekspedycją = 4. 708 zł

z naley przynosi przynosi  
 i Twój Twój z ja-  
 rzeniem potem na minimal-  
 nem wynagrodzeniem 1. 440 zł

z opłat o Twój Twój ro-  
 dalstwa ..... - 240 zł  
 Razem 0. 438



170

Łódź 10 lipca ..... 6. 438 R.

prośba należy minimalnie poniżej  
już w pierwszym kwartale osiągnąć  
dochód z 100 promieniat, obecnie 1.400 R.  
pozostaje więc 5.038 R.

Prośba jest, że Komisja była pod naciskiem  
najgłośniejszych opinii (stąd pewnie), że  
kwestia programowa wdrożenia i przekształcenia  
na nogi "Kasa" jest nie do zrobienia.

Teraz najważniejszą sprawą, że oferta  
dwóm Kandydatom na prezydenta i  
mimo wszystko jest kolega Jan Marzec.

Chociaż to raczej zaproszenie Komisji  
robotniczymi i rolnymi reprezentacjami na  
zjazd delegatów S.D.R. z pomysłami  
zaproszenia Komitetu zjazdowy o zajęcie  
się sprawą i ustaleniem bliżej nie  
zdefiniowanej na zjazd tygodniowy z powrot  
przebiegiem przez Łódź i do Warszawy  
tymczasem.

Winniono egzemplarza, np. do  
miejscowej Komisji redakcyjnej

Składowa  
Stanisław Chruszcz  
Janina Borkowska



122  
Opposition  
substantive.

~~the right  
to be heard  
in the  
court of law  
is a  
fundamental  
right~~

431  
GABRUSZOWICACH. 12/308

166

Wielmożny i (Postojny) + anie  
trzereste!

Dnia 15 maja na posterunku Broniok  
udziału brać nie mogę, bo mam zapewnioną  
posadzkę w pracy w Warszawie.

Wobec tego, iż p. Stanisław i Hr. Zdzisław  
Sarnowski z dr. Kowa przystąpią do stworzenia  
ludowego.

Głównego nie mogę z powodu

Przebiegam się proszę, wielki Słonie Słonie  
nie zwalczacie ludowio, to na  
nasze szonnicko wiele traci.

W Łachowinie galejsi wyszły chwała  
stwierdzenie ludowio i sympatyja ich był  
wielka otaczają.

Mojem idaniem trzeba bardzo  
ostrożnie i pilnie i drżać; to strachem  
grunt pod nogami. A przecież  
nasze szonnicko nie nabiera  
siły, jeżeli nie będzie miało  
własności. Trzeba przetrwać  
i to i wielka ciępliwość,  
by formę wyrazić.



Măcară mafe de fructe lăudăm;  
 și mișc roșu născuși mișc vâlcă  
 răsărit

Kinsensușii nădăta lăudăm rătă  
 'acordare, lăudă, a nădă lăudăm, lăudă  
 răsărit!

Lăudă, lăudă lăudă lăudă lăudă;  
 Kinsensușii nădăta lăudăm rătă  
 co lăudă, lăudă lăudă lăudă.

Lăudă, lăudă lăudă lăudă lăudă;  
 Lăudă

Lăudă

484

Luri, 17. marca 1908

485

5

Pracownicy: Prace Panie Prezencie!

Na skrośeniu ogólnego subkantu na naj-  
bliższe zebranie Komitetu wykonawczego S.D.M.  
w którego zwołaniu na ten piątek uprzejmie  
proszę, najmniej jak do ustatkowania dyskusyj-  
formułując swe wnioski, jak następuje:

I. 1) <sup>jak najprędzej</sup> Przeprowadza się w grupach parlamenta-  
nej i sejmowej <sup>tudzież w Komitecie wykonawczym</sup> salie związy organizacyjne,  
względnie tworzy się salie zgłoszenia, któreby  
formalnie umożliwiały im wpływ na poli-  
tykę zewnętrzną stronnictwa na równi z in-  
nymi decydującymi w tym względzie organami  
- oczywiście <sup>siate</sup> (w ramach organizacji

2) Otrzymanie upoważnienia na równi z innymi  
nie powołanymi do tego organami - do



utrzymywaniu kontaktów dyplomatycznych  
 tj. informacyjnego i twórczego na-  
 stroje z innymi stronictwami, grupami,  
 osobistościami politycznymi, rzędem - oczy-  
 wiście z zastrzeżeniem, że bez upoważnienia  
 właściwych organów stronictwa nie wolno  
 ni w żaden sposób stronictwa angażować.  
 Rozumiem też samo przez się, że te czynności  
 jako powierzył specjalny mój referat,  
 jako swój obowiązek a zarazem prawo -  
 zadaję niemu wyłączne - ni atłegę wyko-  
 nawać w <sup>iniciatywnie</sup> istnym porozumieniu z Komitetem  
 wykonawczym, względnie z Prezydentem stron-  
 ictwa, ~~z~~ <sup>razem</sup> ~~z~~ Prezydentem grupy parla-  
 mentarnej, względnie sejmowej.

- 3) Jako specjalny referat obierając rządów  
 nad korespondencjami z Kiedzi do "Stowa  
 Polskiego" oraz służbę zwołania jej grupy  
 parlamentarnej z Komitetem wykonawczym -

- ogłosić powołanie nowego zespołu parlamentarnego.

II. 1) Należy przysłać na statek - za dorem wy-  
nagrodzeniem i zabezpieczeniem emerytalnym -  
"inspektora latającego" do niestawnej pracy  
organizacyjnej; nadzorowania osobistego naszej  
organizacji na prowincji; umożliwienia  
i ściągania podatków; dalsze na jego  
stronach.

2) Należy zobowiązać portów i innych sta-  
nych stronach, by w pracy organizacyjnej  
na podstawie programu wyegoistycznego, wypra-  
cowanego co najmniej przez komisję  
organizacyjną po wytyczeniu wniosków  
"inspektora latającego", woli wygony i wy-  
datny udział (przeinawienia, aludy etc.).

III. W Komitecie wykonawczym i komisji  
organizacyjnej należy przeprowadzić ściśle  
podział pracy z ustaleniem zakresów

działania; odpowiedziałem, że z tak  
dużo idąc decentralizując władzę, jak  
tylko na to pozwolą względy na jęko-  
wistość akcji. Event. należał dooptować  
odpowiedzialność za reformę paragrafów  
względem organizacji strajków.

Prorokiem tu tyłko te kwestie, które  
u mnie się zrodziły. Mówi o tem, że re-  
szta innych zarządków w sprawie organizo-  
wanych i unieważniających paragrafów  
z innych stron.

Łączę wszystkie wyrażenia pozostawiając

Stęga

Wielmożny Pan

P. Butta

W. Jan Gwałbert Pawlikowski

we Lwowie



429  
Michalewicz 14/5 908

Wielmożny Panu,  
Szczerze.

Nadejmi się, że przy obłożeniu  
się wyborach ścisłych do  
Rady miejskiej - można by (a  
sytuacja polityczna wy maga  
tego) również z powodzeniem  
kompromis - i atencji wyśledzić  
kierunek obrac się należyte  
radnych - Taki kompromis  
byłby taki z tego powodu  
bardziej, że można by także  
nadszedł do Rady miejskiej

1111  
sorychleż Hrośca, który tam  
zastadni mi podobay - a przy  
obliżaję się borbi o uai;  
woszyt lewodzi wazę jado  
sady by' nawoż wilec ordoś;  
wym -

Wiem że Ciuchajasto i  
inni byli by do kompromisem  
stronni - myśleć że i stron  
niektwo narod, demochel - nie  
powrimo nardni i pragać  
weldi która tyłko w ocach  
przywzi bogorynani obrotom.  
Doleram patem myśleć wazę  
do rozpamięnia - a gdyby

moją obecność mogą się  
wpaść spórów do zawarcia  
zgodę pomyślnie gotów jestem  
przybyć do Leżan.

Oczekując Państwa odpowiadzi  
pięć z głębokim powa-  
żaniem stała powołany

Albin Nacyk

1872/5. Październik



247

## Wielce Szanowny Panie!

Komitet wykonawczy stronnictwa „Demokratyczno-Narodowego“ uchwalił na wniosek lwowskiego komitetu miejskiego zamienić sposób określania i uiszczania składki na cele stronnictwa z rocznego na miesięczny.

Zmiana ta, mająca na celu podwyższenie dochodów stronnictwa, jest konieczną ze względu na rosnące potrzeby.

Obowiązkiem naszego stronnictwa jest praca w kierunku zorganizowania i pozyskania dla naszej idei jak najszerszych warstw.

Ostatnie wybory do parlamentu zgótowały społeczeństwu wiele niespodzianek, korupcja i demagogia były częstokroć najważniejszymi argumentami.

Obecnie czas wolny od walk wyborczych musimy obrócić na uświadomienie szerokich warstw w kierunku nie tylko ich praw, ale i obowiązków wobec narodu.

Komisja organizacyjna Komitetu głównego, świadoma swych celów, zaraz po wyborach rozesłała szereg okólników do swych organizacji nawołując je do pracy organizacyjnej i wychowawczej.

Staraniem Komisji organizacyjnej w kwietniu i maju odbyło się 45 wieców i zebrań organizacyjnych, które popchnęły niektóre organizacje do stałej i ciągłej pracy. W miesiącu czerwcu wszystkie nasze organizacje muszą rozpocząć prace organizacyjne, i w tym kierunku Komisja wyteży wszystkie siły.

Najważniejsze zadania czekają nasze stronnictwo we wschodniej części kraju, gdzie musimy w najbliższym czasie stworzyć organizacje powiatowe, oparte na szerokich warstwach ludowych i przez nie dać chłopu polskiemu należyłą obronę przed terorem hajdamaczyzny.

Po miastach organizacje nasze muszą powołać do życia stałe kluby polityczne, odbywające przynajmniej raz na miesiąc posiedzenia, celem przedyskutowania najważniejszych objawów ówczesnego życia politycznego, pogłębienia naszego programu.

Komisja organizacyjna w ważniejszych sprawach politycznych odnosić się będzie do wszystkich organizacji, aby one swój głos w sprawach ważnych wypowiadały. Głos ten będzie wskazówką dla postępowania naszych posłów.

Te zadania, które stronnictwo sobie postawiło i które w życie wprowadzone być muszą, tam wszędzie, gdzie istnieją choćby nawet zawiązki naszej organizacji, usprawiedliwiają zupełnie Komitet wykonawczy do zwrócenia się do członków wszystkich naszego stronnictwa, aby uznając ważność prac organizacyjnych, które nadają siły i znaczenia ideałom, które głosimy, nie wahali się w kierunku niesienia pomocy moralnej i materialnej stronnictwu pójść jak najdalej.

Komitet wykonawczy postanowił **minimum wkładki miesięcznej określić na jedną koronę**, prosząc równocześnie aby wszyscy, którzy większego użyczyć mogą wsparcia, nie ociągali się, gdyż organizacyjna i agitacyjna praca jak wiadomo pociągają za sobą znaczne wydatki.

W razie zaś niemożności uiszczania wkładki w kwocie jednej korony, Komitet wykonawczy uprasza o porozumienie się z biurem stronnictwa (Lwów, ulica Ossolińskich L. 11, parter).

Uchwała powyższa obowiązuje od 1-go czerwca b. r.

Po odbiór wkładki będzie się zgłaszał upoważniony stały kursor stronnictwa.

## Cześć i pozdrowienie!

*Dr. Jan Gwalbert Pawlikowski*

przewodniczący Komitetu Głównego

*Dr. Stanisław Grabski*

przewodniczący Komisji organizacyjnej

*Dr. Ludomił German*

*Dr. Leonard Tarnawski*

wiceprezesi Komitetu Głównego.

*Dr. Stanisław Dobiecki*

przewodniczący Komitetu miejskiego.

Członkowie Komitetu wykonawczego i Komisji finansowej:

*Dr. Ernest Adam, Dr. August Balasits, Dr. Roger Battaglia, Stanisław Biega, Dr. Józef Buzek, Dr. Tadeusz Moszyński, Piotr Panek, Dr. Zdzisław Próchnicki, Dr. Jan Rozwadowski, Zygmunt Wasilewski, Wacław Wolski, Dr. Stanisław Zakrzewski.*





# Szanowni Wyborcy!

Trudno jest na wiosnę urządzać zebrania przedwyborcze, bo ludzie zajęci robotą w polu — a kandydatów jest tylu, że gdyby każdy z nich chciał urządzać wiece, to i na robotę nie byłoby czasu. Są zaś tacy ludzie, co już z góry mają postanowienie psuć i przeszkadzać, jakby się zebranie nie po ich woli odbywało — poprostu nie dopuszczają, żeby się kandydat mógł wypowiedzieć. Jest to sposób nieuczciwy, niegodny, a tem boleśniejszy, że nieraz od góry idzie.

Myśmy powinni wysłuchać wszystkich mowców, bo niewiadomo, który może mieć myśl dobrą i korzystną dla nas. Dla tych tu powodów my co popieramy Dra Zygmunta Kostkiewicza, piszemy to, cośmy mieli na zebraniach wypowiedzieć i rozeszliśmy wyborcom.

Myśmy powinni zdać sobie sprawę z tego, co poseł może zrobić, jakie ma pole działania, i co z jego programu jest możliwe do przeprowadzenia.

Co w naszym powiecie jest najpierw do załatwienia?

Jest to sprawa letnich miejsc kąpielowych, którą pierwszy nasz kandydat dr. Kostkiewicz poruszył, jako jeden z najgłówniejszych punktów swojego programu. On dawno się sprawą lotnisk zajmuje, należy do różnych towarzystw i instytucyj, które mają na celu podniesienie stanu lotnisk.

Przytoczymy tu jeden fakt, którego jeden z podpisanych był świadkiem; kiedy Dr. Janiszewski i p. Kostkiewicz spotkali ludzi, którzy zainteresowali się Szczawnicą i mieli zamiar kupić ją od Akademii Umiejętności, żeby potem podnieść ją na stopień, na jakim ta perła naszych zdrojowisk stać powinna, to p. Sędzia poświęcił im czas, jeździł z nimi na miejsce i wszystko co było w jego mocy robił, żeby kupno do końca doprowadzić. Bo tylko jedna jest droga do dźwignięcia Szczawnicy i krytycznego położenia; to jest, żeby ją kupić godny człowiek, któryby miał pieniądze na wkłady, które są potrzebne, dla postawienia zdrojowiska na odpowiedniej stopie. I teraz ciągle się tą sprawą Dr. Kostkiewicz zajmuje.

Weszliśmy w szczegóły, a chcielibyśmy wykazać, że jedynym przemysłem, jaki już jest zapoczątkowany i który ma dużą przyszłość w naszym powiecie są lotniska i zdrojowiska. Myśmy powinni tę sprawę postawić na pierwszym miejscu, jako najważniejszy postulat, który się da przeprowadzić. — Mając taki cudowny kraj, z takimi wspaniałymi górami i tak zdrowem i pokrzepiającem powietrzem — mając takie wody mineralne, jak wody Szczawnickie i Krościeńskie — mamy bardzo dużo.

Trzeba tylko, by byli ludzie, coby czuwali nad rozwojem tych miejscowości i żeby nie dopuszczali jednostek, które często dla swojego osobistego interesu rujnują lotniska. Potrzeba nam posła, coby miał ciągle oczy zwrócone na tę sprawę, coby u Rządu ulgi dla tych miejsc wyrobił, żeby były komunikacye należyte. Naprzykład, cóż to za ładne miejsce Bukowina, ale cóż, kiedy niema tam drogi, jak się patrzy — albo Kościeliska, Witów — ale trudno się tam dostać. Takie Zakopane daje zarobek okolicznej ludności. Kościeliska zaś, na których gruncie stoi Sanatorium, zakład, z którego Polska chlubić się może — tam ludzie powinni mądrze dziś postępować, żeby sobie rozwój swej wsi na przyszłość zapewnić, boć tak samo Sanatorium stać nie będzie, ale powoli się zabudują Kościeliska, jak te miejscowości zagraniczne, które mają takie Sanatoria.

Potem Poronin, do którego coraz więcej gości przyjeżdża, Bukowina, Białka, Brzegi, Murzasiekle, to miejsca przyszłości. Z drugiej strony Witów, Działisz, Ciche, Bystre mogą być przez gości zamieszkane. Kiedyś, to od Chochołowa po Białkę będzie jedno lotnisko, jak tylko w Polsce będzie lepiej, jak pod Moskałem dadzą większe prawa i zniosą opłaty paszportowe. --- Jak się Szczawnica podniesie, a podnieść się musi, boć przecie niepodobna, żeby takie skarby marnować, jakie Szczawnica ma w sobie — to podniesie się i Krościenko, Sromowce, Czorsztyn, bo położenie ich cudowne — a potem i ruskie wioski z drugiej strony. Trzeba posła, coby dbał o te miejsca — nie takiego, co obiecuje, ale takiego, jak Dr. Kostkiewicz, co nie obiecuje, ale robi. Potem interesa rzemieślników handlowców trzeba wziąć pod uwagę, bo ich sprawy ze sprawą lotnisk ściśle związane. Akcyza, żeby była sprawiedliwie przeprowadzona, aby każda gmina miała korzystać z niej, jeśli ma konsumentów swoich.

Więc Panowie Wyborcy tych miejscowości powinni wziąć to pod uwagę i razem wspólnie dać głosy temu, co będzie bronił naszych zdrojowisk, naszych lotnisk — musimy razem iść, bo nasze interesa są wspólne.

Każdy człowiek z powiatu widzi to jasno, że rozwój lotnisk to rozwój powiatu, to ogólne dobro wszystkich. I wy, co znacie polany w Tatrach, co macie hale, trzymajcie tę spuściznę po ojcach w swoim ręku, bo niewiadomo do czego te hale mogą przyjść, bo świat coraz to nowe rzeczy wymyśla, może być w przyszłości założone lotnisko gdzieś na hali i ziemia podskoczy w cenę kilkakrotnie razy. Już dziś mówią, że powinno być lotnisko wyżej od Zakopanego, bo chorzy różnych miejsc potrzebują; dla jednego lepiej niżej, dla drugiego czyste górskie powietrze jest potrzebne. Na takiej wysokości jak Gąsienicowa hala są niektóre lotniska za granicą, w Szwajcarii pobudowane.

A więc, niech nas wspólnie własność ta tatrzańska łączy.

Kiedyś, jak polski naród nie będzie tak uciśniony, jak granice nie będą nas tak rozłączać, to nasz powiat będzie się roił od gości. Myślny o przyszłości, a dziś tak robmy, żeby dobre podwaliny podłożyć pod tę budowę, co się rozwojem polskiego ludu nazywa.

Podhale to kraj skalisty, jak mówią „początek wody, koniec chleba“, ale tysiące ludzi obcych tu przyjeżdża, żeby życie swoje przedłużyć i zdrowie poprawić, a że z próżnemi kieszeniami tu nie przyjeżdżają i żyć potrzebują, więc rolnik ma zbyt na miejscu. Starajmy się, by podnieść lotniska, by ludzi coraz więcej do nas przyjeżdżało — a najważniejsze to drogi i koleje — więc nasz poseł przedewszystkiem o budowie nowych dróg ma pamiętać. Potem podatki: żeby mieli na względzie ci panowie co je rozkładają — bo że tylko przez parę tygodni mamy gości, więc nie możemy płacić tyle, jak ci, co w miastach przez cały rok mają lokatorów.

A więc rozważmy tę sprawę należycie i weźmy pod uwagę, który z kandydatów myśli o lotniskach, który pierwszy tę sprawę poruszył, który może coś dla nas zrobić — i razem idźmy boć wspólne mamy interesy, wspólne potrzeby. Należy, żeby Rząd opiekował się lotniskami, bo z lotnisk najwięcej idzie podatków i każdy tu zarobek znajdzie a ciężary tylko miejscowa ludność ponosi, choć cały powiat ma tu zbyt.

Oto, co chce zrobić; i w tym kierunku już pracował, dla letnich zdrojowisk i uzdrowisk nasz kandydat p. sędziego **Dr. Zygmunt Kostkiewicz**, a więc głosujmy razem jednomyślnie na sędziego Kostkiewicza.

Maciej Bachleda  
Jędrzej Bachleda  
Dr. Janiszewski Tomasz  
Andrzej Bachleda  
Wojciech Brzega

Józef Curus  
Pawlikowski Wawrzyniec  
Jan Wala

Wojciech Roj  
Jan Curus  
Stanisław Bachleda  
Stanisław Gałek  
Stanisław Bachleda.



# Wyborcy!

Nadeszła wielka i ważna dla nas chwila; oto nareszcie dano ludowi powszechne, równe i tajne prawo głosowania. Na tej podstawie zrównano naród, obok pana stanie wyrobnik i głos jego tyle znaczy co i bogacza. Więc lud jak mądry będzie, to ino **takich posłów wybierze, co za chłopem ciągną**, a że chłopów jest najwięcej w kraju, to przegłosują. Jak w gminie radni z wójtem rządzą gminą, tak parlament rządzi krajem i państwem, więc wybory są bardzo ważną chwilą, bo jak się wybierze dobrych posłów, to dobrze będzie dla kraju; a jak złych, „to tak zrobią jak nieraz radni w niektórej gminie, że ich ludzie przez pokolenia pamiętają“.

Dużo będzie kandydatów na tych posłów, bo to i honor być posłem, tam w Wiedniu siedzieć i brać dziesiątki, ale zachodzi tu jednak inna sprawa a mianowicie: każdy stan, chciałby ludowi przewodzić. „Chłopi się im ta do miast na posłów nie cisną, ale oni na wieś przyjdą, jak są tylko wybory rozpisane. To też teraz różni ludzie przyjdą do chłopów „i bedom-straśnie fajnie godać, coby oni to lo chłopu zrobili kieby ino posłami ich wybrać“. „O! przy wyborach to taki przyjdzie do chłopu, ale po wyborach, to go ta nie uwidzisz“.

Kiedy bieda była w kraju, to wtedy nikt sobie głowy nie suszył, jakoby chłopu pomódz; bo sama bieda pokazała chłopu, ka mo iść chleba szukać: Więc śli do Budapesztu, po całych Węgrach sie oześli, po całej Polsce; po baniach na kośbę „ka wtory mógł“, coby ino jaki taki kawałek chleba znaleźć „Potem zaś do Ameryki zaczęli wychodzić; kielo to krzyku, wrzasku było: coby chłopu tam nie puścić! Łapali po granicach, zamykali po aresztach“. A dziś kiedy lud posyła i przywozi z Ameryki miliony, to już nic nie robią, bo ta każdy cosi z tej chłopskiej kapaniny obliźnie.

Lud sam w swoim rozumie ma przewodnika, a bieda wydaje dobre paszporty, co za nim już wszędzie zojdzies, „choćby ci ta i na nim w mieście pieczętki nie przybili“.

Nolepiej by było takiego posła wybrać, jako i my sami „takiego w białych portkach, kieby ino cłek był“, ale o takiego cłka teraz jesce trudno, bo *trzeba, żeby i naukę i rozum miał po temu, a co najważniejsze: żeby był sumienny, coby tam krzywdy ludzkiej nie było*. U nas to tak! jak zresztą sami o tem dobrze wiecie, że jak już Górol trochę nauki „chlipnie“, to już z chłopem nie będzie godoła, a jakby sie ta ozgodoła, to po to, coby mu ta cosi kański kapło z tego godanio.

Jest paru chłopów i między Góralami poduczonych i sprawiedliwych, „taki sie ta zawadzi na wsi“, ale na posła to światłego trzeba „cłka“. Racej teraz już na zastępcę możemy wybrać jednego z młod-szych gazdów, coby się przyzwyczajał, poduczał i jak przyjdą drugie wybory, żebyśmy już mieli swojego „cłka na posła“.

A teraz to chcielibyśmy wybrać **Dra Zygmunta Kostkiewicza**, sędziego z Czarnego Dunajca.. On tu już piętnasty rok między nami siedzi a już 25-ty rok pracuje dla ludu. On, nim był sędzią, wydawał książeczki dla ludu „Wydawnictwo Imienia Tadeusza Kościuszki“. On to pomagał Miętustwu starać się o księdza i parafię. On to zbiera składki na nowy kościół w Białce. On to zakłada czytelnie, on pomagał nam zakładać „Związek Górali“, to pierwsze góralskie towarzystwo, a on jako sędzia jest niezależny, bo na sąd nikt wpływać nie może i sędziego przenieść nie można wbrew jego woli. A teraz w Wiedniu będą ciężkie chwile na polskich posłów, bo ich tylko siedmdziesięciu z górą będzie na pięćset wszystkich, a dziś są takie czasy, „ze na Polaka bij za bij, kany jaki niemiec, kany jaki prusok, moskol to sićko na Poloka“. Pod prusokiem to ani modlić sie po polsku skolnikom nie pozwalają

*Musi więc posłem być człowiek uczony, prawy, coby sie w zupełności narodowi oddał i ludu nie zdradził a takim posłem byłby Dr. Zygmunt Kostkiewicz*, bo on czas, poza urzędem pracy ludowej i katolickiej poświęca, gdzie może to zachęci, poradzi, dopomoże do pracy.



Nogorsy jest ino na kręciorzy i jak takiego w sądzie dostanie, to mu grzywnę wsypie jak sie patrzy, to już mu ci głosu na posła nie dadzą.

Dużo o nim piszemy, bo o dobrym człowieku przyjemnie sie mówi i pisze. A teraz czas po temu, byśmy o wyborach, o posłach godali, pisali; więc trzeba się schodzić, wspólnie radzić, żeby ino jak najlepiej zrobić, bo po niewczasie każdy mądry.

Do oświaty, do czytania brać się: kółka rolnicze zakładać, „Siocie, zużle wspólnie sprowadzać. Już czas by chłop sam stanął. A ci, co przychodzą między lud siać ziarno niezgody, co chłopu na chłopu chcą puścić, tych nie słuchać. I tych co mówią: że chłopu ani książek ani gazet nie potrzeba, tych nie słuchać: to wrogowie ludu. Świat idzie naprzód i my za nim zdążać musimy: „Wiedza to potęga“. Mądry wszędzie da sobie radę. W każdej wsi powinna być Szkoła, Czytelnia, Wypożyczalnia książek.

Ci co stoją na czele ludu powinni o Czytelniach i książkach pamiętać: czem więcej mądrych i sprawiedliwych w kraju, tem kraj lepiej stoi. A „lizuniów“ nie słuchać i tych co krzywdę ludzką na sumieniu mają nie słuchać, bo teraz będzie inaczej, teraz wszyscy mają głos równy i nie bedam się tak oskracować, ci co to dawniej ino oni przy wyborach stali.

Zadajmy kłam tym, co się sprzeciwiali uchwaleniu tej nowej ustawy wyborczej; mówiąc, że lud wcale się wyborami nie interesuje i dobrych posłów wybrać nie potrafi.

Idźmy tedy hurmą jak przyjdzie czas głosowania: Pokażmy, że potrafimy odróżnić człowieka szczerze ludowi oddanego od krzykaczy.

Głosujmy zgodnie na Zygmunta Kostkiewicza, niech poseł z wolnej woli ludu będzie wybrany, a jak tak zrobimy, to naród nas pochwali, a Pan Bóg sprawiedliwej pracy błogosławić będzie.

Jan Obrochta Bartuś  
Jan Kubin  
Wojciech Brzega  
Józef Chyc  
Jan Wala  
Józef Ustupski  
Andrzej Bachleda Tadziak  
Jan Kuźmiński  
Stanisław Niemczyk  
Sobczak Stanisław  
Wojciech Roj  
Dr. Janiszewski Tomasz  
Krzeptowski Wojciech  
Stoch Józef  
Płaza Józef  
Curuś Jan  
Curuś Jakób  
Tchórzewski  
Gołosiński  
Kulig Romuald  
Daniel Władysław

Roj Stanisław  
Turek Józef  
Wojciechowski Antoni  
Jan Bachleda  
Józef Curuś  
Niklas Fr.  
Jan Ustopski  
Stefan Gustawski  
Jan Stachoń „Tuton“  
Sobczak Jan  
Trzebunia Józef  
Cukier Jan Kozianiak  
Pawlikowski Wawrzyniec  
Grużewski Floryan  
Gąsienica Józef „Siajny“  
Marczyk  
Mączyński  
Steindel Józef  
Żeglin Jędrzej  
Roszek Władysław  
Walczak Jan  
Krzeptowski Stanisław.

Komitet powiatowy nowotarski uchwalił jednogłośnie kandydaturę p. Dra ZYGMUNTA KOSTKIEWICZA, sędziego, na posła do Rady państwa.

Sekretarz  
**Józef Curuś.**

Przewodniczący  
**Wojciech Roj.**

Arnold Kolischer  
Lwów.

Lwów, dnia 6. września 1908.-

ul. Zamkowa 3.

Wielmożny Pan

Dr. Jan P a w l i k o w s k i,

Przewodniczący Stronnictwa narodo-demokratycznego,

Z A K O P A N E.

W numerze 208. „Głosu” z dnia 6. września 1908. jest umieszczoną wiadomość, jakoby radny Bartoń popierał ofertę Sobolewskiego na posiedzeniu czwartkowym Rady miasta tem, że oferujący jest katolikiem i Polakiem i dlatego nie należy przyjąć oferty Walla, aczkolwiek wyższej, bo tenże jest Żydem.

Sprawę referował członek stronnictwa narodo-demokratycznego Alojzy Walek, którego kandydaturę ja w swim czasie gorąco popierałem, i popierając ofertę Sobolewskiego, nie sprzeciwił się wywodom p. Bartonia.

Uprzejmie upraszam WPana, byś zechciał sprowadzić ze strony p. Alojzego Walaka odpowiednie wyjaśnienie w tej sprawie, dlaczego wywodom p. Bartonia się nie sprzeciwił i nie wyjaśnił, z jakich powodów obstaje za niższą ofertą.

Rozumie WPan, że właśnie tych wyjaśnień domagam się, jako członek stronnictwa narodo-demokratycznego.

Proszę przyjąć wyrazy

wysokiego poważania

Odris niniejszego pisma  
udzielam p. Alojzemu Walakowi.

Arnold Kolischer

Dziś się sprzeciwiam p. Bartoniowi sprawy nie z powodu  
ownego przedstawienia określenia „Żyd nie fachowiec — Polaka  
Katolika — (fachowiec) — Ja chciałbym tylko określić fachowca i  
niefachowca.

wpisano 9/9  
wpisano 10/9 / p. W.  
nie jest dot. z oświadczenia  
wpisano 10/9 / p. W.





Lwów, dnia 16/9 1908.

63

457

Jasnie Wielmożny Panie Doktorze !

Bardzo dziękuję za oba listy, szczególnie za wyjaśnienie z dnia 13. b. m., co natychmiast moim współwyprawcom i zwolennikom idei narodowo-demokratycznego stronnictwa zakomunikuję i bardzo przepraszam, że po mylnem zniemaniu, jakoby p. Wallek był członkiem stronnictwa bractwotwórców J. W. Pana.  
Proszę przyjąć Wielmożny Panie wyrazy głębokiej szczeni i poważania

Arnold Kolischer.



Podpisani przedkładają do uchwały Wysokiego Sejmu

## Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy, zmieniającej  
§§. 19. i 37. statutu krajowego.

We Lwowie dnia 15. września 1908.

Wnioskodawca:

**Adam w. r.**

*Głabiński, Bandrowski, Leo, Battaglia, Skarbek, Kleski, Federowicz, Maryewski,  
Ciuchciński, Rayski, Jabłoński, Tertil, Jahl, Loewenstein, Rittel, Schätzel.*



# Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienia §§. 19. i 37. statutu krajowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłoszonego ces. pat. z 26. lutego 1861 Nr. 20. Dz. u. p.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

## Art. I.

Postanowienia §§. 19. i 37. statutu krajowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłoszonego ces. pat. z 26. lutego 1861 Dz. u. p. Nr. 20, opiewać mają, jak następuje:

### §. 19.

Sejm jest powołany:

1. do obradowania i stawiania wniosków:

a) w przedmiocie obwieszonych powszechnych ustaw i urzędzeń ze względu na ich szczególne oddziaływanie na dobro kraju,

b) w sprawie wydania powszechnych ustaw i zarządzeń, których wymagają potrzeby i dobrobyt kraju;

2. do czynienia propozycji we wszystkich przedmiotach, co do których rząd wzywa jego rady;

3. do kontrolowania całej działalności państwowych władz administracyjnych (szkolnych, skarbowych) i ich organów za pomocą środków regulaminem sejmowym wskazanych, a w szczególności państwowych władz administracyjnych, działających w kraju, niemniej do pociągania namiestnika do odpowiedzialności za wszelkie naruszenia ustaw. Sejm ma przeto prawo interpelowania namiestnika we wszystkich sprawach, dotyczących rządowej działalności jego i działalności podwładnych mu organów, badania aktów administracyjnych

Bo jak teper sia dije, prychodyt czyj jakyjś czolowik, arenduje prawo rybolowli, a potom subarenduje hromadam tj. poodynokym włastytelam. I tohdy riez jeszcze hirsza.

Bo jesly hromada sama arenduje prawo rybolowli, znajemo wsi, szczo tota hromada, osoba prawna, maje wykonuwaty wsi prawa i ona widpowidaje za wykonuwanie prypysiw zakona wodnoho i zakona o rybolowli, ale jesly arenduje chtoś czyj a potom druhym subarenduje, tohdy nawit ne ma osoby do kotroji możnaby prypysy zakona rybackoho i zakona wodnoho zastosowaty.

§. 15. w moim zakonoprojekti wprawdyt dalsze i totu zminu, szczo w słuczajach, hde dwir leżył łysze na terytoriji odnoji hromady katastralnoi perewede pertraktacyju ofertowu zwernnist seji hromady, a doperwa potomu polityczna włast powitowa.

Ne znaju, dla czoho hromada ne maje perewesty liytacyju. Preciń tym hromadam zistawlaje sia zariad majetkom, czasto duze znacznym, preciń teper hromady posidajut lisy i pasowyska po kilkasot morhiw i w tych słuczajach zistawlaje sia im zarjad toho majetku. A łysz tut, hde rozchodyt sia o czynsz 10 abo 15 koron riezno, hromady musiat ity do starostwa.

W kincy żadajemo, szczo by hromady mały możnist wykonuwania toho użytowania wody w cilach hospodarskich, jake służył wykonujuczym jeszcze pered wwedeniem w życie zakona z 31. żowtnia 1887. Wykonuwanie tych praw wodnych, moczenie konopel i druhi uprawnenia wodni sut dla naszoho selanyna ekonomiczno daleko ważnijszy jak wartist ryb.

Zakon obowiazujuczyj tiji prawa znis, abo szczo najmensze ohranyczyw i dla toho ja w moim zakonoprojekti w §. 48 żadaju restytuciji tych praw, szczo by hromady ich i dalsze mohły używaty.

To sut nečysłenni neesencyonalni zminy zakona.

Uważawjem jako koniecznist pidnesty siu sprawu i postawyty w tim naprjami wnesok o reformi prawa rybackoho, jesly teperisznij zakon rybackyj ne maje dalsze znaczytyś tak strasznymy ślidadamy jak w Czernychowi; jesly selanstwo ne maje dobaczytyś w tym zakoni swojeji krywdy a w tym Wysokym Sejmie wynownyka toji krywdy.

Tut rozchodyt sia ne o wełyku riez,

ale mały riez sut czasto przyczynoju wełykych naslidkiw. Usunuty ty przyczynty mały, kotri wedut do wełykych naslidkiw jest riezjeu, jest obowiazkom koždyj rozumnoji i zakonodatnoji polityky.

W toj hadci poruczaju mij wnesok zakonodatnoj politycy Wysokoho Sejmu i proszu, szczo by w tij ważnij dla kraju chwyły wznis sia na stanowysko, szczo neraz treba usuwaty nawit riez przyjemni jesly rozchodyt sia o riez wełyki, jesly rozchodyt sia o widwernenie neszczastia wid kraju.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesku do komisiji hospodarstwa krajewoho. (*Brawa i oklaski z ław ruskich*).

**Marszałek.** Rozprawa otwarta: Czy żada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Wielkość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Adama i tow. z projektem zmiany §§. 19 i 37 statutu krajowego. (Rozszerzenie zakresu działania Sejmu). (**Al. 109**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Adam.

**P. Adam.** Wysoki Sejmie!

Wniosek, którego uzasadnienie przypadło mi dziś w udziale, należy do grupy wniosków, mających na celu pogłębienie i utwierdzenie tych praw autonomicznych, jakie dzisiejszemu naszemu sejmowi przysługują, oraz uznanie zasady równorzędności naszego Sejmu z parlamentem. Stronnictwo, do którego mam zaszczyt należeć, postawiło sobie jako jedno z naczelnych zadań, dążenie do zdobycia dla społeczeństwa naszego w państwie austriackim warunków wszechstronnego i samodzielnego rozwoju narodowego, przez taką zmianę ustroju państwowego i stosunku prawnopaństwowego Galicyi do Monarchii, któraby nie pozbawiając nas wpływu na politykę państwa i nie odbierając nam możliwości zwiększenia tego wpływu, zapewniła krajowi przede wszystkim samodzielną autonomiczną, samodzielną finansową i gospodarczą, samodzielną administracyjną we wszystkich dziedzinach publicznego życia, niemniej samodzielne kierownictwo spraw związanych z wychowaniem i oświatą publiczną.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że



uzyskanie takiej samodzielności w pełnym zakresie, zależy nie tylko od zmiany statutu krajowego, ale także od zmiany ustawy zasadniczej, zmiany konstytucji, uwzględniającej historyczną i przyrodzoną odrębność poszczególnych części składowych państwa, a w szczególności naszego kraju.

Sądzimy, że warunki sprzyjające tego rodzaju radykalnym zmianom w chwili obecnej jeszcze nie nadeszły, to jednakże nie przeszkadza, ażebyśmy nie mieli i nie powinni dążyć w granicach dzisiejszego ustroju państwowego do tego rodzaju zmian, któreby nam przynajmniej częściowe rozszerzenie i utwierdzenie praw autonomicznych Sejmu mogły zapewnić.

Nie dążymy więc wnioskiem naszym do wyodrębnienia Galicji, do jej pełnej samodzielności; pragniemy tylko w ramach dzisiejszego prawnopaństwowego stosunku Galicji do państwa wyzyskać to, co z zasady równorzędności Sejmu z parlamentem wyzyskać należy i potrzeba.

A ta zasada równorzędności jest, co należy stwierdzić, w pewnym stopniu szerzej uznawana w ustawach zasadniczych na korzyść Sejmów, aniżeli w naszym własnym statucie krajowym.

Pochodzi to niewątpliwie stąd, że statut krajowy narzucony nam w r. 1861 sprzeczny z dyplomem październikowym, stanął także w pewnej sprzeczności w intencjach swoich z ustawami zasadniczymi z r. 1867, według których, dzięki staraniom ówczesnych posłów polskich udało się pewną, bardzo wielką część spraw Sejmom krajowym na równi z parlamentem przekazać.

Dość wspomnieć §. 11 ustawy o reprezentacji państwa, który wylicza sprawy należące do parlamentu, jednakże zastrzega wyraźnie, że ustawodawstwo w szeregu innych spraw należy do Sejmów.

Sądzimy, że jest rzeczą i obowiązkiem Sejmu postarać się o to, ażeby to, co w ustawach zasadniczych w ogólności jest powiedziane, było wyraźnie zaznaczone w statucie krajowym, ażeby ta część praw na podstawie ustaw zasadniczych nam przysługujących, nie mogła być zmieniona jednostronnie przez parlament na podstawie kwalifikowanej większości, lecz by taka zmiana musiała pociągnąć za sobą również zmianę w statucie krajowym.

Wniosek, do którego uzasadnienia

głos zabrałem, dotyczy zmiany §§. 19. i 37. statutu krajowego.

§. 19. w obecnym swoim brzmieniu nadaje Sejmowi prawo obradowania i stawiania wniosków:

a) w przedmiocie obwieszonych powszechnych ustaw i urzędzeń ze względu na ich szczególne oddziaływanie na dobro kraju,

b) w sprawie wydania powszechnych ustaw i zarządzeń, których wymagają potrzeby i dobrobyt kraju;

2. do czynienia propozycji we wszystkich przedmiotach, co do których rząd wzywa jego rady;

Niewątpliwie więc Sejm na podstawie brzmienia tego paragrafu ma prawo interesować się, zajmować się, obradować, stawiać wnioski, a zatem i krytykować w zakresie ustaw powszechnych państwowych i urzędzeń państwowych, które na podstawie tych ustaw zostały wprowadzone. Niema tam jednak dotychczas wyraźnego stwierdzenia, że Sejm ma prawo kontrolowania tych urzędzeń i to jest właśnie minimum, którego w wniosku naszym żądamy. Dodatkowy ustęp przez nas proponowany, jest następujący (*czyta*):

„Sejm powołany jest do kontrolowania całej działalności państwowych władz administracyjnych (szkolnych, skarbowych) i ich organów za pomocą środków regulaminem sejmowym wskazanych, a w szczególności państwowych władz administracyjnych, działających w kraju, niemniej do pociągania namiestnika do odpowiedzialności za wszelkie naruszenia ustaw. Sejm ma przeto prawo interpelowania namiestnika we wszystkich sprawach, dotyczących rządowej działalności i jego działalności podwładnych mu organów, badania aktów administracyjnych państwowych władz kraju, — domagania się od namiestnika wyjaśnień co do wnoszonych petycji, — mianowania komisji, którym ze strony namiestnika ma być udzielona potrzebna informacja, wreszcie wyrażania swego zapatrywania na działalność namiestnika i podwładnych mu organów we formie adresów lub rezolucji.

Odpowiedzialność namiestnika wobec Sejmu określi bliżej osobna ustawa“.

Kwestya odpowiedzialności namiestnika stoi w związku z tem zasadniczem



naszem stanowiskiem uznawania równorzędności Sejmu z parlamentem.

Nie potrzebuję chyba zapewniać, że wniosek nasz domagający się odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem nie zawiera w sobie ostrza osobistego, ostrza zwróconego przeciw osobie, choćby obecnego namiestnika.

Wiemy o tem, w jak trudnych warunkach objął namiestnik stanowisko swoje w kraju, wiemy, że wprowadziło go na to stanowisko poczucie odpowiedzialności i obowiązku obywatelskiego — toż jestem przekonany, że obecny namiestnik, zarówno, jak poprzednicy jego, uznawać będzie tę odpowiedzialność swoją przed Sejmem, jakkolwiek prawnie nie sankcyonowaną, uznawać będzie obowiązki własne na podstawie tego poczucia obywatelskiego obowiązku i odpowiedzialności nie tylko przed władzą, której z urzędu podlega, ale także przed społeczeństwem, krajem i sejmem.

Jednakże nie o to nam chodzi, by daną osobę pociągnąć do odpowiedzialności, ale o zasadę, ażeby Sejm miał prawo takie same wobec przedstawiciela rządu, jakie ma parlament wobec przedstawicieli rządu centralnego. Sądzymy bowiem, że postanowienie takie należy do postanowień fundamentalnych mających na celu utwierdzenie autonomicznych praw Sejmu.

Sądzymy, że dopiero wówczas, gdy Sejm będzie miał prawo egzekutywy zastrzeżone w statucie krajowym, jeżeli będzie miał prawo pociągania rządu w osobie namiestnika do odpowiedzialności za ewentualne nadużycie ustawy, że dopiero wówczas i sama autonomia stanie się ciałem i znaczenie tej autonomii będzie należało w społeczeństwie zrozumianem.

Nie określamy bliżej tej odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem, pozostawiając unormowanie jej osobnej ustawie, któraby w następstwie tego musiała być wydana. Chodzi nam o stwierdzenie zasady, by Sejm takie same miał prawo wobec Rządu, reprezentowanego w osobie namiestnika, jakie przysługuje parlamentowi wobec członków rządu centralnego.

W związku z tą zmianą, jaką proponuję w §. 19, jako konsekwencja, jako wykonanie do pewnego stopnia szczegółów tej zasady, przedstawia się zmiana

§. 37. przez nas proponowana, a mianowicie, by Sejm miał prawo

„zażądać obecności namiestnika lub komisarza rządowego przy obradach, oraz domagać się od niego wyjaśnień.

Na interpelacje posłów może namiestnik lub komisarz rządowy odpowiadać natychmiast, przyrzec odpowiedzieć na następnem posiedzeniu lub odmówić odpowiedzi z podaniem powodów.

Posłowie mają prawo żądać otwarcia rozprawy nad odpowiedzią namiestnika lub komisarza rządowego“.

Dwa ostatnie ustępy tu przeniesione z nowego regulaminu sejmowego nie są więc pod tym względem nowymi, nowością formalnie jest ustęp 1-szy, a to o tyle, że dziś namiestnik lub komisarz rządowy podług obecnego postanowienia statutu ma prawo jawić się i zabierać głos w Sejmie, ale Sejm nie jest do zażądania ich obecności uprawniony. Ten ustęp nie potrzebuje chyba bliższego uzasadnienia.

Grupa wniosków, do której i ten wniosek należy, nie jest w tej izbie nowością — niejednokrotnie pojawiały się z tej strony Izby zasadnicze żądania, a wyrazem ich był także postawiony tamtego roku przez p. Głabińskiego wniosek analogiczny, który, co z żalem zaznaczyć trzeba, nie doczekał się nawet drugiego czytania, lecz utonął w komisji.

Nie sądzę, ażeby było wskazaniem w ten lekceważący sposób i w obecnej sesji żądania naszymi wnioskami objęte traktować — sądzę, że Sejm obecny tem bardziej, że postępuje do rozszerzenia podstaw swego bytu w społeczeństwie, z tem większą troską o rozszerzenie praw mu należnych dbać powinien, powinien troskę tę przekazać Sejmowi nowemu, który na szerszych podstawach oparty będzie. A gdy, co przypuszczać należy, szerokie warstwy społeczeństwa znajdą w tym Sejmie swych przedstawicieli, wówczas ten wielki program autonomiczny z żywiołową siłą w tej sali się odezwie i domagać się będzie rychłego urzeczywistnienia. Nie pragnąłbym, aby obecny Sejm, jakkolwiek jeszcze kuryalny pod względem troski o autonomię, Sejmowi przyszłemu dał się wyprzedzić.

(Brawa).

Pod względem formalnym proszę o

odesłanie mego wniosku do komisji administracyjnej.

(Brawa i oklaski).

**Marszałek.** Rozprawa pod względem formalnym otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego i tow. o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej na zasadzie powszechnego prawa głosowania. (Al. 110.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Oleśnicki.

**P. Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Po raz piątyj maju czest wystupały w tim sojmi z projektem reformy wyborczej. Dumaju, szczo w nynisznij chwili se je najważniejsza i najaktualniejsza sprawa, jakab mohła sia w tij Pałati poja- wyty. Pid oklykom reformy wyborczej widbuwaw sia Sojm poślidnyj, pid tym samym oklykom zaczyłaś i ta sesja a reforma wyborcza maje nyny byty dylom, kotre ne dast sia ani omynuty ani wid- lożyty.

Obowiazujucza ordynacja sojmowa, na osnovach kotroji zistam nynisznij sojm wybranyj, se perestarała pozostalists toj epoky jaka wże dawno mynuła.

Se jest anachronizm raziacyj, anachronizm superecznyj z duchom czasu, z poniatiamy i potrebamy teperisznioj suspilnosity.

Dożywajucza połowyny stolitia obowiazujucza ustawa wyborcza nosyt na sobi wsi polityczni znamena tych widnosyn, sereď jakych powstała. Buły se chwyli duże prytiakhoji dla Austriji pory, chwyli bankructwa bachiwskoho absolutyzmu, welykych kłopotiw finansowych, tiazkych strac i upokoren po neszczasływij kompaniji italijskij.

Za dla ułekszenia skarbowy derżawnomu perekazano krajam welyki zadaczi administracyjni, ne pytajuczy sia o se, czy kraj zmożut i zwidky zmożut toj tiahar ponesty.

Konstytucja sojmiw wże z samoho poczatku buła anachironicznioju; systema kurjalna postawyla ich na służbu feudalizmu i kapitalizmu, czym wyklykano i dowedeno w poodynokych krajach koron-

nnych do supremacji klasowych i nacjonalnych a wślid za tym wyklykano wojny domaszni, jaki rozihrałyś nyny szyrszym neuhasymym ohnem i dowely do nemożlywych widnosyn w poodynokych krajach i welykoho chaosu w ciliij derżawi. Nyny zbyraje Austria plody toho neszczasływoho posiwu, jakim zabahnyło życie publiczne krajiw czerez oktrojowanie im w sześćdesiatych rokach sojmo-woji ordynacji wyborczoji.

Nyny spynaje taja borba, jaku todizni muty derżawni naroczno wyklykuwały w krajach, szczo tym lehsze mohły nymy rjadyty, — prawylnyj rozwij samoji derżawy mstyt sia tiazko tak na jeji uprawi jak na zahali ludnosity, kotra za zawziatoju borboju politycznoho życia żertwuwały musyt swoi najżyznennijši interesy ekonomiczni i kulturni.

W poślidnych desiatlitiach perebuły kraji koronni austrijski a miż tymy i nasz kraj welyki ewoluciji na poły politycznim, kulturnim, ekonomicznim i socjalnim.

Do neczuwano welykoho stepenia pidnesłyś wydatky kraju, peredwsim na potreby proświty i szkilnyetwa. Zminyły sia takoz osnovy opodatkowania i w zahali źereła pokrytia tych potreb a sojm nasz opertyj wse na tych starych osnovach, jaki roblat jeho prjamo nesposibnym podolity tym nowym zadaczam, predstavlaje wyd starcia, kotromu welat pownyty zadaczi żytiewi a kotromu hro-zyt marasmus senilis.

Ne dyw, szczo suspilnist widczuwa-je nyny hluboko toj stan i wystupaje z bażaniem reformy sojmowoji i ciloju forsoju ti bażania popyraje.

Narid, kotryj wo wsich swoich klasach, w najnyzszych nawit werstwach prychodyt do szczo raz bilszoji świdadnosity politycznoji, czuje swoje upoślidzenie w tim Sojmi, czuje, szczo joho skład jest jak raz antitezoju tych osnov, jaki no wsich krajach Europy przyznano nyny sprawedlywymy pidstawamy reprezentac-ji narodnoji i klycz za reformoju staw sia z kożdym dnem wni toji Pałaty szczo raz hołośnijoszyj.

Demokratyzacja życia publicznoho pronykajucza joho wsi hałuzi, stremyt sy-žoju koniecznosity i tut położyty swoje znam-ja. Reforma wyborcza do parlamentu stalaś w tim napriami prołomom, jakoho konsek-wencyi sut jasni i neobolymi. Zahal ludno- styw kraju w nijakij sposib ne porozumije



nikoły toho, dlaczo ho ma je terpity upo-  
 śli dzenie pry wyborach do Sojmu, koły  
 ma je wže zahalne prawo hołosowania do  
 Rady derżawnoji; ne porożumije dlaczo-  
 ho toj, kotryj ma je prawo hołosu tam,  
 hde ide o riszene spraw welykych, doży-  
 dajuczych sudby i politycznoho stano-  
 wyska ciloji derżawy, hde ide o budżet  
 miliardowyj, ne mawby prawa riszaty  
 o sprach menszoji wahy, o budżeti mi-  
 lionowim; dlaczo ho toj, chto ma je pra-  
 wo riszaty o zakoni żytia i smerty, o  
 uniwersytetach, traktatach zahrynecznych  
 o budowi welykych żelizny i korabliw,  
 ne mo że riszaty o szkołach narodnych,  
 o żytiu odnoho zajacia i o postawieniu  
 mostu na dorozi krajewij,

Tych nekonsekwencij publika ne  
 rozumije i nikoły w świti toji wyzszoji  
 filozofii zrozumity ne mo że, a żadania pu-  
 blicznosti, perekonanie zahału, szczo or-  
 dynacija sojmowa musyt buty operta na  
 tych samych osnovach jak do parlamen-  
 tu, sut tym bilsze oprawdani, szczo spra-  
 wy należącozi do Sojmu, chot dribnyci, od-  
 nak dla meszkanciw toho kraju sut bil-  
 sze konkretni, bilsze prystupni i intere-  
 sni, tak szczo koždyj muž z naroda mo-  
 że o tych sprawach swoje ważkie, intere-  
 sne i du że pouczajucze słowo skazaty a  
 tym samym dopuszczenie tych szyrokyh  
 mas naroda jest požadane i oprawdane.

Z tych pryczyn mij zakonoprojekt,  
 jakyj maju czest Sojmowy predložyty,  
 opyraje sia na osnovach zahalnoho, ri-  
 wnoho, bezposerednoho i tajnoho prawa  
 hołosowania tak samo jak operti buły na  
 nych moji projekty, kotri ja w tiahu 2  
 poślidnych lit Sojmowy predložyw. Po-  
 dribno motywowaty moho wnesenia ne  
 budu, ne budu nawodyty argumenty, dla-  
 czoho uważaju take prawo hołosowania  
 jako najlipsze, se bułob zlyzne, bo  
 nadto swiża szcze u nas wsich pamiat  
 welykoji borby za prawom wyborczym  
 do Rady derżawnoji, i koždyemu sut  
 zwistni wsi argumenty za rozszyreniem  
 praw wyborczyh, ot že doperwa pry ewen-  
 tualnim druhim czytaniu budu toti argu-  
 menty prypomynaty.

Dwoch lysze argumentiw, kotri pro-  
 tywnyky toji reformy pidnosiat, ne mo zu  
 wže nyni pomynuty mowczeniem. Pidno-  
 siat imenno jako najhołowniyszij argu-  
 ment contra fakt, szczo prawytelstwo  
 jest tij ordynaciji protywno. I dijsno mu-  
 szu pryznaty, szczo minister Bienert  
 w parlamenti w oseni 1907 i w liti 1908  
 skazaw, szczo prawytelstwo jest takij



dnia 22. września 1908.

noji reformu wyborezu do Sojmu. Sojm hały-  
resa ckyj znajszow sia teper pered twerdoju  
bor- koniecznostyju perewedenia reformy wy-  
ania borczoji i stari, serednowieczni prywyleji,  
em- na kotrych zbudowana doteperiszna ordy-  
a do nacja wyboreza, wże sia zostariły i meni  
acja sia zdaje, należał wże do istorji, bo no-  
wdy- woczesni poniatja o prawach i obowiaz-  
aty- kach czelowika, o wartosty czelowika ja-  
jeji ko odynyci, przykazujut nyni dokoncze  
nad rozszyryty prawa wyborezi na tych, ko-  
tri ich do teper ne majut, ony prut' nas  
koncze do toho, szczooby dopustyty szy-  
roki masy naroda takoz do uczasty w za-  
konodastwi krajewim.

re- Nyni zdaje sia meni, nema uže ni-  
koho w tij Wysokij Pałati, ktoby pośmiw  
utrymuwaty; szczo reforma wyboreza  
sze- dast sia jeszcze na jakijś czas widłoczyty  
awo i nyni najbilszi protywnyky toji reformy  
wże zhodyły sia z tym, szczo konieczno  
reformu wyborezu perewesty treba; a  
to jesły sut jeszcze jaki rižnyci, to tilko w  
mał tim wzhladi, jak tuju reformu wyborezu  
a p. dokonaty, na jakych zasadach operty  
sto zminu obowiazujuczoho teper zakona wy-  
słu- boreczoho. Ciłyj kraj bez rižnyci narodno-  
bę- sty zwernenyj nyni do Wysokoho Sojmu,  
głę- wid kotroho domahaje sia nowoho zakona  
gło- na wyboreczoho, a koždyj czejże przyznaty  
roz- musyt, szczo perszymy meży perwymy,  
gło- kotri za reformu wyborezu borjat sia,  
tek, sut' i musiat buty předstawyteli ruskoho  
est naroda, kotryj najbilsze wideczuwaje kry-  
wdy teperisznoi ordynacji wyboreczoji, bo  
nio- moi Panowe! nihde prawdy dity, bož  
utu prawda bje sama w oczy, szczo obowia-  
bor- zuczuczij zakon wyboreczij jest tiażkoju  
gło- krywdoju naroda ruskoho, na kotrim za-  
kon toj wytysnuw znamia pidriadnosty, to  
los znamja, szczo my, ruskyj narid menszy  
warti jak narid polskyj i to jest pryczyna,  
szczo my mymo tiażkoj borby ne mo-  
żemo jeszcze dobyty sia połnoho riwnou-  
prawnenia nawit w tij czasty kraju, kotru  
koždyj musyt uznaty za czast czysto ruku.

no- Szczo wsi ruski pošły bez rižnyci na  
ieti partji, bez wzhladu na to, jakie zanyma-  
ese- jut polityczne stanowyszcze, sut za refor-  
per moju wyboreczoju, to zdajet sia meni riez  
we. tak notoryczna, szczo ona ne potrebuje  
boj- nijakoho dokazu, a szczo my serjozno  
ko- dywymo sia na tuju sprawu, najłuczszym  
eno- chyba dokazom to, szczo oba ruski kluby  
eń- riwnoczesno wnesły hotowi projekty re-  
na formy wyborezoj, operti na zasadi zahal-  
noji- noho, riwnoho, bežposerednoho, tajnoho  
sa- prawa wyboreczoho.

arty Wnosiaczy hotowyj projekt do Wy-

państwowych władz w kraju, — domagania się od namiestnika wyjaśnień co do wnoszonych petycji, — mianowania komisji, którym ze strony namiestnika ma być udzielona potrzebna informacja, wreszcie wyrażania swego zapatrywania na działalność namiestnika i podwładnych mu organów we formie adresów lub rezolucyj.

Odpowiedzialność namiestnika wobec Sejmu określi bliżej osobna ustawa.

#### §. 37.

Namiestnik królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem albo też wyznaczeni przezeń komisarze mają prawo jawienia się w Sejmie i zabierania głosu każdego czasu.

Gdyby przy rozprawach potrzebnem lub pożądanem było dla udzielenia wiadomości i wyjaśnień delegowanie członków władz rządowych, marszałek zwróci się w tym celu do przełożonych tych władz.

Sejm ma prawo zażądać obecności namiestnika lub komisarza rządowego przy obradach, oraz domagać się od niego wyjaśnień.

Na interpelacye posłów może namiestnik lub komisarz rządowy odpowiadać natychmiast, przyrzec odpowiedzieć na następnej posiedzeniu lub odmówić odpowiedzi z podaniem powodów.

Posłowie mają prawo żądać otwarcia rozprawy nad odpowiedzią namiestnika lub komisarza rządowego.

#### Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

#### Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

---





Ls. 377/08.

Aleg. 112

Przedkładamy do uchwały Wysokiego Sejmu

## Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony tu projekt ustawy o toku instancji administracyjnych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i o Trybunale administracyjnym.

We Lwowie, dnia 15. września 1908.

Wnioskodawca:

**Dr. Tadeusz Tertil, w. r.**

*Głabiński, Leo, Bandrowski, Locwenstein, Jabłoński, Maiss, Jahl, Dołiński, Bednarski, Merunowicz, Sala, Battaglia, Skarbek, Adam, Federowicz, Michałowski, Maryewski, Schätzel, Rayski, Kleski.*

# Projekt

ustawy krajowej o toku instancyi administracyjnych  
w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem  
Krakowskiem i o krajowym Trybunale administracyjnym.

## I. O toku instancyi administracyjnych.

### §. 1.

We wszystkich sprawach, w których ustawy krajowe Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przekazują pewne czynności władzom politycznym i pozwalają wnosić rekurs przeciw orzeczeniom niższych władz administracyjnych do władz wyższych, będzie c. k. Namiestnictwo od chwili wejścia w życie niniejszej ustawy instancją ostatnią, od której decyzji niema rekursu do c. k. Ministerstwa.

### §. 2.

Taksamo będzie c. k. Namiestnictwo ostatnią instancją w tych wszystkich sprawach, które wprowadzie obecnie jeszcze unormowane są ustawami państwowemi, jednakże na mocy §. 11. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z 21. marca 1867. Dz. u. p. Nr. 141. oraz §. 18. statutu krajowego Królestwa Galicyi należą do kompetencji ustawodawstwa krajowego.

## II. O krajowym trybunale administracyjnym.

Ustanowienie, siedziba i zakres działania krajowego trybunału administracyjnego.

### §. 3.

Natomiast ustanawia się dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem c. k. krajowy Trybunał administracyjny z siedzibą we Lwowie. Trybunał ten ma orzekać we wszystkich wypadkach, w których ktoś

Prychodiaczy pered Wysokij Sojm z hotowym projektom nowoho zakona wyborczoho, muszu zaznaczyty, szczo ne maju pretensyj, do toho, szczo by toj projekt staw sia faktyczno zakonom, — boż ne maju i ne maw toj ambiciji, szczo by komu nybut' nakydaty swoje mninije, boż sły ja wnis sej hołownyj projekt nowoho zakona, to lysz dla toho, szczo by sprawu posunuty na pered, to raz; a z druhoj storony, szczo by daty Wys. Sojmowy możnist' osużdenia toho, czoho my od reformy wyborczej nadijamoś, i czoho wid neji żadajemo. Ja jesm toho hlubokoho pereświdčenja, szczo diło tak perworiadnoi wahy, jak diło reformy wyborczoi może buty perewedene tilko dorohoju kompromisu, i to ne lysz kompromisu meży poodynokymy storonnycstwamy toj Wysokoj Pałaty, ale szczo ważniejsze dorohoju kompromisu meży reprezentantamy oboch narodiw reprezentowanych w toj Wys. Pałatt.

Prawda: bilszist' sojmowa może zmajoryzowaty tuju horstku posliw ruskoi narodnosti, odnakoż dumaju, szczo to ne pryczyniło by do polipszenia widnoszenia meży oboma narodamy, szczo to musilo pobilszity antagonizm, kotryj jest nyni w kraju — a dumaju szczo pobilszowanie toho antagonizmu ne leżył w interesi ani zastupnykiw polskoho ani ruskoho naroda; i ne leżył w interesi ciłoho kraju.

Proszu otže was, destojni Panowe, kotri stanowye bilszist', szczo by — šte dla buducznosti, dla dobra kraju i dla dobra oboch toj kraj zameszkujucznych narodiw — kažu toje w najlipszoi intencji, w toj dumci, szczo precin w kińcy musyt pryjty do jakohoś modus vivendi meż dwoma bratnymy narodamy: — dajte pered wsim sprawedywyj zakon wyborczyj tomu krajewy! Zrobit raz, szczo by toj Sojm perestaw buty Sojmom polskim, a staw Sojmom krajewym, hdeby zastupnyky tak polskoho jak i ruskoho naroda jako riwni z riwnymy mohły radyty nad dobrom oboch narodiw toj kraj zameszkujucznych.

Na tych kilkoich uwahah kińczu — i proszu o widosłanie moho wnesenia do komisji dla sprawy reformy wyborczej.

(Oklaski na ławach posłów ruskich).

**Marszałek.** Rozprawa formalna otwarta, czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza

na odesłanie wniosku p. Korola do komisji dla reformy wyborczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tertila i tow. o uchwalenie projektu ustawy o toku instancyi administracyjnych w Galicyi i o krajowym Trybunale administracyjnym. (Al. 112).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Tertil.

**P. Tertil.**

Wysoki Sejmie!

Zabierając po raz pierwszy głos w tej Wysokiej Izbie, nie starałem się we wniosku moim silić na choćby pozory oryginalności, i zaznaczam, że podejmuję wniosek jednego z dawniejszych członków tej Wys. Izby, którego dziś między nami niestety niema, długoletniego i wytrawnego pracownika, wniosek posła Tarnawskiego z projektem ustawy o toku instancyi administracyjnych w Galicyi i o krajowym Trybunale administracyjnym. Nadmieniam, że w odbitce rozdanej posłom, zaszła ważna pomyłka druku mianowicie w nagłówku wniosku samego opuszczono wyraz „o krajowym“... Trybunale administracyjnym.

Podnosząc ten wniosek, nie mam na oku względów politycznych; wniosek mój zmierza do celów praktycznych, a mianowicie nie dąży on do zmiany całego ustroju administracyjnego, jeno pragnie sprowadzić częściową reformę z pożytkiem dla samodzielności kraju.

Przedewszystkiem przypomnieć mi wypada, co do samodzielności kraju, że dyplom październikowy już się z nią liczył, bo tam czytamy, że tylko takie urządzenia mogą dać rękojmię bezpieczeństwa i zgodnego współdziałania, które zupełnie odpowiadają istniejącej różnorodności krajów.

Idea samodzielności była też wytyczną ustaw zasadniczych z r. 1867 — a dla nas jest ona rzeczą dobrze zrozumianą konsekwencji. Wszak Sejm uchwalał z r. 1868 na podstawie §. 19. Statutu kraj. ze względu na dobro i potrzeby kraju, wniósł do Rady państwa żądanie zmiany ustaw grudniowych i rozszerzenia samodzielności krajów koronnych. Żądanie to nie było uwzględnione — nie pozostało ono jednak bez dodatniego wpływu na dalsze życie polityczne w kraju.

Dwie są zasadnicze myśli projektu. Jedna pragnie uprościć tok instancyj w



tych sprawach, które podlegają ustawodawstwu krajowemu, druga żąda wprowadzenia krajowego trybunału administracyjnego.

Co do skrócenia toku instancyj, projekt nasz w sprawach podległych ustawodawstwu krajowemu wyklucza drogę rekursu od postanowień Namiestnictwa do Ministerstwa. Nie ulega wątpliwości, że uproszczenie toku instancyj, jest rzeczą pożądaną. Przyjęto już zasadę w niektórych ustawach. Nawet w sprawach sądowych, gdzie nieraz chodzi o majątek lub o życie człowieka, mamy tylko 3, 2, a czasem właściwie tylko jedną instancję, orzekającą bo od trybunału wyrokującego służy tylko zażalenie do trybunału kasacyjnego, który w tym wypadku jest dla niższego sądu prawie tem, czem Trybunał administracyjny dla władz administracyjnych.

Nie potrzebuję uzasadniać, że mnogość środków prawnych przewleka i podraża postępowanie, że toruje drogę do pienięstwa, — że uproszczenie toku instancyj wprowadzi większy ład, da sprawność, powagę i siłę orzecznictwu administracyjnemu. Nie może też pozostać nam obojętnym wzgląd na to, by o sprawach naszych i o duchu ustaw naszych nie orzekały władze centralne za pośrednictwem osób, które tego ducha i tych stosunków nie znają i posługują się tylko pomocą osób chwilowo do odnośnego działu przydzielonych i to na podstawie biurokratycznego materiału.

Mógłby wprowadzić ktoś zarzucić, że byłby brak kontroli naczelnej, gdyby odjęto drogę rekursu od rozstrzygnięć Namiestnictwa. Otóż w tym względzie brakowi temu zaradzono w projekcie przez wprowadzenie krajowego Trybunału administracyjnego.

Nasiwa się pytanie, czy Sejm jest kompetentnym do przeprowadzenia takiej reformy. Należy uprzytomnić sobie, że kto ma władzę wydawania ustaw, ten ma i władzę wydawania postanowień co do toku instancyj bez względu, czy ustawy te były przez Sejm wydane, czy też są to ustawy dawniejsze ale w takich sprawach, dla których według ustaw zasadniczych zastrzeżoną jest kompetencja ustawodawstwu krajowemu.

Nadmieniam zresztą, że kompetencja Sejmu jest regułą — a kompetencja Rady państwa wyjątkiem. Zasada ta wyrażona jest i w art. III. dyplomu pa-

dziernikowego z r. 1860 i w późniejszych ustawach a osobliwie w ustawie zasadniczej o reprezentacji państwa z r. 1867 art. 11. i 12 a tylko nasz statut krajowy noszący wybitne piętno doby szmerlingowskiej obiera odmienną drogę i wybiera wypadki kompetencji taksatywnie i skąpo atoli nawet i w tych ciasnych ramach projekt nasz zupełnie się zmieści.

Pamiętajmy także że: *lex specialis derogat generali, lex particularis derogat universali*. Pamiętajmy także że ustawa, którą określono kompetencję Trybunału administracyjnego w Wiedniu, nie jest ustawą zasadniczą, bo w art. 15 ust. zas. o władzy sędziowskiej, przewidziano ogólnie ustanowienie takiego trybunału, zaś samo jego urządzenie nastąpi w r. 1875 zwykłą ustawą Rady państwa.

My zawsze a całkiem zbytecznie lękamy się, ile razy rozchodzi się o dotknięcie kompetencji władz centralnych. A jednak sięgnijmy do źródeł tego ustawodawstwa o Trybunał administracyjny. Tam zobaczymy, że twórcy tej ustawy łamali sobie głowę, jakby mózgi wtłoczyć rozporządzenia wydawane przez władze administracyjne autonomiczne w ramy jurysdykcji centralnego trybunału administracyjnego.

Przypomnijmy sobie, że według tekstu motywów rządowych z r. 1873, przedłożonych Izbie Panów, starano się szeroko tłómaczyć, dlaczego kompetencja Trybunału administracyjnego w Wiedniu ma się odnosić także do orzeczeń władz administracyjnych autonomicznych. Przytaczano, że duch tej nowej instytucji wymaga, by nie ograniczono jej wyłącznie do rozporządzeń i orzeczeń władz rządowych; dowodzono szeroko, że samorząd nie ma przywileju nieomyślności, że słowo („Schlagwort“) „autonomia“ znaczy tylko tyle, że władza samorządna ma być wolną i niezawisłą od wpływu władz państwowych, że jednak, jak się dalej motywa wyrażają, nie sprawi jej to wcale ujmy, jeżeli się podda orzecznictwu Trybunału, złożonego z niezawisłych i bezstronnych sędziów.

Te same motywa przedłożenia rządowego w miejscu, w którym uzasadniają, dlaczego Trybunałowi adm. nie przysługują prawa zmiany orzeczenia in merito, tylko kasację jego, uzasadniają to stanowisko tem, że ze względu na władze autonomiczne nie można przyznać neutralnemu Trybunałowi adm. prawa zmiany orzeczenia w rzeczy samej.

Jest to swoją drogą motyw irracjonalny, bo wedle tej samej ustawy zapatrywaniem prawnem Trybunału adm. jest władza, której orzeczenia zniesiono, związana. Siegając dalej, a to sprawozdania komisji Izby posłów z r. 1875, mogą przytoczyć szczegóły, które też przemawiają za zupełnem potwierdzeniem naszego stanowiska w tej sprawie, bo komisja Izby posłów oświadczyła wyraźnie, że dlatego nie można zaprowadzić niższych sądów administracyjnych, podległych Trybunałowi adm., ponieważ w ten sposób wkroczonoby w zakres działania Sejmów krajowych.

Sama komisja nie tai, że projekt jest wadliwy, że nie czyni zadość postępowi na polu prawa publicznego i chcąc tylko osłodzić tę pigułkę dodaje, że uważa ten projekt jako krok naprzód do rozwoju prawa publicznego, do bardziej konstytucyjnych urządzeń.

My więc lękamy się o to, czy przypadkiem nie wkraczamy w zakres działania władz centralnych, a tymczasem jak Panowie widzą, władze centralne podnoszą w tym dziale argumenta, które uwalniają mnie od dalszego motywowania naszej kompetencji.

Na tem samem stanowisku stoi literatura prawnicza, która niejednokrotnie podnosiła wątpliwości (Bedenken) przeciw zaprowadzeniu takiego ogólnego trybunału administracyjnego, także odnośnie do spraw administracyjnych autonomicznych.

Dla nikogo, bez względu na zapatrywania polityczne, nie ulega wątpliwości, że zaprowadzenie sądownictwa administracyjnego, że ściśle rozgraniczenie sądownictwa od administracji, byłoby ideałem, do którego nasz organizm państwowy i krajowy dążyć powinien, że taki zupełny rozdział stanowiłby wał ochronny dla praw jednostki wobec władz administracyjnych.

Atoli ci wszyscy, którzy w tym kierunku dotychczas pracowali, którzy przedkładali projekty do ustaw, spotykali się z jedną trudnością, dla której nie mogli wprowadzić całego organizmu wszystkich instytucyj sądowych administracyjnych. Tą przeszkodą był art. 15 ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej, który przewiduje udanie się na zwykłą drogę w sprawach, które przed władzami administracyjnymi są między stronami sporne, a otwarcie tej drogi

czyni poniekąd zbyt cieżkim zaprowadzenie osobnych sądów administracyjnych.

Drugi ustęp tego artykułu powiada, że dla zaczepienia innych orzeczeń władz administracyjnych ma być ustanowiony osobny Trybunał administracyjny. Komisja Izby Posłów omawiając, jakie są organizacje pod tym względem w innych państwach, w Francji, w Niemczech, specjalnie w Prusiech, uważa tamte za idealne i dodaje, że będąc kępowaną wyraźnem brzmieniem ustawy i licząc się z tem, że w naszych stosunkach wprowadzenie innego projektu stanowić może zupełny przewrót istniejących urządzeń, zaleca narazie poparcie wniosku rządowego o ustanowienie Trybunału administracyjnego, jako władzy sądowej ponad władzami administracyjnymi. Motywa rządowe używają w tej mierze wyrażenia, że władza ta nie ma stać „innerhalb, sondern ausserhalb des Organismus der Verwaltung“. I tak istotnie się stało i tak jest do dziś dnia, bo Trybunał adm. nie zrósł się z naszym organizmem administracyjnym, lecz pozostał „ausserhalb“, a względnie „oberhalb“ administracji a tem bardziej nie może się on wżyć w nasze stosunki krajowe.

Wedle intencji motywów przedłożenia rządowego z r. 1873 Trybunał administracyjny ma być powołanym do kontrolowania judykatów administracyjnych pod względem ich legalności, nie ma badać celowości ani praktyczności zarządzeń, ma stwierdzać tylko, czy postanowienie ma uzasadnienie w ustawie, ma strzedz praw, a nie interesów, ma czuwać nad jednolitością praktyki.

Z tego samego względu na potrzebę jednolitości praktyki pożądaną i na polu administracji w kraju i z motywów, które poprzednio przytoczyłem wynika, że koniecznem jest ustanowienie Trybunału administracyjnego krajowego, jako takiej organizacji autonomicznej, któraby przybywając w kraju, żyjąc razem ze społeczeństwem, znając pobudki ustaw krajowych, znając życie, potrafiła nstawić dostosować do tego życia i strzedz jednolitości zastosowania jej nie w całej monarchii, ale na terenie krajowym. Wtedy orzecznictwo administracyjne będzie mogło być prędzej wykonywane, a wtedy i centralny Trybunał administracyjny w Wiedniu, który w swoim zakresie działania jest niewątpliwie instytucją pożyteczną, będzie się mógł dźwignąć, bo nie będzie zawalony pomniejszych sprawami



i nie będzie się od niego wymagało, aby przy każdej sprawie odmiennie wnikał w innego ducha ustawy i w inną organizację społeczną. Dlatego też pisarze prawnicy tego działu wyrażają się sceptycznie o dotychczasowej organizacji centralnego Trybunału, powiadają, że zanim strona dociśnie się do Trybunału administracyjnego, a więc zanim wyczerpie cały tok instancji administracyjnych, to już tymczasem wyczerpią się jej środki merytalne i wyczerpie cierpliwość i to tylko na to, by potem, gdy nareszcie dojdzie ze sprawą do Trybunału nie otrzymała wymiaru sprawiedliwości, bo Trybunał ten nie może zmieścić merytorycznie orzeczenia, tylko deklaruje, że danem rozstrzygnięciem ustawę naruszono. Gdy wreszcie uda się stronie uzyskać orzeczenie, to znowu tylko na to, aby „post tot discrimina rerum rozpocząć na nowo wędrówki po niższych władzach administracyjnych.

Nieraz lata całe trwają, zanim trybunał administracyjny znajdzie się w położeniu ocenienia stanu faktycznego, który w między czasie po upływie lat mógł się znacznie zmienić, a który się potem ocenia na podstawie ducha czasu, który był inny w chwili, kiedy rozporządzenie wydano.

Ocenia się zaś nie na podstawie znajomości stosunków i ducha ustawy ale na podstawie tego, co drogą papieru i atramentu dostarczono.

A co najgorszą! Ci którym te środki prawne byłyby najpotrzebniejsze — ubodzy, ci nigdy się tam ze swoimi zażaleniami nie dostaną, bo postępowanie jest bardzo kosztowne.

Może to nawet i lepiej — jak twierdzą prawnicy — że tak jest, bo gdyby wszystkim ta droga była dostępna, to ten trybunał administracyjny we Wiedniu byłby tak zawałony sprawami, że albo stałby się tak wielką maszyną, że nie byłoby wtedy mowy o jakiejś jednolitości albo musiałoby przysść do tego, co w Prusiech tj. musiałaby nastąpić decentralizacja.

Co do głównych zarysów przedłożonego projektu nie będę zbyt nużył Wys. Izby i zaznaczam tylko, że wedle projektu siedzibą Trybunału miałyby być miasto Lwów, a co do kompetencji obowiązuje zasada analogiczna jak przy określeniu kompetencji Trybunału wiedeńskiego, że mianowicie nie wybrano

drogi taksatywnej, jak w Prusiech, która powoduje ciągle potrzeby kazuistycznych uzupełnień ustawy drogą nowel, lecz drogę negatywną a mianowicie przewiduje projekt, że do kompetencji takiego Trybunału krajowego nie należałyby wszystkie te sprawy, które już obecnie są wyłączone z zakresu kompetencji Trybunału administracyjnego ani też sprawy, co do których na mocy ustaw państwowych, dopuszczalnym jest od rozstrzygnięcia lub zarządzenia c. k. Namiestnictwa rekurs do właściwego ministerstwa.

Co się tyczy prawomocności rozstrzygnięć Trybunału administracyjnego krajowego, to jeden tylko środek prawny przyznaje projekt od tego rozstrzygnięcia a mianowicie środek zażalenia do Trybunału administracyjnego w Wiedniu atoli tylko w tym wypadku, gdy Trybunał administracyjny krajowy uznałby się niekompetentnym. To jest uzasadnione względem na to, by stronom umożliwić wszechstronny wymiar sprawiedliwości.

Z resztą obowiązują te same zasady, co przy organizacji Trybunału administracyjnego we Wiedniu. Orzeczenie następuje tylko na żądanie stron, zażalenie może być wniesione dopiero po wyczerpaniu środków prawnych w drodze administracyjnej.

Trybunał administracyjny krajowy ma się składać według projektu z prezydenta, wiceprezydenta i potrzebnej ilości radców. Prezydenta i połowę radców mianowałby cesarz na propozycję namiestnika, wiceprezydenta i drugą połowę radców wybierałby Sejm z terną zaproponowanego przez Wydział krajowy.

Połowa sędziów Trybunału administracyjnego musiałaby się składać z zawodowych ukwalifikowanych sędziów.

Co do urzędowania, co do stanowiska prezydenta i sędziów, co do swobody w ocenieniu ważności rozporządzeń, co do ocenienia stanu faktycznego, co do dowodów, co do usuwania wadliwości, co do stron, co do rozprawy i jej rozpisanie, co do odrzucenia zażalenia a limine, co do grzywien za pieniactwo, co do mocy wstrzymującej względnie co do możliwości wstrzymania wykonalności zaczepionych postanowień — w ogóle co do postępowania, przewiduje projekt te zasady, które obowiązują obecnie dla Trybunału centralnego.

Są jednak różnice między tym pro-



jektem a istniejącymi postanowieniami dla Trybunału centralnego.

Pierwszą taką różnicą, napozór drobną a w rzeczywistości bardzo ważną, jest skrócenie terminu do wniesienia zażalenia z 60 dni na 28 dni. Powodów tego zarządzenia nie potrzebuję uzasadniać.

Drugim o wiele ważniejszym momentem jest przyznanie Trybunałowi krajowemu nie tylko prawa kasacyi ale i prawa zmiany in merito.

Ciekawem jest w tej mierze, jak wyraża się komisya Izby posłów z r. 1875. Otóż nasunęło się posłom przypuszczenie, że przyznanie Trybunałowi administracyjnemu prawa zmiany in merito może stworzyć błędne koło, że mogą się znaleźć podwładne instancje, które się uprą i takie same będą wydawały orzeczenia.

I rzeczywiście możliwość takiego błędnego koła istnieje a komisya Izby posłów wykreśliła się argumentem, że w praworządnym państwie nie byłoby to prawdopodobnem.

Literatura również potępia tę instytucję kasacyi i radzi remediurę przez przyznanie prawa zmiany in merito.

Istnieje także różnica co do orzekania o kosztach.

Wobec dotychczasowej ustawy o centralnym Trybunale strony dlatego muszą nieraz wyrzec się zażalenia, ponieważ nie mają najmniejszej nadziei, aby nawet w razie pomyślnego załatwienia sprawy uzyskały od władz zwrot kosztów postępowania.

Otóż projekt obecny przyznaje możliwość zasądzenia władzy, która zaczęzione rozstrzygnięcie wydała a względnie stojące po za tą władzą jednostki zbiorowej jak państwa, powiatów, gmin na zwrot kosztów, co może także stanowić gwarancję ostrożnego, bezstronnego wymiaru sprawiedliwości.

Projekt przezemnie przedłożony nie jest w zupełności zgodnym z projektem, jaki poprzednio został przedstawionym Wys. Izbie przez p. Tarnawskiego a mianowicie pomiędzy projektem dzisiejszym a ówczesnym zachodzi ta różnica, że tamten projekt przyznawał drogę zażalenia przeciw wszelkim rozstrzygnięciom Trybunału krajowego do Trybunału centralnego w Wiedniu, tu zaś ograniczono ten środek jedynie do kwestyi kompetencji.

Miałem zaszczyt już przedstawić, dlaczego stworzenie organizacyi o pośrednich ogniwach niższych sądów administracyjnych w istniejącym organizmie państwowym nie byłoby jeszcze odpowiednie.

Zresztą także i prosta konsekwencya stoi temu na przeszkodzie, bo my dążąc do stworzenia i wzmocnienia samorządu dla naszego kraju, nie powinniśmy sami przedkładać projektów, które ten samorząd osłabiają.

Na zakończenie śmiem się odwołać do tego, co już przedemną powiedziano. My wszyscy a uważam to za swój obowiązek z tego miejsca zaznaczyć, my wszyscy wierzymy, iż obecnie jesteśmy w przededniu reformy wyborczej sejmowej, wszyscy wierzymy, że nowy Sejm będzie już obradował w gronie osób wybranych na szerszych podstawach i jakiegokolwiek przeciw tej reformie napiętrzonotrudności bez względu czy Panowie zechcecie czy nie, reforma wyborcza będzie musiała być uchwalona. A jeżeli tak jest, jeżeli dążymy właśnie do rozszerzenia podstaw naszej reprezentacyi, to naszym obowiązkiem jest dla tej na szerszych podstawach oprzeć się mającej przyszłości autonomicznej utorować szersze drogi i dostarczyć jej dalej idących środków dla reformy ustroju administracyjnego.

Jednym z takich środków jest projekt, który miałem zaszczyt Wys. Izbie przedłożyć i proszę pod względem formalnym o odesłanie tego projektu do komisji administracyjnej.

(Brawa — oklaski).

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow o zmianę systemu dwutypowych szkół ludowych. (All. 113).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Makuch.

**P. Makuch.** Wysokij Sojme!

Wielki nady, jaki pokładały u nas prychnyky oświty szyrokyh mas ludowych na derżawnyj zakon majewyj zawely.

Zawedenie pryncypiw szkilnyctwa ludowoho i organizacju szkil wziały w

swoi ruki krajowi sojmy. Jakym duchom wijało todi w hałyckim Sojmi i jak konserwatywna jeho bilszist, szczo mała ody-nokyj riszajuczyj wpływ w Sojmi, widno-syła sia do postulatiw demokratycznoho ustroju szkolnoho, pokazuje istoria ha-łyckoho ludowoho szkolnytwa.

Konserwatywna bilszist sojmowa ne mohła sia pidniaty ponad swoi klasowi i partyjno polityczni interesy, protywno, do nych prynorowyła perszi zakony szkolni krajowi i czerez szczo zwychnuła wid razu pryncypy derżawnoho zakona szkolnoho.

Neochota do oświty ludowej je uro-dżena wsim konserwatystam a hałycki konserwatysty pokazały sia zawziatymy i konsekwentnymy protywnykamy wsia-kohe umowoho i socyalnoho ruchu i po-stupu u mas z wrodżenoj nenawysty do takoho ruchu i z dbawy, aby ne stratyty politycznu pozycyju, jaku zaniały w Ha-łyczyni

Oświta, se dwosiecznyj mecz, ne možna jeho dawaty w ruki worohowy. Chłop jest worohom naszym i kraju toż musymo buty ostorożnymy z szyreniem oświty miż ludom, otse prowidna dumka, jakuju rukowodyła sia konserwatywna bilszist sojmowa w sprawach proświtnych.

Wychodiaczy z toho założenia, zwo-likała ona jak mohła najdowsze z pere-wedeniem w życie w Hałyczyni zakona derżawnoho pro ludowe szkolnytwa. Ale pid natyskom opinii kraju prystupyw Sojm w r. 1872 otže po 3½ rokach wid uchwałenia krajewoho zakona pro na-rodne szkolnytwa, do organizacyi na-rodnych szkół w Hałyczyni.

Prowidnoju dumkoju krajewych ha-łyckych zakonów szkolnych jest ne pere-westy konsekwentno pryncypiw derżawnoho zakona w życie, lysz daty na szkoły narodni jak najmensze, a zabezpeczyty sojmowej bilszisty na nych jak najbilszyj wpływ.

Odnak 70 roky mynuwszoho stolitia ne buły szcze pryhidni do ciłkowytoto perewedenia w życie planiw konserwatywnoj bilszisty sojmowej w sprawach ludowoho szkolnytwa pid wpływom libe-ralnych teczej i stremlin, jakych wyrazom buw derżawnyj zakon a i centralne pra-wytelstwo ne zowsim chotiło spownyty w ciłosty zaduszewni bażania hałyckych konserwatystiw.

Toż musiły ony deszczo popustyty

zi swoich stremlin szczo do narodnoj oświty na koryst liberalnych domahań publicznoj opinii.

Aby i te dla nych lycho uczynyty jak najmenszym, zabawyły sia konser-watysty w pasywnyj opir w Sojmi, szczo do perewedenia organizacyi szkół, a ho-łowno, szczo do pryznania fondiw na szkoły.

Z roku na rik obtynały nemyłoserno budżet szkolnyj tak, szczo narodni szkoły ne mohły nawit wegetowaty, chot' zako-ny szkolni wže obowiazowały.

Dijszło do toho, szczo konserwa-tywna bilszist zi swoim pasywnym opo-rom wwijszła w konflikt nawit z „hały-ckoju“ krajewoju Radoju szkolnoju, kotra ne chotiła w ciłosty spownyty zadasse-wnych bażan szlachockoj bilszisty sojmo-woj w szkolnych sprawach.

Kolyż pasywnyj opir ne zowsim mih dowesty konserwatystiw do ciły, to szla-chocka bilszist prypustyla szturm na osnowi zasady szkolnych zakoniw. Jawno i otwerto wystupyla w Sojmi oś z jakuju prohamoju szczo do ludowoho szkolnytwa

1. Wyższa oświta a tym samym wyższe stanowysko w suspilnosty i na uradowych stanowyskach ne powynno buty prystupne dla wsich, lysze dla wy-brañciw, szczo majut westy suspilnist' w ślid za czym u małomiszezańskich i selańskich syniw ne powynni powstaty nawit nadii i aspiracyi wydostaty sia z tych widnosyn, sared jakych znachodiat sia.

2. Zahalna oświta, prystupna dla každoho, zahrożuje prywilejam pewnych staniw, bo rozwywaje i oświdomlaje wyższy werstwy suspilnosty szczo do ich praw, pryuczuje ich dywyty sia krytyczno na publiczni widnosyny suspilni i polityczni, tomu treba stremity wsimy sylamy i spo-sobamy do zderzania a w krajnij miri do ohranyczenia zahalnoj oświty.

3) Specjalno szczo do rusko ukra-jińskoho narodnoho szkolnytwa, to z pe-rewedeniem w życie zhadanych 2 sasad kyne sia na potały temnoty ciłyj ukra-jińsko-ruskyj narid, bo jeho pidstawu two-ryt chłopska masa; tym samym zamykaje sia jemu raz na vse dorohu do wyższoj oświty i zrobyt jeho nemożlywym staty jemu kulturnym i politycznym czynny-kom w kraju, do neho prynorowyty treba jeszcze i wyimkowi zakony nacyonalni w szkolnytwi.

Do osiahnenia wytecznych zhadanoju



czuje się naruszonym w swych prawach przez niezgodne z ustawą ostateczne rozstrzygnięcie lub zarządzenie władzy administracyjnej.

#### §. 4.

Władzami administracyjnymi, przeciw którym rozstrzygnięciom lub zarządzeniom można wnosić zażalenie do krajowego Trybunału administracyjnego, są zarówno c. k. władze polityczne, powiatowe, c. k. Namiestnictwo, jako też i organa administracji autonomicznej krajowej, powiatowej i gminnej.

#### §. 5.

Z zakresu kompetencji krajowego Trybunału administracyjnego są wyłączone:

a) Wszystkie sprawy, które na mocy §. 3. ustawy państwowej z dnia 22. października 1875 Dz. u. p. Nr. 36/875 są wyłączone z zakresu kompetencji c. k. Trybunału administracyjnego;

b) Wszystkie sprawy, w których na mocy ustaw państwowych, nie mogących być zmienionymi przez ustawy krajowe, dopuszczalnym jest do rozstrzygnięcia lub zarządzenia c. k. Namiestnictwa rekurs do właściwego c. k. Ministerstwa.

#### §. 6.

Krajowy Trybunał administracyjny ma z urzędu strzedz swojej kompetencji.

O podniesionym zarzucie niekompetencji rozstrzyga sam Trybunał z zastrzeżeniem zażalenia do c. k. Trybunału administracyjnego we Wiedniu. (§. 10.).

### Ogólne zasady sądownictwa sprawowanego przez krajowy Trybunał administracyjny.

#### §. 7.

Krajowy Trybunał administracyjny ma postępować tylko na żądanie stron.

Zażalenie w krajowym Trybunale administracyjnym może być wniesione dopiero po zupełnem przeprowadzeniu sprawy na drodze administracyjnej.

Jeżeli zaniedbano toku instancji administracyjnych, zażalenie do krajowego trybunału administracyjnego jest niedopuszczalne.

#### §. 8.

Krajowy Trybunał administracyjny ma orzekać zazwyczaj na podstawie takiego faktycznego stanu rzeczy, jaki przyjęła ostatnia instancja administracyjna.

Jeżeli jednak Trybunał uważa, że faktyczny stan rzeczy ustalony został niezgodnie z aktami, lub że on potrzebuje uzupełnienia w istotnych punktach, albo też, że nie zważano na dochowanie istotnych form postępowania administracyjnego, natenczas ma on zwrócić akta władzy administracyjnej z wezwaniem do usunięcia tych braków i ponownego przedłożenia aktów Trybunałowi. Może także znieść w takim wy-



padku rozstrzygnięcie lub zarządzenie będące przedmiotem zażalenia, z powodu wadliwego postępowania i zwrócić sprawę władzy administracyjnej z wezwaniem do usunięcia braków i wydania nowego rozstrzygnięcia lub zarządzenia.

#### §. 9.

Jeżeli krajowy Trybunał administracyjny uzna zażalenie za uzasadnione, ma on zmienić zaczepione rozstrzygnięcie lub zarządzenie i orzec o samej sprawie z podaniem powodów.

W takim orzeczeniu, rozstrzygającym samą sprawę, mogą być również zawarte polecenia lub zakazy do stron lub do właściwej władzy administracyjnej, mające na celu wykonanie tego orzeczenia.

#### §. 10.

Przeciw orzeczeniom krajowego Trybunału administracyjnego po myśli §. 6. niniejszej ustawy wydanym, może zarówno strona jak i władza, której rozstrzygnięcie zaczepiono, wnieść w terminie, oznaczonym w §§. 14. i 15. ustawy państwowej z dnia 22. października 1855 Dz. u. p. Nr. 36, 876, zażalenie do c. k. Trybunału administracyjnego we Wiedniu.

W imieniu władzy państwowej powołana jest do wniesienia tego zażalenia c. k. Prokuratora skarbu.

#### §. 11.

Pod względem prawa badania ważności ustaw i rozporządzeń stoi krajowy Trybunał administracyjny na równi ze zwykłymi sądami.

### **Skład krajowego Trybunału administracyjnego i przepisy o służbie przy nim.**

#### §. 12.

Krajowy Trybunał administracyjny składa się z prezydenta, wiceprezydenta i z potrzebnej ilości radców. Służba przy trybunale administracyjnym jest stałym płatnym urzędem, niepołączalnym z piastowaniem innego publicznego urzędu.

Prezydent i wiceprezydent oraz radcy krajowego trybunału administracyjnego stoją pod względem pborów na równi z takimi urzędnikami wyższych sądów krajowych.

Prezydenta i połowę radców krajowego trybunału administracyjnego mianuje cesarz na propozycję namiestnika, który ma w tej mierze zasięgnąć opinii prezydenta lub gdyby tegoż posada była opróżniona, wiceprezydenta krajowego Trybunału administracyjnego.

Wiceprezydenta i drugą połowę radców krajowego Trybunału administracyjnego wybiera Sejm krajowy na podstawie ternu, ułożonego przez Wydział krajowy, który ma w tej mierze zasięgnąć opinii prezydenta, lub gdyby tegoż posada była opróżniona, wiceprezydenta krajowego Trybunału administracyjnego.

W wezwaniu należy zaznaczyć, że interesowanym i ich zastępcom wolno przejrzeć zarekwirowane przez c. k. krajowy Trybunał administracyjny akta (§. 27.) i sporządzać z nich odpisy. Poszczególne części aktów mogą być w interesie publicznym od przeglądu wyłączone.

Pozwana władza ma przy przesyłaniu aktów krajowemu Trybunałowi administracyjnemu oznajmić, czy i które części aktów muszą być w interesie publicznym od przeglądu wyłączone.

Krajowy Trybunał administracyjny może według swego uznania zaniechać rozpisywania publicznej ustnej rozprawy i orzec bez niej na podstawie aktów, jeżeli żaląca się strona zrzeknie się publicznej ustnej rozprawy, a ani pozwana władza ani współpозwana lub po myśli §. 30 z urzędu wezwana strona, zapytana o to wyraźnie przez Trybunał przy sposobności wezwania jej do wniesienia odpowiedzi na zażalenie lub też przy sposobności zawiadomienia jej o później wniesionem przez żalącego się zrzeczeniu się ustnej rozprawy — nie oświadczy wyraźnie, że takiej rozprawy żąda.

Krajowy Trybunał administracyjny może także z urzędu lub na wniosek pozwanej władzy lub strony zawezwać żalącego się do wyraźnego oświadczenia się, czy zrzeka się rozprawy ustnej.

Raz oświadczone zrzeczenie się jest nieodwołalne.

#### §. 30.

Jawność rozprawy ustnej może być wykluczona uchwałą Trybunału ze względów obyczajności lub publicznego porządku.

W takim razie ma każdy interesowany prawo żądać, aby dozwolono wstępu trzem osobom jego zaufania.

#### §. 31.

Zastępców władzy administracyjnej państwowej wyznacza c. k. Namiestnictwo, zastępców władzy autonomicznej ta władza autonomiczna, przeciw której rozstrzygnięcia lub zarządzenia zwraca się zażalenie.

#### §. 32.

Stronie interesowanej wolno bronić się na rozprawie osobiście lub dać się zastąpić przez adwokata.

Władze wykonywują swe prawo osobistej obrony swych interesów przez urzędników ze swego grona, korporacje i gminy przez pełnomocników lub przez urzędników, mających kwalifikację do politycznej służby koncepcyjnej.

Ani strony ani władze nie są obowiązane jawić się na rozprawie lub wysyłać zastępców.

#### §. 33.

Ustna rozprawa rozpoczyna się wykładem referenta z grona Trybunału.

Przewodniczący kieruje rozprawą i sprawuje policję obrad. Ma on i z urzędu starać się o całkowite zbadanie sprawy.

Członkowie senatu mają prawo stawiania pytań.

## §. 34.

O zarzutach przeciw postępowaniu, tudzież o wnioskach stawianych podczas postępowania, rozstrzyga Trybunał w drodze uchwały.

## §. 35.

Niejawienie się stron interesowanych lub ich zastępców nie przeszkadza przeprowadzeniu rozprawy i rozstrzygnięciu.

## §. 36.

Na przełożenie ustnej rozprawy na inny termin można zezwolić w razie, gdy nieprzewyciężona przeszkoda nie dopuszcza dalszego prowadzenia rozprawy.

### Orzeczenia krajowego Trybunału administracyjnego.

## §. 37.

Gdy sprawa została dostatecznie roztrząśnięta, zamyka się rozprawę i przystępuje się do wydania orzeczenia.

Narada i głosowanie nie są jawne.

## §. 38.

Orzeczenia krajowego Trybunału administracyjnego zapadają bezwzględną większością głosów.

Przewodniczący oddaje swój głos na końcu.

## §. 39.

Orzeczenie ma być ogłoszone ustnie wraz z istotnymi powodami orzeczenia na temsamem posiedzeniu krajowego Trybunału administracyjnego, a jeśliby to nie było wykonalne, to z całkowitymi powodami rozstrzygnięcia na innem posiedzeniu, o którym należy natychmiast uwiadomić strony interesowane.

Ogłoszenie orzeczenia musi nastąpić nawet, gdy strony interesowane się oddaliły lub nie jawiły się na wyznaczonem dla ogłoszenia posiedzeniu.

## §. 40.

Orzeczenia krajowego Trybunału administracyjnego mają być wygotowane w imieniu cesarza.

Wygotowane orzeczenia muszą zawierać nazwiska wszystkich członków krajowego Trybunału administracyjnego, którzy brali udział w ich wydaniu i muszą być podpisane przez przewodniczącego i sekretarza.

Wystawione orzeczenia wraz z powodami rozstrzygnięcia należy doręczyć stronom interesowanym jak najprędzej.

## §. 41.

Jeżeli zażalenie zostaje zupełnie odrzucone, to można nałożyć w orzeczeniu na żalącego się obowiązek całkowitego



lub częściowego zwrotu kosztów postępowania przeprowadzonego przed krajowym Trybunałem administracyjnym.

Ściąganie przyznanych kosztów następuje na drodze egzekucyi politycznej lub sądowej.

Jeżeli zażalenie zostaje w całości lub w części uwzględnione, można nałożyć na władzę, która zaczęzione rozstrzygnięcie lub zarządzenie wydała, obowiązek zwrotu stronie w całości lub w części kosztów postępowania przed kraj. Trybunałem administracyjnym, a ewentualnie także kosztów postępowania administracyjnego, poniesionych przez żalącą się stronę. Jeśli zaczęzione rozstrzygnięcie lub zarządzenie wydane było przez władzę państwową, kosztu te pokryje skarb państwa; jeśli było wydane przez władzę autonomiczną, pokryje — stosownie do tego, która władza autonomiczna je wydała — kraj, powiat lub gmina pod rygorem egzekucyi sądowej.

#### §. 42.

Krajowy Trybunał administracyjny uprawniony jest do nałożenia na strony, jakoteż wedle okoliczności i na ich zastępców spierających się, wbrew jasnemu brzmieniu ustawy lub dopuszczających się jakiegoś oczywiście swawolnego wniesienia zażaleń, kar pieniężnych od 10 do 2.000 kor. Kary pieniężne płyną do funduszu ubogich miejsca zwyczajnego zamieszkania żalącej się strony.

#### §. 43.

Z rozprawy należy sporządzić protokół. Musi on zawierać nazwiska obecnych członków kraj. Trybunału administracyjnego, stron interesowanych i ich zastępców, dalej zastępców władzy administracyjnej i stwierdzać wydarzenia z posiedzenia, mające istotne znaczenie.

Z niejawnej obrady i głosowania należy sporządzić osobny protokół.

Każdy protokół musi być podpisany przez przewodniczącego i sekretarza.

### Moc prawna orzeczeń.

#### §. 44.

Przeciw orzeczeniom krajowego trybunału administracyjnego niema miejsca przywrócenie do pierwotnego stanu; mogą być tylko zaczęzione zażaleniem do c. k. Trybunału administracyjnego we Wiedniu i to tylko w wypadku w §§. 6. i 10. przewidzianym.

### Zaniechanie postępowania.

#### §. 45.

Jeżeli w jakimkolwiek okresie postępowania przed krajowym trybunałem administracyjnym pozwana władza złoży dowód, że żalący się został po wniesieniu zażalenia zaspokojony, należy zaniechać postępowania w drodze uchwały trybunału po wysłuchaniu wnoszącego zażalenie. Postępowanie raz zaniechane nie może być znowu wznowionem.

### **Wewnętrzne urządzenie i regulamin krajowego trybunału administracyjnego.**

#### **§. 46.**

Bliższe postanowienia, dotyczące wewnętrznego urządzenia krajowego Trybunału administracyjnego tudzież personelu, który ma być przy nim ustanowiony, wydane będą w drodze wspólnego rozporządzenia Namiestnika i Wydziału krajowego.

Krajowy Trybunał administracyjny układa sam swój regulamin<sup>2</sup> i przedkłada go za pośrednictwem Namiestnika cesarzowi do zatwierdzenia.

### **Rozpoczęcie działalności krajowego trybunału administracyjnego.**

#### **§. 47.**

Krajowy Trybunał administracyjny rozpoczyna działalność w trzy miesiące po ogłoszeniu niniejszej ustawy w dzienniku ustaw krajowych.

### **Postanowienia przejściowe i wykonawcze.**

#### **§. 48.**

Krajowy trybunał administracyjny jest kompetentny także w sprawach policyjno-karnych, o ile one zostały lub zostaną unormowane ustawami krajowymi, wchodzącymi w zakres kultury krajowej.

#### **§. 49.**

Rozstrzygnięcia lub zarządzenia, które stały się prawomocnymi przed wejściem niniejszej ustawy w życie, nie mogą być przedmiotem zażalenia w krajowym Trybunale administracyjnym (§. 27).

#### **§. 50.**

Przeprowadzenie tej ustawy poleca się całemu ministerstwu, oraz namiestnikowi i marszałkowi krajowemu Królestwa Galicyi.

---

Członkowie mianowani przez cesarza są urzędnikami państwowymi, członkowie wybierani przez Sejm urzędnikami krajowymi.

Przynajmniej połowa członków mianowanych i przynajmniej połowa członków wybieranych musi mieć kwalifikację na urząd sędziowski.

#### §. 13.

Członkowie krajowego Trybunału administracyjnego mają być w ogólności traktowani wedle przepisów istniejących dla urzędników sędziowskich.

W szczególności mają do nich zastosowanie postanowienia artykułu 6. państw. ust. zas. o władzy sędziowskiej i wydanej dla przeprowadzenia tego artykułu ustawy z 25/5 1868 Dz. u. p. Nr. 46.

Funkcye przekazane w tej ostatniej ustawie sądowi dyscyplinarnemu, sprawuje odnośnie do członków Trybunału administracyjnego on sam.

Inne postanowienia pod względem zastosowania tej ustawy do członków krajowego Trybunału administracyjnego jakoteż bliższe przepisy co do służbowego stanowiska tychże członków, będą wydane w drodze wspólnego rozporządzenia przez namiestnika i Wydział krajowy.

#### §. 14.

Krajowy Trybunał administracyjny rozprawia i rozstrzyga zazwyczaj w senatach złożonych z czterech radców i przewodniczącego. Przynajmniej dwaj członkowie senatu muszą być powołani z grona radców mianowanych przez cesarza, a przynajmniej dwaj z grona radców, wybieranych przez Sejm.

Zarządzenia przygotowawcze i rozstrzygnięcia incydentalne mogą być uchwalone także w senatach, złożonych z dwóch radców i przewodniczącego. Jeden członek takiego senatu musi być powołany z grona radców mianowanych, drugi z grona radców wybieranych; trzeciego członka można powołać z jednej lub drugiej kategorii.

Przynajmniej połowa radców, wezwanych do poszczególnych senatów, musi być wzięta z grona członków Trybunału, mających kwalifikację do urzędu sędziowskiego.

#### **Postępowanie przed krajowym Trybunałem administracyjnym, termin do wniesienia zażalenia.**

#### §. 15.

Zażalenia mają być wniesione do krajowego Trybunału administracyjnego w ciągu czterech tygodni (28 dni) od doręczenia rozstrzygnięcia lub zarządzenia, wydanego w ostatniej instancji (§. 7.). W zażaleniu należy wymienić dzień doręczenia.

#### §. 16.

Do oznaczonego w poprzednim paragrafie terminu nie wlicza się dni biegu pocztowego.



Jeżeli ostatni dzień terminu przypada na niedzielę lub święto, wtedy termin upływa dopiero z najbliższym dniem powszednim.

Przedłużenie terminu nie jest z reguły (§. 22.) dozwolone.

#### §. 17.

Przywrócenie do pierwotnego stanu przeciw minionemu terminowi oznaczenemu w §. 15. jest niedopuszczalne.

Prośby o takie przywrócenie mają być odrzucane z urzędu.

### Skutek prawny wniesionego zażalenia.

#### §. 18.

Zażalenie do krajowego Trybunału administracyjnego nie ma z mocy samego prawa skutku odraczającego, wykonalności zaczepionego orzeczenia lub zarządzenia. Stronie wnoszącej zażalenie, wolno jednak upraszać władzę administracyjną o takie odroczenie, a władza ma się na nie zgodzić, jeśli natychmiastowe wykonanie nie jest nakazane względami publicznymi, a dla strony wynikłaby z tego wykonania niepowetowana szkoda.

### Treść i instruowanie zażalenia.

#### §. 19.

Zażalenie do krajowego Trybunału administracyjnego ma wskazać dokładnie to rozstrzygnięcie lub zarządzenie, przeciw któremu jest wymierzone, tudzież poszczególne punkta, będące przedmiotem zażalenia.

Do zażalenia należy dołączyć wszystkie środki dowodowe, na których strona je opiera, w oryginale lub odpisie.

Zażalenie musi być zaopatrzone podpisem adwokata.

### Strony współpозwane.

#### §. 20.

Żalącej się stronie wolno w tem pierwszym podaniu pozwać natychmiast, obok władzy administracyjnej, także te osoby, na których niekorzyść wyszłoby zniesienie lub zmiana administracyjnego rozstrzygnięcia lub zarządzenia, zaczepionego przez żalącą się stronę.

### Odpisy zażalenia wraz z załącznikami.

#### §. 21.

Do zażalenia należy dołączyć w każdym razie jego odpis, tudzież odpisy wszystkich załączników,

Jeśli znajdują się i współpозwane strony (§. 20.), ma-  
żalący się przedłożyć oprócz tego tyle odpisów swego podania  
i jego załączników, aby każdej z tych stron mógł być dore-  
czony jeden egzemplarz.

#### Odrzucenie a limine.

##### §. 22.

Zażalenia, które się przedstawiają jako nie nadające się  
do rozprawy z powodu oczywistej niekompetencji krajowego  
Trybunału administracyjnego, z powodu zaniedbania ustawo-  
wego terminu lub z powodu braku formalnych ustawowych  
wymogów (§§. 15., 19., 21.) mają być z reguły odrzucone bez  
dalszego postępowania; toż samo odnosi się do zażeń, prze-  
ciw którym powstaje zarzut sprawy sądzonej, lub braku legi-  
tymacyi do wniesienia zażenia, o ile także te braki są oczy-  
wiste.

W razie braku formalnych wymogów ustawowych (§§. 19  
i 21.) może jednakó¿ krajowy Trybunał administracyjny  
zwrócić zażalenie dla uchylenia braków, z wyznaczeniem kró-  
tkiego nieprzedłużalnego terminu.

O takim odrzuceniu lub zwróceniu zażenia postanawia  
krajowy Trybunał administracyjny na posiedzeniu niejawnem.  
O uchwale odrzucającej mają być zawiadomione władze admi-  
nistracyjne, przeciw których rozstrzygnięciu lub zarządzeniu  
zażalenie jest wymierzone.

Przeciw zwróceniu lub odrzuceniu niema żadnego środka  
prawnego.

##### §. 23.

Jeśli zażalenie opiera się tylko na wadliwości postępo-  
wania administracyjnego, c. k. Trybunał administracyjny  
uznaje je za nieuzasadnione, w takim razie winien bez dal-  
szego postępowania odrzucić zażalenie w formie uchwały,  
zaopatrzonej powodami.

W tej uchwale należy żalącemu się lub jego zastępcy  
oznajmić, że służy mu prawo przejrzenia aktów administra-  
cyjnych i sporządzenia z nich odpisów.

Przeciw takiej uchwale może żalący się wnieść w 30-dniowym  
nieprzedłużalnym czasokresie pisemny sprzeciw i żądać publi-  
cznej ustnej rozprawy. Do takiego żądania należy się przychylić.

#### Postępowanie przedwstępne.

##### §. 24.

W sprawach nieskomplikowanych a mianowicie w spra-  
wach, w których przedmiotem sporu nie jest stan faktyczny,  
przedstawiony w zażaleniu, lecz wyłącznie tylko kwestya  
prawna, winien krajowy Trybunał administracyjny bez wdra-  
żania pisemnego postępowania przedwstępnego rozpiąć pu-  
bliczną ustną rozprawę.

W innych wypadkach winien krajowy Trybunał admini-  
stracyjny podać do wiadomości pozwanej władzy, tndzież in-

nyń spółpozwanym stronom, zapomocą dołączonych przez żalącego się odpisów wraz z załącznikami i ma je wezwać do wniesienia odpowiedzi na zażalenie w czasokresie, który nie może wynosić mniej jak 14 ani więcej jak 30 dni.

Co do obliczenia tego czasokresu obowiązują te same zasady, jak co do terminu wniesienia zażalenia (§§. 16 i 17).

Odpowiedź na zażalenie należy wniesić w dwóch egzemplarzach i dołączyć do niej także odpis ewentualnych załączników.

Jeden egzemplarz odpowiedzi wraz z odpisem załączników ma być udzielony wnoszącemu zażalenie.

#### §. 25.

Jeżeli krajowy Trybunał administracyjny uważa to za potrzebne do należytego przygotowania ustnej rozprawy, może zarządzić wniesienie repliki i dupliki.

Odpowiedź, replika i duplika zaopatrzone być mają w podpis adwokata.

Terminy do wniesienia tych pism oznacza się w każdym wypadku według uznania krajowego Trybunału, nie mogą one jednak wynosić więcej niż 30 dni (§§. 16, 17).

#### §. 26.

Zaniechanie wniesienia jednego z wyżej wspomnianych pism (§§. 23, 25) nie stoi na przeszkodzie dalszemu prowadzeniu sprawy.

#### §. 27.

Dla przygotowania rozprawy może krajowy Trybunał administracyjny zarządzić przesłuchanie interesowanych stron i władz, w szczególności także przedłożenia aktów przeprowadzonego administracyjnego postępowania.

Przesłuchanie władz ma nastąpić w drodze korespondencyi.

#### §. 28.

Nawet jeżeli zażalenie nie jest zwrócone wyraźnie przeciw innym stronom (§. 20.), winien krajowy Trybunał administracyjny baczyć na to, aby w postępowaniu, które ma przed nim być przeprowadzone, wysłuchane były wszystkie osoby, mające interes w przedmiocie roztrzygnięcia, by im dana była sposobność ochrony ich praw.

### Ustna rozprawa.

#### §. 29.

Po zamknięciu pisemnego postępowania przedwstępnego ma prezydent krajowego Trybunału administracyjnego, o ile nie chodzi o orzeczenie po myśli §. 8., zarządzić publiczną i ustną rozprawę w sprawie spornej i zaważać do niej interesowane władze i strony.



Łs. 486/08.

410g. 118

Podpisani przedkładają do uchwały Wysokiego Sejmu:

## Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy, zmieniającej postanowienia §.§. 8, 17 i 22. statutu krajowego.

We Lwowie, dnia 15. września 1908.

Wnioskodawca:

**Schätzel.**

*Doliński, Tertil, Kleski, Głabiński, Leo, Rayski, Jahl, Bednarski, Skarbek, Jabłoński,  
Michałowski, Maiss, Merunowicz, Ciuchciński.*

# Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienia §§. 8, 17 i 22 statutu krajowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłoszonego ces. pat. z dnia 26. lutego 1861 Nr 20 Dz. u. p.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

## Art. I.

Postanowienia §§. 8, 17 i 22 statutu krajowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłoszonego ces. pat. z dnia 26. lutego 1861 Nr. 20 Dz. u. p. opiewać mają, jak następuje:

### §. 8.

Sejm zbiera się na podstawie Najwyższego zwołania przynajmniej raz do roku, i to, o ile Cesarz inaczej nie postanowi, w krajowym stołecznem mieście Lwowie. Obrady Sejmu trwać będą corocznie przynajmniej przez czas trzech miesięcy.

### §. 17.

Projekty ustaw w sprawach krajowych wchodzą do Sejmu bądź jako przedłożenie rządowe, bądź jako przedłożenie Wydziału krajowego, bądź jako wnioski komisji sejmowych lub jako samoistne wnioski posłów sejmowych (§. 35).

Do każdej ustawy krajowej potrzebna jest uchwała Sejmu i sankcyja cesarska. Prawo przedkładania ustaw do sankcyi cesarskiej i ich kontrasygnowania służy marszałkowi krajowemu wraz z namiestnikiem kraju i ministrem dla Galicyi.

Wnioski, zmierzające do wydawania ustaw, odrzuconych przez cesarza lub przez Sejm, nie mogą być przedkładane powtórnie na tej samej sesyi sejmowej.

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I-szej klasy Pakość-Hussaków-Radochońce wraz z odnogą do Tama-nowic.

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Jahl.

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I-szej klasy Pakość-Hussaków-Radochońce wraz z odnogą do Tama-nowic.

#### Wysoki Sejmie!

Od lat kilkunastu buduje Wydział powiatowy w Mościskach drogę gminną I-szej klasy, Pakość-Hussaków-Radochońce, której to drogi część o długości 17 klm. została z końcem r. 1907. zupełnie wybudowaną i do publicznego użytku oddaną.

Zbudowana część drogi gminnej I. klasy Pakość-Hussaków-Radochońce rozpoczyna się od drogi powiatowej Hodyńsko-Samborskiej i prowadzi przez miejscowości Hańkowiec, Myślatycze, Złotkowice i Hussaków aż poza cerkiew w Radochańcach.

Również jest już zbudowaną odnogą tejże drogi do Tama-nowic prowadząca o długości 1.3 km. Szerokość rzeczonyj drogi w koronie wynosi 6 metrów, szerokość pokładu szutrowego na całej długości 4 metry, grubość pokładu 0.20 metra.

Pokład szutrowy wykonano wedle systemu Mac. Adama a to ze szutru kopanego z podsypką piaskową o grubości 15. ctm.

Spadki na całej długości drogi nie przekraczają 5 proc.

Na tej drodze wybudowano 32 obiekty, a w szczególności: 1 most żelazno-betonowy, sklepiony o 15 metr. szerokości, a 6.94 metr. wysokości, 1 most drewniany, z brusów dębowych o 4 metr.

szerokości a 1.40 wysokości, 24 przepusty betonowe z rur, 4 przepusty betonowe sklepione i 2 przepusty drewniane z brusów dębowych.

Oporęczowanie tej drogi przerywane tworzą bądź słupki dębowe o przesłach z drzewa miękkiego, bądź pacholki dębowe; nadto zbudowano przez miasto nad potokiem Słotwiną w Hussakowie filarki z cegieł, przeciagi żelazne i mury oporowe.

Cała droga na pasie 60 centymetrowym jest obsadzona drzewkami co 40 metr- bież., zaś w klm. od 8 do 17.100 pomienionej drogi zarządzono płotki ubezpieczające tak na korpusie drogowym jak i na szkarpach.

Koszta budowy powyższej części drogi wynoszą po koniec roku 1907 218.686 koron 87 hal. z których pokrył fundusz krajowy 98.280 koron 88 hal. fundusz powiatowy 100.405 koron 99 hal. i fundusz państwowy 20.000 koron.

Koszta utrzymania tej części drogi wynoszą rocznie przeciętnie około 6.800 koron, a po ukończeniu budowy całej drogi Pakość-Hussaków-Radochońce na długości przeszło 20 klm. dojdą do kwoty około 8.000 koron.

Ponieważ na pokrycie tego wydatku Reprezentacya powiatowa nie posiada żadnych innych źródeł prócz dodatków do podatków, które już wynoszą 54 proc. podatków bezpośrednich, Rada powiatowa uchwaliła odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą o wyjednanie koncesyi do poboru opłat mytniczych na tej drodze na dwu stacyach mytniczych.

Z myta na dwu stacyach na drodze gminnej I-szej klasy Pakość-Hussaków-Radochońce spodziewa się Reprezentacya powiatowa mieć rocznie łączną kwotę około 4.000 koron.

Na podstawie przedstawionego stanu rzeczy Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Reprezentacyi powiatowej w Mościskach koncesyi na pobór opłat mytniczych na dwu stacyach na powyższej drodze według najniższego wymiaru przyjętego ustawą z dnia 25-go grudnia 1861 d. u. i rozp. kraj. Nr. 18 z r. 1872 dla dróg krajowych.

Wobec tego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną  $\cdot$ /. *uchwałę.*

#### Uchwała

o udzielenie Radzie powiatowej w Mościskach koncesyi do pobierania opłat my-



tnicznych na drodze gminnej I-szej klasy Pakość-Hussaków-Radochońce wraz z odnogą do Tamanowic.

#### Art. I.

Radzie powiatowej w Mościskach nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta na drodze gminnej I-szej klasy Pakość-Hussaków-Radochońce wraz z odnogą do Tamanowic pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omiyczonego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 10 i 21 ustawy z d. 10 grudnia r. 1907 (Dz. u. i rozp. kr. Nr. 155).

#### Art. II.

Oplatę myta pobierać należy na dwu stacyach według następującego wymiaru;

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu (cztery) 4 h.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h;

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebęta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

#### Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i znizeniu tejże.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

**Marszałek.** Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa

zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje wybór uzupełniający 1 członka komisji dla reform agrarnych, oraz wybór 12 rewidentów.

Do komisji skrutacyjnej zapraszam pp. Wrześniowskiego, Kurowca i Ptaka.

Proszę Panów oddawać kartki równocześnie na rewidentów i na jednego członka komisji dla reform agrarnych, a Panów z komisji skrutacyjnej proszę odbierać kartki.

(Posłowie oddają kartki)

Przystępujemy tymczasem do dalszego punktu porządku dziennego, a to pierwszego czytania wniosku p. Sali i tow. z projektem ustawy zmieniającej postanowienia § 16 i 18 statutu krajowego. (aleg. 117).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Sala.

P. Sala. Wysoki Sejmie!

W obec wznowionych przez wniosek p. Adama wniosków, które na zeszłorocznej sesji nie mogły doczekać się załatwienia, nawet w ten sposób, że z komisji z powodu zbyt krótkiego czasu trwania sesji sejmowej wyjść nie mogły, wobec obszernego uzasadnienia wniosku posła Adama, zwłaszcza co do części ogólnej wspólnej wszystkim wnioskom przedłożonym przez pos. Głabińskiego, mogę poprzestać na konkretnym uzasadnieniu wniosku mego, zmierzającego do zmiany §§. 16 i 18 statutu krajowego.

Zmierzam on do zapewnienia praw autonomicznych naszemu Sejmowi na podstawie ustaw zasadniczych z r. 1867.

Podczas gdy statut krajowy okrojowany, opiera się na podstawie ustaw zasadniczych i nie mieści w sobie tych postanowień, na podstawie których Sejm niejednokrotnie uchwała ustawy.

Jest więc rzeczą nieodzowną, ażeby statut krajowy został w tym duchu uzupełniony i przywrócił legalny stan rzeczy z r. 1867, mianowicie ustawy, która postanawia zasadę, że wszystko to, co w §. 11 ustawy o Reprezentacji krajowej nie jest zastrzeżone dla Rady państwa, tem samem należy do kompetencji Sejmu.

Niemniej statut krajowy powinien zawierać postanowienia o rozszerzeniu kompetencji rządu krajowego — w myśl ustaw zasadniczych. (*Brawa*).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji administracyjnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Sali do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść (*Większość*). Przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 8, 17 i 22 statutu krajowego (*aleg. 118*).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Schätzel.

**P. Schätzel.** Wysoki Sejmie!

Wniosek mój zmierza także do zmiany niektórych postanowień statutu krajowego. Już poprzednicy moi mieli sposobność poddać krytyce postanowienia statutu krajowego i zaznaczyć, że nie odpowiadają one ani interesowi kraju, ani tem mniej powadze tej Wys. izby.

Nie dziwić się, że tak jest, — jeśli się zważy, że statut ten został powołanym do życia patentem tzw. lutowym, patentem, który zmierzał do uchylecia wszelkich śladów idei autonomicznej. Patent lutowy był jakoby zamachem na całą ideę autonomii w Austrii, której podwaliną miał być dyplom październikowy, przenieść cały aparat ustawodawstwa z ciał ustawodawczych krajowych do parlamentu centralnego, obniżyć powagę i uczynić ten Sejm zawisłym od biurokracji wiedeńskiej, oto było zadaniem patentu lutowego.

Trzeba przyznać, że zadanie to speł-

niła biurokracja wiedeńska należycie. Reszty dopełniła ustawa z r. 1867, która wzmocniła jeszcze silniej kierunek centralistyczny przez to, że uczyniła Rząd centralny za sposób wykonywania ustaw państwowych odpowiedzialnym wobec parlamentu centralnego — a nie dokonała tej odpowiedzialności wobec Sejmu krajowego. Jakkolwiek zatem sejm krajowy, według ustaw zasadniczych uważany jest formalnie jako ciało równorzędne z centralnym parlamentem, to niestety, w rzeczywistości Sejm tej powagi, jaka mu się należy, nie posiada.

Nie ma tej powagi, skoro pozostaje w zawisłości od rządu centralnego. Wszak według powołanego patentu ustawy krajowe podlegają kontroli Rządu, gdyż Rząd powołany jest do przedkładania ustaw do sankcji cesarskiej, tem samem pozostaje Sejm pośrednio w pewnej zależności od parlamentu centralnego, wobec którego ten rząd jest odpowiedzialnym.

Niema zatem wątpliwości, że statut krajowy nakłada nam zbyt ciasne ramy do rozwijania naszych prac ustawodawczych.

Zaznaczyć jednak muszę, że statut krajowy nie daje nam nawet rękojmi, żebyśmy mogli spełniać należycie i to nasze szczupłe zadanie, jakie nam ten statut krajowy zastrzega.

Statut krajowy nie daje nam zabezpieczenia, czyli, kiedy i na jak długo sesje sejmowe mają być zwoływane, a z tego braku postanowienia Rząd robi często zbyt obszerny użytek. Z reguły na obrady Sejmu wyznacza się termin niedostateczny, wystarczający zaledwie na uchwalenie prowizoryum budżetowego. Dla opracowania ustaw poważniejszych z reguły czasu nie mamy, wskutek czego ustawy nasze częstokroć noszą piętno zbyt pośpiesznego załatwiania.

Statut krajowy nie daje nam dalej gwarancji, że nasze prace ustawodawcze uzyskają kiedyś moc prawną.

Według §. 17 statutu krajowego należy przedkładanie ustaw krajowych do sankcji cesarskiej, do władz centralnych, a więc do władz, które z reguły jako obce, są nam niechętne i stosunkowo kraju nie znają należycie. To też każda ustawa krajowa jest narażoną w Wiedniu na ciężkie przejścia i niejedna ustawa nie utrzymała się dlatego, że nie odpowiadała duchowi biurokracji wiedeńskiej.



Nie raz też całe lata ustawy błakać się muszą po biurach urzędów wiedeńskich, zanim się doczekają sankcyi cesarskiej. Z tego powodu przy załatwianiu naszych ustaw krajowych doznajemy wiele trudności, niejednokrotnie bowiem musimy się w załatwianiu tych ustaw kierować nie tyle interesami kraju, ile względem na to, ażeby ustawa odpowiadała myśli i woli przyszłego referenta wiedeńskiego.

Przypominam Wys. Izbie ustawę naftową w roku zeszłym uchwaloną. Z ław poselskich zgłoszono do tego projektu rządowego cały szereg poprawek, które były koniecznymi w celu przestrzegania interesów kraju. Niestety, mimo, że ogół Izby uznał doniosłość zamierzonych poprawek, to nie wolno nam było zmienić ani litery w tej ustawie, a to pod zagrożeniem, że ustawa nie otrzyma sankcyi. Otóż musiano podporządkować się temu naciskowi, ażeby tak ważnej zresztą ustawy nie narazić na niepewne losy.

Niewątpliwie głównym warunkiem samorządu jest władza nakładania podatków. Tymczasem kompetencya Sejmu jest właśnie najciaśniejszą w kwestyi skarbowości krajowej. Wedle statutu krajowego ma Sejm dla pokrycia swoich wydatków zapewnione tylko jedno źródło podatków a to są dodatki do podatków rządowych bezpośrednich do wysokości 10%, każda nadwyżka ponad tych 10% wymaga już sankcyi cesarskiej.

Statut o tak ciasnej kompetencyi i tak niepewnej egzekutywie nie mógł zupełnie zadowolić naszego społeczeństwa i dla tego Sejm w rezolucyi z dnia 24. września 1868 domagał się szerszej autonomii, któraby, jak się wyraża, dawała prawo stanowienia samodzielnie o wewnętrznych potrzebach życia publicznego. Rezolucyę tę ponawia nasza delegacya trzykrotnie w parlamencie i zaprzestaje walkę o tę rezolucyę w chwili pozyskania gwarancyj językowych i narodowych. W późniejszej dobie delegacya nasza nie wiele zdziałała na polu rozszerzenia naszych praw autonomicznych. Być może, że nie miała odwagi podjąć tej walki z rządem centralnym, niechętnym każdemu zdobyciu jakiegokolwiek korzyści na polu autonomii kraju, a nie miała tej odwagi, nie mając oparcia dość silnego w szerokich kołach ludowych.

Dziś, gdy stanowisko nasze polityczne jest silniejsze, obowiązkiem jest naszym wydobyć z pyłu tę rezolucyę, o

którą przed 40 laty staczał nasz Sejm dość gorącą walkę. Nie uchodzi bowiem, żeby nasz naród, który posiada tak wybitną indywidualność, miał być kierowanym wedle ducha i formułek obcego organizmu. Powinniśmy nasz stosunek do rządu ułożyć w ten sposób, żebyśmy sami mieli prawo decydować o naszych wewnętrznych potrzebach, bo od tego zależnym jest rozwój naszego kraju pod względem politycznym, narodowym i ekonomicznym.

Choć zatem pragnę, ażeby nasz Sejm był organem decydującym samowładnie o potrzebach kraju naszego a nie parlament centralny, to mimoto wniosek mój nie zmierza do daleko sięgających zmian statutu, lecz jedynie do tego, by zapewnić i zabezpieczyć te prawa, jakie już tym samym statutem są zastrzeżone. W tym celu wniosek mój żąda przede wszystkim zmiany §. 8. statutu w tym kierunku, żeby został ściśle określony termin trwania Sejmu, bo gdy Sejm dowolnie może być zwoływany, to oczywiście, że to prawo, statutem zastrzeżone traci na wartości praktycznej.

Dalej żąda wniosek mój zmiany §. 17 statutu w tym kierunku, żeby marszałkowi, namiestnikowi i ministrowi dla kraju przysługiwało prawo przedkładania ustaw krajowych do sankcyi cesarskiej, gdyż przez to uwolnimy się od dotychczasowej zależności od rządu centralnego.

Żąda wreszcie wniosek zmiany §. 22. statutu o tyle, ażeby zapewnić sejmowi prawo samoistnego uchwalania dodatków do podatków rządowych do wysokości 100%, gdyż odpowiada to wprost powadze Sejmu, ażeby pod względem samodzielności finansowej nie stał niżej od przeciętnej gminy.

Wniosek to już nie nowy; postawiony był już w tamtej kadencji, obecnie go jedynie ponawiam. Choć w poprzedniej kadencji nie był załatwiony, to nie przypisuję tego złej woli tym, którzy mieli o tem decydować. Umysły zajęte były sprawą reformy wyborczej i przede wszystkim tę sprawę chciano załatwić. Dziś spodziewam się, że ten wniosek znajdzie życzliwsze uwzględnienie a spodziewam się tego już choćby ze względu na godność i powagę tej wysokiej Izby.

Pod względem formalnym proszę o przekazanie mego wniosku do komisji administracyjnej.

(Brana).



## §. 22.

Sejm obraduje i uchwała w przedmiocie środków potrzebnych do spełnienia jego zadań.

W tym celu uchwała dodatki do podatków państwowych, samoistne opłaty, monopole krajowe i podatki, wymagające dla mocy obowiązującej cesarskiego zatwierdzenia.

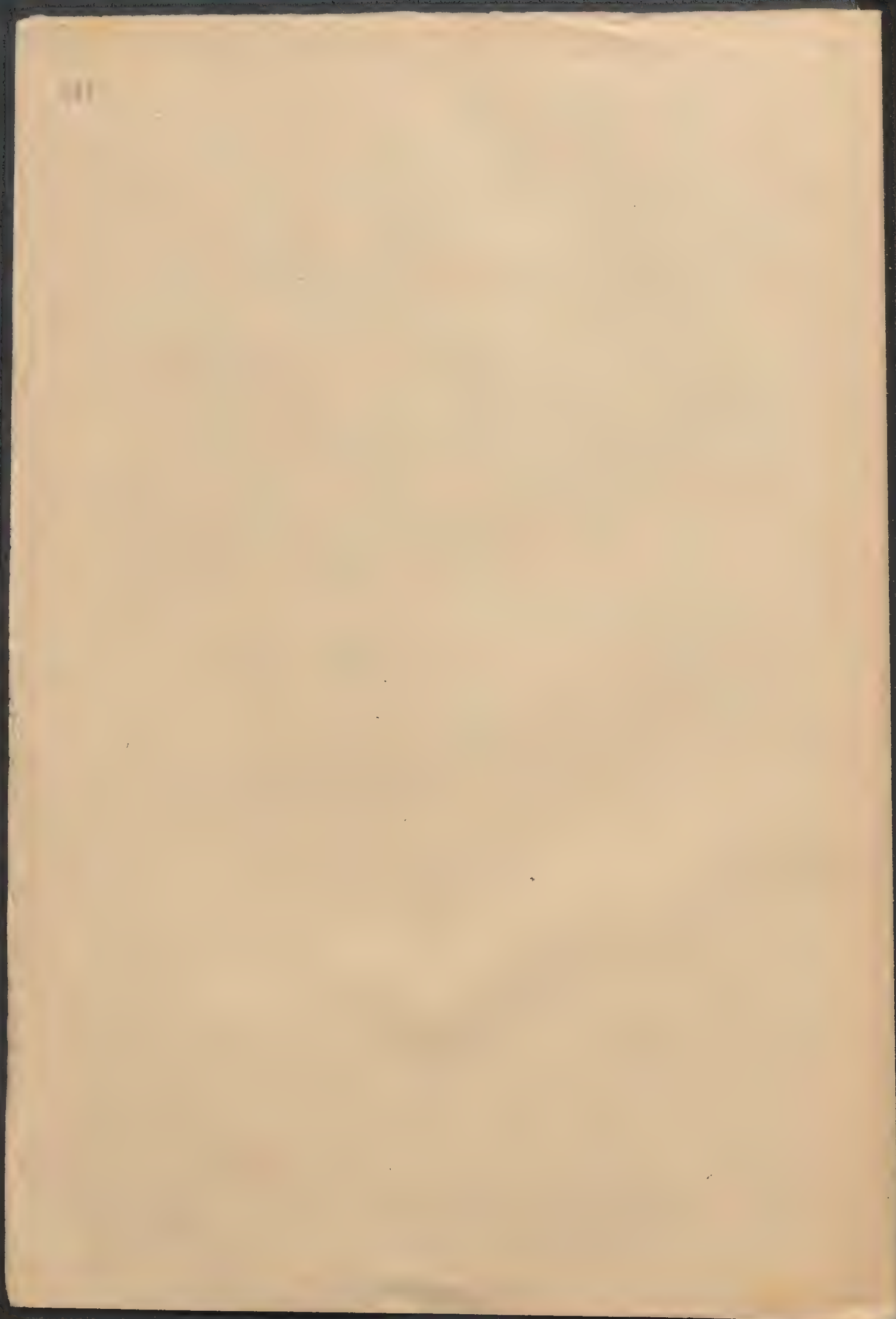
Sejm ma prawo bez zatwierdzenia cesarskiego nakładać i pobierać dodatki do bezpośrednich podatków państwowych aż do wysokości 100% tych podatków.

## Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

## Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.



## Aleg 446

### Sprawozdanie

Komisyt administracyjnej o wniosku posła Sali w sprawie zmiany §§. 16. i 18. statutu krajowego.

#### Wysoki Sejmie!

Wniosek posła Sali dąży do zmiany §§. 16. i 18. statutu krajowego.

§. 16. mającego dziś moc statutu krajowego opiewa:

Sejm krajowy powołany jest do współdziałania przy wykonywaniu władzy prawodawczej w miarę postanowień cesarskiego dyplomu z dnia 20. października 1860 Nr. 226 Dz. p. p. i wysyłać ma do Izby posłów Rady państwa trzydziesta ośmiu członków, jak to ustanowionem jest w § 6. ustawy zasadniczej o Reprezentacji Państwa.

Wybór tych członków odbywać się ma w sposób w §. 7. ustawy zasadniczej o Reprezentacji Państwa ustanowiony.

Rozdzielenie wybrać się mających członków do Izby posłów na pojedyncze okręgi, miasta i korporacje, ustanowionem jest w dodatku do niniejszego statutu krajowego.

§. 18. obowiązującego statutu krajowego opiewa:

Za sprawy krajowe uznają się:

I. Wszelkie rozporządzenia dotyczące się:

1. kultury krajowej;
2. budowli publicznych, kosztem krajowym podejmowanych;
3. zakładów dobroczynności, udotowanych z zasobów krajowych;
4. budżetu i składania rachunków krajowych, tak:

a) co do przychodów krajowych z zarządu majątku do kraju należącego, z podatków na cele krajowe i z użycia kredytu krajowego, jak

b) co do wydatków krajowych zwyczajnych i nadzwyczajnych.

II. Bliższe rozporządzenia w obrębie ustaw powszechnych względem:

1. spraw gminnych;
2. spraw kościelnych i szkolnych;
3. dostarczania podwód, tudzież prowiantu i kwaterowania wojska, nakoniec:

III. Rozporządzenia w innych przedmiotach, dobra kraju i potrzeb jego dotyczących, a postanowieniami osobnymi Reprezentacji krajowej przekazanych.

Wedle wniosku posła Sali §. 16. statutu krajowego miałby opiewać:

Sejm jest powołany do współdziału w pełnieniu władzy ustawodawczej w miarę postanowień cesarskiego dyplomu z 20. października 1860 Nr. 226 Dz. u. p. i Art. III. ustawy zasadniczej z 26. stycznia 1907 Nr. 15 Dz. u. p.

§. 18. pragnie wniosek posła Sali zmienić w następujący sposób:

Jako sprawy krajowe uznaje się wszystkie przedmioty ustawodawstwa, które nie zostały ustawami zasadniczymi, jako wspólne wszystkim królestwom i krajom w Radzie Państwa reprezentowanym, wyrażenie przekazane ustawodawstwu Rady Państwa, a więc:

I. Wszystkie zarządzenia w sprawach:

1. kultury krajowej. Jako sprawy kultury krajowej uznaje się wszystkie sprawy, których przedmiotem jest produkcja rolnicza leśna, oraz obróbenie i użytkowanie poświę-



conych jej obszarów kraju, jak rolnictwo, polowanie, rybołówstwo, chów bydła, ochrona pól, tępienie szkodników rolnych i leśnych, użytkowanie, kierowanie i ochrona od wód, melioracje, zabudowanie potoków górskich, regulacja i wykupno służebności leśnych i pastwiskowych i t. d., następnie wszelkie sprawy ustroju agrarnego, jak: przepisy o rolnej podzielnosci gruntów lub o jej ograniczeniu, o włościach rentowych, szczególnie przepisy o dzieleniu spadków nieruchomości włościńskich, o agrarnych operacjach i t. d., niemniej udział w urządzeniu kredytu rolnego, w organizacji zawodów rolniczego i leśnego, w urzędzeniu stosunków robotniczych i czeladzi w rolnictwie i leśnictwie i t. d.;

2. gmin i obszarów dworskich, tudzież organizacji samorządnych władz administracyjnych;

3. Rady szkolnej krajowej, szkół politechnicznych, realnych, zawodowych, seminarjów nauczycielskich;

4. wewnętrznego urzędnictwa ksiąg gruntowych;

5. corocznego uchwalania budżetu krajowego i krajowych zamknięć rachunkowych, oraz uchwalania absolutorjum, zaciągania pożyczek krajowych, konwersji długów krajowych, pozbywania, obciążania i przemiany nieruchomego majątku krajowego i nakładania dodatków do podatków państwowych, ustanowienia samoistnych opłat i podatków na rzecz kraju i innych ciał samorządnych, oraz wprowadzania monopolów krajowych;

6. publicznych budowli, zakładów dobroczynnych i innych uposażonych z funduszków krajowych;

II. Bliższe zarządzenia w ramach ustaw państwowych w sprawach:

1. szkół ludowych i gimnazyów w ramach zasad nauczania, zakreślonych ustawami państwowymi;

2. organizacji państwowych władz administracyjnych, będącej w związku z organizacją autonomicznych władz administracyjnych, w ramach zarysów organizacji władz administracyjnych, zastrzeżonych w §. 11. l. 1. ustawy zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867, Nr. 141 Dz. u. p. ustawodawstwu państwowemu;

3. kościelnych;

4. dostarczania podwód, tudzież zaopatrzenia i zakwaterowania wojska.

III. Zarządzenia co do innych przedmiotów, dotyczących dobrohytu lub potrzeb kraju, przekazanych Reprezentacji krajowej specjalnymi ustawami i zarządzeniami.

IV. Wszystkie inne sprawy nie zastrzeżone wyrażnie ustawodawstwu państwowemu.

Wniosek posła Sali proponuje przeto następujące zmiany:

I. W §. 16. powołuje wniosek posła Sali do tych podstaw, na których opiera się współudział Sejmu w pełnieniu władzy prawodawczej, oprócz dyplomu październikowego także i ustawę zasadniczą z roku 1907, a natomiast opuszcza postanowienia o pośrednim wyborze posłów do Rady państwa, dokonywanym przez Sejm.

Konsekwentnie powinienby był wniosek posła Sali powołać w tym paragrafie także i ustawę zasadniczą z d. 21. grudnia 1867 l. 141. d. u. p. Wogóle jednak rodzą się poważne wątpliwości przeciwko jakiegokolwiek zmianie §. 16. statutu krajowego, a to z następującego powodu:

Patent lutowy rozdzielił władzę ustawodawczą między Sejmy i Radę państwa w ten sposób, że wyliczył w statutach krajowych szczegółowo przedmioty legislatury Sejmowej, a niewyliczone tam przedmioty przekazał reprezentacji państwowej. Ten patent jest dotychczas zasadniczym źródłem autonomii i samorządu krajowego, polegająca zaś na nim kompetencja Sejmu może być zmieniona tylko w drodze zmiany statutu krajowego, a więc tylko w drodze ustawy krajowej. Jakkolwiek przeto późniejsza konstytucja grudniowa przyjęła inną zasadę, wyliczyła bowiem przedmioty, należące do kompetencji Rady państwa, a resztę przekazała Sejmom, to jednak wobec niedokonanej przez Sejmy zmiany patentu lutowego, w punkcie kompetencji sejmowej, za zasadnicze źródło tej ostatniej uważać należy dalej statut krajowy, ogłoszony patentem lutowym, to zaś stanowisko wyklucza możliwość zmiany krajowej kompetencji na jej niekorzyść, w drodze zmiany tylko państwowej ustawy zasadniczej. Powołanie w §. 16. obok dyplomu październikowego także i ustawy zasadniczej z roku 1867 względnie 1907 mogłoby być rozumiane, jako zanegowanie tego stanowiska.

II. Z tych samych powodów podnieść należy zastrzeżenia przeciwko przyjętej we wniosku posła Sali formie określenia zakresu krajowej legistatywy. Wyżej przywiedzione względy przemawiają za zatrzymaniem dotychczasowej formy, przyjętej przez statut krajowy. W razie przyjęcia tej formy, którą proponuje wniosek posła Sali, mogłoby się wydawać, jak gdyby Sejm nie miał samoistnej kompetencji, nadanej im patentem lutowym, a byłyby w swoim zakresie działania zależne w zupełności od zmian grudniowej ustawy zasadniczej.

III. Wedle obowiązującego statutu krajowego kompetencya Sejmu jest trojaka: zupełna (punkt I. §. 18), ograniczona (punkt II. §. 18) i pochodna (punkt III. §. 18). Gdy oprócz tej kompetencji, t. j. polegającej na statucie krajowym, należy, wskutek historycznego rozwoju austriackiego prawa konstytucyjnego, liczyć się z kompetencją sejmową, jak ona ukształtowała się wedle grudniowej ustawy zasadniczej, przeto wniosek posła Sali dąży do zaprowadzenia zgodności między temi dwiema kompetencjami, wprowadzając do statutu krajowego wszystkie te zmiany, które wynikają z odmiennego stanowiska zajętego przez ustawę grudniową. Stosownie do tego statut krajowy miałby doznać, wedle zamiaru wniosku posła Sali, z jednej strony uzupełnień, z drugiej zaś strony przesunięcia z kompetencji ograniczonej (punkt II. §. 18.) do kompetencji pełnej (punkt I. §. 18.).

A) Uzupełnienia proponuje wniosek posła Sali następujące:

1. Stosownie do uchwalonej przez Izbę posłów Rady państwa tak zw. rezolucyi Starzyńskiego określa wniosek posła Sali, które sprawy uznać należy za sprawy kultury krajowej.

2. Stosownie do ustępu drugiego §. 12. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwowej, w brzmieniu ustawy z dnia 26. stycznia r. 1907 l. 15. d. u. p. określa wniosek posła Sali wpływ legistatywy krajowej na organizację państwowych władz administracyjnych.

3. Stosownie do ustępu pierwszego §. 12. u. zas. z r. 1867 o reprezentacyi państwowej dodaje wniosek posła Sali w §. 18. statutu krajowego ustęp IV.

Nie proponuje natomiast wniosek posła Sali — zapewne tylko przez przeoczenie — uzupełnienia, przez przyjęcie do statutu krajowego ustępu drugiego §. 12. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwowej o udziale Sejmu w legistatywie na polu ustawodawstwa karnego, policyjnego i cywilnego.

4. Wreszcie domaga się wniosek posła Sali uzupełnienia sformułowanego w punktach I. 4. i I. 5.

B) Z kompetencji ograniczonej przenosi wniosek posła Sali sprawy gminne, dodając do nich sprawy obszarów dworskich tudzież organizacyi samorządnych władz administracyjnych tudzież przenosi do tej zupełnej kompetencji część spraw szkolnych, pozostawiając resztę w kompetencji ograniczonej.

Z tych wszystkich zmian uważa Komisya administracyjna za kwestyę obecnie już dojrzałą jedynie tę, która odnosi się do określenia pojęcia kultury krajowej. Rezolucya Starzyńskiego ma charakter interpretacyi odnośnego postanowienia statutu krajowego, z drugiej zaś strony przez pozytywne ujęcie kwestyi i przez to, że sprawy objęte nazwą „kultura krajowa“ stanowią pewną całość, różni się ta kwestya od wszystkich innych, przedstawiających się, jako „reszta“, pozostająca z kompetencji Rady państwa, i nadających się wskutek tego raczej do określenia tylko negatywnego, bardzo trudnego i wymagającego długich specjalnych studyów.

Z tych powodów Komisya administracyjna, zachowując sobie resztę materyi, zawartej we wniosku posła Sali, do dalszych obrad, wnosi obecnie:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony % projekt ustawy.

Przewodniczący:  
**Laskowski.**

Sprawozdawca:  
**Jaworski.**



# Ustawa

z dnia . . . . . uzupełniająca postanowienia §. 18. statutu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłoszonego ces. pat. z 26. lutego 1861 Nr. 20, Dz. u. p.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

## Art. I.

Postanowienia §. 18. statutu krajowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłoszonego ces. patentem z dnia 26. lutego 1861 l. 20. Dz. u. p., uzupełnia się następującem postanowieniem:

### §. 18 a)

Jako sprawy kultury krajowej uznaje się wszystkie sprawy, których przedmiotem jest produkcya rolnicza i leśna oraz uprawianie i używanie przeznaczonych dla niej obszarów kraju, jako to: leśnictwo, polowanie, rybołówstwo, chów bydła, ochrona pól, zarządzenia celem tępienia szkodników rolnych i leśnych, używanie wód, odprowadzanie ich i ochrona przed niemi, melioracya, zabudowanie potoków górskich, regulacya i wykupienie praw używania lasów i pastwisk. Należą dalej do spraw kultury krajowej wszelkie sprawy ustroju agrarnego, w szczególności: przepisy o wolnej podzielności gruntów lub o jej ograniczeniu, o włościach rentowych, szczególne przepisy o dzieleniu spadków dla posiadłości włościńskich i przepisy o operacyach agrarnych, jak również udział w urządzeniu kredytu rolniczego, udział w organizacyi zawodów rolniczego i leśnego tudzież w urządzeniu stosunków robotniczych i czeladzi w rolnictwie i leśnictwie.

## Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

## Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

---



Dr. Roger Battaglia

~~Wiedeń~~ Wiedeń, 26. 11. 08  
Parlament

28/11  
Zp.

Wielmożny Panie Prezencie!

Ogłosiłem mi, że na zebraniu w pośrednictwie  
w redakcji „Stora” w obecności kilku osób ze strony  
twojej miałbym wygłosić takie mniej więcej  
zapytania, dotyczące mojej osoby:

- „Battaglia jest za gorący, ma za wiele tempera-  
mentu i trzeba go pilnować, szczególnie nad nim  
czuwać. Tymczasem on już ułaskadził się ze Stajin-  
em co do przywrócenia mi demokratycznego - la-  
bowanej z dwoma przesadami, zastępuje się  
niebierającą jedną przesadę a oddaje Stajinowi  
drugą czy coś podobnego. Dopiero gdy ma to  
u siebie Serwan, nadat on (tj. Serwan)

Sprawi miły kierunek!

Relata refero.

Wtorek sinicem się prawi o tożsamość  
Zawładnięcie ~~z~~ <sup>ioile</sup> mnie, czy to przedstawienie  
Necy zgodne jest z prawdą, tj. co właściwie

Wtorek na porządku tematu ~~wyprzedziat~~  
i wogóle co do niego należy wyprzedziat  
oraz na jakieś informacje i z jakieś  
zrodet, jak wogóle na jakieś przedstawia  
cumyque takie czy podobne się opieraty.

Łęka wogóle wogół niego porażenia

A. Butteyfi





484

Volany Brecho!

Ma zarod gromy gotai potem prujai  
separ, belli svariani za potnehy. Bry.  
jable adpiero 24 t. m.

O rady na Vclavine byde ruino  
z Vchmectem - Nvancuvedes  
nie crogmenc, tam prujani nase  
crogmenc.

La ode ala Mattane adpiero nase  
achmedel. Fivieni odero prujani  
bardo nase di vchmecta, ab dforang

nalozij ključij razvijen, općenito u  
 sig. 20. 4. Osnovni sustav politički  
 unutar hrv. 2. Linijski počinje razvijati  
 preraslo u 1908. To je u stvari,  
 ali uopće niti jedna od  
 razvijen. Osnovni sustav u 1908.  
 osnov, 1908. niti jedna od

O carej sytracy, namistatno ch.  
 predam vam v najsootvejsem košto  
 ho niektori nece vychadz na rovinu.  
 Taktaj tu jenne dle zabavienja pro  
 berajch j zednace ho z polotyvan.  
 Jedne pomodavce cisteu  
 Wiedei 19/12 1900 waz 9  
 Palmy



Sto

VSz

Dokumenty pochodzące z rezerwy u  
Metropolity Sreptyckiego. -

(W Biurze Arch. T. K. R. oznaczone cyfrą VSz.)



